

Egzemplarz przeznaczony dla biblioteki Zakładu im.
Ossolińskich we Lwowie.

Wrazie gdyby Lwów nie należał do Polski złożyć tenże
egzemplarz jako dar autora dla zbioru rękopisów Archi-
wum Głównego w Warszawie.

Brat. Wysocinski.

Lwów, dnia 22.VI.1944.

Bronisław Minkiewicz Wysoczyński



Lwów 1944.

WYSOCZANSKY

Gniazdo i ród

„ HIC MORTUOS VOCO,

HIC MORTUI VIVUNT ! „



Brwn. Wysocinski

Portret autora

BRONISŁAW MINKOWICZ WYSOCZAŃSKI

W Y S O C Z A Ń S C Y

Gniazdo i Ród

T.I.

L w ó w 1944 r.

8

Ź R Ó D Ł A I L I T E R A T U R A

Akta ziemskie i grodzkie z Archiwum t.zw.
Bernadyńskiego we Lwowie T.1-25, Lwów 1868-1936

Balzer, Oswald. Skartabelał w ustroju szlache-
ctwa polskiego Kraków 1911.

Bartoczewicz Julian. Historia pierwotna Polski
T.1-4 Kraków 1878-9
(Dzieła T.3-6)

Barwiński, Bohdan. Konasevyci v peremyskijskij
zemli v 15 i 16 st. Lviv 1930
(Odb. Zapysky Nauk. Tov. im.
Sevcenka T.100.)

Bobrzyński, Michał. Dzieje Polski w zarysie. wyd.
4. Warszawa-Kraków 1927.

Bobrzyński, Michał. Geneza społeczeństwa polskie-
go na podstawie Kroniki Gall
i dyplomatów XII wieku.
(Rozprawy Akad. Umiej. wyd.
hist-filoz. T.14 Kraków 1931)

Boniecki Adam. Herbatz Polski. T.1 i n,
Warszawa 1899 in.

Borkowski, Jerzy Dunin, Wąsowicz, Mieczysław
Dunin. Elektorowie królów Wia-
dysława IV, Michała Korybuta,
Stanisława Leszczyńskiego i
spis stronników Augusta III.
Lwów 1910. (Rocznik Towarzystwa
Heraldycznego. T.1.)

Czarniecki, K. Łódzia. Herbatz polski. T.1-2.
Gniezno 1975-1981.

9
C
Czołowski, Aleksander. Z dziejów Chmielniszczyzny na Podkarpaciu. Lwów 1931.
(Odb. Księga pamiątkowa ku czci Władysława Abrahama).

Dąbkowski, Przemysław. Podział administracyjny województwa ruskiego i be-
zkiego w XV w. Lwów 1939.
(Zabytki dziejowe T. 5)

Dąbkowski, Przemysław. Szkice z życia szlachty
samockiej w XV stuleciu.
Lwów 1923.

Dąbkowski, przemysław. Szlachta zaściankowa w ko-
roczynie i Kruszelnicy nad
Stryjem Lwów 1936. (Wschód
T. 13).

Hrusevskyj, Mychajlo. Materiały suspilno-polityc-
nych i ekonomicznych vidno-
syn Zachidnoï Ukraïny.
U Lvovi 1906. (Odb. Zapysky
Nauk. Tov. im. Sevcenka
T. 63, 64, 69).

Jabłonowski, Aleksander. Polska XVI wieku pod
względem geograficzno-
statystycznym. T. 7. Ziemia
ruskie. Ruś Czerwona cz.
1, 2. Warszawa 1902-1903.
(Źródła dziejowe. T. 13, cz.
1, 2).

Lelewel, Joachim. Stracone obywatelstwo stanu kme-
cego (polska wieków średnich, cz.
li w dziejach narodowych pols-
kich postrzeżenia. T. 4. Poznań
1951.)

Łoziński, Władysław. Prawem i lewem. Wyd. 2. Lwów
1904. Wyd. 3. Lwów 1913. wyd. 4.
Lwów 1931.

Łoziński, Władysław. Życie polskie w dawnych wie-
kach Wyd. 6. Warszawa 1937

10

Maciejowski, Wacław-Aleksander. Pierwotne dzieje
Polski i Litwy.
Warszawa 1946.

Małecki, Antoni. Studya heraldyczne. T. 1, 2. Lwów
1890.

Małecki, Antoni. Wewnętrzny ustrój w pierwotnej
Polsce. (Przewodnik Naukowo-Lite-
racki. R. 3. Lwów 1876).

Mieroszewski, Stanisław. Das polnische Wappen-
wesen (Vierteljahrschrift
für Heraldik, Sphragistik
u. Genealogie. Berlin 1883
H. 1. S. 42-133).

Niesiecki, Kasper. Herbasz polski, wyd. przez Jana
Nepom. Bobrowicza. Lipsk 1839-
1842.

Originalne dokumenty ze zbiorów rękopisów Krak.
Akademii Umiejętności. Zakł.
im. Ossolińskich we Lwowie
oraz ze zbioru autora.

Petrusevic, A. S. Svodnaja galicko-ruskaja letopes
s 1600 po 1700 god. (Literaturnyj
Sbornik. 1872/3. Lvov 1874).

Piekosiński, Franciszek. O dynastycznym szlachte
polskiej pochodzeniu
Kraków 1888.

Piekosiński, Franciszek. Najnowsze poglądy na wy-
tworzenie się szlachte
polskiej w wiekach śre-
dnich. (Małecki, Antoni.
Studya heraldyczne. T. 1 i
2. Lwów 1890. -) (Kwartalnik
Historyczny. R. 4. Lwów 1890
Str. 674-730).

Piekosiński, Franciszek. Rycerstwo polskie wie-
ków średnich. T. 1-3
Kraków 1896-1902.

Poczet szlachty galicyjskiej i bukowińskiej.
Lwów 1857.

Prochaska, Antoni. Materiały archiwalne, wyjęte
głównie z Metryki litewskiej
od 1348 do 1607 roku. Lwów 1890

Pulnarowicz, Władysław. U źródeł Sanu, Stryja i
Dniestru. Turka n./S. 1929.

Roepli, Richard. Geschichte Polens. Th. 1. Hamburg
1840.

Semkowicz, Władysław. Rozwój nauk pomocniczych
historji w latach 1896-1936
Lwów 1937. (Odb. Kwartalnik
Historyczny R. 51.).

Semkowicz, Władysław. Wywody szlachestwa w Polsce
XIV-XVII w. Lwów 1913. Rocznik
Towarzystwa Herald. we
Lwowie. T. 3.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych
ch krajów sławiańskich, wy-
dany pod red. T. Sulimierskie-
go, Br. Chlebowskiego, Wł.
Walewskiego. T. 1 i n. Warsza-
wa 1880 i n. T. 3-1882, T. 4-
1883, T. 6-1885, T. 14-1895.

Spytkovskyj, Ivan. Rid i herb Septyčkyh. C. 1.
Lviv 1936. (Vydannja "Bohosłow-
vii" C. 23).

Szajnocha, Karol. Lehicki początek Polski Lwów,
1858.

Szujski Józef. Historji Polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście.
Warszawa 1880.

Tomasivský, Stefan. Materiały do historii Halycyny. T. 1. Akty z r. 1648-1649
U Lvovi 1893. (Zeręła do ist-
ryi Ukrainy-Rusy. T. 4).

Wierzbowski Teodor. Matricularum Pegni Poloniae
summaria. P. 1 (1477-1492),
P. 2 (1492-1501), P. 3 (1501-
1506), P. 4 (1507-1543), vol.
1-4 P. 5 (1543-1572), vol. 1.
Varsoviae 1905-1919.

Wyrostek, Ludwik. Ród Dragów-Sasów na Węgrzech
i Rusi halickiej. Kraków 1932.
(Rocznik polskiego Tow. Herald.
T. 11.)

Z dziejów Ukrainy. Księga pamiątkowa ku czci Wł.
Antoniewicza, P. Święcickiego
i T. Ryłskiego. Wyd. pod red. W.
Lipińskiego. Kijów, Kraków 1912.

Żernicki-Szeliga, Emilian. Der polnische Adel Bd.
1-2. Hamburg 1900.

Żernicki-Szeliga, Emilian. Die polnischen Stamm-
wappen. Hamburg 1904.

S P I S R Y C I N

T.I. Cz.I.

1/	Portret autora	str.	6
2/	Karabela Józefa Pułaskiego	"	32
3/	Wizerunek Matki Boskiej na karabeli Józefa Pułaskiego	"	33
4/	Karabela Aleksandra Wysoczańskiego.	"	35
5/	Widok z Wysocka Wyżnego	"	39
6/	Wyciąg z metryk stanu szlach. wydany Albinowi Wysoczańskiemu 1782.	"	59
7/	Przywilej z roku 1506 wydany Wysoczanskim przez króla Aleksandra.	"	64
8/	Przywilej z r. 1554. wydany Wysoczańskiemu przez króla Zygmunta Augusta.	"	67
9/	Wyciąg z metryk stanu szlach. wyd. Janowi i Danielowi Wysoczańskim r. 1782.	"	137
10/	Herb Sas i Herb Wukry	"	180
11/	Herb Wukry w XVIIw.	"	187
12/	Mapa Turki z przyległościami	"	234
13/	Bitwa pod Beresteczkiem Kaz. Sichulskiego	"	257
14/	Antoni Wysoczański	"	325

15/	Włodzimierz Wysoczański rotm. I.p. Szwoleżerów, radca Min.Przem.i Handlu.	str.	326
16/	Stanisław Wysoczański	"	327
17/	Eugenjusz Minkowicz Wysoczań- ski	"	328
18/	Zaścianek szlachecki w Wysocku Wyżnym	"	344
19/	Chazupa chłopska w Wysocku Wyżnym	"	347

Tom II Cz.I i II

20/	Helena z Niedzielskich Wysoczańska	"	392
21/	Maria z Romaszkanów Wyso- czańska w. Juljusza Kossaka	"	393
22/	Maria z Romaszkanów Wysoczań- ska portret Marji hr. Wodzickiej		425
23/	Sem. Wysoczańskii o ob. Chmie- lnickiego	"	410
24/	Certyfikat szlachectwa wydany Eugenjuszowi Wysoczańskiemu	"	447
25/	Szkola wydziałowa w Sokalu	"	464
26/	Gimnazjum w Sokalu	"	464
27/	Gimnazjum naucz. w Sokalu	"	464
28/	Kościół w Wysocku Wyżnym fund. Wysoczańskich	"	462
29/	Dekret stypendjum z fund. Samuela Growińskiego	"	129

30/	Samuel Roch Głowinski biskup hebroneński sufragan lwowski	str.	103
31/	Colegium Nobilium obecnie Szpital Lwowski	"	111
32/	Gmach ad Sanctum Nicolaum dawny Uniwersytet lwowski	"	115
33/	Dekret nominacyjny Konsula Król. Jugosławji Bronisł. Wysoczańskiego	"	235
34/	Exequatur Rządu polskiego udz. Konsulowi Król. Jugosławji Bronisławowi Wysoczańskiemu	"	236

T A B L I C E G E N E A L O G I C Z N E

T.I.Cz.I.

- | | | | |
|-------------|--|------|-----|
| 1/ | Genealogia Wysoczańskich od
Wanczy Walacha i rodów
pochodnych: Tureckich Wyso-
czańskich, Turzańskich
i Komarnickich 1431-1506 | str. | 92 |
| 2/ | Genealogia Wysoczańskich od
Bazylego Waśki Weryha
Wysoczańskiego 1539-1792
i gałęzie pochodne. | " | 132 |
| T.II.Cz.I. | | | |
| 3/ | Genealogia Matkowskich, Wyso-
czańskich, Komarnickich,
Turzańskich od Senka Tureckiego
1491-1554. | " | 432 |
| 4/ | Genealogia rodu Wysoczańskich
xxxxx od r. 1431(1390)-1944 | " | 450 |
| 5/ | Genealogia Wysoczańskich przyd.
Minkowicz od r. 1431-1944 | " | 452 |
| 6/ | Genealogia Bronisława Wyso-
czańskiego od Aleksandra 1792-
1944 | " | 453 |
| T.II.Cz.II. | | | |
| 7/ | Wywód pokrewieństwa Wyso-
czańskich Minkowiczów
z Biskupem Samuelem Roch
Głowińskim. T.II.Cz.II. | " | 132 |

M A P Y T.I.

- | | |
|------------------------------|-------|
| ----- | |
| Mapa Turki z przyległościami | " 234 |

CZĘŚĆ I

W s t ę p

W Polsce przedrozbiorowej wśród stanu szlacheckiego, który był kastą panującą, tradycje rodzinne były pilnie przestrzegane. Po rozbiorach w miarę, że tak powiem, proletaryzacji szlachty, rozdrobnienia jej i wyjścia z ziemi t.j. utraty posiadania, tradycja rodzinna, oderwana od środowiska i podłoża, którym był polski dwór szlachecki, uległa znacznemu rozluźnieniu. Droga tradycji rodzinnej przechodziła na pokolenia pamięć przodków, związków rodzinnych, koligacji i t.p. Dziś wielu ludzi pochodzących nawet ze znacznych rodów mało wie o swoich przodkach, często zaledwie pamięta się przez matkę dziadka i babkę, a rzadko zna się imię pradziada, rodowe nazwisko prababki i t.p. zwłaszcza, jeśli nie gromadziło się dokumentów rodzinnych i nie dbało o nie. Sprawa zainteresowania się genealogją przodków, ich działalnością, ich wartościami moralnymi, uległa jeszcze większemu pogorszeniu z chwilą zniesienia szlacheństwa w Polsce przez konstytucję marcową r. 1923.

Wojna nie sprzyja pielęgnowaniu tradycji rodzinnych, rozbić rodzin i zniszczenie ognisk domowych, na których tle można kultywować tradycje, utrata cennych dokumentów rodzinnych, jest stratą niepowetowaną nie tylko dla osób nią dotkniętych, ale i dla nauki, dla historyków, heraldyków i t.p. czerpiących z tychże liczne materiały.

Monografie rodów polskich są dla nauki rezerwoarem wiadomości, faktów, ilustracją kultury przeszłych ludzi, są dla wzwyż wspomnianych nauk i ich badaczy znacznym ułatwieniem. Te przesłanki były dla autora bodźcem do niniejszej pracy.

Przez tradycję w dzisiejszym tego słowa znaczeniu rozumiemy to wszystko, co z przodków w ciągu pokoleń zostało pod formą ustnego przekazania na potomność przeniesione. Słowo tradycja pochodzące z łacinskiego wyrazu "traditio" i francuskiego "tradition" znaczy: wydanie, przeniesienie. W dalszym znaczeniu oznaczało słowo tradycja przeniesienie ustne nauki wiary religii chrystusowej. Dziś przedmiotem tradycji są obyczaje, zwyczaje, obrzędy religijne i ludowe i to wszystko, co nam przez przodków w ustnym podaniu z pokolenia na pokolenie przekazanem zostało, co się w tych pokoleniach zstępnym utrwalilo. W ten sposób tradycja okrywając się patyną wieków stała się dla całych pokoleń czymś szczególnie drogim i była przedmiotem jakby kultu, łącząc się nieraz nawet z zabobonem.

W ten sposób przeszło do potomności wiele obrzędów, zwyczajów ludowych, niejednokrotnie nawet ze zwyczajów i obrzędów sięgających czasów pogaństwa, jak zachowany z tych czasów zwyczaj spuszczenia wianków na wodę w dzień św. Jana, tak się w tradycji utrwalilo święcone polskie, wybór króla kurkowego, śmigać wielkanocny, lajkonik krakowski i tp. Przez tradycję utrwalilo się wiele pewnych form przy obrzędach ślubnych, weselnych, pogrzebowych i to często inaczej w tradycji ludowej, mieszczańskiej lub szlacheckiej, zależnie od środowiska, w którym ta tradycja wyrastała i utrzymywała się. U wielu narodów tradycja uświęciła miłość do przodków różnemi obchodami i zwyczajami dochodzącemi do prawdziwego kultu. I tak u Japończyków kult przodków posiada na tle starej tradycji, utrwalone formy na kształt religijnych obrzędów.

W każdym domu japońskim znajduje się ołtarz poświęcony przodkom, na którym członkowie rodziny składają ofiary im poświęcone. Panem domu nie jest właściwa głowa domu, lecz przodkowie, których reprezentuje ich ołtarz. Oni decydują we wszystkich ważniejszych sprawach i zdarzeniach życia. Przed powzięciem jakiegoś ważnego postanowienia lub zdarzenia Japończyk składa ofiarę na tym ołtarzu, poświęconym duchom przodków. Pograżony w kontemplacji prosi ich o radę i dopiero po otrzymaniu natchnienia, jakby przodkowie w danym wypadku postąpili, idzie za ich radą, czyniąc to, co oni by uczynili. Ten tradycyjny kult jest nie tylko wyrazem miłości dla przodków, ale zarazem ma znaczenie niepoślednie w życiu narodu, jest on kuźnią charakterów, które tak zaprawiane przez wieki nie tracą pierwotnej linii. Stąd zdawać by się mogło, że u Japończyków cechy charakteru są dziedziczne. Charakter wnuka jest taki sam jak ojca lub dziada.

Tak więc tradycja ma niepośledni wpływ na kształtowanie się charakterów całych pokoleń i to przeważnie wpływ dodatni.

W Polsce, jako w kraju ciągłego pogotowia wojennego i rycerskiego, na pierwsze miejsce wybijały się tradycje rycerskie, z którymi ściśle łączą się tradycje szlacheckie, bo szlachta była tym elementem rycerskim. Tradycja jest więc czymś, co się łączy z kulturą dawnych społeczeństw i narodów, czymś, co nie jest jednorazowym, oderwanym, ale tym co ma pierwiastek trwałości i ciągłości. Nie powstaje naraz, ale trwa z pokolenia na pokolenie, sięgając w mroki przebytych wieków, które ją z pokolenia na pokolenie przeszezepiały i utrzymywały. Z tradycją pokole-

nia i ludzie się rodzą, z tradycją umierają, aby ją swoim następcom przekazać. Jest ona antytezą dorobkiewiczostwa i parweniuszostwa. W życiu pokoleń ma pierwiastek konserwatywny, utrwalający przejawy życia i jego sprawy. Jakkolwiek nie jest tradycją ubrana w jakieś ścisłe przepisy lub formy, tworzy się sama w pokoleniach i rodach, będąc tym kitem, który pojedyncze ogniwa rodów i pokoleń w jeden nierozzerwalny łańcuch spawa. Jest w niej coś romantycznego, gdyż nie ma celu praktycznego, nie będąc do życia koniecznie potrzebną, dodaje dożesnemu życiu uroku, przenosząc je w minione wieki, łącząc to życie z istnieniem minionych ludzi i ich dożesności i wpływa na duchowe i zewnętrzne kształty ludzkiego życia. Każdy ród szlachecki od magnata-karmazyna począwszy, a na szlachku chudopachołku zagonywym skonczywszy, miał swoją tradycję, którą z pokolenia na pokolenie pielęgnował, przekazując ją potomności. Przekazywano przeto z pokolenia na pokolenie rycerskie czyny przodków, zwyczaje rodzinne i stanowe, uświęcone zwyczaje i zamężowania. Pierwszym symbolem tradycji szlacheckiej był klejnot rodzinny tzn. herb, w koło którego osnuta była legenda, on był też widocznym znakiem i zobrazowaniem tej legendy. Ten klejnot przechodził z dziada pradziada na wnuków i prawnuków, a z nim cała legenda czynów przodków, legenda, która była bodźcem dla nich do kroczenia śladami przodków i szukania chwały rycerskiej, godnej dziedziców tego klejnotu. Elementami tradycji były: zawołanie, tzn. proklamacja rodów, która była osobowa lub topograficzna, gniazdo, z którego ród się wywodził,

a znakiem widomym historii rodu pięknie wyrysowane drzewo genealogiczne, zawierające szereg pokoleń minionych przodków. Do tradycji należało w Polsce np. zwyczaj dziedziczenia, który się stał niejako prawem, że nie syn najstarszy dziedziczył majątek, lecz najmłodszy z pokolenia, o czym Władysław Łoziński w swoim znakomitym dziele "Życie polskie w dawnych ~~wiekach~~ ^{czasy}" pisze: "Chodziło tu jakby o najbardziej absolutną bezpośredność, kontynuację rodu, chciano niejako, aby właśnie najpóźniejsze, ostatnia katorośl osiadła konarem na pniu dziedzicznym, aby szatnie ogniwo zaczęło o dalszy łańcuch potomstwa. Był to rodzaj konwencji, która we formie tradycji przez wieki była szanowana. Tak też tradycja uszłóka była znamioną rzeczą, iż kobiety nie pisały się swoim zlokalizowanym nazwiskiem panińskim, ale zawsze po pierwotnym rodowym gnieździe, po "imieniu". Fredrówna poślubiona Ossolińskiemu nie pisała się: "z Fredrów Ossolińska" ale "z Pleszow Ossolińska" 1/

Tradycja samego rodu zanikała się w drzewie genealogicznym, ono było widomym znakiem, zobrazowaniem danego rodu. Znajdowało się ono prawie w każdym zaścianku szlacheckim zazwyczaj drewnianym, umieszczano je na miejscu widocznym, było ono przedmiotem szczególnej troskliwości i kultu. Każde pokolenie dorysowywało sobie nowe gałęzi, uwzględniając na marginesie tytułu i zaszczyty męskich potomków, oraz pochodzenia /gniazda/ żeńskich. Ale ponieważ ten cały obraz tradycji, gniazda i rodu mieścił się w ścianach szlacheckiego dworu, który zawsze był drewnianym, a tylko w nielicznych zamkach i pałacach magnaterii murywanym, obraz ten ulegał łatwo zniszczeniu.

podczas gdy ^{niniejszy} posiadacz musieli się zwykłym tytułem szlacheckim kontentować, gdy z gniazda i rodu wyższe tytuły im przypaść winne były. Mówiąc o tradycji szlacheckiej niepodobna pominąć samej istoty stanu rycerskiego w Polsce czyli szlachty tj. jej podstaw ustrojowych, praw, przywilejów oraz ewolucji i przeobrażeń jaki ten stan z biegiem wieków przechodził. Problem szlachecki jest sam w sobie tak obszernym i skomplikowanym zagadnieniem, wymagającym z powodu olbrzymiego materiału nie tylko benedyktyńskiej pracy, ale i wyczerpujących studiów, dlatego aby go zaznaczyć i pomieścić w niniejszej pracy ogranicza się autor do krótkiego szkicu poczynając od poglądów Lelewela, które dał nam K. Łodzia Czarniecki w swoim herbarzu 1/, przechodząc następnie do szeregu prac nowszych historyków i nowszych poglądów. Szkic ten zamieszcza autor w dodatku.

Stan rycerski w Polsce był to niewątpliwie zespół oparty na kście względnie klasie posiadającej duże obszary ziemi, nadanej rycerzom wraz z przywilejami za usługi dla państwa i króla. Zarazem była to kasta zamkniętego koła, do którego dostać się było bardzo trudno, jedyną drogą do nobilitacji były zasługi orężne lub inne znaczne usługi dla państwa i króla. W późniejszych wiekach były jeszcze inne większe wymogi jak wykazanie się kupnem ziemi nie mniejszej niż 10.000 żp; kto nie posiadał większych obszarów ziemi nie mógł należeć do stanu szlacheckiego. Wprawdzie w późniejszych wiekach od XV w. począwszy, skutkiem rozrzedzania się rodzin szlacheckich na posiadanych obszarach, stan posiadania szlachty kurczył się

1/zob. Dodatek w cz. 2-giej. nin. pracy. str. 147-148

w szybkim tempie, a skutkiem tego powstały duże rzesze szlachty zagonowej czyli zasciankowej, lecz przywileje jakie ta szlachta już nabyła przez samą przynależność do tego stanu, pozostały. Ponieważ nabycie szlachectwa było bardzo trudne, przeto istniejąca szlachta stanowiła klan, do którego plebajusz nie mógł się dostać. Małżeństwa mogły być zawierane tylko między szlachtą, a zwyczaj ten utrzymał się w drodze tradycji do dziś dnia u szlachty zasciankowej. Sama przynależność do stanu szlacheckiego oprócz prerogatyw natury osobistej 1/ dawała możliwość dobrobytu, dostęp do godności państwowych i możliwość wzbogacenia się. Nie mniej ciążyły na szlachcie duże obowiązki wobec państwa i króla, zwłaszcza obowiązek krwi przelewu w obronie tychże, gdy cała obrona Rzeczypospolitej przez wieki oparta była na pospolitym ruszeniu szlachty. Ekskluzywna kastowość szlachty polskiej, ciągnąc się przez wieki, wydała zgubne dla państwa i opłakane rezultaty. Sam fakt, że szlachcie nie może mierzyć łokciem, ani ważyć towaru, pod utratą szlachectwa, że szlachcie może tylko posiadać ziemię, dla życia gospo arczego Polski, był zubożczy i zaciężny na jej losach, gdyż najjaśniejszemi handlowi rzemiosło i przemysł znalazły się w rękach żywiołów obcych, a często dla państwa wrogich. Na tym tle wyrosły w Polsce falangi kolonistów obcych, chronionych obcemi

1/ zob. Dodatek cz. II str. 7. II

prawami; w ich rękach i w rękach żydów znalazły się rzemiosło i handel. W szereгах mieszczaństwa również przeważały żywioły obce. Były to olbrzymie szkody dla państwa i jego racji stanu, które pokutowały aż do ostatnich czasów. Wprawdzie Konstytucja 3 Maja starała się ten błąd naprawić, lecz z powodu utraty niepodległości reforma ta nie miała już praktycznego znaczenia, a zakorzeniona tradycją przesady przetrwała zwłaszcza w Małopolsce niemal do statniej doby. Tak więc uświęcone tradycją niektóre poglądy były w konsekwencji wartościami ujemnymi, nie dającymi się łatwo wykorzenić, ale czego nie można było dokonać pracą w pokoju, to napewno tego obecna wojna światowa, po której zakończeniu zda się nastąpi radykalna przemiana. Olbrzymie spustoszenia własności prywatnej ziemskiej, zupełne zniesienie tejże we wschodnich województwach Polski przez wschodniego najeźdźcę, przemieszanie, przewartościowanie i przewarstwienie posiadłości, jak ludzi, wytworzą inny obraz nowej Polski, w której ujawnie obławy tradycji szlacheckiej jak warcholstwo, samowola i t.p. nie będą miały miejsca. Nieskutecznie może utarło się zdanie, że Polskę zgubiła szlachta. Ta szara, wielce religijna, bracia szlachecka była bowiem szczerze miłującą swą ojczyznę przez cały ciąg dziejów. Najlepszym dowodem wielkiego patryjotyzmu szlachty była niezliczona ilość konfederacji przez szlachtę zawiązywanych przy końcu XVIII w.

w celu ratowania ojczyzny i oswobodzenia od najeźdźcy. Zawiniła może ta szlachta ulegając często wpływowi ambitnych magnatów, nie orjentując się w celach i środkach zgubnej dla kraju prywaty tych przewodców. Zresztą widzimy, że te ujmane wady nie dotyczą tradycji szlacheckiej i były raczej wadami ogólnie ludzkiego charakteru. Wszak spotykamy je w równej mierze znów w Polsce powersalskiej - w Polsce marszałka Piłsudskiego, choć w tym okresie Polska szlachecką nie była, ale demokratyczną, z której stan szlachecki został wyeliminowany. To jedno przyznać trzeba, że w Polsce stan szlachecki wyłącznie był elementem państwowo-twórczym i stąd wziąć całą odpowiedzialność na siebie za dzieje i losy Polski, którą przez wieki ku chwale państwa i narodu jak np. za czasów Jagiellonów i Stefana Batoryego prowadził. Przyczyn upadku szukać należy nie tylko w samym ustroju, ale gdzieś indziej i głębiej jak: w nagłym rozroście potęg rosyjskiej i pruskiej tak samo, jak nie można dziś przypisywać upadku Polski w czasie 2-giej wojny światowej jakiejś klasie obywateli lub partii politycznej. Tych kilka uwag na marginesie problemu szlacheckiego o którą autor nie mając ani celu, ani zamiaru, zajmować się przyczynami upadku Polski, musiał zahaczyć, to też nie mogą one być oczywiście brane jako zagadnienie niniejszej pracy, gdyż wyświeetleniem tych przyczyn zajmuje się osobna ogromna literatura historyczna i polityczna.

Nie mniej jednak zaznaczyć należy polską tradycję szlachecką w dobrym mniemaniu tj. ta dodatnia nie zginęła i nie zaginie, zostanie ona na właściwym miejscu, zostanie jako przy-

wiązanie do przeszłości do przodków, do ich czynów do ich spraw z ojczyzną związanych. Zostaną hasła ta tradycją przez przodków nam przekazane jak: " Honor i ojczyzna " z którymi na ustach szli przodkowie nasi na bój i na śmierć, pozostaną jak ów napis "Honor i Ojczyzna" na oddrzwiach Szkoły Podchorążych przy inspektoracie armii w Warszawie, widniejący wśród zgliszcz i ruiny budynku powstałej od bomby niemieckiej, który niewymownem wzruszeniem po dziś dzień napełnia serce każdego Polaka. To nam pozostało i pozostanie, jak pozostanie i drugie hasło " Bóg i Ojczyzna" wypisane ongiś na szumiących sztandarach husarii polskiej, kładącej ofiarnie swe życie w obronie matki ojczyzny, lub wypisane złotem i głoskami na połyskujących ostrzach krzywych karabeli obok cyzelowanego w złocie wizerunku Najsw. Panny.

Tradycyjnem było u każdego szlachcica przwiązanie do kościoła i religji, a kult Matki Najświętszej, był tym sacrilegium które dziesiątki pokoleń po sobie dziedziczyły. Każdy rycerz, idąc w bój, polecał się tej Matce, Królowej Korony Polskiej, nosił rzyngraf z Jej Wizerunkiem, zdobił nim rękojesć swego oręza i Jej polecał swego ducha, oddając go na chwałę ojczyzny. Do tych pięknych tradycji należy przywiązanie do kościoła katolickiego, które nie było tylko czczym afektem, wynikiem chwilowego nastroju, lecz jako głęboko tradycją zakorzenione, wyrażało się w niezliczonych fundacjach na rzecz kościoła, rozlicznych prestatcjach i opieką czynną nad tym kościołem.



Karabela Józefa z Pułazia Pułaskiego r.1763. U góry na klindze widoczny wizerunek Matki Boskiej częstochowskiej-intarsja ze złota. (ze zbioru autora)

Wreszcie nie można pominąć faktu, że każdy szlachcic był opiekunem słabych, obrońcą uciśnionych i kobiet, które były przedmiotem rycerskiej adoracji i galanterji. Nie można też zapomnieć o tradycyjnej gościnności polskiej, która przeszła na cały naród i zamykała się w sloganie "Gość w dom a Bóg w dom". Ta gościnność, która była cnotą niemal wrodzoną uzyskała miano staropolskiej gościnności i znaną była przez wszystkie wieki w całym świecie.

Te szczytne hasła, te tradycje piękne, przez przodków przekazane, nie były pustymi frazesami. Tradycje rycerskie miały za sobą wiekopomne czyny, mieszały się z kopotem husarskich proporców i poszumem skrzydeł, a gdy dawniej były w Polsce drogowskazem i własnością wyłącznie stanu rycerskiego, to od wieku stały się własnością całego narodu w nim żyją i żyć będą. Ale nie tylko szczytne hasła polskiej tradycji szlacheckiej stały się spuścizną całego narodu. Wszelkie dobra duchowe i kulturalne narodu polskiego są pochodnymi stanu szlacheckiego. Począwszy od Mikołaja Reja, Jana Kochanowskiego, Łukasza Górnickiego, Piotra Skargi aż do Adama Mickiewicza, Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, tych tytanów ducha polskiego, cała literatura polska ^{wyrosła} na podłożu stanu rycerskiego, a dwór szlachecki ze swoją starą tradycją szlachecką był kolebką ducha polskiego, on krzewił miłość ojczyzny, patriotyzm, krzepił ducha i niósł zachodnią kulturę. Stąd też pochodzi, że najwspanialszy pomnik literatury polskiej: epopeja narodowa "Pan Tadeusz" jest osnuta na tle



Wizerunek Matki Boskiej częstochowskiej, intarsja ze
złota na klindze karabeli Józefa z Pułazia Pułaskie-
go (ze zbioru autora)

życia szlachty i zaścianku szlacheckiego. Wszystkie cenne i pełne świetności zabytki architektury zamki, pałace, wspaniałe domy boże zostały zbudowane zapobiegliwością, z pracą i kosztem stanu szlacheckiego. Cały dorobek kulturalny aż do końca XVIII w. w Polsce, który jest dziś, jak te szczytne hasła, własnością całego narodu, a zawdzięczać go należy stanowi szlacheckiemu.

Jeśli ^{autor} postanowił ~~on~~ choćby w ~~skrom-~~
~~nych~~ ~~rozmiarach~~ napisać ten raczej szkic
niż monografię rodu Wysoczanskich, to wpły-
nęły na to postanowienie następujące motywy:
1/ nie ten, aby rod Wysoczanskich był jakimś
wielkim skoligaconym i zamożnym rodem, po-
prostu ze snobizmu, gdyż tak nie było, ale
ze szczerego unikowania traficy i gniazda,
które swej ojczyźnie dało w ciągu licznych
wieków wielu dobrych synów i zacnych ludzi,
z których każdy, jak mógł i umiał, wedle swo-
ich skromnych zasobów służył krajowi i ojczyź-
nie.

2/ ^{autor} postanowił ~~on~~ napisać tę pracę właśnie w
tych czasach, w których nie tylko rody, nie-
tylko miasta ale całe kraje i państwa wala-
ją się w gruzy, gdy jednostka wskutek szybko po-
stępującej socjalizacji i komunizmu poprostu
zatraca znaczenie indywidualne, jakby uległa
jakiejs potwornej dewaluacji, kiedy pomniki
kultur i pismienictw narodów idą na makula-
turę, albo zostają rozmyślnie niszczone, uwa-
żam, że każdy wysiłek ratowania ze zgłiszcz
i popiołów tego, co wychowały, uświęciły po-
kolenia i wieki, jest rzeczą wskazaną a każ-
dy wysiłek w tym kierunku jest czynem dodat-
nim i twórczym.

3/ Praca ta powstała niejako jako odruch na

przekór panoszącemu się zdzičeniu obyczajów i bezprzykładnemu chamstwu, które spowodowała wojna obecna. Znikają dobre obyczaje będące wynikiem kultury wieków, z którą idzie w parze tradycja. Ta kultura wyrosła na systemie feudalnym, wychowana i wykształcona w tym systemie pozostawiała ~~pozostawiała~~ jako dorobek wysokich wartości moralnych i duchowych skarby literatury i sztuki zabytków architektury, z których korzystali pokolenia przez wieki pielęgnując drogą tradycji ten dorobek.

Odzźwięk tej pielęgnacji zaznaczył się również w życiu kulturalnym narodów w obyczajach, ogładzie, wytworności, rycerskości i t.p. przeszczepianych na pokolenia drogą tradycji. Tak więc system polityczny nie pozostawał bez wpływu na tradycję, przenoszone i doskonalone obyczaje pokoleń.

Mamy przykład na mrołym ustroju politycznym jakim jest komunizm, gdy w wyniku walki klas zlikwidowano w Rosji szlachtę i większość inteligencji, czynniki, na których opierała się kultura wieków, zniknęły z nią obyczaje i tradycje a szczytki narodowej tradycji rosyjskiej braka- ją się ~~po całym~~ świecie w białogwardyjskiej emigracji, jako oderwane od podłoża i ośrodka rodzinnego kraju skazane są na zagładę.

Ustrój sowiecki zlikwidował i wyeliminował tradycję i trzeba wieków, aby ta na nowo i w nowej formie powstać mogła.

4/ Jako potomek wygasającej gałęzi Minkowiczów Wysocz. powstałej od Aleksandra /1782/ chciałbym upamiętnić tę gałąź rodu, zwłaszcza w braku męskiego potomstwa i pozostawić w spuściźnie trwały ślad istnienia tej gałęzi,

5/ Wreszcie gdy w Wysocku Wyżnym i innych miejscowościach pow. turczańskiego żyje kilka dziesiąt rodzin szlachty różnych zawołan Wysoczańskich, którzy się...



Karabela Aleksandra Minkowicz Wysoczanskiiego 1792. U gó
ry pochwy cyzelowany w srebrze Wizerunek Najśw. Panny
Marji Niepokalanego Poczęcia. (ze zbioru autora)

wywodzą od jednego i tego samego protoplasty Bazylego Waski /Iwaski/ Weryha Wysoczanskiego, mam nadzieję wzbudzić u nich zainteresowanie niniejszą pracą, oraz przyczynić się do podtrzymania lub rozbudzenia tradycji rodu, wyświecić sprawę pochodzenia, narodowość i używanego przez nich godła herbowego. Wreszcie chciałbym sprostować pewne błędy, które znalazłem w pracach innych autorów odnosnie do Wysoczanskich.

Praca niniejsza co do formy ma charakter monografii. Opiera się ona na źródłach bezpośrednich, lecz również na pracach źródłowych innych autorów. Autor zebrał i przytacza to, co inni autorzy odnośnie do Wysoczanskich na podstawie prac źródłowych ogłosili, ograniczając się do pewnego zszeregowania materiałów i wyciągnięcia z tych prac logicznych wniosków. Co do formy monografii starał się autor pójść po linii wskazanej przez Władysława Semkowicza w jego monografiach, który w swej pracy p.t. Rozwój nauk pomocniczych historii w latach 1886-1936: część I/

„Semkowicz w programie swych monografii rodowych stawiał na pierwszym miejscu mocną podstawę genealogiczną, odtworzenie głównego pnia rodowego i pochodzących od niego gałęzi rodzinnych. Drugim postulatem ściśle zresztą związanym z poprzednim była rekonstrukcja rozsiełnienia rodu, przyczym chodziło w

L/ Władysław Semkowicz: Rozwój nauk pomocniczych historii w latach 1886-1936, str. 20 Druk. Zakładu im. Ossolińskich 1937 Lwów.

pierwszym rzędzie o wykrycie najstarszego gniazda rodowego. Na tych podstawach t.j. genealogicznych i geograficznej można było dopiero pokusić się o pewniejsze wnioski, tyżące się pochodzenia rodu. Nie poprzestając jednak na tym, miały monografie za-
jąć się nadto przedstawieniem dziejowej roli rodu, zarówno politycznej jak i kulturalnej. W końcu miała być dla każdego rodu rozpa-
trzona sprawa jego herbu, oraz przemian, ja-
kie herb w ciągu wieków przechodził. Każda
taka monografia winna być zaopatrzona w od-
powiedni aparat naukowy w postaci tablic ge-
nealogicznych, map rozsiadlenia oraz podo-
biza pieczęci i herbów."

Autor niniejszej pracy podaje wiado-
mości zaczerpnięte ze źródeł, które przyta-
cza i w tekście zamieszcza tłumaczenia na
język polski dokumentów, wyciągów z aktów
i t.p., zaś oryginalne teksty tyższe zamiesz-
cza w dodatku, który zawiera zbiór dokumen-
tów, a to z uwagi na uprzyżętnienie i uat-
wienie czytelnikowi lektury, aby porozrywa-
nie tekstu cytatai łacińskimi nie psuło
jednolitości pracy.

Dane genealogiczne są oparte na do-
kumentach urzędowych, należy więc przyjąć,
że są ścisłe, natomiast nie można ich uważać
za wyczerpujące i zapewne zawierają wiele
luk. Dane te mogą być rozszerzone, gdyż za-
pewne znalazłoby się jeszcze wiele materia-
łów archiwalnych na podstawie których, do
już podanych, mógłoby przybyć wiele dalszych.
Należy te braki usprawiedliwić cztem i wa-
runkami, w jakich niniejsza praca powstała.
W ten sposób zostaje otwarte pole do dalszej
pracy dla tych, których ten temat mógłby za-
interesować.

W zakończeniu pozwala sobie autor wyrazić najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim Tym, którzy życzliwie i łaskawie użyczyli mu Swej pomocy, a w szczególności dziękuje autor:

we Lwowie

JWP. Prof. Przemysławowi Dąbkowskiemu za cenne wskazówki i rady oraz dostęp do materiałów Jego biblioteki.

JWP. D-rowsi Aleksandrowi Czołowskiemu za wskazówki i zezwolenie korzystania z Jego księgozbioru.

JWP. D-rowsi Mieczysławowi Gębarowiczowi, kustoszowi Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie za udzielenie przystępu do materiałów biblioteki Ossolineum.

Szczególnie gorące podziękowanie składa autor JWP. Prof. Teofilowi Modelskiemu za wielce łaskawe udzielenie autorowi bardzo cennych wskazówek rad oraz pomocy w opracowaniu materiałów, poświęceniu mu Swej uwagi i drogiego czasu, a nadto oddanie mu do dyspozycji zmuennie zebranego materiału wypisanego ze źródeł, który zaoszczędził autorowi wiele pracy i czasu.

JWP. D-rowsi Tadeuszowi Lutmanowi, bibliotekarzowi Ossolineum za dokonanie licznych przekładów.

JWP. Mgr. Władysławowi Bandurze, bibliotekarzowi Biblioteki Uniwersytetu Lwowskiego za dokonanie wypisów i przekładów.

JWP. Stanisławowi Bizancowi bibliotekarzowi Ossolineum za wykonanie tablic genealogicznych, oraz pomoc w wyszukiwaniu źródeł.

JWP. Marjanowi Wójciakowi bibliotekarzowi Ossolineum za pomoc w zebraniu materiałów w Wysocku w Krakowie Wyżnym.

JWP. Edwardowi Kuntzemu Dyr. biblioteki Jagiellońskiej oraz JWP. Brunonowi Pokornemu adwokatowi za pomoc w sporządzeniu odpisów i fotografii przywilejów przechowanych w bibliotece Polskiej Akademji Umiejętności.

w Warszawie

JWP. D-rowsi Jakubowi Sawickiemu bibliotekarzowi Archiwum Głównego za pomoc w poszukiwaniu dokumentów.

A u t o r

SZLACHECTWO - Z WŁASNEJ CNOTY

I wilkby tak był szlachcie, by mu herby dano,
Lecz by go przecie zawždy za niecnotę miano;
Gdyż herby nie pomogą do złych obyczajów,
By ich smać dostawał i z dalekich krajów...

Boć i kamień i drewno, gdy je pozłocimy,
Pospolicie szlacheństwem każde nazowiemy;
Ale różne przezwisko, a różna istota,
Gdyż tu jedno kęs z wierzchu błyszczy się ta cnota;

Także i ty, chcesz li być szlachcie prawy, czysty,
Nie bądź że jako kamień zwirzchu pozłocisty,
Ale bądź wszytek złotem, a prawym szafirem,
Wadź się wszędy z niecnotą, a z cnotą idź mirem.

" Wizerunek żywota człowieka poczciwego "

Mikołaj Rej z Nagłowic.

R o z d z i a ł I

Najstarsze gniazdo rodu: Wysocko Wyżne i Wysocko Niżne. Topografia. Nazwa i geneza rodu. Protoplasta rodu przybysz z Siedmiogrodu. Ród Dragów Sasów. Ruchy migracyjne Wóchochów. Drag i jego potomek Sas protoplastami rodów szlacheckich osiadłych na Rusi Halickiej. Herb Sas wspólny herbem rodów szlacheckich na Rusi Halickiej.

Najstarszym gniazdem szlachty Wysoczańskich jest Wysocko Wyżne, miejscowość położona w linii powietrznej 26 klm. na południe od Turki, pełna uroku i malowniczości, wśród gór Beskidu Wschodniego, wśród borów i lasów szumiących, pełna łąk i pokonin, nad rwącymi wodami rzeki górnego Stryja, w powiecie turczańskim.

Słownik geograficzny Królestwa Polskiego odnośnie do Wysocka Wyżnego i Niżnego t. XIV str. 120 podaje :



Wysocko Wyżne

Wiądek na ząscianki szlacheckie.

" Wysocko Wyżne pow. Turczański 26 km. na p.d. od Turki, 15 km. na p.d. wsch. od sądu powiatowego w Boryni, z urzędem pocztowym w miejscu. Na p.n. leżą Komarniki, na wsch. Mochnate, na p.d. Husne Niżne i Wyżne, na zachód Libochora i Butla. Środkiem wsi płynie Stryj, krętym biegiem od południa na północ. W obrębie wsi zasilają go z obu boków liczne małe dopływy, z których najznaczniejszy od lew. brz. Libochorka / z Donyczynem od lew.brz./. Najwyżej do 834 m. wznosi się Kreszowa Góra na wsch. Najniższy punkt 625 m. /dolina Stryja na p.n./ Zabudowania wiejskie leżą w dolinie Stryja i Donyczyna."

O Wysocku Niżnem, które w źródłach historycznych spotykamy wcześnie, bo w połowie XV w. tenże sam słownik geograficzny tom XIV również na str. 120 pisze:

Wysocko Niżne w powiatu tureczanskiego 14 km. na p.d. od Turki tuż na p.d. wsch. od sądu powiatowego i urzędu pocztowego w Boryni, na p.d.wsch. leży Ilnik, na wsch. Jabłonów, na p.d. Komarniki, na p.d.zach. Butelka Niżna, na p.n.zach. Borynia. Środkiem wsi płynie krętym biegiem Stryj, zasikany w obrębie wsi małymi dopływami, z obu boków. Najwyżej do 844 m. wznosi się góra Jasowiec, na p.d. zachód. Najniższy punkt 589 m. na p.n., w dolinie Stryja.

Parafia rzym.kat. w Turce, gr.kat. w miejscu, dekanat wysoczanski."

Główną rolę jako gniazdo rodowe Wysochanskich odegrało Wysocko Wyzne. Tu wyrósł główny pień rodu. Wprawdzie o Wysocku Niżnem mamy wcześniejsze wiadomości bo już z r.1430 kiedy Wysocko to trzymali jako tenutarjusze



Wysocko Wyzne Widok na Kiczera i rzekę Stryj.

Stupnicy / o czym później będzie mowa:/, gdy o Wysocku Wyżnym pierwszą wiadomość mamy z r. 1505, gdy protoplasta i założyciel rodu Dunka Wysoczanski podpisał prośbę do króla Aleksandra o wydanie mu nowego przywileju w miejsce spalonego w Samborze dokumentu.

W Wysocku Niżnym spotykamy Wysoczanskich dopiero w r. 1552 gdy Jan Wysoczanski otrzymuje przywilej od króla Zygmunta Augusta na sokółstwo.

Wysocko Wyżne było wsią ziemianką, dziedziną / villa haereditaria /, podczas gdy Wysocko Niżne było zawsze wsią królewską, / villa regalis /, czyli królewszczyzną .

W aktach i dokumentach początkowo nie zaznaczono dokładnie o jakie Wysocko chodzi, nie pisano Wysocko Niżne lub Wyżne, a pisano poprostu w tekstach Łacińskich "Vissozke" lub "Wischoszke", z czym się spotkamy.

Przy Wysocku Niżnym podawano często "villa regalis" t.j. wieś królewska, chociaż nie zawsze.

Wysocko Wyżne nie było od początku w wyłącznem posiadaniu Wysoczanskich, lecz występują tamżei Komarniccy i Tuszanscy, z którymi mieli Wysoczanscy łączność rodową, a stąd zapewne i majątkową. O tym stanie rzeczy i konsekwencjach stąd wynikających będzie jeszcze niejednokrotnie mowa przy podaniu cytatów.

Jak już autor zaznaczył poraz pierwszy występuje w Wysocku Wyżnym Domka Wysoczanski w r.1505 z prośbą do króla o zatwierdzenie spalonego przez Turków przywileju w r.1497 podczas napadu Turków na Sambor, gdzie przywilej był przechowany.

Stąd można wnioskować że przed r.1497 byli Wysoczanscy już i przedtem w Wysocku Wyżnym dziedzicami.

Ludwik Wyrostek w swej pracy "Ród Dra-



Wysocko Wyżne Widok na Kiczere.

gów Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej " str. 151 pisząc o rozsiadleniu Dragów Sasów *L.p.* 114 podaje, że kniazstwo w Wysocku Górnym w r. 1468 trzymali Tatomirowie. W tejże samej pracy na str. 67 tenże autor podaje, że: "Sprawowali urząd kniaziów w Stronnem i Wysocku, skąd się czasem także pisali. 1/Zdaje się tu zachodzi omyłka, gdyż w podanym cytacie nie ma mowy o Wysocku Wyznym, jest tylko zaznaczonem 2/ "Thathemirum de Vyschoka" jak pisano o Wysocku dolnym. Zarazem podaje Wyrostek, że Tatomirowie trzymali tam kniazstwo, a więc to Wysocko było wsią królewską, podczas gdy Wysocko Wyzne było wsią ziemiańską /villa haereditaria/, na którą przywilej został spalony w r. 1497, a

1/ A.G.Z. XIII nr. 6860 zob. dodatek str. 139 *T.II*

2/ Ludwik Wyrostek: Ród Dragów Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej. str. 67

więc przed 29 laty, gdy tam miał być Tatomir soktysem. Należy zacząć przypuścić, że Wysocko Wyżne było wsią ziemianką w posiadaniu przodków Demka Wysoczanskiego i przed 30-tu laty przed spaleniem przywileju. Zresztą żadnych danych nie posiadamy, z którychby można było sądzić, że Wysocko Wyżne w r. 1468 było królewską. Zresztą tenże sam autor podaje poniżej, że Aleksander Tatomir w latach 1508-1524 poodnawiał zapisy na Stronne, Wysocko, i Łąki, gdyż jak będzie jeszcze niejednokrotnie o tem mowa, w latach 1508-1524 dziedzicami Wysocka Wyżnego czyli Wysoczanskich, Komarnickich i Turzańskich, przeto wspomniane odnowienie przez Tatomirów zapisów mogło się odnosić jedynie do Wysocka Niżnego, bo właśnie w tych latach otrzymali Wysoczanskich /1506, 1525/ nowy przywilej na Turze, Komarniki, Wysocko Górne i Żupanie.

Nazwa rodu powstała od miejscowości Wysoko Wyzne, jak zwykle w Polsce bywało, że mieszkańcy przybierali nazwę od miejsca zamieszkania.

Geneza rodu sięga końca XIV i początków XV wieku, wedle źródeł w tej pracy podawanych, a faktycznie była znacznie dawniejsza, gdy założyciel rodu miał już kilkowiekową tradycję z sobą przed osiedleniem się w Polsce. 1/ Prawie wszystkie rody szlacheckie w powiecie turczańskim osiadłe, biorące swe nazwiska od miejscowości, wywodzą swe pochodzenie od przybysza z Siedmiogrodu Wołocha czy też Węgra, który przybył do Polski, aby brać udział w wyprawach króla Jagielly, który w nagrodę za dzielność i usługi oddane Polsce wydał temu przybyszowi przywilej nadawczy na Turkę wraz z przy-

7/ Protoplasta rodu Wana Valachus, który przybył do Polski z Konicem XIV lub z początkiem XV wieku był już wówczas Wlachem (krakowianinem)

legł ościami. Władysław Pulnarowicz w książce "U Źródeł Sanu, Stryja i Dniestru" pisze: ^{1/} Jednym z wojowników wołoskich na służbie polskiej był Wołoch przybyły z Siedmigródu, który za dzielne usługi rycerskie otrzymał duże obszary ziemi obejmujące część dzisiejszego powiatu turczańskiego. Jemu to i jego trzem synom nadał ^{2.} w 1431 król Władysław Jagiełło przywilejem wydanym w Medyce, prawem dziedzicznym Turkę i należące do dóbr królewskich pastwiskowia leśne nad rzeką Stryjem u granicy węgierskiej położone, a to jak się wyraża przywilej: "by zasługi w obronie Polski i króla w niepamięć nie poszły i żeby rycerz, który przy boku króla tak dzielnie stawał, należycie być wynagrodzony, a i w przyszłości królowi być posłuszny i jawił się w każdej potrzebie". Przywilej nadawczy

zobowiązywał obdarzonego i jego sukcesorów do służenia Jagielle i jego następcom w każdej wojennej ekspedycji z czterema uczniakami na dobrych koniach. //

Pulnarowicz nie podaje, gdzie się ten przywilej nadawczy znajduje i z jakiego zaczerpnął go źródła. Nie ulega jednak wątpliwości, że autor w sposób dość swobodny stara się rozjaśnić i wyrozumić związki tekst dokumentu, o którym będziemy jeszcze mówili. Co do osoby owego rycerza Wołocha, również nie podaje bliższych danych, prócz tego, że był to Wołoch przybyły z Siedmiogrodu.

Bardziej dokładne naświetlenie genezy rodów szlacheckich osiadłych na południowej Rusi Halickiej daje nam Ludwik Wyrostek w swej wyczerpującej ^{na źródłach opartej} pracy wydanej w r. 1932 w Roczniku Polskiego Towarzystwa Heraldycznego tom XI R. 1931/3 pt. "Ród Dragów Sasów na Węgrzech

i Rusi Halickiej". Pisz~~ę~~o ruchach migracyjnych wołoskich, o kolonizacji ~~z~~ północnych Węgier i południowej Rusi Halickiej przez ludność pochodzenia wołoskiego w pracy przytoczonej wyżej, podaje etymologję nazwy Wołochówl/: Wołochów określają średniowieczne zapiski źródłowe rozmaicie od greckiego terminu Blachoi utworzyły się formy pochodne : Blachi, Blaci, Blazi, Vlaahi, Valaci-Valachi lub Volachi wreszcie Olachi-Olaci, w słowiańskich językach występują najczęściej p.n. Własi, Własi lub Wołosi. Co do pierwotnych siedzib tego plemienia istnieją dwa obozy o podkładzie polityczno- narodowościowym. Rumuńscy historycy uważają Wołochów za autochtonów na obszarze Siedmiogrodu oraz ziem przyległych i wywodzą ich od kolonistów rzymskich z okresu Trajana, drugi obóz węgiersko -niemiecki prze-

1/ L.Wyrostek: Ród Dragów Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej str. 4,5.

suwa prasiędzy wołoskie w kierunku południowym w okolice dawnego Epiru i Illirjii. Stąd miały się rozpoczynać ich wędrówki, najpierw wśród gór bałkańskich, a później wzdłuż grzbietu Karpat od chwili przejścia Dunaju." Wyrostek wyprowadza pochodzenie licznych szlacheckich rodów na Rusi Halickiej od Wołochów z Siedmiogrodu t.z. Dragów Sasów, a to od założyciela rodu Draga i jego potomka Sasa, który miał być domniemanym potomkiem Draga. W Języku węgierskim podobnie jak polskim, oznacza słowo "Sas" naród, względnie szczep germański - Sasów. Wschodnie pogranicze Węgier, a zwłaszcza ziemia Siedmiogrodzka posiadała sporą liczbę ludności saskiej. Żyła ona w dużem odosobnieniu od innych mieszkańców kraju, co jednak nie wyklucza możliwości, że na tym lub innym pokroju zawierała związki z obcymi. Zdaje się, że echem tych nieuchwytnych bliżej węzłów rodowych jest właśnie słowo "Sas", które miało pierwotnie

znaczenie przydomka, a później nazwiska całego rodu. Wyrostek więc wyprowadza cały szereg rodów szlacheckich na Rusi Halickiej od tych Dragów-Sasów, a zwłaszcza rodów pieczętujących się tym samym wspólnym herbem Sas. Ze względu na szczupłe ramy tej pracy nie mogę wyliczyć wszystkich rodów, co czyni w swej pracy Wyrostek, lecz ograniczę się tylko do tych, które nas interesować będą odnośnie do rodu Wysoczańskich. Franciszek Piekosiński w swym dziele p.t. "Rycerstwo Polskie wieków średnich" 1/, pisząc o proklamacji rodu Dragów-Sasów podaje: proklamacje ~~rodów~~ Dragów Sasów /zawołania/ imionowe zmieniały się, ilekroć wskutek śmierci głowy rodu zmieniało się imię seniora. Dopóki żył stary Drag,

1/Wydawnictwo Akademji Umiejętności w Krakowie
Rycerstwo Polskie Wieków Średnich Kraków 1896
t.II str.120,144

członkowie jego rodu zwolowali się proklamacją "Dragowie", gdy jednak umarł stary Drag, a seniorem rodu stał się najstarszy syn Julia Sas, członkowie rodu poczęli się zwolować proklamacją "Sasowie". Te dwie więc proklamacje Dragowie i Sasowie to proklamacje ojca i syna". Dalej czytamy ród Dragów i Sasów był rodem cudzoziemskim, świeżo przez króla Ludwika z Węgier na Ruś przesiedlonym.

Nazwa Sas została przyjęta do Polski przez przybyłych z obrębem Sasów siedmioproskich.

R o z d z i a ł II

Tureccy, Ilniccy, Jaworscy wedle pracy L. Wyrostka, Wancza Wołoch wraz z synami Zankiem, Chodkiem i Iwankiem otrzymują od króla Wład. Jagiełły nadanie na Turkę, u granicy Węgier w r. 1431. Komarniccy, Wysoczanscy, Demko Wysoczanski. Genealogja Wysoczanskich w XVI wieku. Wszyscy Wysoczanscy z Wysocka Wyżnego pochodzą od Bazylego cz. Waski Wysoczanskiego 1538. Wyciąg z metryk Stanów król. Galicji i Lodomerji r. 1782. Przywilej z r. 1506, 1522, 1554. Protoplasta Wysoczanskich hrabia węgierski Vana Valachus. 16 przodków Wysoczanskich z linii ojcowskiej i matczynej od Vana Valacha 1380 do Aleksandra Wysoczanskiego 1782.

Wedle Pulnarowicza 1/ szlachta pow. turezań-
skiego pochodzić ma od Wołocha przybyłego z
Siedmiogrodu, który w r. 1431 otrzymał nadanie
króla Jagiełły na Turkę z przyległościami. O
tym nadaniu pisze L. Wyrostek dosłownie 2/ w ust.
21 Tureccy-Ilniccy-Jaworscy: " Król Władysław
Jagiełło nadał w r. 1431 Wołochowi Wancza z sy-
nami Chodkiem, Iwankiem i Zankiem wieś Turkę

1/ U źródła Sanu, Stryja i Dniestru str. 6...

2/ Ród Dragów Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej
str. 70.

nad Stryjem, obejmującą przestrzeń od miejscowości Issay, aż w pobliże granic węgierskich.1/ W dokumencie nadawczym jest tylko położenie Turki określone : in metis Hungariae, przyp. aut./ Tytułem darowizny mieli wysyłać czterech Łuczników na każdą wyprawę. Dokument ten stwierdza Zanko z Chodkiem r. 1444, przyczem król zaznaczył, że obaj są przybyszami z Węgier. Podobno potomstwo Zanka osiadło na Jaworze, Chodka na Turce a Iwanka na Ilniku, lecz stwierdzić ściśle tego nie można."

Wedle Pulnarowicza Wysoczańscy mają być potomkami tegoż Wołocha, osiadłymi w Wysoku Wyżnem. O Wysoczańskich pisze Wyrostek w cytowanej wyżej pracy na str. 70.2 /

1/ Hruszewski: ~~Materiały~~ 26 str. 27

2/ Wyrostek: Ród Dragów-Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej. str. 68.

ust. 23 p.n. Komarniecy-Wysoczańscy dosłownie:

" Ścisła łączność majątkowa obejmowała Komarnickich i Wysoczańskich, którzy posiadali również działki w Wysocku jako tennarjusz. Zdaje się, że cała ta grupa rodów jest odroślą któregoś ośrodka dolno samborskiego, być może Stupnickich. W Komarnikach pojawia się najpierw Fedko w r. 1493 1/, później Jacek r. 1494 pozwany przez Hosiowski-go o zajęcie 150 owiec, Dymitr, który wykupił Ilniczek od Ilnickich r. 1518. W r. 1538 należały Komarniki, Wyższe Wysocko i Żupania do Łeśka oraz Onufrego Komarnickich i czterech Wysoczańskich..."

" Z Wysocka podpisał się poraz pierwszy Denko na prośbie w sprawie spalonych przywilejów r. 1505 2/. Tenże Denko

1/tenże Fedko występuje w 1495/przyp. aut.
sob. ~~Doc. A G Z~~ ^{XVII} str. 308 Nr. 2677 ^{Doc. T. 175 A 140}
2/Bibl. Akad. Umiej. Dypl. Nr. 90.

/ Wysoczańscy niektórzy również przyp.aut./;
być może jest to echo dawniejszych związków
z tą prowincją Siedmiogrodu".

Autor pozwolił sobie zacytować ustę-
py pracy L. Wyrostka również z tego względu,
że praca niniejsza ma cel wyświetlić przy-
puszczenie wyrażone przez tego autora, że Wy-
soczańscy przynależą do herbu Sas, o czym póź-
niej będzie mowa. L. Wyrostek podaje na str.161
nast. tablicę genealogiczną Wysoczańskich :

W y s o c z a ń s c y

Demko 1505, Hryć 1529, Ihnat 1529

1538

Iwaśko Waśko Weryha Michał

1555

Michał Waśko - Andrzej

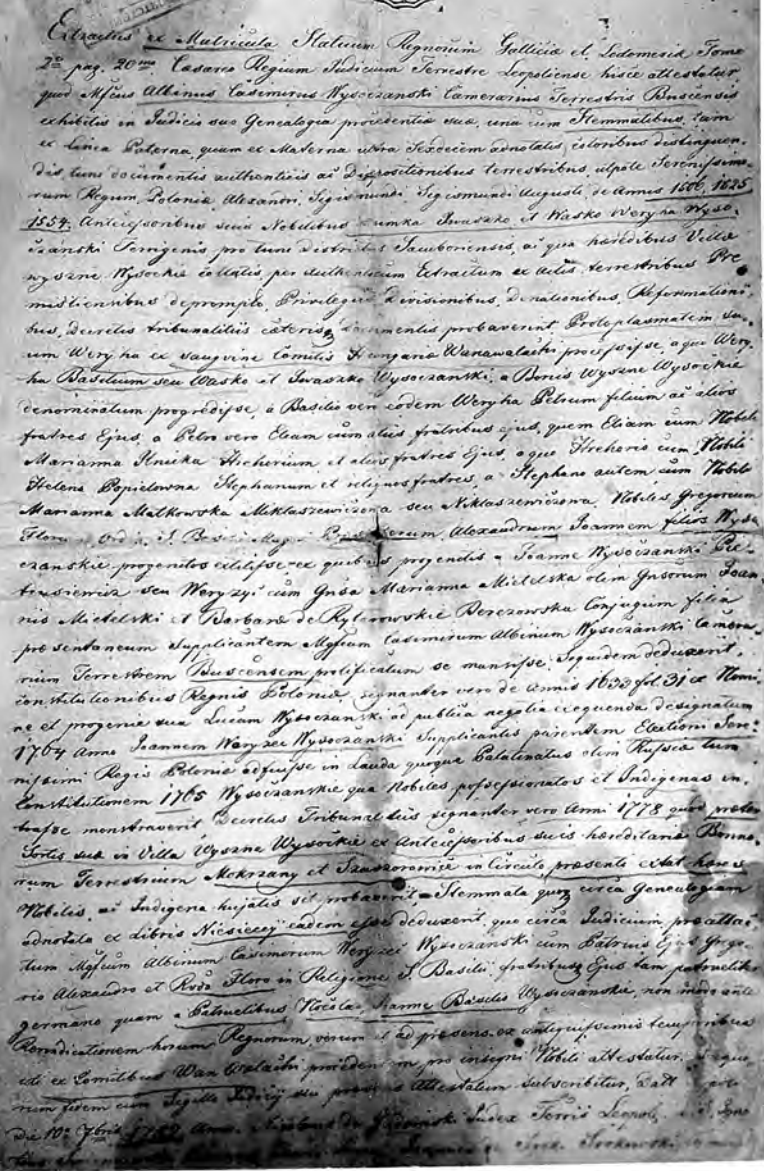
Wymieniony w r. 1538 jakoteż w r.1555 Waśko
prawdopodobnie ten sam czyli Bazyli Wysoczań-

ski z dóbr Wysocka Wyżnego jest protoplastą wszystkich ~~Wysoczańskich~~ linii rodu Wysoczańskich, co stwierdza następujący dokument 1/wydany przez sąd ziemski we Krowie d.10 września r. 1782 którego odbitkę fotograficzną oraz tekst w tłumaczeniu polskim dokonany, autor w całości podaje.2/

" Wyciąg z metryki Stanowej Królestwa Galicji i Lodomerji tomu 2 str. 20-tej Cesarско-królewski sąd ziemski niniejszym poświadcza, że Wny Albin Kazimierz Wysoczański komornik ziemski buski, przedłożywszy w swoim sądzie genealogję swego rodu wraz z tablicą spisawszy tak z linii ojcowskiej, jak i matczyńskiej ponad szesnastu, z wyszczególnieniem barw, tak dokumenty autentyczne i postanowienia ziemskie, jakoteż Najjasniejszych Królów polskich 1506 1525, 1554 nadanych jego przed-

2/ zob. T. II. Cz. II. str. 216. D.O.

kom szlachetnym Dumce, Iwańkowi i Wańkowi Weryże Wysoczańskiemu podówczas ziemianom pow. samborskiego oraz dziedzicom wsi Wysocka Wyźnego, wyjętego przez wyciąg autentyczny z akt ziemskich przemyskich, przywileje, podziały, nadania, zapisy dekrety trybunalskie i inne dokumenty, wykazał, że protoplasta jego Weryha wywodzi się z rodu hrabiiego węgierskiego Wana Walacha, od niego pochodzi pomieniony Weryha Bazyl i czyli Wańko i Iwańko Wysoczański z dóbr Wysocka Wyźnego od tegoż zaś Bazylego Weryhi syn Piotr i inni jego bracia, od Piotra zaś Eljasz z innymi swymi braćmi, Eljasz ów z szlachetną Marjaną Ilnicką zrodził Hrehora i innych braci jego, od tego Hrehora z szlachetną Heleną Popielówną pochodzą Stefan i bracia pozostali, od Stefana zaś z



Wyciąg z metryk Stanów Król. Galicji i Lodomerji Wyd.
r. 1782 Kazimierzowi Albinowi Wysoczańskiemu Komornikowi
buskiemu i Członkowi Stanów. (zbiór dokum. autora)

szlachetną Marjanną Matkowską Miklaszewiczową czyli Niklaszewiczową synowie szlachetni Grzegorz, Florjan kapłan zakonu św. Bazylego Wielkiego, Aleksander i Jan Wysoczańscy, z tychże potomków od Jana Wysoczańskiego Pietrusiewicza czyli Wereżycy z urodzoną Marjanną Mieletską córką żyjących ongiś małżonków urodzonych Jana Mielelskiego i Barbary z Rytarowskich Berezowskiej pozostał jako potomek obecny petent Kazimierz Albin Wysoczański komornik ziemski. Ponieważ wywiódł, że wedle konstytucji Królestwa polskiego, mianowicie zaś z lat 1633 fol. 31 z imienia i pokolenia swego Łukasz Wysoczański został powołany do sprawowania urzędów publicznych, roku 1764 Jan Wereżyc Wysoczański, ojciec petenta brał udział w elekcji Najjaśniejszego Króla polskiego oraz, że na lauda dawnego

województwa ruskiego i konstytucją 1765, weszli Wysoczańscy jako szlachta posesjonaci i tamieczni, udowodnił orzeczeniami trybunalskimi, mianowicie zaś roku 1778 że z powodu działu swego dziedzicznego we wsi Wysocku Wyżnem po swoich przodkach jest dziedzicem szlachečnym i tamiecznym majetności ziemskich Mokrzany i Szaszerówice w cyrkule niniejszym i dowiódł, że tablice wykonane wedle genealogji są takie same jak z ksiąg Niesieckiego, przeto sądy uznaje pomienionego Wnego Albina Kazimierza Weryżyca Wysoczańskiego ze stryjami jego Grzegorzem, Aleksandrem i Wielebnym Florjanem w obrządku św. Bazylego i z braćmi po stryju rodzonym stryjecznym Mikołajem, Janem Bazylim Wysoczańskimi za pochodzącego od czasów najdawniejszych z rodu szlacheckiego od hrabiów Wan Walałów, nie tylko przed odzyskaniem tych królestw, ale również i obecnie. Dla tejże rzeczy wiarygodności potwierdzenie niniejsze będzie podpi-

sane wraz z pieczęcią tego sądu. Dane we
Lwowie dnia 10. września 1782 roku. Miko-
łaj Gadomski sędzia ziemski lwowski L.S.
Ignacy Swieprawski komornik ziemski lwow-
ski, Jan z Srok Brokowski komornik ziemski
lwowski. Zaintabulować postanowiono na po-
siedzeniu c.k. kom. tab. we Lwowie dnia 13
września 1782 Józef Kucki pisarz sądowy.
Wydano urzędowo L.S. Łukasz z Lubrańca Dąmb-
ski w.r. Wysokich St.Gal. sekretarz. Zapła-
cono takse kr-ów dnia 4.kwietnia 1798. Na
akcie wybity stempel z napisem 15 Kreuzer i
orkiem austriackim w środku, oraz trójkątna
pieczętka rosyjska z napisem wewnątrz "Nar-
kom. Just. B.E.t, w otoku zaś "Препятствы
к вывозу н/ет - просмотрено".

Jest to wyciąg z metryki stanowej
królestwa Galicji i Lodomerji tom II str.20-
tej, w którym Sąd ziemski poświadcza Albinowi

Wysoczańskiemu , komornikowi buszeckiemu, że
protoplasta jego wywodzi się z rodu hrabie-
go węgierskiego Wana Walacha, od niego pocho-
dzi, pomieniony Bazyl i czyli Waśko ^{Weryha} Iwaśko Wy-
saczański z dóbr Wysocka Wyźnego, a przy koń-
cu wyciągu stwierdza raz jeszcze, że sąd uz-
naje pomienionego Albina Kazimierza Weryżca
Wysoczańskiego za pochodzącego od czasów naj-
dawniejszych z rodu szlacheckiego od hrabiów
Wan Walachów, nie tylko przed odzyskaniem tych
królestw, ale również i obecnie". Ponieważ
przytoczony passus jest zawarty w księgach
metrykalnych, w których sąd ziemski powiada,
że Dumka Iwaśko i Waśko Weryha, ówczesni zie-
mianie powiatu samborskiego, oraz dziedzice
wsi Wysocka Wyźnego dowiedli przez wyciąg
autentyczny z akt ziemskich przemyskich przy-
wileje, podziały, nadania, zapisy, dekrety
trybunałskie inne dokumenty wykazały, że

protoplasta ich Weryha wywodzi się z rodu hrabiiego węgierskiego Wana Walacha, przeto musiały być temuż sądowi przedłożone dokumenty stwierdzające prawdziwość tychże danych i węgierskie pochodzenie hrabiiego Wana Walacha. Może tu zachodzi pewna niejasność, gdyż nazwisko Wan Walach w drugim przypadku brzmi nie "Wani" lecz "Wana" Walachi t.j. prawdopodobnie Wania -imię/, a Walach wskazywałoby na pochodzenie wołoskie. Nazwisko więc protoplasty Wysoczańskich należałoby ustalić na Wana Walach czyli Wania Walach, z czego możnaby przyjąć jak w pracy Wyrostka / o czym później będzie mowa/ "Wańcza Walach" czyli Wańcza Wołoch.

Wyciąg metryk stanu szlacheckiego król. Galicji i Lodomerji z r. 1782 wylicza 3 przywileje wydane Wysoczańskim a to 1/.przy-

wilej nadany przez Króla Aleksandra r.1506,
2/ przywilej nadany przez króla Zygmunta I
r. 1525 i 3/ przywilej nadany przez króla
Zygmunta Augusta r. 1554.

Poszukiwania autora za oryginalnymi
tekstami tychże przywilejów dały następujące
wyniki : ad 1/ Tekst przywileju z r. 1506
znajduje się w zbiorze rękopisów Zakł. Narod.
im Ossolińskich we Lwowie 1/. W skróceniu
tekst tego przywileju jest następujący:

Wydany w Lublinie na sejmie. Przywi-
leż króla Aleksandra wydany szlachcie Jacz-
kowi Todurowi Komarnickim, Waskowi Turzań-
skiemu i Dymce Wysoczańskiemu dziedzicom wsi
Komarniki, Turze, Wysockie i Żupanie w miej-
sce owego oryginalnego przywileju zawierają-
cego nadanie tychże dóbr dziedzicznych, a

1/Zakł. im Ossolińskich Zbiór rękopisów 2837/

III Nr. 74 ~~oryginalny tekst p.dodatek str....~~

spalonego w mieście Samborze skutkiem działania nieprzyjacielskiego. Po przeprowadzeniu dochodzeń przez wydelegowanych komisarzy na wniosek tychże wydany w dzień soboty przed świętem św. Tomasza Apostoła /10. grudnia / roku Pańskiego 1505 tysiąc pięćset piętego. ad 2/ i 3/ poszukiwania przy współpracy Dra Jakóba Sawickiego w Archiwum Głównem w Warszawie w metrykach koronnych nie wydały rezultatu. W skorowidzu metryk koronnych nie znaleziono przywileju z roku 1506 ani z roku 1525, wydanego przez Zygmunta I, natomiast przywilej Zygmunta Augusta z r. 1554 jest uwidoczniiony w skorowidzu metryki koronnej Nr. 86 foljo 78. Zapis w skorowidzu brzmi : „Wysoczański Śwaśko potwierdzenie dokumentu względem wsi Wysockie. „ Niestety księga ta jest od dłuższego czasu niedostępna, znajduje się bowiem w skrzyni zdeponowanej w jednym z fortów warszawskich na skutek zarządzeń O.P.L.

Dalsze poszukiwania autora wykazały, że wypis dokumentów potwierdzających nadania z r. 1506, 1525 i 1554 znajduje się w Zbiorze rękopisów Zakł.
im Ossolińskich we Lwowie^{1/}. Jest to odpis z r. 1787 sporządzony dla Gubernium w czasie, gdy rząd austriacki przeprowadzał sporządzenie wszystkich wypisów z metryk koronnych, znajdujących się w Archiwum Głównym w Warszawie odnośnie do posiadłości ziemskich przynależnych do wówczas tworzonej Galicji, najprawdopodobniej w celach fiskalnych.

Oryginał tego przywileju znajduje się w bibliotece krakowskiej Akademii Umiejętności w zbiorze Dyplomatyków pod Nr. 146 zaś przekład tegoż brzmiał następująco:

1/ Rkpis Ossolineum 1251 Liber literarum iudicariarum et decretorum pertinentium ad bona dominorum Kmitarum XV-XVI fol. 101-105.

Przywilej na wsi Komarniki, Wysocko /Wisokie/
Matków, Żupanie i Turze 1506 x/

W imię Pańskie Amen. Na wieczną rzecz pamiątkę My Zygmunt August, z Bożej łaski król Polski, w. książę Litwy a także ziem krakowskiej, sandomierskiej, kęczyckiej, kujawskiej, ruskiej, pruskiej, mazowieckiej, żmudzkiej, chełmińskiej, elbląskiej, pomorskiej etc. pan i dziedzic wiadomym czynimy niniejszym dokumentem wszystkim i każdemu z osobna, komu to należy, że imieniem szlachetnych Leszka Komarnickiego, Michała Dumki- Matkowskiego, Weryhy Wysoczańskiego, Leszka Turzeńskiego / Thurensky/ i innych ich braci okazano nam dokument niżej spisany, tytułem i pieczęcią nieboszczyka pana ojca naszego opatrzone, napisany na pergaminie i prosiło nas abyśmy raczyli go naszą królewską powagą uznać

X/ Tekst.oryg.zob. T.II.(z.II. str.168.D.O.

zatwierdzić i umocnić. Brzmienie jego jest takie.

W imię Pańskie Amen. Na wieczną rzecz pa-
miątkę. Ponieważ wśród ustawicznej zmienności
rzeczy i czasów łatwo wypadają zdarzenia z ludz-
kiej pamięci, jeśli nie powierzy się ich wieczne-
mu utrwaleniu w dokumencie, przeto my Zygmunt z
Bożej łaski król Polski w. książę Litwy a także
krakowski, sandomierski, sieradzki, kępczycki, ku-
jawski, ruski, pruski, chełmski, pomorski e. t. c.
pan i dziedzic wiadomym czynimy brzmieniem
obecnego /dokumentu/ wszystkim, komu to należy
i kto teraz i w przyszłości z nim się zapozna,
że stanąwszy osobiście przed nami i naszymi ro-
dami szlachetni Piotr Turzeński, *Wawrko Turzeński,*
Komarnicki, Iwaszko Wysoczański, *Iwaszko Wysoczański*

Weryha, dziedzice wsi Turze /Thure/, Komarniki, Wysocko Wyżne /Wisokie Wisznie/, Żupanie, Wola Kriwka, okazali nam przywilej niżej spisany, nadany kaskawie tymże szlachetnym przez nieboszczyka pana Aleksandra, króla Róbski, brata i poprzednika naszego nieodżałowanego, wystawiony należyście i zgodnie z prawem przez kancelarję naszą królewską - prosząc nas pokornie, abyśmy raczyli im ten przywilej umocnić, uznać i zatwierdzić, którego to przywileju osnowa następuje i jest taka.

W imię Pańskie Amen. Na wieczną rzeczy pamiątkę . Powaga panujących na ziemi, jakby dłużnica i opiekunka wszystkich sobie poddanych, zwykła rekomendować się nie tylko w sprawach i ustawach nowych, lecz powinna z hojności i wrodzonej szczodroblewości zapewniać

pomoc w odbudowie starych, z jakiegokolwiek przypadku zbunzonych. Dlatego My, Alexander z Bożej Łaski król Polski W.książę Litwy, a takżeziem krakowskiej, sandomierskiej, sieradzkiej, Łęczyckiej, kujawskiej, ruskiej, pruskiej, chełmińskiej, elbląskiej, pomorskiej etc. Pan i dziedzic wiadomym czynimy brzmieniem niniejszego dokumentu, wszystkim, komu to należy i kto z nim teraz i w przyszłości się zapozna, że szlachetni Jacko i Todor Komarniecy, Waszko Turzeński /Turensky/ i Domka Wysoczański, mieszkańcy powiatu samborskiego, w imieniu własnym i innych braci współdziedziców skarżyli się ostatnimi czasami przed nami, że ich przywileje na wsi dziedziczne Turze, Komarniki, Wysocko i Żupanie, które mieli schowane w pewnym prywatnym miejscu depozytowym miasta Sambora, zostały spalone

razem z samym owym miastem naszym przez Turków, pustoszących wtedy nasze ziemie ruskie i dlatego prosili, abyśmy raczyli przyznać im nowe przywileje na wspomniane ich wsi- a my pragnąc przekonać się o prawdziwości ich opowiadania, poleciliśmy pewnym naszym komisarzom zebrać zwykłe prawem świadectwa i dowody w sprawie przez tychże szlachetnych nam przedstawionej i ci / komisarze / wreszcie podali nam w pewnym dokumencie, opieczętowanym pieczęciami wiszącymi, przebieg świadczenia i dowodzenia którego to /dokumentu i prawnych kroków/ treść jest taka.

My Stanisław z Chodoza, marszałek Królestwa Polski i starosta generalny lwowski i kamieniecki, Feliks z Bakuczyna sędzia i Jan z Dawidowa podsądek ziemi lwowskiej, w brzmieniu niniejszego /dokumentu/ donosimy

wszystkim, komu to wogóle należy, że kiedy zostaliśmy przez J.Kr. Mośc Alexandra z Bożej Łaski króla Polski, w.księcia Litwy, Rusi Prus etc. pana i dziedzica, pana naszego najłaskawszego wyznaczeni i postanowieni komisarzami dla szlachetnych Jacka Komarnickiego, Waszka Turzeńskiego i Domki Wysoczańskiego, abysmy zbadali świadków i świadectwa w sprawie wsi Turze, Komarniki, Wysocko i Żupanie, którzyby przez /złożoną/ pierwszej osobistą przysięgą dostarczyli /jako podstawy/ do powtórnego uzyskania przywilejówprawnego stwierdzenia, czy ci wyżej wspomniani szlachetni utrzymywali, że posiadają na wspomniane wsie jakie przywileje i dowody, czy też nie, oraz czy te wsie były kiedy królewskimi, oraz abyśmy od nich odebrali świadectwo. My przeto wyżej wymienieni komisarze chcąc do skutku przywieść wspomnianą

komisję i zadość jej uczynić, a rozkaz Królew -
skiej Mości wypełnić, ustaliwszy pewien termin
poleciliśmy na mocy tejże komisji wspomnianym
szlachetnym wyżej wymienionym przywieść świad -
ków i postawić ich w naszej obecności, aby zło -
żyli nam świadectwo o tychże przywilejach.
Wspomniani szlachetni przywiedli w naszej przy -
tomności postavili tych świadków, wszystkich
szlachciców posiadających dobra ziemskie, a mia -
nowicie Jacka z Komarnik Jerzego z Waczowa, Iwaś -
ka z Tustanowic, Antala Procha ze Stupnicy, Pio -
tra z Monasteroa, Iwaśka z Błazowa /? de Bla -
zelew/ Wanka z tegoż Wanka de Muhrzeoz /Y/ Paw -
ła z Rytarowic, Olechna z Izajów, Fedka z Jawo -
rza /? de Sawor/ Romana z Zabłocia / de Zabło -
ciez/ Mikołaja z Uhelnik /? de Uhelniki/ Senka
z tychże, Stanka z Rozania, Waszka z tegoż Je -
rzego z Radziłowa, Senka z Podhorodca i Piotra

z Hortycz. Ci wymienieni świadkowie stają wobec nas jednogłośnie i jednomyślnie opowiedzieli i zeznali tymi słowy, że wspomnianą szlachet-
ni, mianowicie Jacko Komarnicki, Maśka Turzeński
i Domka Wysoczański mieli przywileje na wspom-
niane wsi, lecz zostały im one spalone przez Tur-
ków kiedy pustoszyli ziemię ruskie, że wsi te
nigdy nie były królewskimi, lecz prawdziwą ojcow-
ską pańszczyzną tychże szlachetnych. Z wymienionych
wyżej świadków wybraliśmy sześciu, a odebrawszy
od nich osobistą przysięgę, na nowo ich pytaliś-
my, czy utrzymują że wiedzą co o tego rodzaju
przywilejach, oni te same słowa, co przed zakoń-
czeniem przysięgi wraz z innymi wypowiedzieli, a
mianowicie że wspomniani szlachetni mieli przy-
wileje na często wymienione wsi, lecz zostały im
one w pełnym depozytowym miejscu m. Sambora spalo-
ne przez Turków. Przeto my komisarze pierwiej

z Hortycz. Ci wymienieni świadkowie stają wobec nas jednogłośnie i jednomyślnie opowiedzieli i zeznali tymi słowy, że wspomniani szlachetni, mianowicie Jacko Komarnicki, Łaska Turzeński i Domka Wysoczański mieli przywileje na wspomniane wsi, lecz zostały im one spalone przez Turków kiedy pustoszyli ziemie ruskie, że wsi te nigdy nie były królewskimi, lecz prawdziwą ojcowską pańszczyzną tychże szlachetnych. Z wymienionych wyżej świadków wybraliśmy sześciu, a odebrawszy od nich sobistą przysięgę, na nowo ich pytaliśmy, czy utrzymują że wiedzą co o tego rodzaju przywilejach, oni te same słowa, co przed złożeniem przysięgi wraz z innymi wypowiedzieli, a mianowicie że wspomniani szlachetni mieli przywileje na często wymienione wsi, lecz zostały im one w pełnym depozytowym miejscu m. Sambora spalone przez Turków. Przeto my komisarze pierwiej

wymienieni według komisji rozkazu króla Mości dokument ten opatrzony w nasze pieczęcie kazaliśmy i poleciliśmy spisać i sporządzić na dowód i świadectwo tego, co dzieło się w naszej obecności w wspomnianej sprawie. Dzieło się i dano we Lwowie w sobotę przed świętym Tomasza Apostoła w r. 1505,

Przeto my uważając, że wypowiedź świadectwa i dowodu zawarta w wyżej przytoczonym dokumencie jest słuszną i dostateczną, postanowiliśmy tenże dokument we wszystkich punktach i klauzulach umocnić uznać i zatwierdzić i niniejszym uznajemy, umacniamy i zatwierdzamy. Dlatego tym szlachtnym nadajemy obecny nowy przywilej na wspomniane wsi, jako ich dziedziczne, postanawiając jego brzmieniem, że wsi wymienione Turze, Komarniki, Wysocko i Żupanie ze wszystkimi pożytkami, bogactwami, owocami, dochodami, służebnościami, robotami, rolami, łąkami, polami, lasami, bo-

rami, ostępami, zaroślami, użytkowaniem żo-
łędzi, alias żer, pastwiskami,,,.../saraptis?/
pasiekami, pszczołami i miodem od nich pocho-
dzącym, wodami, rzekami, potokami, stawami, sa-
dzawkami, strumieniami, rybami, rybołówstwem,
młynami wodnymi i wietrznymi i dochodami z nich
i wogóle z całym prawem, władaniem i własnością
tak szeroko, daleko i rozległe, jak te wsi zdaw-
na stoją w swoich granicach - na wieki mają być
dzierżone, miane i posiadane / z prawem/ dania
darowania, sprzedaży, wymiany, rezygnacji i o-
brócenia na dowolny swój i sukcesorów swoich u-
żytek. Na świadectwo tego nasza pieczęć jest za-
wieszona pod niniejszym / dokumentem/. Działo
się na sejmie walnym lubelskim w piątek przed
świętem Oczyszczenia Panny Marji w roku 1506,
panowania naszego roku piątym. W obecności Prze-
wielebnych Wielebnych w Chrystusie ojców Andrzej-

ja arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Bernardyna, arcybiskupa lwowskiego, Jana biskupa kościoła krakowskiego, Wincentego wrocławskiego Jana poznańskiego, Erazma płockiego, Macieja przemyskiego i podkanclerza naszego Królestwa Mikołaja chełmskiego, a także wielmożnych szanownych i szlachtnych Spytka z Jarosławia kasztelana krakowskiego, Jana z Tarnowa wojewody krakowskiego Mikołaja z Kamieńca wojewodamierskiego, hetmana wojsk Królestwa i starosty krakowskiego Mikołaja Gardziny z Lubrańca woj. kaliskiego, Jarekawa z Łaska woj. świętokrzyskiego, Jana z Tarnowa woj. ruskiego Stanisława Kmity z Wiśnicza woj. bełzkiego, Pawła Koli z Dalejowa woj. podolskiego i Prandoty z Trzciany woj. rawskiego, Ottona z Chodoza kasztelana lwowskiego Piotra z Niemczów kaszt. rawskiego, Jana ze Skupcy kaszt. sanockiego, Jakoba z Sie-

kli kaszt. wojnickiego i Pawła Koteckiego kaszt. pożanieckiego, Stanisława z Chodoza marszałka i starosty lwowskiego, Jana z Łaska kanclerza i Jakóba z Szyłkowca podskarbiego naszego królestwa, Stanisława Jarockiego marszałka nadwornego Alberta Górskiego scholastyka wrocławskiego i Jakuba z Buczały sekretarzy naszych Mikołaja, Firleja z Dąbrowicy chorążego krakowskiego i star. lubelskiego Derskawa Wilczka z Lubienia podkomorzego lwowskiego i innych bardzo licznych rad naszych i dworzan, wiarogodnych świadków sprawy wyżej wyłożonej, szczerych i wiernych ulubionych. Dano per manus czcigodnego Jana z Łaska kanclerza kościoła gnieźnieńskiego i Królestwa naszego szczerze przez nas ulubionego. Jan z Łaska, kanclerz jak wyżej podpisał.

Przeto My, Zygmunt król, jak wyżej przychyłając się Łaskawie do próśb wspomnianych szla-

chetnych Piotra Turzeńskiego, Wąska Turzeńskiego, Onufrego Komarnickiego, Iwaska Wysoczańskiego Weryhy, jako do skutecznych i rozsądnych z upewnionego przekonania a ze specjalnej Łaski królewskiej, a za radą rad naszych duchownych i świeckich, bawiących z nami na tym sejmie walnym, - uznaliśmy potrzebę umocnienia, uznania i zatwierdzenia owego przywileju całego i nienaruszonego we wszystkich jego klauzulach artykułach, wypowiedziach i słowach jak zostały przytoczone i umacniamy, uznajemy i potwierdzamy niniejszym, postanawiając, jak postanawiamy brzmieniem niniejszego, że tenże sam przywilej, w całości i szczegółach w nim zawartych ogólnie i specjalnie wyrażonych, przedewszystkiem zaś w tym, co się tyczy spokojnego do dziś ich posiadania, posiada wagę i siłę należytej i wiecznej mocy.

Na świadectwo tej rzeczy pod niniejszym dokumentem nasza pieczęć została zawieszona. Działo się w Piotrkowie, na sejmie walnym Królestwa, w sobotę poprzedzającą Boże Narodzenie w roku Pańskim 1525 panowania naszego roku dziewiętnastym, w obecności Przewielebnego i Wielebnych ojców w Chrystusie, pana Jana z Łaska arcybiskupa gnieźnieńskiego i prymasa Królestwa, Piotra z Tomie biskupa krakowskiego i podkanclerza Królestwa Macieja z Drzewicy biskupa kujawskiego, Jana z Latalic b. poznańskiego Andrzeja Krzyckiego b. przemyskiego a także wielmożnych, szanownych i szlachtnych Krzysztofa z Szydłowca wojewody i starosty krakowskiego, oraz królestwa naszego kanclerza Andrzeja z Tenczyna woj. sandomierskiego, Mikołaja z Kościelca woj. kaliskiego, Jaranda z Budzewa wojewody

Żęczyckiego, Mikołaja z Szydłowca kasztelana sandomierskiego i Królestwa naszego podskarbiego Janusza Łatańskiego kasztelana łęckiego, Jana z Wiecwin kaszt. plockiego i starosty na Bratianiu Mikołaja Rusieckiego kaszt. biechowskiego i starosty Żęczyckiego, Stanisława z Chodcza, Królestwa naszego marszałka i starosty lwowskiego, Jana Czarkowskiego proboszcza /kościół / Wszystkich Świętych w Krakowie sekretarzy naszych i innych, bardzo licznych dostojników, urzędników i dworzan, wiarogodnych świadków sprawy wyłożonej szczerze i wiernych ulubionych. Dano per manus wymienionego wielmożnego Krzysztofa z Szydłowca na Ćmielowie i Wielkim Opatowie woj. i starostę generalnego krakowskiego, królestwa naszego kanclerza nadto starosty sieradzkiego, sochaczowskiego Gostynia i Nowego Miasta Korczyna etc. szczerze przez nas ulubionego. Krzysztof

z S. woj. etc. krak. i Królestwa Polski kanclerz podpisał. Relatio tegoż wielmożnego Krzysztofa de Szydkowca wojewody i starosty generalnego krakowskiego i Królestwa Polski kanclerza.

Przeto my, Zygmunt August król wyżej wspomniany przychyłając się życzliwie do prośby tego rodzaju, dokument ten przytoczony wyżej w całości i w szczegółach w nim zawartych, uanaliśmy, zatwierdziliśmy i umocniliśmy - uznajemy umocniamy i zatwierdzamy niniejszym dokumentem, postanawiając że /przywilej/ ma mieć siłę należytej i wiecznej mocy, o tyle jednak o ile ci, którym to należy, używali i posiadali według tego przywileju. Na wiarę i świadectwo tej rzeczy zawieszona została pod niniejszym dokumentem nasza pieczęć. Dan w Lublinie na sejmie walnym królestwą w środę po niedzieli palmowej

w roku P. 1554, panowania naszego roku 25^{tem} .
W obecności Wielebnych wielmożnych szanownych
i szlachtenych ojców w Chrystusie, panów Andrze-
ja Zebrzydowskiego biskupa krakowskiego Jana
Drohojewskiego biskupa kujawskiego Mikołaja
Odnowski~~kiego~~ z Palsztyna woj.krakowskiego i
starosty lwowskiego Mikołaja z Sieniawy wojew.
ruskiego, hetmana polnego wojsk Królestwa na-
szego i starosty halickiego i kołomyjskiego,
Andrzeja grabi na Tenczynie wojew.lubelskiego
i starosty śniatyńskiego i rohatyńskiego, Sta-
niskawa grabi na Tenczynie Krzepickiego, tyszó-
wieckiego, Stanisława Myszkowskiego z Mirowa
krajczego naszego i innych bardzo licznych u-
rzędników i dworzan naszych, przytomnych przy
rzeczy opisanej. Dano "per manus" wymienione-
go szanownego Jana Przerąbskiego podkanclerza
Królestwa Polski i proboszcza krakowskiego i
św. Floriana na Kleparzu z oddaniem przez nas

uniżowanego . Jan Przerembski podkanclerz Kró-
lestwa Polski podpisak. Relacja tegoż szanowne-
go Jana Przerembskiego Królestwa Polski pod-
kanclerza i proboszcza krakowskiego i św. Flc-
riana na Kleparzu. //

Fotografję oryginału powyższego autor
załącza , jak też fotografję przywileju z r.
1506 .

Obydwa przywileje są zamieszczone
w katalogu wydanym przez Jana Czubka^{1/} , który
podaje:

1/odnośnie do przywileju z r. 1506 str.
79 Nr. 90.

1506, 30 stycznia, Lublin/ na sejmie/ Aleksander
Jagiellończyk zatwierdza Jackowi i Tadorowi
Komarnickiemu Waszkowi Turzeńskiemu i Donce
Wysoczanskiemu posiadania wsi dziedzicznych
Turze, Komarniki, Wissokie i Zupanie i przywi-
leje tych w s i dotyczące.

1/

Czubek Jan Katalog rękopisów Akademji Umiej-
ności w Krakowie Dodatek I. Kraków 1912 Nakł.
Ak. Um.

Oryg. perg. 64 x 39 zakładka 19,3 pieczęci koronnej połówka wisi na sznurze kręconym jedw. biało czerw. ziel. Kopja papierowa w Rkpisie Nr. 1810.

2/ Odnośnie do przywileju z r.1525 i r. 1554 str. 95 Nr.146

1554 ,21 marca, Lublin/ in conventionem/.

Zygmunt August zatwierdza na prośby szl.Leszka Komarnickiego, Michała Dumki Matkowskiego, Weryhy Komarnickiego^{1/} i Leszka Turzeńskiego przywilej na wsie Turze, Komarniki, Wsiochkie, Zupanie i Woła Kriwka, wydany po spaleniu podczas napadu Turków pierwotnego przywileju, naprzód przez króla Aleksandra 20/12/¹⁵⁰⁶, a następnie potwierdzony przez Zygmunta I 23/12 1525.

Oryg. perg. 69 x 51 zakładka 8, pieczęć koronna mniejsza na sznurze jedwabnym różowym.

1/ W katalogu podano błędnie Weryhy Komarnickiego zamiast Weryhy Wysoczanskiego. /mnp. autor/

Na zakładzie ręką XVII w. " Lublini in conventionem Regni generalis f. 4 post dominicam Palmarum A. 1554 Srmus Sigismundus Augustus confirmat originale ab Alexandro et confirmationis a Sigismundo privilegium B Na odwrocie cztery notatki tejże treści ręką ręką XVI i XVII. w. Dar Feliksa hr. Romera z Inweidu 1866.

Autor podaje dokładny opis tego dokumentu jak też odpis tegoż/w miejscach zatartych odtworzony wedle oryginalnego dokumentu z r. 1506 ,oraz odpisu znajdującego się w Ossolineum we Lwowie Nr. Rkpis 1251 /jak wyżej podano /

Przytoczona treść dokumentu nasuwa pewne refleksje i wnioski i tak stwierdzić należy:

1/ W tak obszernym dokumencie, w którym kilkakrotnie jest mowa o spalonym w Samborze przywileju nie ma żadnej wzmianki. komu poprzedni/suac

1/

Opis dokumentu jak też tekst wedle oryginału zob. cz.II. zbiór dokumentów str 16. 4. II. cz. I. D.O.

przywilej został wydany, co się mimowoli na myśl nasuwa.

2/ W powyższym dokumencie niema mowy o przynależności do herbu.

3/ Zestawienie tych nazwisk na które przywilej został wydany nasuwa przypuszczenie, że i poprzedni przywilej na te same nazwiska, względnie ojców lub przodków tychże musiał opiewać.

Przypuszczalnie mógł tenże opiewać na Tureckich, */Domicumyng protopstafis Jacka, Todura, Waśki i Demka /* z powołaniem na dokument Wańczy Walacha.

4/ Że zapewne nie jest przypadkiem, że majątności : Turze, Komarniki, Wysocko i Żupanie należałoby do 3-ech rodzin i te wszystkie rodziny miały w tych majątnościach swe działy. Stwierdzono, że Jacko i Todur Komarniecy, Waśko Turzeński i Demka Wysoczański mieli na te wsie przywilej w r. 1506, a później i Matkowscy^{1/} w r. 1554, o których mowa w zatwierdzeniu przywileju przez

1/ Zob. str. 235 nin. pr. Jeden z synów Demka Wysoczańskiego oddziedziczył Matków. Demka Matkowski z przywileju 1554 jest prawdopodobnie synem lub wnukiem Demka który od Matkowa nazwał się Matkowski.

króla Zygmunta Augusta, którzy prawdopodobnie w tymże czasie na tle związków rodzinnych weszli do Wysocka.

5/ Wspomniani nie powoływali się na przywilej wydany Wańczy Walachowi w r. 1431 przez Króla Jagiełłę, ale na inny już nowszy przywilej, który dla zapewnienia stanu posiadania mieli otrzymać.

6/ Czas więc wydania spalonego w r. 1497 przywileju xx/ przypada na okres panowania Władysława Jagiellończyka lub Jana Olbrachta.

7/ Przychodzi więcna myśl skąd się wziął ów przywilej spalony, skoro ważnem było nadanie Jagiełły na te ziemie? Można by to tłumaczyć tem, że w owych czasach szlachta, aby się upewnić w stanie posiadania kilkakrotnie zabiegała

xx/ podczas napadu Husytów Włoskiego Stefana Bogdanowicza przy pomocy Turków na południowe dzielnice Polski /przyp. autora/

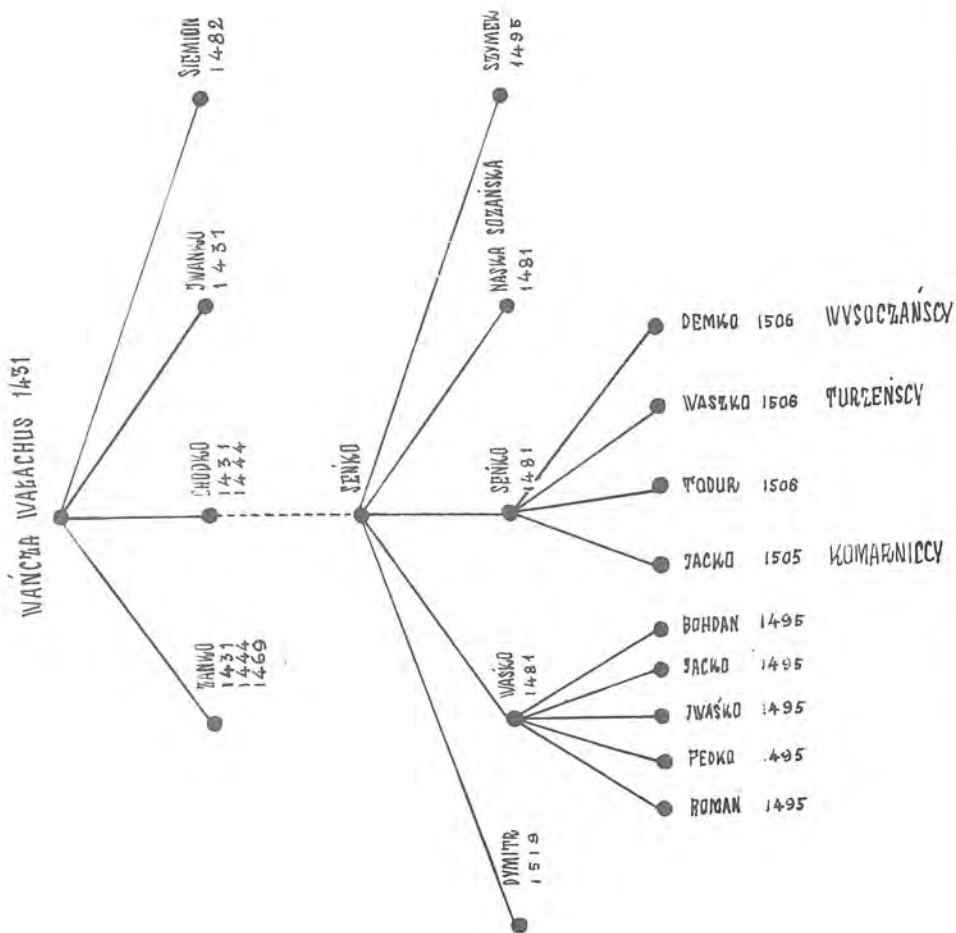
o potwierdzenie swych przywilejów i umacniała je w ten sposób, zwłaszcza przy spadkach lub działkach rodzinnych. W przywileju Jagiełły z r. 1431 otrzymał Wancza Wołoch ziemie "ad Turca im metis Hungariae" granice były wyznaczone jednak niedokładnie. Rozradzający sięród Tureckich posuwał się drogą ekspansji w górę rzeki Stryj budując nowe osiedla i zajmując już istniejące w dobrej wierze, że te osiedla leżą na terenie nadania. Nikt przeciw temu nie występował, ani też o to nie troszczył. Tak więc potomkowie Tureckich zajęli obszar Komarnik, Wysocka i Żupania, a nadto Turze na północ od Wysocka, a to najprawdopodobniej drogą spadku po Tureckim przypuszczalnie Senku /1481/, a byli nłemi Jacko Todur Waszko i Demko bracia, którzy posiadli niewydzielone działki w Turzem, Komarnikach, Wysocku i Żupanii. Jacko i Todur

1./ Lub 7cgoi bracie Dymitrne

osiedli w Komarnikach, stąd występują jako Komarniccy, Waszko w Turzem przybrał nazwisko Turzeński zaś Demko osiadł w Wysocku i przyjął nazwisko Wysoczański. Aby się upewnić na przyszłość w stanie posiadania postarali się o przywilej na te majątności, a co więcej prawdopodobnie uczynił to jeszcze ich ojciec, nie będąc może pewnym, co do stworzonego stanu prawnego, czy te miejscowości przypadły mu rzeczywiście na mocy przywileju z r. 1431. Tak zapewne powstał nowy przywilej który się spalił w depozycie w Samborze, z r. 1497. Stąd starania wymienionych dziedziców Komarnickich, Turzeńskich i Wysoczańskich o wydanie nowego przywileju. Fakt istnienia dawnego przywileju został świadkami stwierdzony i przywilej z r. 1506 przez króla Aleksandra wydany. Mimo to dalsze pokolenia Turzeńskich,

Komarnickich i Wysoczańskich zabiegają dalej o ponowne zatwierdzenie i umocnienie przywileju, co otrzymują, od króla Zygmunta I a następnie Zygmunta Augusta. W ten sposób 3 rody były już w posiadaniu ziem na prawie dziedzicznym, a ich majątkom przysługiwało ius haereditarium. Ten fakt świadczy o zapobiegliwości wymienionych rodów i jak się później okazało, niedawne zatwierdzenie przywileju uratowało ich majątki przed konfiskatą przez Komisję Królowej Bony w r. 1538, podczas rozgraniczenia dóbr ziemiańskich od dóbr królewskich / o czym później będzie mowa/.

Hypoteza autora, że wymienieni w przywileju Turzeński, Komarnicki i Wysoczański mieli wspólnego przodka, względnie że byli braćmi zyskuje na prawdopodobieństwie, gdy mamy fakta, że kilku braci nosi różne nazwiska pochodzące



od wsi przez nich posiadanych. Franc. Pieko-
siński pisze o tem :1/

„Szlachta polska zbyt późno, gdyż wyjątkowo
zaledwie dopiero w XV wieku, a na szerokie
rozmiary dopiero w wieku XVI poczęła przybie-
rać stale nazwiska po wsiach, z których się
pisała, a zatem w chwili, kiedy każdy prawie
ród herbowy składał się z kilkudziesięciu lub
więcej nawet rodzin. Każda z tych rodzin bra-
ła osobne nazwisko z dóbr, które posiadała,
bez względu na stopień pokrewieństwa z inną
rodziną. Dzięki się więc, że nie tylko bracia
stryjeczni ale nawet bracia rodzeni brali za-
pewnie odmienne nazwiska familijne po dobrach,
jakie im w udziale przypadły dając początek
nowym domom. I tak Rafał Jarosławski kasztelan
sandomierski, jest rodzonym bratem Spytka Mel-
szyńskiego, wojewody krakowskiego, zaś obaj

są właściwie Leliwitami Tarnowskimi. Mieleccy nie są niczem innym, jeno Branickimi i t.p. Tym sposobem mogło w ciągu XVI w. tylko powstać z jednego rodu tyle domów osobnych ilu było braci rodzonych, jeśli podział majątku ojcowskiego między nich nastąpił, a każdy z synów miał osobne dobra, gdyż każdy z nich już odtąd po własnej brał nazwę dzielnicy. Przy-
puszczenie autora dotyczące bardzo bliskiej łączności nie tylko majątkowej ale i rodzinnej wymienionych w przywileju z r. 1506 Jacka i Todura Komarnickich, Waska Tużńskiego i Domki Wysoczańskiego potwierdza nam dokument z r. 1511 nadający Wysoczańskim prawo poboru myta na Żupanu i Wysocku, który autor poniżej zamieszcza w tłumaczeniu.

- 1/ Franc. Piekosiński : Rycerstwo polskie wieków średnich t. I str. 66, 67, 68.

" Myto Wysoczańskich na Żupanii i Wysocku

w r. 1511 1.)

Zygmunt III z Bożej Łaski król Polski W.książę Litwy, Rusi, Prus, Mazowsza, Żmudzi, Inflant etc. a także Szwedów i Wandalów dziedziczny król niniejszym naszym dokumentem czynimy wiadomym wszystkim, komu to należy, że w aktach naszego wielkiego kanclerstwa znaleziono dokument niżej odpisanego przywileju i proszono nas, abysmy raczyli / rozkazać/odpisać go, uwierzytelnić i wydać. Brzmienie zaś tego dokumentu jest takie:

W Imię Pańskie Amen. My Zygmunt z Bożej Łaski król Polski, w. książę Litwy a także ziem krakowskiej, sandomierskiej etc. etc. wiadomym czynimy etc. że w niedawno przeszłych latach opowiedzieli nam szlachceni Wasko Piotr i Jan Weruszko de Turze et de Wyszoczki et Thu-

1.) *Opisy. Tekst, dokumentu zob. T. II str. 747. Cz. II. D. O.
odpisu z. 1544.*

rzany,^{1/} ziemianie nasi z ziemi przemyskiej, jako pokonali wielkie wydatki prace i trudności, góry pagórki i gęste lasy, ciągnąc się przez Ruś dla ścieżki i drogi która prowadzi z Królestwa Węgier do ziem naszych, prosząc nas pokornie, abyśmy raczyli ustanowić dla nich, tychże poddanych myto w pieniądzech, a my, ponieważ nie chcieliśmy w tej sprawie niec pospiesznie i bez zastawienia czynić z sejmu piotrkowskiego, który odprawiliśmy po szczęśliwym przyprowadzeniu wojsk naszych z Wołoch, poruczyliśmy listownie wielmożnemu i urodzonemu Janowi Odrowążowi ze Sprowy, naówczas wojewodzie bełzkiemu i staroście samborskiemu, oraz Andrzejowi Herburtowi, w dogodnym czasie osobiście udać się na te miejsca, oglądnąć drogę i ścieżkę i donieść nam listem swoim, opatrzonym w ich pieczęci o trudnościach i kosztach, które ponieśli w tej pracy wyżej

^{1/} *Prawdopodobnie zachodzi tu omyłka: zamiast "ziemi" napisać "ziemię". / przyp. autora /*

wymienieni szlachetni, oraz pożytku jaki może mieć państwo z naprawy tego rodzaju drogi. Ci więc komisarze, posłuszni naszemu poleceniu, uczynili jak im poruczyliśmy i przysłali nam dokument, opowiadające że widzieli i oglądali ich pracę i wydatki już wyłożone i w przyszłości potrzebne przy naprawie takich dróg i że droga ta jest ku ogólnemu pożytkowi państwa. My przeto chcąc wspomnianych szlachetnych objąć łaską naszą, aby tym bardziej ochoczo trudzili się naprawą takich dróg, ze specjalnej dobroćliwości i rozumu naszego królewskiego, a za wstawieniem pewnych naszych rad / a przedewszystkiem / dlatego, że ta droga jest użyteczną i potrzebną królestwu naszemu/, dozwoliliśmy i niniejszym dozwalamy tymże szlachetnym Wąskowi, Piotrowi, Janowi i Iwanowi Weruszcze naprawić i poprawiać wspomnianą drogę dla lepszego użytku i wygod

poddanych naszych, kupców wszystkich, tak / zdążających dla handlu z Królestwa Węgier do Królestwa naszego i jego państw i gdziekolwiek indziej, jak i naodwrot z Królestwa Polski do Królestwa Węgier i również jego państw./ Z tytułu tego naprawiania i poprawiania drogi i ścieżki postanowiliśmy pozwolić i niniejszym dokumentem naszym pozwalamy na przyszłość z ważnością jednak / zależną/ od dobrej naszej woli królewskiej, aby ciż sami szlachetni i ich prawni następcy ustanowili, brali, przyjmowali i pobierali od każdego konia / ponieważ tą ścieżką, jak słyszemy, tylko konie mogą przejść i być pędzone/ po 4 małe polskie obole myta we wsiach Żupanie i Wysocko t.j. w jednej z nich tylko, czyli jeśli będzie pobrane myto w Żupanie, to w Wysocku /pobranie/ tegoż zaniecha się i naodwrot - i mają obracać na swój

lepszy użytek stosownie do swego upodobania,
a przekraczających to myto mają zatrzymać i
wzywać do pełnego uiszczenia myta.

Dlatego żądając tego niniejszym od was
urodzonych Piotra i Stanisława Kmitów, braci
rodzonych z Wiśnicza teraźniejszych starostów
przemyskich i innych natenczas będących, a
jednak /3/ i ciebie starosty drohobyckiego,
obecnie będącego polecamy, stanowczo tego so-
bie życząc, abyście wyżej wymienionych szla-
chetnych i ich następców zachowali przy niniej-
szym naszym nadaniu myta, staraliście się za-
chować i urządzili zachowanie, a jednak, im
pomagali w domaganiu się & popieraniu tegoż
myta, a przekraczających, tyle razy ile tą
drogą będą przechodzić napominali i pociągali
do płacenia tegoż myta i według zwyczaju w ta-
kich wypadkach stosowanego, karali i karcili

na mocy brzmienia niniejszego dokumentu. Na świadectwo tej rzeczy do niniejszego dokumentu pieczęć nasza jest wywieszona. Działo się w Krakowie w poniedziałek oktawy Narodzenia Pańskiego w r. 1511, panowania naszego piętego, w obecności wielmożnych urodzonych i szanownych Mikołaja z Kamieńca, wojewody i starosty krakowskiego, Krzysztofa z Szydłowca kaszt. sandomierskiego podkanclerza Królestwa naszego i starosty sieradzkiego, sochaczewskiego i gostyńskiego, Jakuba z Szekluki kaszt. wojnickiego, Mikołaja Jordana z Zakliczyna kaszt. wiśliczkiego, Andrzeja z Tarczyna kaszt. bieckiego, Mikołaja Miśtopada kaszt. czichowskiego, Andrzeja z Kościelca podskarbiego Królestwa naszego, starosty i żupnika spiskiego, oświęcimskiego, inowrocławskiego i bydgoskiego i generalnego prokuratora krakowskiego, Stanisława

Jarockiego marszałka dworu naszego, Stanisława Goreckiego proboszcza kaliskiego i kanonika gnieźnieńskiego, Stanisława z Oleśnik kanonika gnieźnieńskiego sekretarzy naszych, Stanisława Chroberskiego chorążego Krajowego i podczaszego Mikołaja Ocieskiego komiuszego dworu naszego, starosty kosteńskiego K..... i pyzdrskiego i Jakuba z Lubomierza sędzi ziemni krakowskiej i innych dygnitarzy, urzędników, dworzan naszych, świadków wiarogodnych sprawy przytoczonej, szczerych i wiernych naszych kochanych. Dano per manus wspomnianego wielmożnego Krzysztofa z Szydłowca kasztelana sandomierskiego i podkanclerza Królestwa Polski, starosty sieradzkiego, sochaczewskiego, gostyńskiego, szczerze przeznas ulubionego. Relacja wspomnianego wielmożnego Krzysztofa z Szydłowca, podkanclerza Królestwa Polski.

Przykylając się kaskawie do tej prośby, list
wyżej odpisany z tychże aktów poleciliśmy od-
pisać i autentycznie wydać. Na świadectwo tej
rzeczy do niniejszego dokumentu jest przywie-
szona pieczęć królestwa naszego. Dano w War-
szawie dnia 19 sierpnia r. 1615 królestwa na-
szego w Polsce r. XXVIII w Szwecji XXI.

Intytulacja tego dokumentu brzmi w oryginale:

" Teloneum Wyszoczanskich na Żupanem *y.* Wysoc-
kich in. A.D. 1511 "

W tekście są wymienieni : Waśko, Piotr i Jan
Weruszko de Turze et de Wyszoczki et Turzany,
czyli że ci wszyscy wymienieni nazwani zostali
Wyszoczanskimi. Skądinąd wiemy, że przywilej
z r. 1506 na wsie Turze , Komarniki, Wysocko
i Żupanie opiewał na nazwiska : Jacka i Todura
Komarnickich, Waszka Turzeńskiego i Domka Wyso-
czańskiego i ich braci. W sześć lat później

przywilej na myto w r. 1511 wydany zawiera tylko dwa znane nam z przywileju z r. 1506 nazwiska, a to Waska i Piotra Turzańskich oraz innych Turzeńskich, a w nagłówku nazywa ich wszystkich Wysoczańskimi, czyli że Wysoczańscy i Turzeńscy uważani byli za tenże sam ród. Domniemanym ojcem Jacka i Todura Komarnickich, Waszka Tureńskiego i Domka Wysoczańskiego dziedziców Turzego, Komarnik, Wysocka i Żupanie jest Senko Turecki 1/ brat Waska a syn Senka Tureckiego wnuk Chodka Tureckiego a prawnuk Wanczy Walacha, jak zamieszczona powyżej tablica genealogiczna, na powyższej hipotezie oparta / 206. str. 91 a T.I. n.p. / ^{2/} X/

O mycie Wysoczańskich wspomina L. Wyrostek 3/ przypisując go Turzeńskim, jakkolwiek

1/A.G.Z. XVIII nr. 1558

2/L. Wyrostek: Ród Dragów Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej str. 68 i 171

3/Ibid. str. 70.

X/ Ojcem Jacka, Todura, Waska i Denka mógł być Senko albo Dymitr Turecki brat Tegoż, należy wykluczyć Tureckiego brata Waska Tureckiego ponieważ z innych źródeł wiemy iż Turecki miał 5 synów z innych imionach. ^{2/} Wskazując str. 91 a podaje jako ojca Senka z wyłączeniem 2. 9. 2. XVIII 355 nr. 2426 że mógł być mian Dymitr.

nagłówek dokumentu brzmi ; " Myto Wysoczańskich
czyli wynikałoby stąd że Wyrostek uważa również
Wysoczańskich i Turzańskich za jednych i tych
samyh. Przypuszczenie to zdaje się potwierdzać
również nast. fakt: w Zs. Sanoc. 7. F. 464 jest
wymienione :

" Wysoczańska Elżbieta alias Turzańska żona Je-
rzego Dydyńskiego h. Gozdawa stolnika Sanockie-
go 1577 r."

Widzimy więc że ta Elżbieta miała panińskie naz-
wisko "Wysoczańska albo Turzańska, czyli że
nazwiska Wysoczański i Turzański były jednoznacz-
ne. Stąd możnaby zawniekować, że Wysoczański
i Turzański byli braćmi ,lub że Elżbieta Wyso-
czańska przebywając w Turzem była podwójnie na-
zywaną Wysoczańska alias Turzańska, względnie
ppzeciwnie Turzańska mieszkająca w Wysocku
została nazwaną Wysoczańską alias Turzańską.

W końcu hipotezę autora, że Jacko i Todor Komarniccy, Waśko Turzański i Domka Wysoczański byli rodzonymi braćmi i mieli wspólnego przodka spadkodawcę, potwierdza sam tekst przywileju Król¹²

Aleksandra z r. 1506, w którym czytamy:

» że szlachetni Jacko i Todor Komarniccy, Waszko Turzański i Domka Wysoczański, mieszkańcy powiatu samborskiego, w imieniu własnym i innych
braci współdziedziców skarżyli się ostatnimi
czasami przed nami i t.d./zob.str.70 nin.pracy/.

Ten passus. w imieniu własnym i innych

braci stwierdza bowiem, że tak ci inni, jak też

ci, o których mowa, więc Jacko i Todor Komarni-
ccy, Waśko Turzański ^{i Dymko Hysorowski} byli rodzonymi braćmi,
a stąd wymieniona hipoteza autora zdaje się być
już nie hipotezą, lecz pewnikiem. W tym mniemaniu
jeszcze bardziej nas utwierdził nast. ustęp
zeznań Komisarzy Rzplitej delegowanych dla
zbadania sprawy przywileju, który brzmi: 1.)

„Wymienieni świadkowie stoją wobec nas i jedno-
głośnie zeznali, że wspomniani szlachetni Jacko
Komarnicki, Waśko Turzeński i Domka Wysoczański
mieli przywileje na wspomniane wsi, że wsi te

że wsi te nigdy nie były królewskimi lecz prawdziwą, ojcowską, puścizną tychże szlachetnych
a więc po ojcu, innymi słowy, że ci mieli jednego
ojca, a stąd że są braćmi.

Tak samo, gdy zastanowimy się skąd się wziął
w przywileju z r. 1554 obok Komarnickich, Turzań-
skiego i Weryżny Wysoczańskiego Michał Dunka
Matkowski, który w przywileju z r. 1506 i zatwier-
dzeniu tegoż z r. 1525 nie występuje, jak już
autor podał w przypisku/zob. str. 97 i str. 235 nin.
pracy/. Ten Dunka Matkowski odziedziczył po ojcu
Demku Wysoczańskim/którego był synem/, a może
wnukiem/ Matków i przybrał nazwisko "Matkowski".
Stąd hipoteza autora, że Matkowscy, których
pochodzenia literatura nie wyjaśnia, byli rodzonym
Wysoczańskimi t.j. odgałęzieniem rodu Wysoczańskich.

W tym miejscu zaznacza autor, że wcześniej
jeszcze, bo w połowie wieku XV istniał już jeden
ród Wysoczańskich w ziemi sanockiej, wywodzący
się z Wysoczan, co do którego nie można stwierdzić
żadnej łączności z rodem Wysoczańskich z Wysocka
Wyżnego w pow. turczańskim, gdyż niema na to żadne
danych, dlatego też uważać go należy za ród odrębny.

Autor nie zamieszcza więc danych o tym rodzie
w tekście monografii, podaje je jednak szki-
cowo w części II dodatku niniejszej pracy. 1)

1) Zob.T.II.str.24.Cz.II.

Identyfikacja Wanczy Walacha z Waniem Walachem.
Dokument nadawczy Króla Władysława Jagiełły z
r. 1431. Nieścisłości w pisaniu nazwisk w sta-
rych dokumentach. Identyfikacja grafa węgier-
skiego Wanczakucha protoplasty Jaworskich
z Wanczą Valachem i Vana Valachem, protoplastą
Wysoczanskich. Wysoczanscy pieczętują się her-
bami : Sas i Wukry. Pieczęć rodu od Bazyle-
go /Waski/ Weryha Wysoczanskiego /1538/: Min-
kowicze, Pietrusiewicz, Dmitrykowicze, Fogarasze
i Szwabowicze. Wysoczanscy Jankowicze.

Pulnarowicz podaje x/ że protoplastą Tureckich,
 Jaworskich, Ilnickich, Wysoczanskich i td. jest
 Wokoch pochodzący z Siedmiogrodu; skoro jednak
 Siedmiogród należał w tych czasach do Węgier,
 przeto przyjąćby należało, że tym rycerzem, który
 walczył przy boku Jagiełły był węgierski hrabia
 Wana Walach względnie Van Valach / jak podaje
 w drugim miejscu tego samego przytoczonego

 x/ U źródeł Stryja, Dniestru i Sanu str.⁶.....

dokumentu/, a ponieważ w Siedmiogrodzie było
dużo /Rumunów/ Wołoschów, że tenże hrabia węg-
ierski był pochodzenia wołoskiego, jakby naz-
wisko wykazywało, które nie brzmi z węgierska.
~~Zarazem nie stoi to w sprzeczności z tezą pra-~~
~~cy Wyrostka, że tenże Wołosch należał do rodu~~
~~Dragów-Sasów. Z powyższego należałoby identy-~~
fikować Wana Walacha wymienionego protoplastę
Wysoczańskich w przytoczonym dokumencie urzę-
dowym z osobą protoplasty Tureckich pod naz-
wiskiem Wącza, jak podaje ~~z swej pracy Wyros-~~
~~tek na podstawie~~ oryginalnego tekstu przywi-
leju nadanego przez Jagiellę. Identyfikacja
ta znalazłaby potwierdzenie ~~nie tylko~~ w zda-
niu Pulna owicza, że Wysoczańscy są dalszą
linją rozrodzonych Tureckich, osiadłych w Wy-
socku Wyżnem. Identyfikacja Wana Walacha z
Wączą Walachem potwierdza się, gdy zapozna-

my się z oryginałem nadawczym Władysława Jagiełły z r. 1431. Dokument ten ogłoszony drukiem w cz. I str. 27 Materiałów Michała Hruszewskiego brzmi w przekładzie na język polski: x/

" W imię Pańskie Amen. Ku wiecznej i trwałej rzeczy pamięci, ażeby błąd zapomnienia rzeczom dokonującym się w czasie nie robił na przyszłość uszczerbku, wysokie rady królów i książąt postanowiły uwiecznić je literami pism i zapisaniem świadków, ażeby z biegiem czasu nie zagięły, przeto my Władysław z Bożej łaski Król Polski jakoteż ziem Krakowa, Sandomierza, Sieradza, Łęczycy, Kujaw, najwyższy książę Litwy, Pomorza i Rusi, pan i dziedzic i tp. podajemy do wiadomości niniejszym wszystkim do

x/dokument ten względnie jego wypis aktów ziemskich przemyskich znajduje się w archiwum Bernardyńskim w aktach ziemskich i grodzkich we Lwowie. Zob. Zbiór dokumentów str. 27

których się to odnosi, obecnym i przyszkym, którzy będą mieli wiadomości o tym piśmie że wejrzawszy na wierne usługi, jakimi Władza Wołoch z swoimi synami Chodkiem Iwankiem i Zankiem nam się przypodobają, broniąc nas od niektórych obecnych napadających wroga na nas i na nasze królestwo i że z większym staraniem wierności będzie mógł wydatnieć na przyszłość nam się przypodobać ze względu na te /usługi/ pragnąc jego z swoimi wspomnianymi synami wspomóc przywilejem naszej łaski, jemu i wspomnianym synom i ich prawowitym spadkobiercom naszą wieś Burkę w ziemi ruskiej w powiecie samborskim położoną nad rzeką Stryj w granie Węgier z lasami, gajami, borami, pasiekami, łąkami, polami, rzekami, jeziorami, stawami rybnymi, robotnictwem wodami i biegami tychże wód, polowaniem, łowami pta-

ków, młynami i korzyściami pożytkami, dochodami, czynszami, przychodami, przyległościami, przynależnościami i wszelkimi przychodami jako w swoich granicach mianowicie od Ilem miejsca drzewa pospolicie zwanego w górę pewnego przejścia zwanego pospolicie Brodem w pobliżu pola zwanego polem Issay w dół tejże posiadłości i w górę Ilem i pomienionego brodu należący od dawna do wymienionej wsi jak wzdłuż i wszerz i dookoła pomieniona wieś Turka jest rozgraniczona i oddalona od innych wsi i pustkowi jako też ją sami dzierżyliśmy i mieliśmy dajemy darujemy zapisujemy niniejszem ofiarujemy wieczystą darowizną i na zawsze przez samego Wańczę i jego synów i ich prawowitych spadkobierców w posiadanie, dzierżenie, użytkowanie, jakoteż sprzedawanie, wymienianie, zastawianie, pozbywanie i obracanie na ich dowolny

użytek jako im będzie wydawało się lepiej i korzystniej, z zastrzeżeniem jednak zawsze całości naszych praw królewskich i podatków. Z tytułu tej darowizny tenże Wąchoza z swoimi synami ich prawowitemi spadkobiercami na każdą wyprawę z czterema strzelcami na odpowiednich koniach nam i naszym następcom będą obowiązani i powinni służyć pod świadectwem tegoż pisma, do którego nasza pieczęć została przywieszona. Działo się w Medyce we środę w tygodniu Świętego Jana Chrzciciela w Roku Pańskim tysięcznym czterechsetnym trzydziestym pierwszym w obecności wielbnych w Chrystusie ojców panów Jana arcybiskupa lwowskiego i Jana biskupa chełmskiego jakoteż wielmożnych i dzielnych Alberta Malskiego kasztelana kęzyckiego Jana marszałka Polskiego Dobka Sprowskiego podkomorzego Rusi i Mikołaja Chrzastowskiego

loco arboris vulgariter nuncupato sursum et quodam vado vulgariter Brod proximo campo Issay dicto deorsum e.e.t." Otóż oryginał nie wymienia miejscowości "Surssury" i takiej nie ma przyp. autora/ jak podaje wspomniany autor. Ze słowa Łacińskiego "sursum" tzn. górę zrobiono "Sursury" w znaczeniu miejscowości co jest błędne. Żadna miejscowość Surssury nie istnieje, nie podaje jej też Słownik geograficzny Królestwa Polskiego.

Ten błąd Pulnarowicza zdaje się pochodzi stąd najprawdopodobniej, że tekst przywileju podany przez niego został zaczerpnięty nie z oryginalnego odpisu dokumentu znajdującego się w Krajowym Archiwum ks. ziemskich przemyskich we Lwowie 156 str. 328 lecz z Dodatku Naukowo Literackiego do Gazety Lwowskiej, w którym dokument ten r. 1872 R I t. I str. 243-4 był drukowany. W tymże bowiem dodatku został tekst

zniekształcony i mylnie wydrukowano;...puta
ab Ilem loco arboris vulgariter nuncupato
"Sursury" et quodam vado vulgariter Brod etc.
t.j. ten sam błąd, który Pulnarowicz w swej
pracy popełnił. I jeszcze drugi błąd popełnia
Pulnarowicz podając w tłumaczeniu brzmienie
przywileju z r. 1431 w ustępie, który brzmi
w oryginale;.." ad quam libet expeditionem
cum quattuor sagitariis in equis decentibus"
pisze Pulnarowicz: " z czterema kucznikami i
w dziesięć koni." In equis decentibus znaczy
bowiem " na dobrych /silnych/ koniach a nie
" w dziesięć koni" .

Hruszewski ogłaszając w Materjałach
cz. I str. 29 nadanie, dodaje, że przywilej
ten został potwierdzony w r. 1444 przez kró-
la Władysława na prośbę braci Zanka i Chodka
Walachów przybyszów z Węgier;

x/ r. 1663 ^{wpisany} do ksiąg ziemskich przemyskich
na żądanie dziedziców Turki: Iwana Terleckie-
go, Wasyla i Iwana Jaworskich - Lwów, Krajowe
Archiwum ks. ziemskich przemyskich 156 str. 328
Równocześnie przedłożyli oni do wpisania i o-
ryginał przywileju - także str. 347.

Dokument ten mówiąc o osobie obdarowa-
nego nazywa go " Vancza Walachus". W drugim
miejscu powiada o nim " Vancza, w trzecim miej-
scu nazywa go znowu "Vancza". W przytoczonym
przezemnie wyciągu metryk szlacheckich z r. 1782
który powiada: "Protoplasmatem suum Weryha ex
sanguine comitis Hungarize Wanawalackii pro-
cessisse, a quo Weryha Basilium, seu Wasko et
Iwaszko Wysoczanski, a bonis Wyszne Wysockie
denominatum progredisse a Basilio....etc. z

x/co już zostało w pracy niniejszej na innem
miejscu zaznaczone przyp. autora.

nazwiska " Wancza Walachus" zrobiło "Wana Walachii" / drugi przypadek, przyp. autora/ zamiast Wancza Valachii. Takie nieścisłości przy przepisywaniu starych dokumentów spotykamy aż nader często i to zwłaszcza przy nazwiskach i nazwach miejscowości. Spotykamy np. gdy będzie mowa o Waśku w tekście Kacińskim " Waysko" przy nazwisku Wysoczkański w tekście Kacińskim "Viszoczansky" i tp. Przepisujący zamiast Wancza "Walachii" napisał poprostu "Wanawalachii". Zresztą w tych czasach przy pisaniu nazwisk panowała wielka płynność i dowolność. Powtóre z podanego dokumentu z r. 1782 który mówi że Albin Wysoczkański tak linii ojcowskiej, jak matczynej podał 16 przodków, wynika że ten protoplasta Wysoczkańskich Wana Walach / w drugim miejscu dokumentu Wan Walach, znowu nieścisłość! przyp. autora/ żył około r. 1414, jeśli przyjmiemy

16 przodków z linii ojcowskiej i matczynej t.j. 8 generacji od Bazylego, zaś od Bazylego do Wańczy 5 generacji czyli łącznie 13 generacji po 30 lat t.j. 390 lat, przeto odjąwszy 390 od 1782, okres życia Vana Valacha przypada na czas życia "Wancı Wołocha" /1392/

Po trzecie jeżeli u obydwu stwierdzimy pochodzenie węgierskie tak w wyściąg metrykalnym:

"Comitis Hungariae" jak w dokumencie nadawczym w którym przy potwierdzeniu przywileju przez Króla Władysława Warneńczyka w r. 1444 pod Waradynem synom Wańczy wyraźnie węgierskie pochodzenie zostało zaznaczone słowami

"Zanko et Chodko fratres germani Valachi advenae de Hungaria" musimy przyjać, że Vancı Valachus i Vanavalachus są identycznymi, zwłaszcza że ziemie na których Wysochań-

znaczne na trzy mile wzdłuż w z. przemyskiej leżące, to jest wieś Turkę Jaworą z atynen-
cyami i Ilnik, jako świadczy przywilej w Me-
dyce dany 1431, którego to przywileju, jako
i innych potem królów polskich z kilką przy-
wilejów razem jest oblata w ziemstwie prze-
myskiem 1633. Pomieniony graf Wanczakachus
mając synów trzech: Zanka, Chodka i Iwanka
podzielił między nich dobra pomienione Zanko
osiadł na Jaworze, od którego Jaworscy; Chod-
ko na Turce, od którego Turccy; Iwanko na
Ilniku, od którego poszli Ilniecy, którym
to herb Sas, z Węgier przeniesiony, nadany
jest. To Duńcz.

Z tych zapodań Duńczewskiego należy wy-
prowadzić następujące wnioski:

- 1/ Jaworscy pochodzą od grafa węgierskiego
Wanczakucha.

Turce - Tureckich, Iwanka na Ilniku -Ilnickich. Stądźynika że Demko Wysoczański 1505 na Wysoc-
kę Wyżnym którego protoplastą jest również Van-
oza Valachus nie jest wnukiem ani Zanka ani I-
wanka Valachów, gdyż nosiłby nazwisko Jaworski
lub Ilnicki, lecz wnukiem Chodka Tureckiego o-
siedłego na Wysocku.

3/ Musiał posiadać tenże Demko tak samo herb
Sas jak Jaworscy i Ilniccy, który to herb póź-
niej na herb Wukry został zmieniony.

4/ Przydanie przez Duńczewskiego Wanczałuchowi
tytułu grafa / zapewne na podstawie dokumentów
Jaworskich/ węgierskiego zgadza się z tytułem
węgierskiego hrabiego Vana Valacha w przed-
stawionym przezemnie dokumencie stwierdzają-
cym, że protoplastą Wysoczańskich jest :

" Comes Hungariae, Vanavalachus" i to potwier-
dza raz jeszcze identyczność Wanczawałacha

Najwyższą godnością w Polsce był tytuł "nobilis polonus" jak w Rzymie starożytnym nie było wyższej godności nad "civis romanus".

Gdyby nawet Wańczy przysługiwał tytuł "comes Hungariae" prawdopodobnie z uwagi na panujący zwyczaj tytuł ten nie mógł być w urzędowym dokumencie zamieszczony.

2/ Przy akcie legitymacji Wysoczańskiego Albina z r. 1782 1/ jest przy nazwisku protoplasty Wysoczańskich wyraźnie 2 razy zaznaczone : Vana Valachii " comitis Hungariae"

W tekście aktu wydanego przez sąd ziemski jest powiedziane w sposób nie budzący żadnej wątpliwości, że Albin Wysoczański : " wykazał że protoplasta jego Weryha wywodzi się z rodu hrabiego węgierskiego Vana Valacha, od niego

1/ zob. cz. II Dodatek, Zbiór dokumentów tekst oryg. str. 216.. oraz odbitkę fotogr. z oryginału str. 57a....

XX/c.d. myślenie na str. 120.
Tak autor zamieścił powyżej protoplastę Wysoczańskich.
był Vana Valachus, a gdy walczył jego hypothesis komarowy
i Wysoczańskich mieli wspólnego przodka z rodu Teuka
i Dymitra Tureckiego, tylko protoplastę komar.
niektórzy był również węgierski hrabia Vana Valachus.

pochodzi pomieniony Weryha Bazyli czyli Waśko i Iwaśko Wysoczański z dóbr Wysocka Wyżnego i t.d."

Przy końcu tekstu zaznaczono powtórnie, że Albina Wysoczańskiego / z braćmi/ sąd uznaje za pochodzącego z najdawniejszych czasów z rodu szlacheckiego od hrabiów Wan Walachów nie tylko przed odzyskaniem tych królestw, ale również i obecnie.."

3/ W dokumencie Jagiellońskim tytuł ze względów zwyczajowych musiał być pominięty, zaś w dokumencie sądu lwowskiego austriackiego, gdy Rząd austr. uznawał wyższe tytuły, tytuł ten na podstawie przeprowadzonego dowodu /wykazał/ został zamieszczony.

4/ Duńczewski przy Jaworskich mówi, że ci pochodzą od Graffa węgierskiego Wanczaucha i powołuje się na przywilej nadany przez Janieka z r. 1431 Wanczauchowi.

1.) Cyfry z Duńczewskiego: K. Łódź Czarciński
Herbar. Polski 1 Fr. 664. 1 oraz T II Cz II str. 233 min. 12.

Autor nie ma możliwości sprawdzenia dowodów
którymi się wykazał Albin Wysoczański. ^{Także} Tytuł
Wana Walacha z uwagi na niedostępność aktów
sądu ziemskiego, ^{nie można tego} z drugiej strony nie ma po-
wodu do kwestjonowania wypisu z urzędowych ak-
tów sądu ziemskiego lwowskiego z r. 1782, któ-
re nie zamieściłyby tego tytułu bez podstaw
i bez przeprowadzenia dowodu w tymże kierun-
ku, co zresztą urzędowy wypis z aktów ten
fakt niedwuznacznie stwierdza dwukrotnie.

5/ Rzeczywistość istnienia tego tytułu nie
podważa fakt, że w wyciągach metryk stanowych
wydanych Janowi i Danielowi Wysoczańskim przez
sąd ziemski w Przemyślu w r. 1786 tudzież Jan-
kowiczom Wysoczańskim nie ma wzmianki wogóle
o Wańczy Walachu ani jego tytule. Przypisać

~~1/ K. Łódzia Czarnecki w Herbarzu str.
przytacza cytata z Duńczewskiego.~~

to należy temu, że gdy Albin Wysoczański stał na pewnym poziomie wyrochlenia politycznego / później był członkiem Galic. Stanów/ potrafił zebrać na ten fakt dowody i niemi się wykazać, inni legitymujący się w sądzie ziemskim przemyskim tych dowodów nie przedłożyli, przeto w tekstach ich wypisów szczególnie te nie zostały zawarte.^{1/} Z uwagi na to, że wspomniany Albin Wysoczański udowodnił swe pochodzenie od Bazylego Waśki Weryha Wysoczańskiego, a pochodzenie tegoż Bazylego od Wana Walacha, przeto należy przyjąć, że wszyscy Wysoczańscy legitymowani w sądzie ziemskim w Przemyśle r. 1782 i w innych latach, którzy wykazali swe pochodzenie od Bazylego Waśki Weryha Wysoczańskiego na podstawie wyvodu Albina Wysoczańskiego z r. 1782 pochodzą od Wana Walacha alias Wańczy Walacha.

^{1/} Teksty wymienionych dokumentów zostaną podane w dalszym ciągu nin. pracy, zob. cz. II dod. Zbiór dokumentów str. 221, 226, 230. T.II

Biorąc pod uwagę dane co do pochodzenia Wyso-
czańskich przypuszczenie Wyrostka 1/ że Wy-
saczańscy " są odroślą któregoś ośrodka dolno-
samborskiego, być może Stupnickich" /p.str. 54
niniejszej pracy przyp. autora/ nasuwa duże
wątpliwości.

Naprowadzone w niniejszej pracy okolicz-
ności wskazują dość jasno, że pochodzą oni i
są odgałęzieniem rodu Tureckich od Wańczy Wa-
lacha wyhodząc. Przypuszczenie Wyrostka mog-
ło powstać na tym tle, że faktycznie Stupnic-
cy w początkach XV w. występują w Wysocku lecz
nie w Wysocku Wyżnym lecz w Niżnym. Piszę o
tym Prochaska 2/ oraz Dąbkowski 3/ którzy po-
dają, że w r. 1430 byli w Wysocku król.dzier-

1/Ród Dragów Sasówna Węgrzech i Rusi Halickiej
str. 23 Komarnicy Wysoczańscy.

2/ Prochaska materiały archiwalne Nr 70

3/ Podział administr. woj. ruskiego i białego
str. 138

żawcami Iwaszko i Klimaszko ze Stupnicy. Byli oni jednak dzierżawcami Wysocka królewskiej. Wprawdzie Wysocko Wyżne w r. 1430 było wówczas również królewską /Turka z przyległościami została nadana Wańcozy Walaehowi w r. 1431 a więc w rok potem / lecz przy nadaniach soktystwa na Wysocko Niżne , było zaznaczone w aktach tylko: Wyssoczke lub Wyschoczke bez zaznaczenia Niżne lub Wyżne , a tylko przy niektórych aktach było oznaczone jako " villa regalis" lub "bonum regale Wyssoczke Nyszne"/t.j.królewską. Że Stupnicy byli tenutarjuszami Wysocka Niżnego wskazuje fakt, że pozostają Stupnicy w Wysocku Niżnym aż do r. 1493, w którym to roku

x/ ~~zob. dodatek dokumentów str....MRPS II~~

str. 8 Nr. 136.

dekretem Króla Jana Olbrachta z rąk Procha
/ Stupnyczkiego/ Andrejki i Maruschki żony
Jacka obejmuje Beata z Tenczyna wdowa po Ja-
nie Odrowążu wojewodzie Ruskim 1/

Wymienionych dzierżawców Wysocka /Niż-
nego przyp. autora/ podaje Dąbkowski 2/ powołu-
jąc się na cytata Wierzbowskiego: W.II 130

W r. 1502 3/ znajdujemy dekret, w któ-
rym król zezwala Janowi Odrowążowi dzierżawcy
i staroście samborskiemu wieś królewską /villa
regalis/ Wyssoczkye objąć z rąk Procha Stupnic-
kiego i Jacka Komarnickiego. 4/

W tymże czasie występują Wyssoczańscy
w Wysocku Wyżnym, które było wsią dziedziczną
villa hereditaria. Między Wyssoczańskimi a Stup-
nickimi nie zachodziły ściślejsze związki ro-

- 1/ zob. dodatek zbior dokumentów str. 139. *139. a. 139. b.*
~~IV 1, str. 87 Nr. 1469~~ *II. Cz. II*
2/ Podział administracyjny województwa bełzkiego
i ruskiego str. 138
3/ M.P.R.S. III str. 26 Nr. 392 zb. dokumentów
str. 140. *II. Cz. II.*
4/ W r. 1502 także Jan Komarnicki był współwłaścicielem
Wysocka Wyżnego, Tarnia z Danielem Wyssoczańskim
i Hufkiem Tenczyńskim. Wysocko Wyżne było wówczas
wsią dziedziczną.

dzinne ani majątkowe tak jak n.p.z Komarnickimi, Turzeńskimi, Matkowskimi i t.p.

Wysoczańscy w Wysocku Niżnym występują znacznie później bo dopiero w r. 1552, gdy król Zygmunt August nadał Magdalenie Wysoczańskiej i jej synom Janowi i Mikołajowi przywilej dożywotniego sołtysostwa na Wysocku Niżnym 1/, gdy już Stupnickich oddawna w Niżnym Wysocku nie było.

Na podstawie przytoczonych danych należy przyjąć, że Wysoczańscy nie są odgałęzieniem dolno samborskiego rodu Stupnickich, a są, potomkami Wańczy Walacha przez Tureckich. Wobec tego zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Wysoczańscy od Wańczy Walacha pochodzą, a dalej od jego potomków Tureckich i to jest zgodne z twierdzeniem Wyrostka, że ród Wysoczań-

1/ Zob. Dodatek zb. dokumentów str. 163 T. II. Cz. II

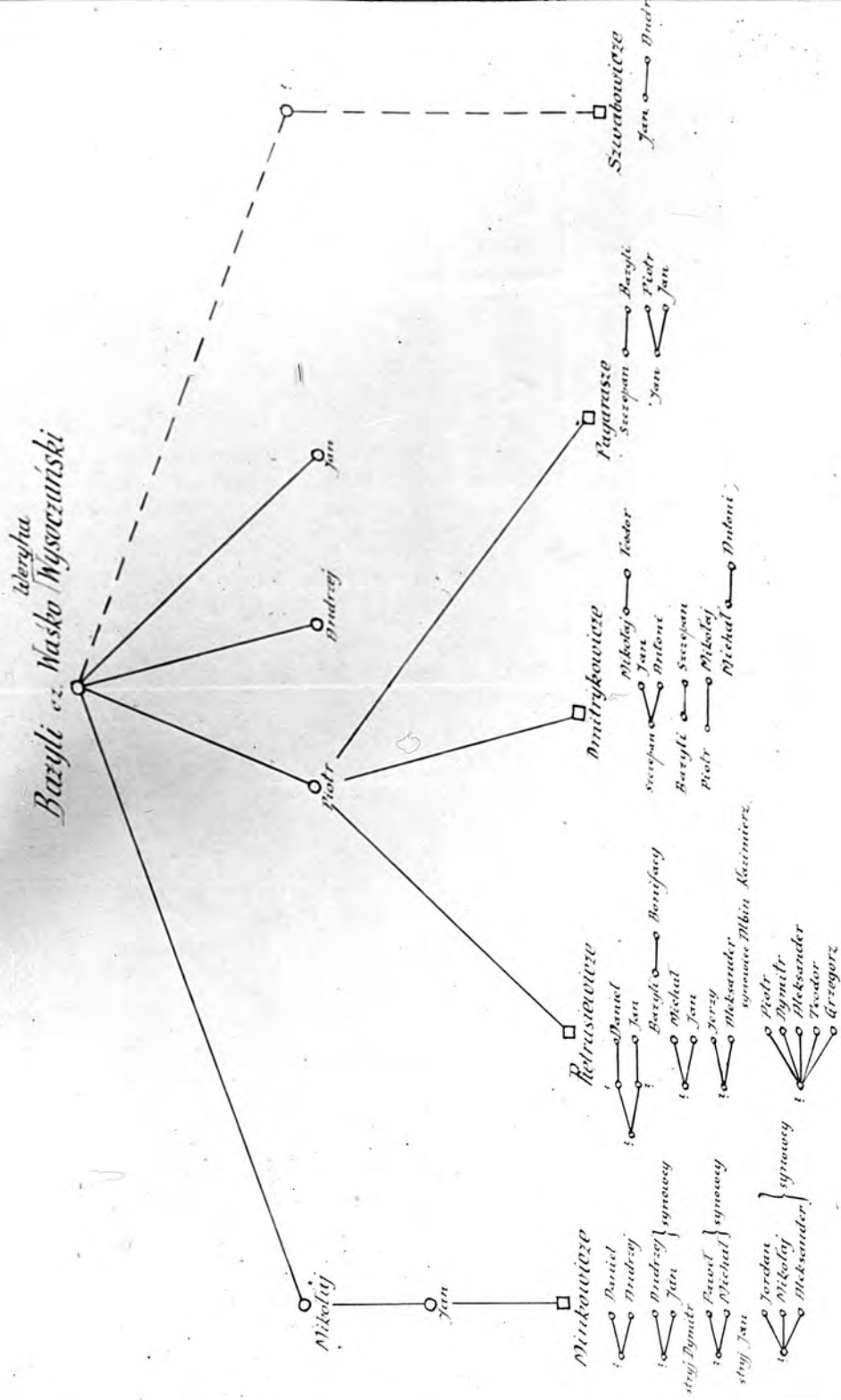
skich pochodzi od Dragów Sasów. Jeden moment przemawiałby przeciw pochodzeniu od Dragów Sasów, a mianowicie fakt, że Wysoczańscy, którzy pochodzą od Bazylego czyli Wąski Wysoczańskiego /1538/ nie pieczętują się herbem Sas którego używali jego przodkowie Vana Valach~~us~~ i Tureccy, lecz herbem Wukry, jakkolwiek niektóre ich linje używają do dzisiejszego dnia herbu Sas, oczem jeszcze będzie mowa. Synowie Wąnczy pałowie na Turce przybrali nazwisko Tureckich, a w r. 1444 gdy król Władysław zwany Warneńczykiem wyruszył na wyprawę przeciw Turkom w poczekie jego pod Waradynem, znaleźli się Zanko i Chodko z Turki. W przywileju nadanym na Turkę granice nadanej ziemi były bardzo nie- dokładnie oznaczone wymienioną była rzeka Styj, nad którą ziemi nadane były położone i niektóre punkty graniczne jak drzewo zwane Illem, po-

le Issay i Bród. Do Tureckich należały: Turka, Jawory i Jasienica. W obozie na Węgrzech który znajdował się pod Waradynem, król Władysław potwierdził Zankowi i Chodkowi przywilej z r. 1431 oraz nadał Zankowi z Turki za jego zasługi ziemie nad Sanem o powierzchni 3-ch mil kwadratowych ciągnące się od rzeczki Bukowiec dopływu Sanu aż do granic wsi Żurawin, zwane Ternowe pole. Synowie dziedziców Turki, zwali się Tureckimi / de Thurca/, a ponieważ ród Tureckich nadzwyczaj szybko się rozrastał Tureckimi pozostali tylko ci, którzy mieszkali w Turce, zaś inni potomkowie, którzy dziedziczyli inne ziemie, przybierali nazwiska od miejsca w którym osiedli. I Tak w Jaworze nazwali się Jaworskimi, w Ilniku Ilnickimi; w ciągu półtora stulecia potomkowie Tureckich tak się rozmnożyli, że zakładali osiedla idąc w górę

rzeki Stryj, posuwając się coraz dalej na nadanych przywilejem króla Jagiełły ziemiach. Tak powstają nowe rody w Komarnikach Komarnickich, w Wysocku Wyżnem, Iwaszkowcach i Mochnatem - Wysoczańskich, w Matkowie Matkowskich. I ci rozradzają się bardzo szybko, dzielą między siebie ziemię, noszą ~~jedno~~ nazwisko i pieczętują się jednym herbem Sas. Aby zaś między sobą mogli się rozróżnić, muszą przyjmować przydomki, najczęściej od imienia protoplasty danej gałęzi rodu i tak pochodzący od Bazylego-Waśki Weryha Wysoczańskiego tworzą się następujące linje: od syna Waśki Mikołaja Minkowicze od drugiego syna Piotra 3 linie: Pietrusiewiczze, Dmitrykowicze i Fagaraszewi a wreszcie od jeszcze jednego z synów Waśki Szwabowicze. Ta ostatnia linia była najmniej liczna znani są ^{W VII wieku} tylko

dwaj Szwabowicze Jan i Andrzej.





R o z d z i a ł IV

Genealogia Wysoczkańskich na podstawie wyciągu z metryk stanu szlacheckiego Galicji i Lodomerji z r. 1782. Bazyl Wasko Wysoczanski prętoplasta wszystkich gałęzi rodu Wysoczkańskich o przydomkach: Pietrusiewicz, Minkowicz, Dmytrykowicz, Pagarasz, Szwabowicz. Inne przydomki: Minkowicze od Mikołaja czyli Minki, Jankowicze, Pietrusiewiczze Cinio, Dzyngakowicze.

Zapodane powyżej wyprowadzenie linii genealogicznych Wysoczkańskich zawdzięczam współpracy Biblioteki Ossolińskich / Dyb. Śp. Drowi Ludwikowi Bernackiemu / Zostało ono przeprowadzone na podstawie wyciągu metryki szlacheckiej "Galicji i Lodomerji w Lib. Majest. T. 13 pag.191-194 znajdującej się w zrchium państwowym we Lwowie.

Przekład tego dokumentu na język polski

brzmi następująco: x/

x/ Archiwum państwowe Lwów. Wyciąg z metryk stanu szlacheckiego król. Galicji i Lodomerji w Lib. Majestic. T. 13 pag. 191-194 Tekst oryg. zob. do-datek zbiór dokumentów str. 226. T. I. G. I. D. O.

" Do L. 2688 Zapłacono takseę dnia 24 czerwca 1786 r. Cesarsko-królewski sąd ziemski przemyski tymże poświadcza, że urodzeni Daniel i Jan bracia rodzeni stryjeczni i Jan synowiec Bazyli z synem Bonifacym, Michał i Jan bracia rodzeni, Jerzy i Aleksander również bracia rodzeni, Albin Kaziemierz komornik ziemski buski synowiec, Piotr Dymitr, Aleksander Teodor i Grzegorz bracia rodzeni Pietrusiewiczze Daniel i Andrzej bracia rodzeni, Andrzej i Jan bracia również rodzeni synowcy, Dymitr stryj Paweł i Michał podobnież bracia rodzeni synowcy, Jan stryj, Jordan, Mikołaj i Aleksander bracia rodzeni synowcy Minkowicze, Mikołaj z synem Teodorem, Jan i Antoni bracia rodzeni synowie Stefana, Stefan syn Bazylego i Mikołaj syn Piotra, Michał z synem Antonim Dmitrykowicze Stefan z synem Bazylim Jan z synami Piotrem i Ja-

nem Fagarasze, Jan z synem Andrzejem Szwabo-
wicze Wysoczańscy dziedzice i właściciele rze-
czywści dóbr wsi Wyżne Wysocko, Matków, Moch-
nate i Iwaszkowiec poddanych pod jurysdykcję
swego sądu w cyrkule samborskim na mocy spo-
rządzonej genealogji swego pochodzenia od ży-
jącego niegdyś urodzonego Bazylego czyli Waś-
ka Weryhi Wysoczańskiego i dokumentów, jakoteż
podziału nadań Najjaśniejszych Królów polskich
przywilejów, zapisów, umów i innych zarządzeń
ziemskich zebranych wedle sumariusza popiera-
jących ową genealogję prosili tu, ażeby w nas-
tępstwie patentów wydanych w sprawie wyvodu
szlachectwa ich pochodzenie szlacheckie zosta-
ło potwierdzone przez sąd niniejszy. Zatem sąd
tutejszy zobaczywszy, ioglądnąwszy i zbadawszy
dokumenty. owe i inne, zarówno w księgach Nie-
sieckiego, jakoteż z konstytucji i laudów daw-
nego województwa, natychmiast

niego województwa, zatwierdzeń z których właśnie wynika, że ongiś urodzony Bazyli czyli Waśko Weryha Wysoczański dziedzic dóbr wsi Wyżne Wysocko z przyległościami z tych mianowicie zrodził synów Mikołaja, Piotra, Andrzeja i Jana z tych a mianowicie z syna Piotra przez osoby Mijasza i Dymitra pochodzą wspomniani Pietrusiewicz, Dmitrykowicze i Fagarsze, od syna Mikołaja zaś przez osobę syna Jana wspomniani Minkowicze Wysoczańscy. Z tego powodu sąd wspomnianym petentom urodzonym Wysoczańskim zarówno, jak przedtem od czasów najdawniejszych, tak i obecnie postanawia nadać szlachectwo, pozwala cieszyć się i korzystać z obyczajów przysługujących owemu stanowi, jakoteż potwierdza obecnym, iż posiadali i posiadają swoje domy w Wysocku, a mianowicie

cie urodzony Dymitr i Piotr Wysoczańscy w Mat-
kowie, Bazyli Jan i Antonja oraz Bonifacy Wy-
soczańscy w Mochnatem w cyrkule samborskim i
że oddawna odznaczają się godłem zwanem Wu-
kry. Na prawdziwość owej rzeczy potwierdzenie
to obok przyłożenia sądowej podpisujemy. Da-
no w Przemyśle dnia 21 miesiąca października
roku Pańskiego 1782- go. Jaworski ces.król.
/ Atts. Comit. nie rozwiązane/ i przewodniczą-
cy sędzia ziemski przemyski Kon. z Tarnowy
Dwernicki komornik, zastępujący podsędka w.
r. Aleksander Jaworski rejent a zarazem ase-
sor, obecnie komornik ziemski przemyski, zas-
tępujący Wnego notariusza tegoż sądu w. r.
na miejsce czwartego członka sądu przemyskie-
go, teraz nieobecnego przybrany jako zastępca
delegata J. Krzysztof Lisowski w. r. Zaintabu-
lować z posiedzenia we Lwowie dnia 25 sierpnia

1784 przez Weltza w. r. wpisano do aktów. "

Pulnarowicz p/ podaje prócz wymienionych powyżej 5- ciu linji Wysoczańskich jeszcze 2 linje Weryha i Jankowicz. Linja Jankowiczów pochodzi zapewne od Jana, syna Bazylego cz. "aśki Wysoczańskiego, który znajduje się na wykresie graficznym, lecz nie będąc wspomnianą powyższą linja w przytoczonym dokumencie, nie znalazła zaznaczenia w tymże wykresie. Natomiast co do przydomku " Weryha" zachodzi u Pulnarowicza prawdopodobnie nieporozumienie. " Weryha" jak wyżej zaznaczono być to prawdopodobnie herb Wysoczańskich po polsku " Wukry" / nazwa "Weryha" jest prawdopodobnie zruszczonym "Wukry"/ stąd właścicieli tego herbu nazywano i tak że się pisali " Weryżec" znaczy to herbu Weryha naj-
x/ U źródeł: Sanu, Stryja i Dniestru str. 129

prawdopodobniej dla odróżnienia się od tych którzy nosili herb "Sas" t. z. Sasinów omijając przydomek, który bywał różny. I tak byli Weryha Minkowicz, Weryha Szwabowicz, Weryha Pietrusiewicz i tp. a wszyscy Wysoczańscy. Wynika to zresztą z tekstu przytoczonego dokumentu, który między innymi powiada: " że ongiś urodzony Bazyli czyli Waśko Weryha Wysoczański, dziedzic wsi Wyżne Wysocko z przyległościami i td." Ponieważ przydomki przybierają dopiero wymienieni potomkowie Waśki dla odróżnienia się między sobą w rodzinie, a tenże jako protoplasta kłku linii Wysoczańskich używa używa przy nazwisku do dodatku " Weryha" / stanowiącego prawdopodobnie nazwę godka herbowego/ jak zresztą często przy nazwiskach szlacheckich wstawiano nazwę herbu/ wnosić należy że nie było przydomku " Weryha". Nie jest też wyklu-

czonem, że "Weryha" było imieniem, gdyż w aktach nieraz spotykamy " Weryha Wysoczański", gdy przy innych są podawane imiona n.p. Waśko Wysoczański. Przydomki przybierano od imienia twórcy danej linii, albo brano je z indywidualnych cech danego szlachcica lub jego rodziny. O ile łatwe są do wytkumaczenia przydomki: Dmytrykiewicz lub Pietrusiewicz, o tyle niezrozumiałą jest etymologja przydomków: Minkowicz i Szwabowicz. Przydomak Fagarasz tłumaczą od nazwy miejscowości Fogarasz, (Fogoros albo Wakarasz,) jest to kolebka rodu Besarabów - Sasów w Siedmiogrodzie. Niektórzy autorzy w swoich pracach podają jeszcze więcej przydomków Wysoczańskich i tak Emilian Żernicki-Szeliga w swej książce " Der polnische Adel " Hamburg 1900 na str.545 pisze:

Wysoczański Russ. Wojewod. 1633 Führen

Beinamen: Dmytrowicz, Dmytrykowiez, Fagarasz,
Szwabowiez, Weseżyc /?/, Minkowiez, Jankowiez,
Dumnikowiez, Pietrusiewicz/Nsk-Bork Sp. Liske
10,- z.k.s. 2/

Żernicki zaczerpnął tę wiadomość co
do przydomków Wysoczańskich prawdopodobnie ze
"Spisu szlachty" Borkowskiego, na którą to
pracę także się powołuje, a nawet powtarza
błąd w spisie szlachty Borkowskiego powstały,
a mianowicie w temże dziele zostało zapewne
błędnie wydrukowane zamiast Weryżec Weseżyc,
Żernicki ten błąd powtarza i pisze: Weseżyc.
Jest to oczywisty błąd który niniejszym prostu-
ję. Co do nadliczbowych przydomków nie zawar-
tych w dziele Żernickiego Szeligi jak Dmytro-
wicz przyjąć należy, że jest on równoznaczny
z przydomkiem Dmytrykowiez, przydomka Dumnikie-
wicz autor nie spotkał u innych autorów, ani

też w aktach.x/Ponadto istniały jeszcze inne przydomki jak "Cinio" przy istniejącym już przydomku Pietrusiewicz - byli więc Wyszczanścy Pietrusiewicze Cinio. To "Cinio" zapewne było przezwiskiem jednego z Pietrusiewiczów licznie rozrodzonych i dla odróżnienia od innej gałęzi Pietrusiewiczów, pochodzących od Cinia zwanego, nazywano Pietrusiewiczami Cinio. Nadto była również linja Pietrusiewiczów Dzyngalowiczów w ten sam zapewne sposób powstała. Następnie była linja kombinowana zawierająca 2 przydomki : Dmitrykowicze - Fagarasze, prócz Dmitrykowiczów i Fagaraszów, którzy tworzyli osobne linje rodowe. Tak więc spotykamy ciekawy fakt, że już nie wystarczały właściwie przydomki od 5-ciu synów Bazylego pochodzących
x/ za wyjątkiem Poczty szlachty galicyjskiej i bukowskińskiej Lwów 1857 str. 285.

dzące, lecz przy silnym rozroście rodzin, odgałęzienia tychże musiały do przydomków przybierać, by te rodziny między sobą mogły się rozróżnić. Dokumentarnie stwierdza nam fakt istnienia takich przydomków wyrok sądu ziemskiego z r. 1757 w procesie granicznym, w którym występuje 64 Wysoczańskich / Tekst wyroku podany w dalszym ciągu nin. pracy ⁴³⁹ ~~str. 202~~ ^{G.I. T.II} oraz tekst Łaciński w zbiorze dokumentów p. str. 202, ^{T.II. cz. I} W tym wyroku znajdujemy też wyjaśnienie etymologii przydomka : Minkowicz. Przydomek ten pochodzi od Mikołaja syna Bazylgo /Wąski/ Wysoczańskiego /1738 / gdy jest mowa o nim."

" Nicolaus, seu Minko" a więc "Mikołaj, czyli Minko. Nazwa Minko była więc przezwiskiem lub skrótem Mikołaja. Wreszcie podaje autor wyciąg z metryk stanowych Królestwa Galicji i Lodomerji tom 19- ty str-



Extractus

ex Matricula Statuorum Regnorum Galli-
cie, et Lodomerie. Libro Majestatico. Tomo
10^{mo}. Pagina 169^{ma} de preloptis

Casareo Regium Officium Castrense Premi-
slienſe Judiciale: Cum Generosi Transi-
cis, Martinus, Stanislaus, Theodorus, Mau-
ritius Vincentius Wysozanſcy Jankowi-
cz. Olim Magnificorum Joannis Wysozani-
ſki, et Magdalena de Ostrowskio Consortis Con-
jugum Filij, Olim Generosorum ^{Wysozanſki Jankowicz} Francisca et Carsti-
ne de Brosiniowskio Consortis Conjugum Nepotes.
Olim vero Generosorum Joannis Wysozanſki
Jankowicz, et Sophie de Hermannowskio Consortis
Conjugum Pronepotes. Olim denique Nobilium
Luci Wysozanſki Jankowicz, et Catherine Je-
slitowskio Consortis Conjugum Abnepotes. Fratres
inter se germani de Wysockie in Komarnicki Heredes,
Documenta Precedentium sui, juxta Genealo-
giam reproductam probantia coram Officio hujus
Castrenſi Premislienſi exhibendo, Realitatem Gene-
alogie confectæ probant. Unaquæ de statu sui No-
bilitari, in Conformitate præscripti de Legitimationi-
bus coram Tabulis Regiis subsequendis, attes-
tari cupiunt. Hinc Officium deferendo Petitioni.
Ipſorum, cum Genealogia perrecta verificata cum
Documentis rectè walescere probatur, Ceterum
Eosdem Generosos Acquiruntis nativè recognoscere
et Nobiles eſſe Officio Preſenti notum. Nichilo-
minus

Wyciąg z metryk stanów król. Galicji Lodomerji
wyd. Wysoczańskim Jankowiczom w r. 1920.

169 wydany przez sąd ziemski w Przemyślu r. 1784 Franciszkowi Teodorowi, Marcinowi, Stanisławowi, Teodorowi, Maurycemu i Wincentemu Wysoczańskim Jankowiczom pochodzącym od Jana również syna Bazylego Wąski Wysoczańskiego, założyciela linii Jankowiczów Wysoczańskich.

Wyciąg ten zawiera dokładną genealogję tej linii od r. 1505 do r. 1784 która była stosunkowo mniej liczną. W załączeniu odbitka fotograficzna tego dokumentu x/ oraz tablica genealogiczna Wysoczańskich Jankowiczów wedle tego wyciągu.

x/ Tekst oryginalny p. dodatek zbiór dokumentów
str. 230. T. II. Cz. II. D. O.

Page 14

1413

1413

R o z d z i a ł V.

Sprawa herbu. Rody pochodzące od Dragów Sasów posiadają herb Sas. Wysoczańscy pieczętują się herbem Sas i herbem Wukry. Zmiana herbu Sas na Wukry. Przyczyny zmiany herbów w XVI w. według: L. Wyrostka i Fr. Piekosińskiego. Poglądy na zmianę herbów: Prof. O. Balcera i B. Barwińskiego. Adopcja do herbów, zmiany dowolne. Zmiana herbu w XVI wieku. Wysoczańscy zmienili herb Sas na herb Wukry, aby nosząc herb Wukry zmanifestować swoją przynależność do narodu polskiego.

Jak wyżej autor zaznaczył, rody pochodzenia wołoskiego lub węgiersko-wołoskiego w przeważnej liczbie pieczętują się herbem Sas. Tak też rody, pochodzące od Dragów Sasów, Sasa jako herbu używały. Jakkolwiek nie mamy na to żadnych dowodów, należy przypuścić, że Wańcza Walachus już ten znak posiadał. W każdym razie rody od niego pochodzące jak Jaworscy, Ilniecy, Komarniecy, Wysoczańscy i i. tym herbem się pieczętowali. Co do Komarnickich i Wysoczańskich L. Wyrostek wysuwa przypuszczenie

przynależności tychże do herbu Sas x/. Faktem jest, że niektóre linje rodu Wysoczańskich do tego herbu się przyznają. Faktem jest również że inne linje herbu Wukry używają. W przytoczonych powyżej zatwierdzeniach szlachectwa z r. 1782 wydanych

- 1/ Albinowi Wysoczańskiemu jest powiedziane, że petenci przedłożyli godła wedle Niesieckiego p. str. 219 T. II. cz. II.
- 2/ Danielowi i Janowi Wysoczańskim z r. 1784 przy wyliczeniu linii rodowych: Pietrusiewiczów, Dmytrykowiczów, Minkowiczów, Fagaraszów i Szwabowiczów, jest wyraźnie zaznaczone, że ciż Wysoczańscy używają godła Wukry / "stemateque Wukry vocitato"/ p. str. 224, 229. T. II. cz. II. D.O.

Stąd powstaje dla autora pewna trudność

x/ Wyrostek: Ród Dragów Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej str. 70 ust. 23.

rozwiązania tego problemu heraldycznego, a w każdym razie jeżeli już nie rozwiązania, to przynajmniej wyjaśnienia tego stanu rzeczy.

O herbie Sas pisze Niesiecki: x/

S a s Herb.

Miesiąc żółty na tarczy jak na nowiu rogami obiega prosto do góry obrócony, na każdym rogu jego gwiazda o sześciu graniach, we środku jego strzała żelazem prosto do góry wyrychtowana w polu błękitnem, na hełmie nad koroną pawi ogon, który strzała przeszywa z prawej strony tarczy w lewą tak go opisują Paproc. o herbach fol. 547 Okól. tom 3 fol. 195. Z tych drugi początki tego herbu z Saxonji zasięga, skąd się też Sasem zowie, z Saxonji do Węgier zaszedł, skąd hrabia Nyjd, według
x/ Herbarz Polski Kaspra Niesieckiego L.J.

tom VIII str... w Lipsku 1841.

świadcstwa Wojciecha Strępy, z niemałym woj-
skiem do Lwa Książęcia Ruskiego przybywszy
związawszy się z Litwą, Mazowsze spustoszywszy
gdy w nagrodę swoich rycerskich dzieł krom in-
szych podarunków jeszcze mu i krewną swoją blis-
ką w małżeńską ligę oddał, osiadł w ruskich kre-
jach i w potomkach swoich, różnych familji, któ-
re się tym herbem pieczętują stał się ojcem. Pa-
procki i stąd dochodzi jak to kiedyś można był
dom w Węgrzech, że czerwone złote z tym herbem
ich wybitym widziano, snąc kiedy superintendent-
tami będąc przodkowie ich w mennicach taką mo-
netę bić kazali. Niektórzy ten herb cały z gó-
ry na dół przewróciwszy noszą, jako się mówiło
pod Garczyńskimi, Mściszewscy podobny do Sasa
herb noszą, tylko że strzały nie kładą, patrz
Mściszewski, a gwiazdy trzy u nich rzędem idzie.

Dziedzielowie także inszym kształtem tego herbu zażywają, patrz w trzecim tomie fol. 462

Herbowni

Baczyński	Lucki
Bandrowski	Manczak
Baraniecki	Monasterski
Bereźnicki	Msciszewski
Biliński	Nowosielski
Błazowski	Odrzechowski
Bojarski	Orłowski
Bratkowski	Podwysocki
Bryliński	Raszkowski
Brześciński	Roźniatowski
Buchowski	Rudnicki
Chodkowski	Siemasz
Czołhański	Skotnicki
Danilowicz	Stupatyński
Długopolski	Sulatycki
Dobrzański	Swistilnicki
Dubrawski	Tarnowski
Dziedoszycki	Tatomir
Dziedzich	Terlecki
Hoszowski	Tesmer
Hrebniński	Tyszcowski
Hubernicki	Uniatycki
Jamiński	Winnicki
Jasiński	Wiślicki
<u>Jaworski</u>	Witwicki
<u>Kłodnicki</u>	Wołkowiński
<u>Komarnicki</u>	Wołosiecki
Kropiwnicki	Woryski
Kruszelnicki	Zaplatyński
Lityński	Zawisza

Zeliborski
Zestelinski
Żurakowski
Żukotyński

Duńczewski, Kuropatnicki, Małachowski i Wielą -
dek następujące familje do herbu tego dołącza-
ją:

Brzuski	Olewnicki
Charewicz	Pohorecki
Husarzewski	Popiel
Kumarnicki	Stasimowski
Nechrebecki	Sasowski
Obertyński	Tyzdrowski

Wysoczańskich nie podaje Niesiecki przy her-
bie Sas.

Niesiecki wymienia natomiast Wysoczańskich pi-
sząc o Wysocińskich x/ w t. IX str. 459

" Wysociński w ziemi Sochaczewskiej. Jan Wyso-
ciński podpisał elekcję Jana III. Są i Wyso-
czańscy z których Łukasz Wysoczański z sejmu

x/ Herbarz polski Kaspra Niesieckiego wyd.
przez Nap. Bobrowicza Lipsk 1842.

1633 Komisarzem naznaczony do granic od Wę-
gier. Constit. fol. 31.N.Wysoczański miał za
sobą Romerówną. Anastazja była za Jędrzejem
druga za Aleksandrem wojskim sanockim Ustrzy-
kami."

Bardzo cenną i wszechstronną analizę
herbu Sas podaje L.Wyrostek w cytowanej pracy:
"Ród Dragów Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej
1/m.1. pisze tenże : " Najprawdopodobniej jako
zasadę /kwestji heraldycznej/ przyjęto znak
herbowy pierwszego Sasa, Stefana Sasowicza,
który znajdował się na proporcu wojennym ca-
łego oddziału i ten uznano za herb wszystkich
przyszłych wołoskich nobiles po odpowiedniej
wysłudze. Byłaby to więc adopcja, oparta na
dwóch czynnikach: wspólnocie chorągwi i wspól-
nocie narodowościowej.

1/ L.Wyrostek: Ród Dragów-Sasów na Węgrzech
i Rusi Halickiej str.194-129.

Stefan Sasowicz był prawdopodobnie jednym z drużyny, który otrzymał nadanie pisemne od króla Kazimierza./1367/."

Reszta obdarowanych przez księcia Władysawa Opolskiego lub też króla Jagiełłę to w zasadzie albo synowie, albo wnukowie towarzyszy Stefana Sasowicza. Nie jest wykluczone zdaniem autora, że Wancza Walachus protoplasta Wyseczańskich był synem lub wnukiem jednego z towarzyszy Stefana Sasowicza, lecz niema danych potwierdzających to. O herbie Wukry powiada Niesiecki :

W u k r y Herb

" O tym herbie Okolski pisze, tom 3 fol.306 gdzie powiada, że go inaczej drudzy zowią, Chaby, Edyle, powinny być trzy rzeki, od góry większe ku dołowi coraz mniejsze, nad nimi księżyc prosto rogami do góry obrócony,

drugi zaś z góry księżyc na dół rogami skierowany i stykający się z niemi z drugim księżycem na dole, we środku obydwu krzyż nie zupełny, połowy go nie dostaje od prawego boku tarczy, na hełmie przed tem była książęca mitra, potem pięć piór strusich, trzy złote, dwa białe kolor tarczy czerwony, księżyców krzyża i rzek złoty, luboć Stefanowski Zakon. Kaznodziej w kazaniu swoim chce mieć krzyż księżyc i rzeki białe. Początek tego herbu Okólski z Węgier wyprowadza, tym sposobem, co miał wziąć książka w r. 1534 wydrukowanej u Florjana Unglera. Juhry albo Wukry z tatarskiej ziemi wypadłszy Gotów naszli i orężem ich sobie podbiwszy, też samą prowineję posiadli, kędy teraz Zawolscy Tatarowie gnieźdzą się, potem usłyszawszy o

x/ Herbarz Polski Ks. Kaspra Niesieckiego t. IX.

447.

wielkiej obfitości ziemi węgierskiej, obrawszy sobie za wodza Atylę, a ich językiem Edelle, " trzy rzeki" przeszedłszy Don, po moskiewsku Uhrę, Wołgę, alias Rhe, czyli Edeli Dniepr, wielkim tłumem Węgry najechali, i póty ich łomali, aż ich opanowali, a na pamiątkę zwycięstw swoich taki herb jak tu opisany sobie przybrali, /atoli Joan Turoc historyk węgierski między najstarszemi jeden w kronice węgierskiej par.1 powiada że Atylla tak na tarczy swojej, jak na chorągwiach zażywał ptaka podobieństwem do jastrzębia koronę na głowie mającego i ten herb był zwyczajny Węgrów, aż do czasów Gejssy króla węgierskiego, który był ojcem S.Stefana/ albo raczej do księżyców dawnego swego herbu przydał rzeki i pół krzyża, jakby chcąc wyrazić, że podbiwszy Węgrów, pół chrześcijaństwa sobie zawojował

/ źle jednak tłumaczy Okólski bo i Węgrowie na ten czas jeszcze poganami byli./ Po zniesieniu Atylli apoplexyą, rządy objął syn jego Chabe, atoli zrzucony z nich do Gotów się wrócił i tam osiadł, kędy umierając lubo miał kilku synów, najstarszego jednak Russid nazwanego na państwo przełożył, po nim nastąpił Makosiej, którego potomstwo kwitnęło w tanych krajach, aż do Konstantyna Cesarza i Zacharyasza Papieża czasów, chcieli wprawdzie znowu do Węgier się udać, ale że między nimi wewnętrzne niesnaski wrzały, dlatego jedni do gór Jazygów udali się, najbliższy zaś z nich Makosiej zabrawszy kilka tysięcy Juhrow, w ruskie zaciekł się kraje, kędy Krzemieniec opanował, który potem Bolesławowi Śmiałemu królowi polskiemu poddawszy, wziął od niego przywilej. Wspomniany odemnie histo-

ryk węgierski Turoc p. 1 s. 25 twierdzi, że Chaby syn Atylli, dla samej niezgody między bracią ustąpić z Panonji do Geroji a stamtąd do Hunów i Tatar powrócił, powtóre jednak tak potomkowie Chaba, jak i Anni Hunowie, już w roku Pańskim 744, a po śmierci Atylli w trzysta lat, do Węgier się zaciękli dokąd przed sobą przsełali na zwiady jednego z między siebie Kussid nazwanego, był to syn Russida jednego z siedmiu wodzów tego wojska. Turoc p. 2 c. 3 o Makosieju zaś nigdzie nie ma. Tym herbem pieczętują się Makosiejowie, Bakowiccy, Nowosielcy, Gorajscy, Szybińscy, Denizkowie. Niesiecki herbarz polski t. 9 str. 449 .

Niesiecki nie podaje, że Wysoczańscy pieczętują się herbem Wukry; fakt że

Wysoczańscy używają tego herbu wynika jak już wspomniano z wyciągu metryk szlacheckich z r. 1782, jak i z zatwierdzenia szlachectwa wydane-
go Eugenjuszowi Wysoczańskiemu w r. 1888 przez Wydział Krajowy Król. Galicji i Lodomerji /tekst tego dokumentu oraz odbitka fotograficzna tegoż zostały zamieszczone w dalszej części niniejszej pracy/.*Tab. 52. 447 T. II cz. I*

Niektóre linje Wysoczańskich n.p. Pietrusiewiczze, Dmitrykowicze pieczętują się herbem Sas, jakkolwiek w wymienionym wyciągu metryk stanu szlacheckiego jest wyliczona ta linja ~~z~~ jako używająca godła Wukry. Herb ten przyjmowały przeważnie rody wołoskiego pochodzenia, a więc rody wywodzące się od Dragów Sasów / jak wyżej/. Faktem jest, że wszyscy Wysoczańscy t.j. Minkowicze, Pietrusiewiczze, Dmitrykowicze, Fagarasze i Szwabowicze pochodzą od

jednego protoplasty Bazylego Waśki Weryha Wysoczańskiego. Powód że niektórzy Wysoczańscy pieczętują się herbem Sas, inni herbem Wukry, nie jest dotąd wyjaśniony. Można by przypuścić, że ród Wysoczańskich, jako pochodzący z Węgier tenże herb posiadał. Jak była wyżej mowa mogli Wysoczańscy herb zmienić, zwłaszcza że na początek XVI w. przypada okres ucieczki od Sasa. Nie jest pewnem czy protoplasta Wysoczańskich którego spotykamy w r. 1538 posiadał już herb Wukry, a jeśli tak, to linje od niego się wywodzące, również ten herb winny były posiadać. Było jednak inaczej, gdy niektóre linje rodowe zostały przy Sasie, inne używały godła Wukry. Była to być może ucieczka od Sasa, którą tłumaczy nam L. Wyrostek w kilkakrotnie cytowanej przezemnie pracy. Wyrostek pisze x/ " Ucieczka x/Rod Dragów Sasów str. 143, 144.

od herbu Sas zdarzała się także w domach o normalnych prawach szlacheckich. Tacy Szeptyccy nosili jeszcze w drugiej połowie w.XV "lunam cum duobus stellis" czyli najzwyczajszego Sasa, gdyż z pochodzenia byli niewątpliwie Wołochami, a późniejsze herbarze przydzielają im już znak własny t.j. podkowę z krzyżykiem. Podobnie zarzucili Chłopicey swego Sudkowicza także na korzyść herbu własnego. Część Popielów dziedziczyła Sasa, ale odłam rodowców nosił również inne znaki. Takich przykładów można przytoczyć dziesiątki, przy zestawieniu wywodów genealogicznych ze spisami szlachty czasów nowszych. Niejednokrotnie jesteśmy świadkami charakterystycznego zjawiska, że linje rodowe noszą te same przydomki, ale herby mają zupełnie odmienne. Dowodzi to oczywiście wielkiej płynności zasad dziedzicze-

nia znaku herbowego czyli rozbieżności między linią genealogiczną a heraldyczną! W dalszym ciągu o przyczynach ucieczki od Sasa pisze Wyrostek :

" Nie jest rzeczą wykluczoną że w zamianie Sasa na inne herby tkwiły przyczyny natury bardziej zasadniczej. Wiadomo nam już dobrze jaką rolę odgrywali na Rusi osadnicy wołoscy i jakie obowiązki związane były z dziedziczeniem wspólnego im znaku herbowego. Uwzględniając tę okoliczność, można przypuszczać, że wielu rodowców przybierało rozmyślnie obce godła celem zatarcia własnej przeszłości i zerwania z herbem, który walczył wprowadzić o pełne prawa dla siebie, jednak warunki życiowe i podstawy dziedziczenia spychały go mimo wszystko na miejsce uposledzone. Specjalnie krytyczną dla Sasa epoką jest wiek XV i początki w. XVI. W tym

czasie wykazuje on największe straty przez odstępstwo od niego całych rodów i odgałęzień rodowych, co można tłumaczyć tylko jego niedorozwojem społecznym w związku z całą przebudową ustroju na Rusi."

W ten sposób możnaby wytłumaczyć, że niektóre linje Wysoczańskich mają godło "Sas", a inne "Wukry".

Gdy przytoczona przez autora legenda herbu Wukry podług Okońskiego ma znaczenie romantyczne, gdyż jest raczej wytworem fantazji i domysłów, należałoby jeszcze rozpatrzyć sprawę herbu Wukry ze stanowiska heraldycznego.

Franciszek Piekosiński kilkakrotnie zajmuje się herbem Wukry i rodem Wukrów w swym dziele "O dynastycznym szlachte polskiej pochodzeniu".x/

Tamże przytacza on rozprawę : "H. Elsner von

x/ Wyd. Akad. Umiej. Kraków 1888 str. 61 to samo w II wydaniu p.t. Rycerstwo polskie wieków średnich t. I Kraków 1896 str. 44-46.

Gronov: Betrachtungen über polnische Wappen und Adelsgeschlechter, insbesondere auch deren Erscheinungen in Schlesien" Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift Bd. IV Breslau 1886 str. 517 w której tenże autor dzieli herby czeskie i polskie na cztery kategorie z których pierwsza a zarazem najważniejsza obejmuje stare herby szczepowe./Stamwappen/ niby znaki wojskowe pojedynczych hord, przypominające oznaki klanów szkockich, lub plemion Indyjanów." Do drugiej kategorii zalicza herby, które z pierwotnych starych herbów się wytworzyły lecz odmiennych nazw używają. Do trzeciej herby obce do polski wprowadzone do czwartej wreszcie herby powstałe wskutek późniejszych nobilitacji. Zdaniem tegoż autora największą wartość dla historii przedstawiają herby pierwszej kategorii, t.j. stare herby szczepowe. Do tych starych szczepów herbowych zalicza autor

rozprawy przedwszystkiem :

- 1/ Szczep Wieniawitów niosący w szczepie żub-
rzą głowę,
- 2/ Szczep Jastrzębi czyli Sokołów niosący pier-
wotnie w szczycie samą podkowę
- 3/ Szczep Gryfów
- 4/ Szczep Starzów czyli Toporów
- 5/ Szczep Lisów
- 6/ Szczep Węży niosący w szczycie wijącego się
węża.

Od niego wywodzą się 2 poważne szczepy:
Odrawążów których nazwa pochodzi, że ich sied-
liska leżały nad górną Odrą, czyli Habdanków.
8/ wreszcie szczep Szeligów czyli procarzy nio-
sący w szczycie pierwotnie szelkę czyli rze-
mien od procy, który się następnie w pół księ-
życ przekształcił, osiedlony w południowych o-
kolicach Polski od którego pochodzą herby i Ko-

dy Rotult, Zienowit, Dulicz, Drogostaw, Ogończyk, Trzaska, Leliwa, Drzewica, Murdelic, Ostrogski, Mikulicz, Wiśniowiecki, Czetwertyński, Sas, Zbieszewicz, Żukowski, Zapendowski, Ostoja i Przegonia, Wukry, Kruniewicz i Kozieł. Szczep ten rozrzucony po całej Polsce i Śląsku, Czechach i Morawie bierze swój początek na górnym Śląsku i Morawie."

Tak więc herb Wukry jest wedle tego autora herbem szczepowym /Stamwappen/. Na str. 77 tego samego dzieła podaje Piekosiński : Król Ludwik /węgierski/ ceniąc zasługi podskarbiego Dymitra pragnął udostępnić jego herb i wskutek tego dodał mu jako przydatek zaszczytny odmianę swego własnego herbu królewskiego: wręby. Zdaje się atoli, że nie sam jeden Dymitr z Bożegodaru otrzymał od króla Ludwika zaszczyt udostojnienia herbu wrębami węgierskimi. Wrę-

by te znajdują się jeszcze w połączeniu z dwudziestusześciami innymi herbami.....a między innymi z Czewoją w herbie Wukry /Niesiecki IX 447/ i dodaje na str. 79: Ale owe wszystkie rody nie mają w prawidłowy sposób połączonego herbu swego z wrębami, iżby te oba herby każdy w osobnem figurował polu, lecz są te herby w jednym wspólnym polu z sobą połączone....."

" Jeśli więc wobec tego musimy czas w którym owych kilkanaście herbów z wrębami połączonych zostało odnieść najpóźniej do schyłku XIV wieku, to owe wręby węgierskie zdają się wskazywać że mamy tu do czynienia również z udostojnieniem herbów, że zatem oprócz Dymitra z Bożegodaru jeszcze kilkunastu szlachty polskiej i ruskiej uzyskało udostojnienie swych herbów od króla Ludwika, zapewne może podczas wyprawy litewskiej i oblężenia grodu beżskiego. W drugim

wydanu swej pracy p.t. Rycerstwo polskie wie-
ków średnich t.I str. 144 pisząc o udostojnie-
niu herbów przez króla Ludwika wylicza Piekos-
siński kilkanaście herbów udostojnionych wręba-
mi królewskimi i pod 3/ podaje : z dwoma pół-
księżycami i półkrzyżem u Makosieja i u Kozni-
ca./scilicet: są wręby połączone.przyp.autora/
Na str. 145 tegoż dzieła umieszcza Piekosiń-
ski tablicę zawierającą te udostojnione her-
by, gdzie pod Nr, 3 znajduje się herb Wukry
w swej klasycznej formie: ze znaków runicz -

nych powstały, o czem
jeszcze będzie mowa:

Wręby króla Ludwika:



Piekosiński opiera teorię pochodzenia dynastycznego szlachty polskiej na znakach runicznych na podobieństwo run skandynawskich t.j. na znakach które się na najstarszych pieczęciach szlachty polskiej, wcześniej przed herbami zjawiają i które zapewne jako znaki wojaskowe /signa militaria/ używane były, nosząc na sobie charakter run skandynawskich i stąd wnosi Piekosiński, że pierwotnych siedzib szczepu przybyłego, gdzieś w najbliższym sąsiedztwie Normanów a więc prawdopodobnie u granic Danii szukać należy, zaś osiedlili się wypierani przez Normanów drogą najazdu między Wisłą, Odrą i Wartą. Na podstawie tych znaków wyprowadza Piekosiński dynastje szlacheckie tudzież rody od nich pochodzące, rody starsze seniorów i rody młodsze.x/

x/ Wyd. Akad. Um. Kraków : O dynastycznym szlachty polskiej pochodzeniu Kraków 1888 str.199

" Jakkolwiek wobec wyjaśnionego w poprzednim rozdziele faktu, że główny zrąb szlachty polskiej, wszystkie stare niemal rody tejże szlachty od wspólnego rodu Dragów czyli Gryfów / nie ma on nie wspólnego z rodem Dragów Sasów przybyłym do Polski w połowie XIV wieku z Węgier / którym była mowa przyp. autora/, zatem jednego wspólnego posiadają praojca, główna zagadka pochodzenia szlachty polskiej jest rozwiązana, to jednak nie mniejszy budzi interes śledzenie, jak z młodszych członków dynastji panującej tworzą się dynastje szlacheckie i jak wśród nich formują się rody, domy i rodziny.

Skazówką w tem dochodzeniu są nam znowu znaki chorągiewne, znaki runiczne, każda bowiem dynastja szlachecka miała, jak to wykazaliśmy swój osobny znak chorągiewny, swoją runę, która być może oznaczała początkową zgłoskę naz-

wiska seniora. Zasada senioratu bowiem była tak u starszej jak i u młodszej linii podstawą następstwa, podstawą dziedziczenia.

I dalej na str. 110 przy rozdzielaniu szlachty polskiej na dynastje: " wszystkie rody i domy, których znaki wojskowe, albo herby, dadzą się odnieść do jednego i tegoż samego znaku runicznego uważać będziemy jako należące do tejże samej dynastji i od wspólnego praojca założyciela tejże dynastji pochodzące. Wedle tych znaków runicznych, które tworzą alfabet zwany futhorkiem, a znamy 2 futhorki starszy i młodszy /starszy formował się w 4-8 wieku, młodszy od 8 w. począwszy /, a alfabety te mają tę zasadniczą różnicę, że zgłoski alfabetu starszego składają się z linii prostych, zaś futhorku młodszego obok linii prostych i łukowatych,

Stąd możność ujęcia dynastji rodów wedle znaków runicznych i zaliczenia ich do starszych seniorackich lub młodszych. Takich dynastji wedle załączonego schematu wyprowadził Piekosiński 20 :

Genealogja szlachty polskiej

Dynastja Samona

Dynastja Dragów

/smoków, Gryfów/

Dyn.książąt polskich	Dyn.ks.obotr.	Dyn.ks.ruskich
1-17 dynastje	18-ta dynastja	19-ta dyn.
szlachty polskiej	szl.pol.	szl.pol.
	dynastja książąt pomorskich	
	20-ta dynastja	
	szlachty polskiej	

o 15 dynastji str. 117 x/

Dynastja piętnasta. Znak chorągiewny tej dynastji

x/ Franciszek Piekosiński: O dynastycznym szlachty polskiej pochodzeniu. str. 117.

runa ýr.  o żukowatych znamionach i z młodszego pochodząca futhorku.

a/ linja seniora dwie odrębne gałęzie przedstawia z których pierwsza używa w znaku eho-rągiwnym runy tyr o prostych znamionach

druga tejże runy o znamionach żukowatych:



Do pierwszej gałęzi należą domy i rody Ogończyków, Drogostawów, Rudniców, Dołęgow, Niezgodów, Jacynów, OdrowążówNestorowiczów, Szeptych, Komorowskich, Bratkowskich. Do drugiej gałęzi należą rody i domy: Kokmaszów, Ostojów, Przegoniów, Czewojów, / mylnie Łzawiów/, Biełlinów, Wukrów, i Korniców, Steckiewiczów, Pokroszyńskich, Krumiewiczów, Szczenińskich, Ulanickich, Zawadzkich, Ordów, Lniskich, Usteyków, Niewiadomskich, dom komesa Gniewomira, tudzież syna jego Inbrama XII wiek i inne.:

Z powyższego wynika, że ród Wukrów wedle Piekosińskiego wywodzi się z dynastji książąt polskich i jest rodem seniorackim. Nieco odmiennie przedstawia Piekosiński ród Wukrów po przeprowadzeniu dalszych badań w drugim wydaniu swej pracy p.t. "Rycerstwo polskie wieków średnich" 2 t. Wydawn. Akad. Umiej. Kraków 1896. W 10 str. 180 t. I " O dynastjach szlacheckich, tudzież o rodach od nich pochodzących i dalej na str. 185 t. I podaje tenże I " Tak więc herby szlachty polskiej średniowiecznej które są na tematach runicznych oparte, powinny nam dać wyjaśnienia owych 35 czy też 36 praojców szlachty polskiej z doby jeszcze pogańskiej, tudzież o tych 36 rodach szczepowych / w pierwszym wydaniu podaje Piekosiński 20 rodów szczep.przyp. autora/ które się od owych praojców wywodzą.

Otóż jaknajdokładniejsze zbadania dostępnych mi herbów średniowiecznych szlachty polskiej, oraz herbów szlachty ruskiej wykazało zamiast 36 tylko 28 takich herbów, na tematach runicznych opartych, w których pierwotnych znaków stannicznych wojewodzińskich dopatrzyć się można.

Stąd wedle Piekosińskiego herb Wukry:

- 1/ jest herbem szlachty polskiej średniowiecznej
- 2/ jest na tematach runicznych oparty,
- 3/ pochodzi z pierwotnych znaków stannicznych
/godła wojskowe, przyp. autora/ wojewodzińskich
seniorackich przyp. autora/.

Na str. 186 t. I tegoż dzieła pisze Piekosiński

Na najczelniejszym miejscu pomiędzy rodami szczepowymi kładziemy ród szczepowy czyli dynastję Popielidów /str. 187/ : Praojcem tego rodu tym

księciem który pierwszy panował Polakom po ich osiedleniu się pomiędzy Odrą, Wisłą, Notecią a Karpatami, był oczywiście Popiel którego imię też za prastarą proklamacją służyć miało.

Ponieważ powstanie wszystkich rodów dalszych jest współczesne i praojców ich wszystkich do początku w. IX odnieść należy, przeto układamy je w tym porządku w jakim runy na ich znakach stannicznych widoczne, w odnośnych futhorkach przychodzą, zaczynając oczywiście od run które tylko są starszemu futhorkowi /alfabet runiczny przyp. autora/ znane, przechodząc następnie do run wspólnych obu futhorkom/ i alfabetowi młodszeemu przyp. autora/ tak starszemu jak i młodszeemu a kończą na runach znanych tylko futhorkowi młodszeemu."

Na podstawie tych znaków szereguje i wyli-

cza Piekosiński / w tym samym dziele/ 28 rodów szczepowych, a pisząc o 24 -tym rodzie str. 206 t. I podaje przy proklamacji Strzegomia: " Otóż takimi linjami bocznymi rodu szczepowego 24-tego /Strzegomiów przyp.auto-
ra/ które od linii seniorackiej pochodzą są rody Czewojów, Kołmaszów, Ostojów czyli Mościców i Przeginiów, następnie Biesów czyli Kor-
niców Wukrów. "

Otóż prócz proklamacji Przeginia, która jedna tylko jest topograficzna, inne proklamacje są imionowe, a zatem mogą do prawieku być odniesione. "

Proklamacjami herbu Wukry są : Chab, Chmara i Edile. Na str. 155 t.II wyżej wymienionego dzieła odnośnie do Chaba Piekosiński podaje: " 112 Chab, jeden z praocjów rodu szlacheckiego Wukrów, którego herb przedstawia

jako odmieniona i wrębami węgierskimi udostojniona stannica rodu szczepowego Biesów bokiem położona", stannicę tą przedstawia Piekosiński graficznie następująco:

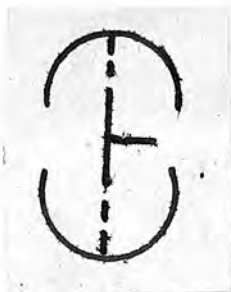


znak stanniozy

herbu Wukry

Znak stanniozy na znaku runicznym oparty składający się z runy tyr i runy yr o znamionach łukowatych. Runa tyr jest znakiem wojewodzińskim linii seniorackiej rodu szczepowego Wukrów /przyp. autora/.

A teraz porównajmy ten znak z herbem Wukry po uherbieniu go na sposób zachodniej heraldyki, po udostojnieniu go wrębami króla Ludwika, a otrzymamy z tego znaku herb 24 szczepu rodowego Wukrów p.n. Wukry :



ewolucja znaku
stanniczego
Wukrów

po dodaniu zaś
wągów króla
Ludwika otrzymamy
herb Wukry w tej
formie, jaką Pie-
kosński podaje
z cytowaniem dzie-
ła na str. 145 N.3



Wukry herb

Oprócz Chaba podaje tenże autor w cytowanym dzie-
le na str. 70 L.II proklamację Habicz: Habicz jest
proklamacją imionową wskazującą praojca rodu imie-
niem Hab, o którym nie więcej powiedzieć nie jesteś-
my w stanie. Być może że ten Hab pozostaje w związ-
ku z Chabem, którego już jako praojca rodu Chabów-
Wukrów poznaliśmy.

Str. 110 l.II Uchry jest przekreślona proklamacja
Wukry, czyli Chmara.

Str. 60 l.II chmara proklamacja imionowa herbu Wuk-
ry, wskazuje prawdopodobnie przezwisko praojca tego



rodu. Herb ten pochodzi od herbu Biesów i to od linii seniorackiej. Ów Chmara przeto był członkiem rodu szczepowego szlacheckiego ósmego i to linii seniorackiej, mógł przeto należeć najwcześniej dopiero do pokolenia trzeciego rycerstwa polskiego średniowiecznego.

/R.807-900 przyp. autora/" Jeśli jednak wzmiankowany przez nas Chab należał do 1-go pokolenia /str. 452/ w takim razie i Chmara jako brat rodzony Biesa należałby do pokolenia pierwszego /r.801-833 przyp. autora/.

Str. 451, między stannicą rodu szczepowego Biesów, a rodu Chabów czyli Wukrów zachodzi w tem, że herbowi Wukry brak jednego przewiercia krzyża. Jeśli ten brak jednego przewiercia krzyża nie jest późniejszą odmianą, lecz powstał równocześnie z powstaniem stannicy Wukrów, tedy

powstanie tej stannicy odnieść należy dopiero do doby chrześcijańskiej, kiedy krzyże w stannicach już istniały. Jeśli jednak to utracenie jednego przewiercia krzyża jest dopiero późniejszą odmianą, czego stanowczo dla braku wszelkich danych rozstrzygnąć nie mogę, w takim razie ów Chab mógł być bratem rodzonym Biesa i należeć już do pierwszego pokolenia. Pierwsze pokolenia czyli pradynastowie rycerstwa polskiego wieków średnich r.801-833 przyp. autora/
Str. 67 Edile proklamacja herbu Wukry której etymologicznego znaczenia określić nie jestem w stanie /Niesiecki t. IX str.144/ przy legendzie herbu Wukry podaje, że nazwa Edile pochodzi od Attyli, króla Hunów / W tenże dzieło t. II str. I par.I Piekosiński podaje: Szlachectwo polskie wieków średnich nie z monarszego wpływa nadania, lecz polega głównie na pochodze-

niu po krwi ze szlachetnych przodków i szlachetnego praojca, czyli innemi słowy, że szlachcie polski wieków średnich nie dlatego był szlachcicem, iżby jego przodkowi przez którego z monarchów polskich szlachectwo było nadane, jak to mylnie mniemają nasi heraldycy, Lelewela nie wyłączaając, lecz dlatego, iż już jego rodzice dziadowie i pradziadowie byli szlachetnego pochodzenia, zaś praojcie jego rodu był członkiem dynastji książęcej panującej. Z naprowadzonych danych z dzieła Franciszka Piekosińskiego odnośnie do rodu Wukrów i praojców tego szczepu rodowego któremi byli Chab, Bies i Chmara należeli prawdopodobnie do pierwszego pokolenia średniowiecznej szlachty które żyło od r. 801 & 833 i wywodziło się z piastowskich książąt polskich, możnaby przypuścić że późniejsze rody w Polsce pieczętujący się

herbem Wukry są odległymi potomkami rodu szczerbowego średniowiecznego Wukrów, a więc i Wysoczaniecy którzy tego herbu używają. Takie rozumowanie odnośnie do rodu Wysoczańskich byłoby jednak błędem, nie znajdujemy bowiem żadnych danych któreby takie przypuszczenie potwierdzały. Jak już w poprzednich rozdziałach autor wykazał, ród Wysoczańskich pochodzi od rodu Dragów Sasów, rodu cudzoziemskiego który za czasów Ludwika Węgierskiego do Polski przybył, a którego protoplastą był Wancza Walachus, węgierski graf. Na ten fakt mamy liczne dowody, które ten fakt dokumentarnie stwierdzają. Autor przytoczył zdania Piekosińskiego, którego teoria w sferach naukowych znalazła przeciwników to jednak powstanie herbu Wukry i rodu Wukrów jak i innych herbów z run optycznie jest prze-

konywująca. To postawienie herbu Wukry, jako herbu wysokiej klasy, bo sięgającego w mroki średniowiecza i prahistorji Polski, pochodzenie rodu Wukrów od książąt polskich piastowskich, a zwłaszcza samo pochodzenie Wukrów i ich herbu nie mogło być znane w XIV i XV wieku, to jednak było znane świeże udostojnienie herbu przez króla Ludwika Węgierskiego w XIV wieku i to mu dodawało mu i rodowi herbu tego używającym splendoru i siły przyciągającej. Herb Wukry wobec Sasa bardzo spopularyzowanego na podkarpackich szlakach, był więc znakiem bardziej atrakcyjnym i pożądanym. To nam może po części tłumaczyć powód zmiany herbu a Sasa na Wukry. Szkoda tylko, że nie mamy żadnych bliższych danych co do okoliczności i warunków, w których zmiana ta nastąpiła. Prawdopodobnie nastąpiła ona w XVI w.

gdyż przytoczona już wyżej dokumenty t.j. wyciągi z metryk stanu szlacheckiego powołując się na Niesieckiego a więc wiek XVII i przypisują Wysoczańskim herb Wukry. Gdy w r. 1506 / o czym już była mowa / otrzymał Demko Wysoczański potwierdzenie przywileju, to ani w tem potwierdzeniu ani następnych, a to z r. 1525 zatwierdzeniu wydanym Bazylemu Wysoczańskiemu / Iwaśce / przez króla Zygmunta I ani też w zatwierdzeniu przywileju na Wyżne Wysocko przez króla Zygmunta Augusta r. 1554 nie ma wzmianki o herbie. W ten sposób sprawa heraldyczna Wysoczańskich nie mogła być należycie wyjaśniona, a badania autora w tym kierunku nasuwają przypuszczenie znanej i praktykowanej u wielu rodów zamiany herbu. Opierając się na heraldycznej ewolucji znaków runicznych, które stanowią elementy

herbu Wukry wedle teorji Franc. Piekosińskiego mającej jak autor zaznaczył optycznie logiczne uzasadnienie, możemy sądzić, że legenda herbu Wukry, pochodząca z XVII wieku podana przez Niesieckiego wedle Okólskiego, odbiega od rzeczywistości. Gdy Okólski podaje, że Wukry herb jest pochodzenia węgierskiego, wedle Piekosińskiego jest on znakiem stannicznym / na runach tyr i ýr opartym/ rodu Wuktów z dynastji piastowskiej Popielidów z IX w., a więc rodu rdzennie polskiego o proklamacji Bies, Chmara i Chab. To że ród ten osiadł w południowej Polsce miałoby pewną łączność z tem, że Makosiej noszący ten herb wedle Okólskiego, który miał przybyć do Polski za czasów Bolesława Śmiałego a więc w XII w. jako przybysz z Węgier, również w południowej Polsce osiadł. Okólski podaje, że herb Wukry którego elemen-

ZGROMADZONYCH WOD
POCHWAŁA.

WE TRZECH RZEKACH DARU BOZEGO,

To jest :

W OYCZYSTYM KLEYNOCIE ZMARŁEGO,

Jásnie Przewielebnego Jęgo Mći

OY: IOZEFA MOKOSI

BAKOWIECKIEGO,

EPISCOPA WŁODZIMIERSKIEGO,

Y BRESTYANSKIEGO.

Przy iegofz Sepulturze w Káthedrálney Cerkwi Włodzimierskiej, *die 19. Martij, Anno 1655.*
pokazána y wystáwiona.

Przez

*X. Cypryana Stephánowskiego, Pismá s. Lektora, ná ten czás
Klásteru Włodzimierskiego Ord: Prædicatoru Przeora.*

z dozwoleńiem Stárbych.

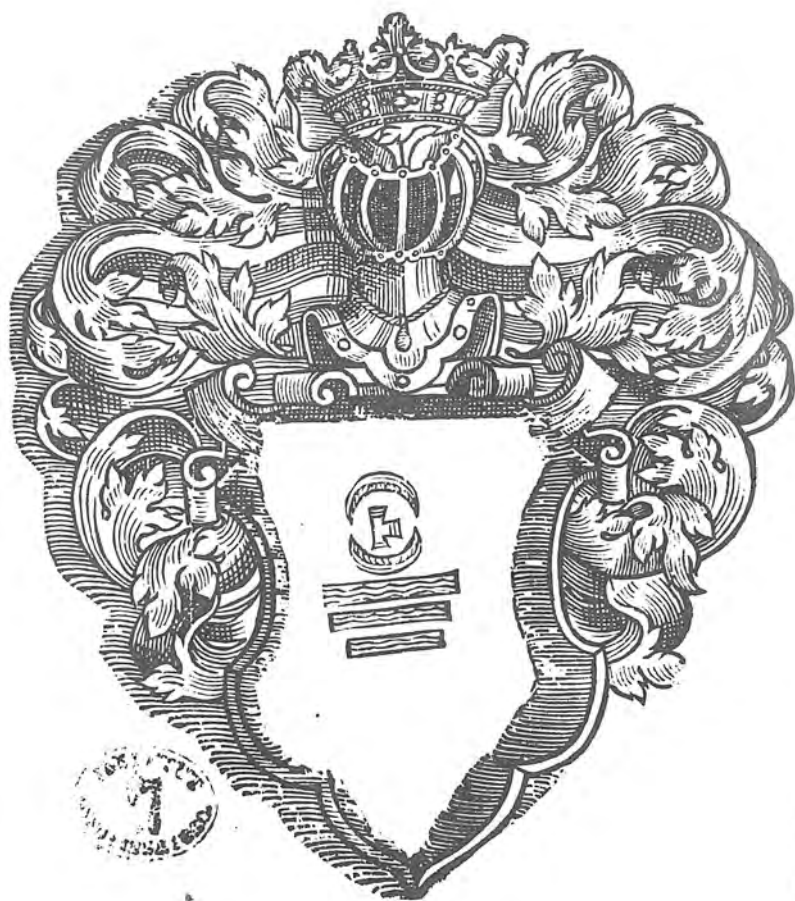
W KRAK: w Drukárni w Włódy Dżedżicow Andrzejá Pietrk:

I. K. Ma 1655. Anno 1655.

illic St

16493

Na odwrocie herb Wukry z połowy XVII w.



Herb Wukry z połowy XVII w.

tami są dwa półksiężyce i krzyż bez lewego ramienia zawiera 3 rzeki Wołgę czyli Rhen, Don czyli Juchry i Dniepr, zaś Piekosiński wykazuje, że te rzekome 3 rzeki są niczem innem, jak wrębami z herbu Króla Węgierskiego Ludwika, który tymi wrębami herb ten uszlachetniał z końcem XIV w. Wedle Piekosińskiego półksiężyce nie są niczem innem, jak uherbionemi runami, gdy żukowate znamiona run zamieniano na sposób heraldyki zachodnio europejskiej, na lepiej uzmysłować się dające księżyce, rogi i t.p. Stąd wynikałoby, że legenda herbu Wukry podana przez Okólskiego nie posiada realnych podstaw, jako niczem nie poparta, a nawet wyprowadzenie herbu od Chabego potomka Atylli i nazwa tegoż wtórna Chaby musi ustąpić przed proklamacją Wukrów "Chab" który był pradynastą rodu Wukrów według pracy Piekosińskiego. Jednej tylko

rzeczy, która byłaby ważną nie podaje Piekosiński t.j. etymologii herbu Wukry, bo gdy proklamacje tego herbu jak: Bies, Chmara są rdzenie polskie i zrozumiałe to proklamacja Chab lub Habicz jest już mniej jasną. Piekosiński podaje jeszcze jedną proklamację Edile - jest to według Okólskiego 3-cia nazwa herbu Wukry - lecz nie może jej wytłumaczyć. W każdym razie zaznaczyć należy jeszcze, że etymologia słowa Wukry przez Piekosińskiego nie jest wyświetlona; Okólski Wukry wyprowadza od Juchry t.j. Don.

I jeszcze jeden szczegół odnośnie do herbu Wukry. Okólski podaje, że dawniej herb ten nosił w szczycie mitrę książęcą. Ten szczegół mógłby potwierdzić zdanie Piekosińskiego, że ród Wukrów z rodu książęcego Popielidów Pias-tów się wywodzi stąd dawniej mitra książęca na szczycie herbu.

Autor przytoczył odnośnie do herbu Wukry pogląd Piekosińskiego, który zwłaszcza co do ewolucji tego herbu, nie wchodząc w to, czy pochodzi on z run skandynawskich czy nie, jest optycznie jak już autor zaznaczył prawdopodobną. Nauka nie przyjęła teorii runicznej Piekosińskiego uznając za błędną. Przeciw teorii runicznej wystąpił bowiem warszawski uczony Stosław Łaguna w kwart. hist. r. 1890 x/ oświadczając się za rodzimym pochodzeniem godek rycerstwa. Również Antoni Małnecki xx/ w swoim dziele

" Studja heraldyczne" przeciwstawił się poglądom Piekosińskiego zarówno na pochodzenie herbów jak i charakter zawołań herbowych. Co się

tyczy herbów Małucki odrzucił teorię najazdu,

x/ Nowa hipoteza o pochodzeniu szlachty pol.
/kwart.Hist.IV 1890/

xx/ Władysław Semkowicz: Rozwój nauk pomocniczych historii w latach 1886-1936 Lwów
z Drukarni Zakł.Nar.im Ossolińskich str.17

a tym samym odrzucał runiczne pochodzenie herbów, skłaniając się do uważania tych najstarszych "godek przedherbowych" za rodzaj własnościowych, podobnych swym charakterem do gmerków mieszczzańskich, czy "merków" rybackich, przy czym właściwe herby wytworzyły się zdaniem jego pod wpływem zachodu, jakkolwiek nie bez udziału tych godek przedherbowych na przełomie XIII i XIV w.

Jakkolwiek ważną dla nauki jest cytowana wymiana poglądów Stoskawa Kąguny i Antoniego Małeckiego na teorię Piekosińskiego, nie jest jednak tak ważną dla niniejszej pracy. Nie jest bowiem ważnem czy herb Wukry powstał z połączenia run skandynawskich jak podaje Piekosiński, czy z godek przedherbowych jak twierdzi Małeckie. Ważnym dla nas będzie:

1/ znak który podaje Piekosiński przy prokle

macji Chab

2/ ewolucja tego znaku na herb, czyli uherbienie tegoż na modłę zachodnio europejską w XIII lub XIV wieku

3/ Udostojnienie tegoż herbu przez króla Ludwika węgierskiego wrębami królewskimi, skutkiem czego powstał herb Wukry, którego niezmieniona forma przeszła do dzisiejszych czasów.

4/ Fakt że herb Wukry należy do najstarszych herbów w Polsce.

Dla tych powodów podał autor w niniejszej pracy odnośne ustępy z dzieła Franc. Piekosińskiego.

Wreszcie należałoby rozpatrzyć jakie były warunki praktykowane przy nadaniu i zmianie herbów i ewentualnie przyznaniu herbów. Tu sięga autor znów do pracy Piekosińskiego, ja-

koteż prac Prof. Balcera i B. Barwińskiego. Piekosiński pisze o adopcji do starych rodów szlacheckich i herbów, podając konkretny wypadek, gdy do Polski przybył rycerz czeski Poraj za czasów Chrobrego.

Na str. 325, 326 i 327 czytamy: 1/

" Rycerzem czyli szlachcicem nie potrzeba go było mianować, gdyż był nim już z urodzenia, był bowiem szlachcicem czeskim, mógł więc używać własnej chorągwi czyli swego własnego znaku stanniczego i własnego zawołania, tylko nie miał kogo prowadzić pod własną stannicą do boju, gdyż rycerstwo szeregowo, woje, byli już pomiędzy swoich dowódców rozdzieleni i każdemu z nich przydzieleni.

----- Otóż w takim składzie rzeczy, aby ów 1/Franciszek Piekosiński :Rycerstwo polskie

wisków średnich t. I str. 325, 326 i 327.

rycerz czeski Poraj mógł z rycerstwem polskiem nie jako woj szeregowy, lecz jako rycera szlachcica podążyć na wyprawę wojenną, musiał być przez którego bądź z polskich rycerzy szlachty przyjęty w charakterze towarzysza pod jego chorągiew. Że zaś towarzystwo chorągwi naczelnego wodza stanowili jego krewni, jego ród, więc przyjęcie takiego rycerza obcego do towarzystwa chorągiewnego któregokolwiek rycerza szlachcica było właściwie niczem innem, jak przyjęcie onegoż do rodu, czyli właściwą adoptacją. Adoptacja jest więc najstarszą formą indygenatu czyli uszlachcenia, a raczej przyjęcia obcego szlachcica w poczet szlachty polskiej. Jej pojawienie się wobec przytoczonego powyżej faktu co najmniej do czasów Bolesława Chrobrego odnieść można.

Ta sama przeszkoda jaka czyniła niemoż-

liwem obcemu rycerzowi zajęcia miejsca pomiędzy szlachtą polską, czyli sprawowanie dowództwa wojskowego nad wojami, poza adaptacją mianowicie brak rozporządzalnych wojów, którychby pod swoją chorągwią prowadzić było można, była także przeszkodą nowo kreowanej szlachcie w wykonywaniu jej wojewodzińskiej godności. I tu brakowało wojów dla nowomianowanego szlachcica, czyli dowódcy wojskowego i tu więc zastosowano tę samą metodę, jaką praktykowano wobec rycerstwa obcego, to jest przyjmowano nowo kreowanego szlachcica drogą adaptacji do którego z istniejących już starych rodów szlacheckich i herbów. Tym więc sposobem stała się adaptacja jedyną i główną formą uszlachcenia, czy to obcego rycerza, a to nie tylko przez szlachtę epoki piastowską, ale nawet przez czas panowania

pierwszych pięciu Jagiellonów" I dalej na str. 327 tego samego dzieła:" w dobie piastowskiej oraz pięciu Jagiellonów adopcja do rodu i herbu należała zupełnie do wyłącznych praw adoptującego rodu, do czego nawet książę mieszać się nie miał prawa, a więc nie było powodu do wystawienia monarszych przywileji w tej mierze. "

Autor przytoczył powyższe dane z dzieła Piekosińskiego naprowadzające sposoby otrzymywania indygenatu przez obcych rycerzy do Polski, oraz adopcji do polskich rodów szlacheckich już tych szlachciców, którzy wstępując do chorągwi innych rodów, temsamem przybierali ich herb. Te formy adopcji jak dwa razy Piekosiński stwierdza trwały od czasów piastowskich, aż do epoki pięciu Jagiellonów.

Możnaby się nad tem zastanawiać czy już Wań-
cza Walachus protoplasta Wysoczańskich nie
przyjął może jako obcy rycerz herbu Wukry w dro-
dze adaptacji zmieniając Sasa, który był her-
bem z Węgier przyniesionym na Wukry, aby się
dostać do chorągwi któregoś rodów herb ten po-
siadających, zwłaszcza że herb Wukry był wów-
czas już starym herbem polskim, bo z IX w. pę-
chodzącym. Przeciw temu przemawia fakt, że w
tym wypadku wszystkie rody od Wańczy się wywo-
dzące posiadałyby herb Wukry, a więc Jaworscy,
Komarnicey, Ilnicy, Wysoczańscy i t.d. tym-
czasem te rody posiadają herb Sas, a tylko
niektórzy Wysoczańscy noszą herb Wukry, przeto
ta zmiana dopiero później dokonać się mogła
i tylko w rodzie Wysoczańskich i to częściowo
t.j. nie wszystkie gałęzie rodu Wysoczańskich

Wukry przyjął jako swój herb. Ta zmiana herbu dokonała się bez wydania osobnego przywileju przez monarchę, bo adopcja do herbu takiego przywileju nie wymagała, jako że była prywatną sprawą adoptowanego oraz seniora rodu / za zgodą całego rodu dany herb noszącego/ adoptującego. To wyjaśnia nam, dlaczego przy wydaniu nowego przywileju w r. 1506, 1525 i 1554 w miejsce spalonych dokumentów wzmianki o herbie ani zmianie tegoż nie ma. Jeżeli idzie o czas w którym ta zmiana odbyć się mogła, to ~~naśladując~~ należałoby przyjąć czasokres od pierwszego na widownię występującego Demka Wysoczańskiego t.j. od r. 1506 do końca panowania 5-tego Jagiellona t.j. króla Aleksandra t.j. najpóźniej do pokowy XVI wieku, który to czas przypada właśnie na okres życia Bazylego Waśki Weryha Wysoczańskiego, protoplasty Wyso-

czańskiego i ten czas pierwsza połowa XVI w. zgadza się z epoką ucieczki od Sasa wedle pracy L. Wyrostka o czem wyżej była już mowa.

Nie mamy jednak wytłumaczenia, dlaczego niektóre linje rodowe Wysoczańskich, od Bazylego się wywodzące, przy Sasie pozostały. Bazyli czyli Iwaśko Wysoczański posiadał 5-ciu synów: Mikołaja od którego poszli Minkowicze, Piotra a z niego Pietrusiewiczze i Dmytrykowicze, od Jana Jankowicze, Andrzeja i piątego nieznanego imienia, od którego wywodzą się Fagarasze. Należałoby przypuścić, że tę zmianę herbu przyjęli i już przy herbie Wukry pozostał sam Bazyli, a co za tem idzie linje od niego się wywodzące, a więc linje Pietrusiewiczów, Pietrusiewiczze Cinio, Dzyngakowicze, Dmytrykowicze i Dmytrykowicze, Fagarasze i ci również Wukry nosili /p. metryki st. szlach. str. 229, T. II. Jest możliwe że niektórzy z synów lub wnuków będąc zapewne już doj-

rzakymi i konserwatywnego charakteru, nie odnieśli się pozytywnie do tej zmiany herbu przez swego ojca względnie dziada dokonanej i przy herbie Sasie pozostali. Mogły tu też zanwazyć momenty rodzinne, majątkowe, dziedziczne, które miały wpływ decydujący, Tradycja lub warunki regionalne jak dostosowanie się do otoczenia i. t.p.

W każdym razie w przywilejach nadanych Duncie Wysoczańskiemu w r. 1506 i Bazylemu Iwaszce w r. 1525 i 1554 odnośnie do wsi Wysocko Wyżne Komarniki i Żupanie żadnej wzmianki o herbie, ani zamianie nie ma, a jakby z pracy Piekosińskiego wyżej przytoczonej /przyp.aut./ wynikało zmiana herbu przez adoptację potwierdzenia królewskiego nie potrzebował. Innego zdania jest Prof. Balcer 1/, który twierdzi, że

1/ Sprawa oblat w ustroju szlachestwa polskiego
Kraków 1911 str. 334/35 przypis 6.

aż do r. 1574 każdy wypadek adopcji stanowi tylko podstawę czy impuls do zarządzenia nobilitacji przez króla, a wszystkie dotyczące nobilitacyjne akty wychodzą pod imieniem królewskim. To samo powtarza się w przeważnej części także po r. 1574. Z tej całej doby nie zachował się ani jeden samodzielny nobilitacyjny akt ustanowiony przez ród adoptujący. Adopcji towarzyszy zawsze królewska nobilitacja. Postąpimy tragicznie, jeżeli właściwe prawo udzielania szlachectwa przyznany w tym czasie samemu tylko królowi, nie zaś obok niego równorzędnie także adoptującym rodem szlacheckim, gdyż adopcja jest w każdym wypadku tylko aktem przygotowawczym, albo towarzyszącym nobilitacji królewskiej, nigdy zaś samoistnym momentem twórczym szlachectwa. Ruski historyk

B. Barwiński 1/ pisząc o zmianach herbów m.i.
1/ Konaszewyczi str. 192 oryg. tekst zob.
dodatek str. 234. T. II. Cz. II.

zmianie herbu Sas na Sulima przez Popielów
mówi:

" Także używanie różnych herbów u jednych i tych samych rodów, a nawet jednej i tej samej osoby, nie było niczem dziwnem i było na porządku dziennym. Przyczyną tego było to, że podobnie jak polskie szlacheckie nazwiska, tak i herby nie były w XVI wieku ustalonymi i dlatego szlachta zamieniała swe herby wedle własnego upodobania tak, że jedna i ta sama osoba używa raz tego, raz innego herbu."

Autor przytoczył poglądy cytowanych historyków celem wyświeatlenia zmiany herbu Sas na Wukry przez Wysoczańskich. Na podstawie tego nie można stwierdzić czy zachodził wypadek adopcji, gdyż nie mamy w danych co do następującego aktu zatwierdzającego adopcję przez króla, jakkolwiek akt taki mógł istnieć,

lecz nie ma śladu po nim. Należałoby zatem przyjąć, że była to zmiana dowolna i dokonana już wcześniej t.j. w XVI wieku, co zresztą z następnego ustępu aktu legitymacyjnego Daniela Wysoczańskiego wynika : "ab antiquo stemmate Wukry vocitato." Dosadny przykład dowolności zmiany herbu spotykamy w następującej publikacji :

Ks. Józef Wereszchożyński : Publika na sejmiki. Kraków 1594 przedrukowana przez Turowskiego w " Pismach politycznych Ks. J. Wereszchożńskiego " Kraków 1858.

Na str. 15 i 16 opowiada W, o cudownych znakach, które towarzyszyły jego urodzeniu, krzyżach na bieliźnie rodziców, a potem na str. 16: " Względem też czego odstąpił był naślıszy ojciec mój i własnego herbu domu swego, czego jest świadkiem wszytka ziemia chełmska; nawet

i pieczęci na minutach podsędkostwa jego po-
świadczały tego, że jak się był używać krzyża
ze dwiema miesiącami, a gdy go z tej strofowa-
li przyjaciele jego, tedy im na to temi słowy
odpowiadał : Lepiej mnie jest używać na herb
krzyża tego, ile synowi memu przy urodzeniu je-
go za pewny charakter i tarczę z nieba danego
niżelibych miał używać świata tego herbu ojczys-
tego "

N.B. Syn, to jest biskup Wereszczyński 1/ uży-
wał jednak herbu Korezak / trzy wręby /po węg-
wiersku "Karcsak" /wręby/ i szczyt się przy-
należnością do rodów, pieczętujących się tym
herbem. Na tym przykładzie widzimy jaka dowol-
ność panowała w XVI w. przy zmianie herbów. Gdy
niewątpliwie urojenie lub halucynacja powoduje
u szlachcica zmianę herbu posiadanego.

1/ Biskup Ks. Józef Wereszczyński urodz. 1549 r.

Z drugiej strony widzimy też, że syn zmieniającego herb nie uznaje tej zmiany przez ojca dokonanej i wraca do dawnego herbu, czy to z poszanowania tradycji, czy też z powodu konserwatywnego charakteru.

Wittyg 1/ wyraża zdanie, że dopiero pod koniec XVI wieku ustała chwiejność nazwiskowo herbowa i szlachta ujednostajnia już swe herby i nazwiska. Niektórzy jak Oskar Halecki wyrażają twierdzenie, że z herbu Sas wnioskować należy o przynależności do narodowości ruskiej. Do Wysoczańskich nie odnosi się ten pogląd, gdy wykazano się pochodzeniem wołosko-węgierskim. Być może że Wysoczańscy zmienili herb w czasie, gdy jeszcze nie było ujednostajnienia

1/ Wittyg: Niepewna szlachta polska i jej herby.
Kraków, 1908, str. 11.

nie herbów, o czem pisze Wittyg, herb Sas ma
czysto polski herb Wukry, aby tym godnie swo-
ją przynależność do narodu polskiego zamanife-
stować. I to, zdaje się będzie najistotniejszą
przyczyną zmiany herbu Sas na Wukry u Wysoczań-
skich, zwłaszcza że inny sposób takiej manifes-
tacji, jak zmiana obrządku na Łaciński, byłoby
dla nich wielkiem utrudnieniem w wykonywaniu
praktyk religijnych bogobojnej szlachty, a nad-
to nastroczałaby taka zmiana przy braku kościo-
łów w tej części Polski. Wielkie utrudnienia
w życiu codziennem przy chrztach, ślubach, po-
grzebach i t.d. Obrządek bowiem nie odgrywał ro-
li i był Polakiem lub uważał się za Polaka
szlachcie, który nosił polski herb choć obrzą-
dek miał grecki. Takie ujęcie sprawy będące
hypotezą autora, byłoby może logicznym wyjściem
z tego skomplikowanego problemu i dlatego autor

był zmieszany do obszerniejszego przedstawie-
nia ^{spisany} herbu Wukry i zmiany herbu. Stąd możnaby
przypuścić że Wysoczańscy wcześniej bo już w
XVI wieku uświadomili sobie i zrozumieli,
że siła i przyszłość ich rodu leży nie w spo-
pularyzowanym, ogólnie przyjętym przez ruską
szlachtę herbie Sas, lecz w polskim godle
herbowym i przynależności do narodu polskiego.
W końcu jeszcze jedna uwaga: Wysoczańscy doby
dzisiejszej w Wysocku Wyżnem przyznają się
do herbu Sas, o czym będzie mowa przy sprawie
narodowości.

Poczet szlachty galicyjskiej i bukowin-
skiej str. 285 podaje następujących 75 Wyso-
czańskich jako wpisanych do metryk stanu szla-
checkiego: x/

x/Poczet szlachty galicyjskiej i bukowin-
skiej Lwów 1857 w drukarni Instytutu staropigian-
skiego pod zarządem Michała Dzikowskiego.

Wysoczański Dmitrykowiez Mikołaj, Teodor, Jan, Antoni,

Szczepan, Mikołaj, Michał i

Antoni -Przem.Sąd ziemski r.

1782.

Bazyli syn - Antoni i Mikołaj
wnukowie Mikołaja

Wydz. stanowy uznał udow. po-
chodzenie r. 1837

Jan wnuk Mikołaja - Wydz.stan.
r.1852.

Wysoczański Dumnikowiez Michał, Teodor i Jan

Lwów Sąd ziemski r. 1782

Wysoczański Fagarsz

Szczepan, Bazyli, Jan i Piotr

Przem.Sąd ziemski 1782 r.

Bazyli /syn Szczepana/

Lwów Sąd ziemski r. 1782.

Alexander, Teodor i Grzegorz

Przem. Sąd ziemski r. 1782

Stefan, syn - Jan i Józef

wnukowie Bonifacego. Wydz.

honor. 1845

Wysoczański Szwabowicz

Jan i Andrzej Przem. Sąd

ziemski r. 1782

Wysoczanski Weryżec

Albin Kazimierz dw. im. Grze-

gorz, Alexander, Florus

/ziądz/ Mikołaj, Jan i Bazyli

Uwaga:

Albin Kazimierz, b. komornik

ziemski buski i członek Sta-

nów

Florus Bazyljan

Lwów Sąd ziemski r. 1782

Wysoczański Sas Bazyli /syn Bazylego/ Lwów sąd ziemski

r. 1782

Wysoczański Szczepan, Teodor, Andrzej i Jan Wydz.

Stanów r. 1811

W dodatku zawierającym nazwiska szlachty,
która otrzymawszy legitymację szlachectwa o
wpisanie tejże do metryk nie postarała się
na str. 334

Wysoczański Dmytrowicz /Dmytrykowiez/ Fagarasz
Teodor i Leon-Wydz. Stanów
r. 1810

Wysoczański Dmytrykowiez Antoni, Bazyli i Jan
Wydz. Stanów 1811

Wysoczański Szwabowicz Jan i Michał
Wydz. Stanów r. 1809

Wśród omówek zaznaczono do str. 285

Wysoczański Minkowicz Dymitr Teodor ma być:
Jordan.

Wszyscy Wysoczańscy, których nazwiska podkreślono, są to ci sami których wylicza/wyciągł metryk stanu szlacheckiego wydany Albinowi Hazi-
mierzowi Wysoczańskiemu komornikowi buskiemu i

późniejszemu Członkowi Stanów w r. 1782 /p. str. 216
i Jędrzej Jędrzej i Danielowi Wysoczańskim 7.12.12
oraz tablica genealogiczna/. Wszyscy ci mają

herb Wukry wedle tego wyciągu : " Stemmategue
Wukry vocitato", zob. dod. tekst oryginalny str. 226
7.12.12

Przy Wysoczańskim Bazylim synu Bazylego / dwa
razy podkreślono/ jest wyraźnie zaznaczono herb
Sas.

"Poczet Polaków" podaje następujących Wysoczań-
skich: 7/

Wysoczański Józef przywrócone szlachectwo 12.12.

1849.

1/ S.Korwin Krwaczkowski: Poczet Polaków str. 54

powyżej cytowany ustęp z "Pocztu Polaków".

Ten fakt i tę sprzeczność należy tłumaczyć tem, że Wysoczańscy z Wysocka Wyżnego dzisiejszej doby na przestrzeni od XVIII do XX wieku z czasem potracili dokumenty legitymacyjne swych przodków, które stwierdzają ich przynależność do herbu Wukry, a gdy niektórzy na podstawie dawnej tradycji szlachty tureczańskiej utrzymywali herb Sas jako swoje godko, przeto i potomkowie tych, którzy wedle legitymacji nosili herb Wukry, w nieświadomości tego faktu dostosowali się do otoczenia i przypisują sobie zresztą nieskutecznie ogólnie przyjęty przez szlachtę podkarpacką wołoskiego pochodzenia herb Sas 1/. Przedstawienie sprawy zmiany herbu Sas na herb Wukry jest hipotezą autora, gdyż innych danych dla czego członkowie tego samego

1/ O Wysoczańskich doby obecnej zob. wykaz Wysoczańskich z Wysocka Wyżnego r. 1943 str...

372 - 375 J.I B.I

rodu różne herby posiadają nie mamy. Wedle
dalsiejszego stanu rzeczy wygląda tak, że
Wysoczańscy pozostali w Wysocku Wyżnym po-
wrócili do herbu Sas, podczas gdy Wysoczań-
scy wyszli z Wysocka Wyżnego pozostali przy
zamienionym w dawnych wiekach herbie Wukry.
Twierdzenie jednak, że Wysoczańscy w Wysoc-
ku Wyżnym zmieniali powtórnie herb Wukry na
Sasa byłoby błędne. Jest faktem, że Wysoczań-
scy przy legitymacji w zaborze austriackim,
pochodzący od Bazylego Waśki Wysoczańskie-
go mieli godko Wukry, a więc gałęzie rodu :
Dmytrykowicze, Minkowicze, Pietrusiewicz-
Szwabowicze i Fagarasze. Jeśli potomkowie
tych Wysoczańskich z r. 1762, mających wów-
czas godko Wukry dziś przyznają się do her-
bu Sas, pochodzi to z braku świadomości fak-
tów, gdyż nie mogą oni zmienić godka, któ-

rym się wykazali ich przodkowie, co przez władze austriackie stwierdzone na ich prośbę zostało. Stąd wynika, że popełniają oni błąd, błąd który na oko wprawdzie nie ma praktycznego znaczenia, zasadniczo jednak jest błędem w odniesieniu do rzeczywistego stanu rzeczy. Może niniejsza praca przyczyni się do uświadomienia w tym kierunku i tym samym spełni swoje zadanie t.j. gdy Wysoczańscy z Wysocka Wyżnego uświadomią sobie i zrozumieją to, co ich przodkowie w XVI wieku zrozumieli, że siła ich rodu leży w polskim godle herbowym Wukry i przynależności do narodu polskiego.

R o z d z i a ł VI

Posiadłości Wysoczanskich nad górnym Stryjem.
Rozgraniczenie posiadłości szlachty turczanskiej
od dóbr królewskich przez komisję Królowej Bony
w r. 1538. Część Wysoczanskich traci swoje zie-
mie. Protesty przeciw wyrządzonej krzywdzie na
sejmach Rzplitej. Mikołaj Tarko rzecznikiem wy-
dziedziczonych Wysoczanskich. Emigracja tych
Wysoczanskich z gór. Pozostali dziedzicami Wy-
socka Wyżnego przez cały ciąg dziejów Polski.
Wysoczanscy osadzeni przywilejami królewskimi
na XVI i XVII w. na soktysostwach. Soktystwa do-
żywotnie, w drodze cesji prawie dziedziczne. Wy-
kaz posiadłości gospodarowanych przez Wysoczan-
skich w XVI i XVII w.

Wysoczanscy w wieku XV i XVI byli dziedzicami
włości ciągnących się po brzegach Stryja a to:
Wysocka Wyżnego, Mochnatego, Iwaszkowic i Żupa-
nia oraz mieli działki w Komarnikach i Turzem.
Był to duży pas ziemi ciągnący się na południe
od miasta Turki aż prawie po granicę węgierską
i obejmujący około 200 km² puszczy leśnych, nie-

dostępnych borów w górach, hal i połonin na stokach i pól w dolinie rzeki Stryj, Coraz liczniej rozradzający się ród tworzy nowe wsie i osady i powstają coraz nowe zaścianki szlacheckie. Kiedy Turcy tworzyli nowe osiedla, biorą w tem udział ich potomkowie Wysoczańscy osiadając głównie w kierunku południowym od Turki. Przez sto lat trwała ta twórcza praca na gruntach przez nich gospodarowanych i młk własności ich gruntów nie kwestjonował, ani nie zaczepiał. Przez dalsze nadania przez królów Aleksandra, Zygmunta I i Zygmunta Augusta otrzymali w miejsce spalonych w Samborze przez grasantów dokumentów zaświadczenia swoich posiadłości. Pierwszym Wysoczańskim, który występuje na widownię jako Wysoczański jest Demko Wysoczański 1505. W r. 1538 występuje

w Wysocku Wyżnem Bazyli Waśko Wysoczański.
W tymże roku została wysłana z rozkazu kró-
lowej Bony, która otrzymała na zabezpieczenie
posagu od króla Zygmunta I dobra położone nad
granicą węgierską, komisja dla zbadania przywi-
leju nadania przez Władysława Jagiełłę panom
Tureckim i rozgraniczenia tychże dóbr od dóbr
królewskich t. zn. królewskiej. Komisja ta
stwierdziła, że w myśl nadania Jagiełły grani-
cą ma być drzewo zwane Illem, i dalej Bród
w pobliżu wsi Issaje, a dobra za tymi leżące
mają należeć do ^{Starostwa} ~~ekonomji~~ samborskiego. W ten
sposób założone przez Tureckich na " surowym
korzeniu" wsie: Jasionka, część Ilnika, puszc-
ze w kierunku Bieszczadów, Zawadka i wielkie
góry zwane Płoniny miały przejść do ^{Starostwa} ~~ekonomji~~
samborskiego. Komisja usypała kopce graniczne

i ogłosiła wyrok.1/2/

Ta sama komisja królowej Bony rozgraniczyła wsie Matków i Wysocko Wyżne, Krywkę i Żupanie oddóbr królewskich, przyczem stwierdziła, że wsie Kaczebina, Uszna i Smorze powstały na gruntach królewskich, zaś Matków i Krywka na posiadłościach dziedziców Wysocka Wyżnego, Komarnik i Żupania.3/ Również rozgraniczyła komisja Niżne Wysocko i Jabłonę od Komarnik 4/ Wyżnego Wysocka i Żupania, będących własnością Leśka Komarnickiego Komarnickiego, Onufrego Komarnickiego oraz Iwanka, Waśki Weryhy/Michała Wysoczańskich. Następnego roku t.j.1539 pole-

-
- 1/ Zob. Dodatek Zb. dokumentów Ossol.Rpis. 2837/III Nr. 64 str.156 J. II. C. II
 - 2/ Zob. Dodatek Zb.dokum.Ossol.Rpis 1641 III w. 568 fol.165 str.158 J. II. C. II
 - 3/ Zob. Dodatek Zb.dokum. Ossol.Rpis 2837/III Nr-75 str.159 J. II. C. II
 - 4/ ~~Zob. Dodatek Zb.dokum. M.R.P. IV. str.100~~
Nr. 19354; 206. J. II. C. II J. II. 155.

ciżka królowa Bona staroście samborskiemu Czochowskiemu zakwestjonować majątki z rąk dotychczasowych dziedziców odebrać. Egzekucja tych dóbr była dla wydziedziczonej w ten sposób szlachty niesłychaną krzywdą i tragedją, a Fulnarowicz tak pisze: "Wyrzucenie ich z majątności, które przez pełne lat sto posiadali, pociągnąć musiało niejedną ofiarę życia."

Pokrzywdzona szlachta, protestuje, ztraca się do króla i do sejmu o zwrot zabranych dóbr.

Po śmierci króla Zygmunta w r. 1572, kiedy na skutek uchwały sejmiku wisznieńskiego miała szlachta wziąć udział w elekcji nowego króla w Łomży, wydziedziczona i zubożona szlachta nie mogąc osobiście w elekcji uczestniczyć, mianowała swoim pełnomocnikiem Mikołaja

Tarę aktem sporządzonym w sądzie grodzkim w Sanoku 29 listopada r. 1572. Tekst pełnomocnictwa podpisanego przez Ilnickich, a którego w równym brzmieniu udzielili Mikołajowi Tarle chorążemu przemyskiemu ^{Nywmusi} również /Matkowcy, odnośnie do Wysoczańskich brzmi:1/

„Stojąc osobiście przed sądem grodzkim sanockim i niniejszemi aktami szlachtni Wasko Waskowicz, Andrey Michalkowicz Werhizęta Wysoczańscy z ziemi i powiatu sanockiego /sic! ma być samborskiego/, poręczając na teraz potwierdzenie ze strony innych szlacheśnych sąsiadów swoich tu nieobecnych, mianowicie Andreja Werziha, Fietka Waskowicza, Waska i Fietka Midalkowiat, Andreja Niedzwieckiego i jego żony i za nich zapisując się /swą poręką/ na wszyst-1/ A.G.Z. t.XX 7 str. R2.

ny podczas obecnego bezkrólewia, napisane w języku polskim, przez tychże Wysoczanskich do aktów niniejszych podane, treści niżej podanej

" Iż będąc na ten czas podlegli konfederacyej i zezwoleniu pospolitemu na Dąbrowie dolhomociskiej nad rzeką Rakiem u Wisznie zwolonemu, około jechania na elekcję do Łomży tam gdzie złożona będzie, widząc tak ostre a srogie zezwolenie, któremu aczby bardzo radzi dosyć uczynili, ale przez ubóstwo a upadek swój, który nie od nieprzyjaciela postronnego ale od swego przyrodzonego pana prze okrótną a niepobożną niesprawiedliwość i pobranie wszech gruntów ich, jechać ani wyprawić się o czem nie mieli, albowiem wsi własne królowa Bona naślawszy komisarzy i starosty swe gwałtem a mocą nie urządnie, nie podle prawa im pobrała, odebrawszy wsi,

osiadłe, serzyny, pasze, przestrzeństwa i wszystkie użytek ich, które mieli w gruncie swym podle ich przywilejówopisanym. Starosta Czosnowski przyjechawszy, rozkazał kmieniom ich, aby posłuszeństwa swym dawnym panom już więcej nie czynili, dwory ich i folwurki pod się podzieliłi, a któryby z nich przyszedł albo przyjechał, aby zabili. Co oni na swe pany bardzo radzi uczynili, że drudzy tułając się pod płoty pomarli, wiele ich do Wołoch do Węgier niektórzy do Turków wyszli, drugie potracono, powieszano, rozlicznie żebrząc poginęli, prawie się nad nimi przeklęstwo żydowskie wypełniło, że niewolnicy waszy będą nad wami panować. Owa copirwej do kilkaset ich służyło Rzeczypospolitej na dobrych koniach dziś dwadzieścia koni ze wszystkich tych wsi do służby Rzplitej nie wyjedzie, muszą drudzy odrapani o kijach wynieść, bo jam wszystko pobra-

no . A tak i na ten czas więcej się nas zebrać nie mogło, ani wyprawić, jeno tych pięć osób, których my przy ~~SMC~~.P. Ghorążym przemyskim p. Mikołaju Tarle wyprawili. Co nie tylko że nam imiona /majątki/ pobrano, ale z tymi przywilejami naszymi skargami, protestacjami, przez trzydzieści sejmów zawždy nakładając, takżeśmy się zubożeli że nędzniejszych szlachciców w polskiej krainie żadnych nie najdzie.

A iż ten to p. Tarło Mikołaj między nami dalej już od dwudziestu lat tak się kaska-
wie, pobożnie sprawiedliwie a sąsiedzkie nam zachować, że żaden nań nigdy poskarzyć się nie mógł, a zawždy około ucisków, a zniewolenia naszego, które i po dziś od starosty samborskiego cierpiny, że w tych naszych imionach, jako

w koryzach.1/ zostawszy za kopcy naszymi, z nas
1/ wedle tekstu oryg. A.G.Z.t.XX str.7 i str.11
w Koryzach, u Pulnarowicza:U źródła Sanu, Stryja
i Dniestru str.14. błędnie podano" w Korybach"

biorą dań większą, niż z chłppów królewskich; pisarkowie, woźniowie, sektyrowie, najadą na dom szlachcicowi indicta causa, nie pozwawszy, nie przyparkszy prawem dzieckują, z obór woły, dobytek owa gwałtem pędzą by też na własnym ogrodzie pasz, dawaj dań, o co się za nami przeciw kilkom starostom ten p. Mikołaj Tarło zastawował i o krzywdy nasze w nieprzyjaźń i trudności zachodzi.

My tedy wszyscy, a zwłaszcza ci, którzy nie duży prze ubóstwo nasze, drudzy prze starość, prze chorobę jechać. JMCi p. Tarłowi głosy swe jako na wybieranie króla dawamy, cokolwiek on tam w tej sprawie stanowić będzie dobremi poczciewmi słowy naszemi przyrzekamy to wypełnić i za wdzięczne przyjąć. K' temu aby nam w Rzplitej krzywdy jak zdawna zwykła, dopomagał, dawamy moc zupełną tym zapisem

naszym podle przywilejów naszych i sprawiedli-
wości naszej i gruntów nam odebranych docho-
dzić i obiecując to, a poddawając się tym za-
pisem, cobykolwiek on postanowił, na tem wszys-
tkiem przestawać. A gdy nam to odzierzy iż
podle przywilejów naszych będą nam grunty na-
sze wrócone, za pracę staranie i nakład jego,
które zdawna o to czynił, gdzieby im Pan Bóg
dał przyść do ojczyzny, puszczaemy mu osadę
nową, którą psadzi. *Przed* Telepianowicz.
A iż to wszystko i kondycye wszystkie wyżej
opisane ziścić mamy i potomkowie nasi iścić
będą, tym się zapisem pod szkodami ziemskimi,
żadną dawnością tego nie uchodząc, iścimy i
zapisujemy. A ten ktoby tego nie zdzierzał
pozwany do grodu abo do ziemstwa do Przemyś-
la abo do Sanoka będzie powinien czynić pod
szkodami ziemskimi.

Wysoczańskim pozostały dobra położone na lewym brzegu rzeki Stryj, t.j. Wysocko Wyzne i Iwaszkowce, Krywka i Żupanie, zaś wieś Mochnate i obszary po lewej stronie rzeki Stryj leżące zostały przyłączone do ekonomii samboarskiej. W ten sposób kilkanaście rodzin Wysoczańskich zostało pozbawionych ziemi, wsi i dworów, które przez sto lat zakładali i budowali. Jak powiada treść pełnomocnictwa udzielonego Mikołajowi Tarle, gdy jedno wyszli i kilku żebraczym i ginęli pod płotem - inni silniejsi i młodszy emigrowali do Rumunji i Węgier. I nie tylko do Rumunji i Węgier inni przenieśli się na niziny, gdzie jako osadnicy pobereżcy zakładali osady na surowym korzeniu przysierając kozackie nazwiska, jak Ihnat Wysoczan /względnie jego ojciec/ którego syn Semen walczył na-

stępnie w powstaniu Chmielnickiego przeciw Rzeczypospolitej. Inni znów ~~wypierchali~~ się po ziemi polskiej gdzie musieli zacząć nowe życie i na nowo się dorabiać. Byli wreszcie tacy, którzy faleko wywędrowali z Polski i tak osiadły rodziny Wysoczańskich w Odessie gdzie się dużej fortuny dorobili. Pulnarowicz pisze: Ani Ilniecy, ani Matkowscy ani Wysoczańscy sprawy nie wygrali, dobra, wsie które założyli wszystkie wierzchowiny i puszcze leśne, ich zdanie~~je~~ darowane im przez króla Władysława Jagiełkę w r. 1431, a w sto lat potem przez królową Bonę odebrane, więcej do rąk szlachty nie wróciły, pozostały one w administracji rządowej. Być może że gdyby szlachta nasza była zamożniejsza, nie tak rozdrobnianą i zubożoną i jak sama o sobie już w XVI stuleciu mó-

wi "nie duża" i odrapana z imienia / mienia/
to może dałoby się jej dowieść skusności o-
wych żądań. Starała się jednak uporczywie i zaw-
zięcie by sprawa ich krzywdy była ponownie roz-
patrzoną kiedy w ciągu lat 34 / od 1538-1572/
trzydzieści razy Sejmowi przedkładaną była. Część
Wysoczańskich wyrugowana z gór Wysocka i innych
wsi pobliskich schodzi na niziny i taki Ihnat
Wysoczański x/ założyciel osady zwanej Skobodą
Wysoczańską prawdopodobnie sam nie był emigran-
tem z Wysocka, lecz ojciec jego jak wykazuje czas,
w którym on i syn jego Semen żyli. Osobą jego
zajął się Władysław Łoziński w swem dziele "Pra-
wem i Lewem" rzucając światło na tę ciekawą pos-
tać. Naświetlenie i charakterystyka Ihnata nie
były dlańw dziele Łozińskiego korzystne. Łoziń-

x/ powody które skłoniły autora do zajęcia się
Ihnatem i jego synem Wysoczanami, zostaną w
dalszej części tejże pracy wyjaśnione.

ski na podstawie protestacji Sulatyckiego uważa go za chłopą. Inaczej określił go Lipiński w księdze pamiątkowej "Z dziejów Ukrainy" uważając go za szlachcica i to nawet bardzo zamożnego. O nim i jego synie Semenie będzie jeszcze mowa. 1/ Jeszcze w r. 1762 upominają się Wysoczańscy o zabrane im dobra. I tak w instrukcji sejmiku udzielonej posłom na sejm czytamy w ustępie 24 - tej instrukcji :

" 24. Rekomendujemy J W p.p. posłom naszego go generała, aby upraszali Najjaśniejszego Króla IMCi p.n.m. żeby dobra urodzonych Wysoczańskich Wysznych Wysockich, w ziemi tutejszej przemyskiej leżących do tychże wsi Wysznych Wysockich należące a przez administrację ekonomji JKr.Moi samborskiej odebrane i do tejże ekonomji samborskiej przyłączone w protestacji

roku 1551 przez dziedziców tychże wsi Wysznych
1/zob.Dod.Rozdz.^{II} Ihnat i Semen Wysoczańi wedle
Wk.Łozinskiego i Wacława Lipińskiego str.31...

J. II. Cz. II

Wysockich przeciwko administracji samborskiej w grodzie przemyskim uczynionej wyrażone, wraz z poddanymi ze wsi Wysznych Wysockich naówczas wziętemi raczyć kazać oddać i przywrócić tudzież do rozgraniczenia tejże wsi wraz z przyległościami do niej należącemi od innych wsi do ekonomji należących instrument z naznaczeniem IMCi p.p. Komisarzów z kancelarji koronnej wydać rozkazać.x/ W instrukcji sejmiku wiszńskiego z d. 29 października 1764 udzielonej posłom na Sejm w Warszawie ust.22 znów czytamy:

" Desideria obywatelów przeswietnego generała naszego t.j. ziemi lwowskiej, przemyskiej i sanockiej ex collateralitate z do-

x/ A.gr.Z.T. 23 str. 432

brami stożowemi JKr.MCi do ekonomji samborskiej
należącemi wynikające, oraz JMciów pp. Wyso-
czańskich i innych ażeby przy najpierwszej ko-
misji Jkr.MCi do Sambora wystanej resolwowane
rossądzone i uspokojone były xx/ starać się
będą I.O.JWIMcie pp. posłowie. " Po rozgranicze-
niu dóbr prywatnych od wsi królewskich Wyso-
czańscy pozostali w Wysocku Wyżnym. W roku 1506
król Aleksander przywilejem wydanym w Lubli-
nie szlachcie Jaczkowi i Todurowi Komarnickim,
Vaskonowi Turzańskiemu i Duncie Wysoczańskiemu
dziedzicom wsi Komarnik, Turze, Wysockie i Żu-
panie wydaje nowy przywilej na powyższe dobra
w miejsce starego przywileja który spłonął w
Samborze w czasie najazdu grasantów nieprzy-
jacielskich / o czem już wyżej była mowa, przyp.
autora. /

Jak już wyżej powiedziano / przy cytacie
pracy Ł. Wyrostka/ weszli Wysoczańscy do Soza-
nia, mówią o tem akta ziemskie i grodzkie.
W rozdziale " Acta Succamerarii Presmisliensis
1472-1570.

Ustęp 3092 zawiera akt rozgranicze-
nia Sozania, będącego własnością Pawła i Pro-
cza Sozańskich, Aleksandra i Jacka Jamińskich
Romana i Piotra Sozańskich Philipowieta, Ihna-
ta i Iwana Sozańskich, Jackowieta, Michałka,
Waska i Andrejka Wysoczańskich nazwanych We-
ryhami, od dóbr Straszowice będących własnoś-
cią kapituły przemyskiej 1/

Źródła dziełowe T.XVIII Cz. II przy Wy-
socku podają:

1/ A.G.Z.t XIX str. 632 cyt. 3092

tekst oryg. zob. Dodatek Zb.Dok-str. 189. II. 22

Polypodium polypodioides

zienie oddane z. 1538



1:75.000

" Szlachta Gniazdowa /drobno-ziemiańska/ trzy
mająca się swych gniazd: Wysoczańscy " Pol-
ska XVI w. pod względem geograf.statyst.T.
VIII Cz. II ziemie ruskie.

" Z pomiędzy licznych osad, które w w. XV sta-
nowiły zastęp jedno wioskowej szlacheckiej
posiadłości utrzymały się pod koniec XVI w.
we władaniu rodzin pierwotnych gniazdowych
/ choćw części/ następne tylko chyba: w po-
wiecie: Sambora: Jasienica, Szeptyce, Ortyni-
ce, Chłopczyce, Tarnowica, Wysocko, Baczyn."
Źródła dziejowe T.XVIII cz. I :

str. 32, Ilnik et Melnicza, Sors Mikuły Wys-
soczański lan 4, mol, 1 rot.

str. 33 Komarniki, sors.Maruchnae Wysoczańska
lan 1, pop.

str. 33 Wysocko superior, sors. Iwani et Ni-
colań Jankowiąt Wysoczańskich. W roku 1762

Jan Wysoczański podarował część w dobrach Wysocko Wyżne Janowi Topolnickiemu. Większa część dóbr w Wysocku Wyżnem po Michale Wysoczańskim w r. 1753 przeszła w posiadanie OO. Bazyłjanów z Ławrowa. Dobra te sprzedali następnie OO. Bazyłjanie Bronisławowi Osuchowskiemu. W Słowniku geograficznym w Wysocku Wyżnem wedle pracy Ludwika Dziedzickiego jest list fundacyjny, w którym Dunka Wysoczański o którym była mowa poprzednio, za króla Zygmunta I. nadał jednemu ze swoich synów Wysocko Wyżne drugiemu Komarniki, trzeciemu, prawdopodobnie Michałowi, zaś Matków i Iwaszkowce.-

" W drugiej połowie XVII w. wybud-

dował Andrzej Wysoczański, dziedzic jednej

1/. Słownik geograf. t. IV. 1883 str. 301 Autor pracy o Komarnikach *Łec.* Dz = Ludwik Dziedzicki wiadomość o tym liście fundacyjnym podaje na podstawie spozegotków udzielonych mu przez ks. Szczęsnego Salomona, gr. kat. parocha w Komarnikach/1880, Zob. str. 87. *J.I*

2./ W zatwierdzeniu przywileju na Wysocko W. z r. 1554 przez Zygmunta Augusta wymienion~~ę~~ Michał Dunka *Matkowski* jest to prawdopodobnie syn Dunka Wys. Michał lub on tegoż Michał a Michał Dunke .

części Wysocka /Wyżnego/ na swoim gruncie cerkiew. Syn jego Konstantyn zastawił swoją część Wysocka za 3000 zł.p. klasztorowi bazylijańskiemu w Ławrowie, ten zaś postawił przy końcu XVII w. klasztor bazylijański, który pozostawał pod zarządem klasztoru.

W r. 1686 w dzień uroczysty św.Piotra w okowach przed aktami grodzkimi przemyskimi Stanisław i Franciszek Wysoczańscy zabezpieczyli na swych dobrach Komarniki część Zakonowi OO. Dominikanów w Przemyślu sumę 1000 zł.p. Taką samą sumę zapisują Justyna i Mikołaj Wysoczańscy w Komarnikach w r. 1708 OO.Bazylijanom w Dobromilu.

W r. 1788 Wincenty Wysoczański zapisuje pewne grunta położone w Komarnikach, Rudawce zwane, Samuelowi Domażyrowskiemu Szosta-

Z wyciągu zaś metryk stanowych król. Galicji i
Lodomerji z r. 1782 / który powyżej również au-
tor poda / wydanego komornikowi buskiemu i
członkowi Stanów Albinowi Wysoczańskiemu wyni-
ka, x/ że tenże był właścicielem dóbr Mok-
szany i Szaszorowice w cyrkule lwowskim.

W drodze związku małżeńskiego wszedł Mateusz
Wysoczański do Korczyna. Przemysław Dąbkowski
w pracy swej p.t. "Szlachta Zaściankowa w Kor-
czynie i Kruszelnicy h. Stryjem." Wschód xx/tom
XIII str. 20 pisze: „Osobną częścią Korczyna był
ła t.z. Siekierzeńszczyzna, która wzięła swą
nazwę od braci Michała i Fabiana Sebastjana Sie-
kierzyńskich. Fabian Sebastjan i Marjanna z Ro-
towskich małżonkowie Siekierzyńscy sprzedali swą

x/ Powyższy wyciąg str. 218 jest w treści iden-
tyczny z podanym powyżej tekstem k.ac.oryg.z r.
1782 którego odbitkę fotograficzną załączam. Tekst
na str. 23 jest wzięty z archiwum państw./metryk
szlach./ i różni się nieco sposobem pisania.

XX/ Wschód wyd.do dziejów i kultury ziem wsch.Rzecz.
pod red.P.Dąbkowskiego.

część Mikołajowi Podhorodeckiemu Mazeniczowi /1788/ poczem utrzymuje się Siekierzeńszczyzna stale w rodzinie Podhorodeckich, aż do czasów najnowszych, przyczem rozpada się na polówki, a nawet na ćwiartki. Po zmarłym Mikołaju Podhorodeckim /1809/ przechodzi ona na jego synów Stefana, Jana i Szymona tudzież na córkę Annę, żonę Mateusza Wysoczańskiego. "

Prócz Wysoczańskich osiadłych na gruntach i ziemiach własnych, część rodzin tychże była czynną jako sołtysowie /kniaziowie/ we wsiach przez siebie pozakładanych, a następnie w r. 1538 przez królową Bonę szlachcie odebranych. Wkrótce po rozdziale dóbr królewskich od wsi prywatnych ekonomja samborska zajęła się tworzeniem nowych wsi osad, ściągając osadników /wołoskich, stąd też te nowe osady zostały fundowane/ przeważnie na prawie

wołoskim. Prawo to zapewniało osiadającej ludności wielką swobodę, rządzenie się wedle zwyczajów jakie przyniosła ta ludność ze sobą z Wołoszczyzny lub Siedmiogrodu. W ten sposób położenie włóścian osadników we wsiach królewskich było wiele lepsze i dogodniejsze, niż chłopów we wsiach prywatnych w których chłopci byli obowiązani do pracy pańszczyźnianej. Sołtys w przywileju lokacyjnym otrzymywał jeden lub kilka łanów zwanych sołtyskami lub kniazkami. Sołtys miał dotację gruntową / jak wyżej / w dożywocie, a czasem i dziedzicznie przyczem obowiązek służby wojskowej przechodził wówczas na spadkobierców kniazia czyli sołtysa. Prócz tego otrzymywał sołtys 1/3 danin i czynszów które płacili osadnicy i 1/3 część

grzywnien i kar nakładanych przez niego za przekroczenia osadników. Tak więc widzimy licznych Wysoczańskich na kniaztwach, osadzanych także przywilejami królów polskich, którymi to przywilejami oddawali królowie obszary złożone z ról, łąk, lasów, młynów, foluszów, karczem, łąków, sadzawek, ogrodów pastwisk i innych zdawna należących przyległości, zezwalając trzymać i zażywać każdemu z nich "pro suo intereso" aż do kresu życia t.j. dożywotnio. Wójtostwa za życia przenoszono za zgodą króla cesję na swoje potomstwo, w ten sposób stawały się te wójtostwa dziedzicznymi, dopiero za czasów zaboru austriackiego, starał się tenże rząd o ile możliwości pozbywać dożywotników, aby dobra sprzedawać i w ten sposób zasilać finanse skarbu austriackiego-

1/ Przywilejem Królowej Bony z 13 stycznia 1552 potwierdzonym przez króla Zygmunta otrzymał Jan Wysoczański kniaztwo we wsiach Borynia Jabłonowie, z obowiązkiem stawienia w razie potrzeby wojennej z tego sołtystwa jednego jeźdźca uzbrojonego i na dobrym koniu.

W r. 1568 sołtystwa we wsiach Borynia, Butelce i Jabłonowie trzymali Jan i Mikołaj Wysoczańscy. W r. 1648 sołtystwo w Boryni trzymał Marek Wysoczański.

W r. 1552 Królowa Bona oddała kniaztwo w Wysocku Niżnem w dożywocie szlach. 2/ Magdalenie matce i Janowi i Mikołajowi synom Wysoczańskim. I tak przywilejem z r. 1634 danym we Lwowie d. 20 października król Wła-

1/ Dod. Zbiór Dok. str. 162. T. II Ossolin. Rpis 2877/III
Nr. ~~449~~ 9

W Zob. cz. II Rps. Ossolin. 2837/IIINr. 179.
T. II Cz. II str. 163.

3/ Zob. T. II. Cz. II str. 191.

dyszaław IV potwierdził cesję, którą Łukasz Wysoczański przeniósł dożywocie na kniaźwach Wysokie, Wisznie, Jabłonów i Ihnatowice, leżące w przemyskiem na rzecz swoich synów Jana i Alberta Wysoczańskich. x/

W ten sposób szlachta Wysoczańska gospodarowała w XVIII w. włącznie w powiecie turczańskim częściowo na swoich własnych dobrach częściowo na dobrach królewskich jako kniaziowie. Ci ostatni pochodzili prawdopodobnie z tych rodzin, które potraciły swoje ziemie przy rozgraniczeniu dóbr królewskich od prywatnych, przez Władysława Jagiellę szlachcie nadanych. W XVIII i XIX w. spotykamy Wysoczańskich w Wysocku Wyżnem w dalszym ciągu, o których Pulnarowicz pisze:

x/ A.G.Z. t. 10 str. 236

x/ " W Wysocku Wyżnem właścicielami tejżei panowie Wysoczańscy, aż do końca dziejów polskich".

Z końcem XVIII wieku gospodarował Katarzyna Wysoczańska w Ilniku, Łosincu i Rozłuczu. W Ilniku gospodaruje nadto w r. 1763 Grzegorz Wysoczański Pietrusiewicz. Franciszek i Stanisław Wysoczańscy gospodarują w r. 1686 w Komarnikach.

W r. 1708 Justyna i Mikołaj Wysoczańscy również w Komarnikach.

W r. 1788 w tychże Komarnikach gospodaruje Wincenty Wysoczański, a następnie Marcelli Wysoczański i jego spadkobiercy.

W XVIII i XIX w. gospodarują Wysoczańscy spadkobiercy Dunki Wysoczańskiego w odziedziczonych za czasów Króla Zygmunta II dobrach

x/ U źródeł Sanu, Stryja i Dniestru str. 129

Matków i Iwaszkowce. W połowie XIX wieku posiadali dobra Bazyl i Wysoczański Laszki Dolne w cyrkule lwowskim,

Aleksander Minkowicz Wysoczański /dziadek autora/ Jakimow p.lwowski, Stefan Minkowicz Wysoczański Berteszów p. Bóbrka. Wysoczański Jan Karol Dutrów p. Tyszowce w lubelskiem. 1/ Prócz tego kilkadziesiąt rodzin Wysoczańskich w XIX i XX żyje w powiecie turezańskim w gnieździe ojczystem w Wysocku Wyżnym, jak również w Wysocku Niżnym, w Komarnikach, Matkowie i innych wsiach powiatu turezańskiego, gdzie po rozdrobnieniu gruntów gospodarują w swych zaściankach jako szlachta zagrodowa.

1/ Spis Obywateli Król. Polskiego 1909

Wykaz posiadłości gospodarowanych przez
Wysoczańskich w XVI, XVII i XVIII w.

w posiadaniu Wysoczańskich

<u>Iwaszkowce</u>	r.1530 Bazyli Waśko
<u>Komarniki</u>	r.1686 Stanisław i Franciszek
	r.1708 Justyna i Mikołaj
	r.1788 Wincenty
<u>Matków</u>	r.1929 Marcellego W. Spadkobierca
	r.1505 Demko
<u>Mochnate</u>	r.1782 Piotr, Dymitr, Bonifacy
<u>Wysocko Wyżne</u>	rr.1782 Bazyli, Jan, Antoni, Bodzi
	r.1505 Demko
	r.1538 Bazyli Waśko
	r.1650 Andrzej i syn
	r.1680 Konstanty
<u>kniazstwa / sołtystwa / trzymali Wysoczańscy</u>	
<u>Borynia</u>	r.1532 Jan
	r.1566 Jan i Mikołaj
	r.1634 Łukasz
	r.1560 Jan, Wojciech
<u>Butla</u>	r.1568 Jan Mikołaj
<u>Jabłonów</u>	r.1532 Jan
	r.1634 Łukasz i synowie, Jan
	Wojciech
<u>Kisznia</u>	r.1634 Łukasz i synowie Jan
	Wojciech
<u>Ilnik</u>	r.1770 Katarzyna
	r.1782 Grzegorz
<u>Łosiniec</u>	r.1770 Katarzyna
<u>Rozłucz</u>	r.1770 Katarzyna
<u>Wysokie</u>	r.1634 Łukasz i synowie Jan,
	Wojciech
<u>Wysocko Niżne</u>	r.1552 Magdalena i synowie Jan
	Mikołaj

R o z d z i a ł I X

Wiek XVII. Kresy polskie terenem krwawych wojen najazdów tatarskich, tureckich, w XVII w. bunt Chmielnickiego i potop szwedzki. Każdy szlachcic rycerzem i obrońcą kresów Polski. Zajazdy szlacheckie. Okazowania. Wysoczańscy waleczą przeciw Chmielnickiemu. Najazdy. Łukasz Wysoczański komisarz granicy od Węgier 1633. Zajazd Pamiętowskiego z Łukaszem Wysoczańskim i Janem Romerem na dwór w Bobersce. Zajazd tegoż Łukasza na Jana Romera. Medjum między Stanisławem z Leska Stadnickim 10.000 grzywien a Janem i Franciszkiem Wysoczańskimi na skutek niebezpiecznych pogroźek Stadnickiego. Najazd Zygmunta Stadnickiego na Marka Wysoczańskiego w Boryni. Najazd młodzi szlacheckiej na Skole.

Życie w dawnych czasach Polski na kresach południowo wschodnich Rzeczypospolitej było uciążliwe i trudne. Ciągłe i przez wieki trwające najazdy hord tatarskich, które niejednokrotnie w zakątki górskie i przełęcz górkarpackich w powiecie turozańskim się zapuszczały, wypadki band zbójczych, sabatów rozbój-

ników stojących często na żołdzie magnatów węgierskich z południowych stoków Karpat należących do Węgier, nękały te kresy Polski, grabiąc, łupiąc dwory i zaścianki szlachty polskiej i zamyślały ludność tych okolic do ciągłego pogotowia wojennego. Wojny z Turcją które raz po raz zapalały kresy Polski, niosły ze sobą zniszczenie i pożogę wraz ze wszystkimi okropnościami wojny, porywaniem kobiet w jasyr i znaczniejszych ze szlachty, w celu uzyskania okupu, były plagami przed którymi uciec nie można było, z którymi przez wieki ludność wschodnich rubieży walczyć musiała, każdy dziedzic tych ziem krwią przesiąkniętych musiał być rycerzem, każdy od dzieciństwa ćwiczył się i hartował w rzemiośle rycerskim, każdy wkładał lepiej kordem niż piórem,

bo ręka od korda grabiaża.

W wieku XVII gdy na ziemi halickiej wybuchło powstanie chłopskie a potem bunt kozacki pod wodzą Chmielnickiego, wojna i potop szwedzki, stawiała szlachta w obronie ojczyzny biorąc udział w poppolitem ruszeniu.

W końcu specyficzny objaw życia dawnej Polski instytucja zajazdów szlacheckich, wynikająca z braku państwowej służby bezpieczeństwa, braku i skabości egzekutywy sądów, gdy wygrywający proces sam musiał być egzekutorem praw swoich w sprawach majątkowych, spadkowych i procesowych. Wiele jeszcze innych było przyczyn zajazdów, które krewką szlachtę inspirowały do tych częstych krwawych poczynań. Była obraza - ex ran-

core, wygórowana ambicja, chęć odwetu, sprawy amora, raptus puellae i t.p. były powodami zbrojnych napadów szlachty między sobą, kończących się nieraz mordem, pożogą i rabunkiem. Konflikty zbrojne i dramaty rodzinne były na porządku dziennym, stąd protestacje sądowe, które znajdujemy w aktach grodzkich, często nieskuteczne, w których oskarżający wylewa soczyste epitety na adwersarza, nazywając go opryszką, rozbójnikiem i t.p. Chęć wzbogacenia się pchała skabsze charaktery do procesów wykorzystując fałszywe, a jednak przyjęte pojęcie prawne, ius caduci, /prawa kaduka/ wedle którego n.p. szlachcic zarzucający drugiemu, że nieprawnie używa tytułu i przywilejów należnych stanowi szlacheckiemu, wygrywając proces otrzymywał ma-

jątek oskarżonego, jeśli tenże na jeźmiku świadkami nie wywiódł, lub nie mógł wywieść że rzeczywiście należy do stanu szlacheckiego. Wywód ten w tych czasach dla szlachcica, który wywądrował w inne strony był częstokroć przykry i trydny, zważywszy że wskutek częstych wojen, zajazdów i t.p. dokumenty stawały się w drewnianych dworach pastwą pożogi.

Tych parę słów o tle życia szlachty dodaje autor, aby fakty poniżej podane na podstawie źródeł, znalazły należyte naświetlenie w odniesieniu do szlachty Wysochańskiej, która żyjąc w dawnych czasach musiała mieć jak zalety, cechy dodatnie, jak i ujemne polskiej braci szlacheckiej.

Szlachta polska była obowiązana w razie potrzeby, co było zastrzeżone w

przywilejach szlacheckich, nadawanych przez królów polskich, stawić się na zawołanie na koniu i z bronią w rękę, aby wziąć udział w zbrojnym pospolitem ruszeniu przeciw nieprzyjacielowi, który Rzeczypospolitej zagrażał. Szlachta Wysoczańska mieszkająca w ziemi halickiej była obowiązana stawić się co roku do Medyki koło Sądowej Wsi na okazowanie t.j. do przeglądu wojskowego.

W rejestrze szlachty przemyskiej na okazowaniu 28 września 1648 pod Medyką 1/ czytamy :

" Popis okazowania się pod Medyką ziem przymyskiej i przeworskiej według laudum wiśnińskiego na sejmiku relationis et electio-

1/ A.G.Z. T. XXI 13 str. 28 .

nis deputata blisko przeszkiem uchwalonego feria secunda ipso die festi sancti Venceslai martyria odprawiony anno Domini millesimo sexcentesimo quatragesimo octave".

Regestr rozpoczyna się od Felieja na z Grochowic Grochowskiego kasztelana przemyskiego i zawiera około 1000 nazwisk zgromadzonej na okazowaniu szlachty. Wśród tych nazwisk spotykamy nazwiska 13 Wysoczańskich a to: 1/ Jan Wysoczański, 2/ Wojciech Wysoczański, 3/ Konstanty Wysoczański, 4/ Piotr Wysoczański Katon, 5/ Iwan Wysoczański Minkowie /Minkowicz przyp. autora/, 6/ Dymitr Wysoczański, 7/ Paweł Wysoczański, 8/ Iwan Wysoczański /drugi, przyp. autora/, 9/ Piotr Wysoczański imieniem ojca 10/ Iwan Wysoczański Snabowicz / Szwabowicz przyp. autora/ 11/ Wasko Wysoczański An-

drejkowicz, 12/ Iwan Wysoczański Miesikowicz / zapewne Minkowicz przyp. autora/ i 13/ Wąsko Wysoczański Andrejkowicz / drugi, przyp. autora/,

Łoziński pisze w "Prawem i Lewem" że na okazowaniach w Medyce stawako około 1000 szlachty ziemi halickiej oraz podaje, że w r. 1648 do okazowania zgłoszko się na 1000 szlachty 13 Wysoczańskich zbrojnych w szable i rusznice.

W roku 1648 szlachta przemyska uchwala na sejmiku w Wiszni nadzwyczajne okazowania, na które wszyscy stawieć się mają "viritim" tak jak do obozu i upoważnia swego kasztelana, aby bez dalszych uchwał zarządził w razie w razie potrzeby pospolite ruszenie. Jakoż w krótkim przeciągu czasu odbywają się pod Me-

dyką cztery zbrojne okazowania d. 8 i 28 września d. 15 października i d. 30 lipca 1649 Czwarte okazowanie było już pospolitem ruszeniem, a szlachta z pod Medyki udała się do obozów wojennych.

" Kęgestr szlachty przemyskiej i powiatu przeworskiego na pospolite ruszenie" zebraanej pod Medyką w d. 30 lipca r. 1649 1/ podaje następujących Wysoczańskich jako biorących udział w pospolitem ruszeniu:

1/ IMĆ p. Jan Wysoczański, 2/ IMĆ p. Wojciech Wysoczański, 3/ IMĆ p. Konstanty Wysoczański, 4/ IMĆ p. Piotr Wysoczański syn, IMĆ p. Marka Wysoczańskiego imieniem tegoż, 5/ p. Paweł Wysoczański 6/ p. Waśko Wysoczański Andrejkowicz, 7/ p. Piotr Wysoczański, Waskowicz,
2/ "Prawem i Lewem " str. 342 t.1
1/ A.G.Z.T. XXI 33 str. 58, 59, 60, 62

8/ P. Iwan Wysoczański, 9/ p. Iwan Wysoczański Szwabowicz, 10/ p. Stefan Wysoczański Szwabowicz, a więcrazem 10-ciu Wysoczańskich, którzy brali udział w walce przeciw Chmielnickiemu, której punktem kulminacyjnym była bitwa pod Beresteczkiem przy udziale osobistym króla Jana Kazimierza.

W rejestrze piechoty na obronę Przemyśla z d. 26 stycznia r. 1657 uchwalonej przez sejmik wiszeński 1/ m.i. wymieniono: Wysoczański et Glinka jednego / zapewne strzelca / z k. 5.

Gdy mowa o Wysoczańskich XVII w. biorących udział w wyprawie przeciw Chmielnickiemu, nie może autor pominąć Ihnata i Semena Wysoczanów adherentów Chmielnickiego, o których Łoziński twierdzi że byli to chłopci, zaś drugi również poważny autor Wacław Lipiński twierdzi,
1/ A.G.Z.T.XXI Lwów 1911 120 str. 217.

że była to szlachta Wysoczańscy.

Ihnat Wysoczan i syn jego Sem Wysoczan brali udział pierwszy w postaniu chłopskiem r. 1648 w ziemi halickiej, a Sem Wysoczan w buncie kozackim Chmielnickiego przeciw Rzeczypospolitej. Z uwagi na odmienną naświetlenie tych postaci przez Łozińskiego w "Prawem i Lewem" oraz Wackawa Lipińskiego w księdze pamiątkowej "Z dziejów Ukrainy" pozwala sobie autor dosłownie przytoczyć dwa zdania o tych postaciach a to z powodu, że naświetlenie Lipińskiego wydaje się zawierać pewne argumenty, że Ihnat Wysoczan i syn jego Sem byli szlachtą Wysoczańskimi, a nie pochodzenia chłopskiego, to też autor o tych postaciach nie przemilcza chociaż nie

tą polską udział bez względu na obrządek i wyznanie, a jeśli nie spotykamy ich nazwisk na wybitnych miejscach, to tłumaczyć to należy tem, że była to szlachta mało zamożna, częściej uboższa, ale gdy przeglądniemy archiwa sądów znajdziemy skargi wdów, sierot oraz rodzeństwa po poległych na polach bitew lub wezwania ich rodzin do składek na wykup z niewoli tureckiej lub tatarskiej.

Oprócz udziału w czynnej służbie zbrojnej przyjmowali Wysoczańscy na siebie obowiązki związane z zaopatrzeniem wojska w czasie wypraw wojennych, jak zaświadcza:

" Uchwała sądu kapturowego ziemi przemyskiej o chlebie dla żołnierza powiatowego dana w Przemyśle 27 lipca r. 1648" 1/ która brzmi w skróceniu :

1/ AGZ T XXI 10 str. 22, 23.

"1. My sędziowie kapturowi ziemie przemyskiej na terazniejszą sesję zgromadzeni wiadomo czynimy, iż na pierwszym zasiadaniu sądów naszych uczyniwszy żołnierzowi naszemu powiatowemu na ćwierć lata, która się Ich Mciom od przyznania służby poczynąć będzie, na koń ustawę chleba nie mogliśmy dla defectu registrów poborowych łanów i dzierżaw pomiaru na chorągwie uczynić, teraz tedy przychyłając się do pomienionej ustawy chleba, którą tym skryptem naszym nienaruszoną mieć chcemy, tak łany i dzierżawy między Ich Mci dzielimy i dysponujemy. 2. Imci p. sędziemu na chorągiew Imci usarską na koni sto łanów sto sześćdziesiąt i sześć i t.d.

Na drażonią koni sto łanów stodwanaście i pół i t.d. W dalszym ciągu uchwała wy-

licza powiaty i wsie ile łanów z każdego powiatu i wsi na dragonię przeznaczają m.i.

"Borynia p. Wysoczańskiego łanów trzydzieści, Jabłonów łanów czternaście"

i w dalszym ciągu

"4. Dragonom zaś na koń niżej ordynowana ustawa, która jest takowa : żyta pół miarków trzy, pszenice pół miarek, jęczmienia półmiarków trzy, grochu półmiarek, krup półmiarek, jagiek pół ówierci, owsa półmiarków dwadzieścia, siana wozów trzy, jałowica na dwu jedna, baran na każdego, pokeć mięsa jeden, maska kwart dziesięć, serów dwadzieścia, kur piętnaście, gęsi pięć, oleju półtory kwarty będzie przychodziło na koń jeden z łanu jednego i ósmej części łanu."

Jednym z wybitniejszych Wysoczańskich tych czasów w.XVII był już wspomniany poprzednio Łukasz Wysoczański, syn Jana a wnuk Ba-

zylego Wąski Weryha Wysoczańskiego z linii Jankowiczów. O tym IMć p. Łukasz wiadomo, że miał dział w Komarnikach, trzymał sołtystwo w Jabłonowie oraz że był krewkiego temperamentu i zawadjackiego usposobienia. Władysław Łoziński wyraża się o nim wcale niepoohlebnie, pomawiając go o brzydkie sprawy, może nawet nieskusznie, gdy się zważy ówczesne zwyczaje i stosunki panujące w Polsce. Otóż Władysław Łoziński pisze, że IMci p. Łukasz brał udział z Janem Romerem, Wojciechem Pamiętowskim i Janem Fredrą w gajeździe na dwór w Boberce Maruchny Dwernickiej i porwaniu jej córki Katarzyny. Nadto zarzuca mu Łoziński, że współ z innymi szlachcicami zorganizował bandę opryszków, która rabowała, paliła dwory i t.p. Zarzut ten zaczerpnięty musiał

być przez Łozińskiego z jakiejś protestacji, z jakiegoś tak pospolitego w tych czasach najazdu, bo trudno przypuścić aby tenże Łukasz który piastował tak wysoką godność Rzplitej, był dygnitarzem jak wyżej wspomniano i równocześnie "opryszkiem" jak pisze Łoziński. Co się tyczy pierwszego zarzutu co do udziału w najeździe na dwór Marychny Dwernickiej pisze Łoziński: ^{1/}

"Zuchwalstwo rekuzowanych konkurentów przybierało formę krwawych gwałtów i okrucieństw. Wojciech Pamiętowski z Rozkueza stara się o pannę Katarzynę, córkę Marychny Dwernickiej w Bobersce, ale matka odmawia i przyrzeka rękę innemu konkurentowi Remigianowi Tyszkowskiemu. Pamiętowski dobiera sobie kilku towa-

1/ Prawem i Lewem str. 282 t.I, str. 234 t.I

rzyszy , a mianowicie Łukasza Wysoczańskiego z Komarnik, Jana Romera z Wysockiego, Pawła Rozłuckiego z Rozłucza i kilku innych , a między nimi i Jan na Fredrę, który niewiadomo dlaczego tam się zbłąkał, napada na dwór w Boberce, szukając panny rozbija wszystkie komnaty i schowki, a znalazwszy ukrytą, każe przywołać popa miejscowego i wzywa go, aby mu dał natychmiast ślub. Pop się wzbrania, a wtedy towarzysze Famiętowskiego wymierzają doń nabite półhaki i pod grozą śmierci zmuszają go do speżnienia religijnej ceremonji, poczem Famiętowski odjeżdża, zostawiając poślubioną tym sposobem pannę prz matce. Nie zważając oczywiście na ślub tego rodzaju , który nie miał żadnego znaczenia, matka oddaje rękę córki Tyszkowskiemu i wkrótce się odbywa wesele. Gody weselne są właśnie w pełnym toku, kiedy Famiętowski z bandą tych samych przyjaciół napada na dwór w Boberce, rzuca

się na pana młodego i zadaje mu kilka ciężkich ran szablą, tak, że Tyszkowski pada we krwi na ziemię, porywa następnie pannę młodą, wsadza przy sobie na konia i odjeżdża z nią do Rozłucza. Zamierzając się czas krótki u siebie, całkiem nie spodziewanie - nescitur quibus informatus consiliis jak się wyrażają akta - zwraca ją znowu matce. Poślubiony pannie prawowity małżonek, Tyszkowski przyjmuje ją jako żonę, bez względu na to co zaszkło, i młode małżeństwo żyje ze sobą spokojnie przez cztery tygodnie. Po upływie tego czasu Pamiętowski napada ich znowu zbrojnie i uwozi przemocą Tyszkowską, a męża jej, który nieostrożnie, wiedziony zapewne chęcią odzyskania żony, udał się był do Rozłucza, chwyta, zabija, ucina mu głowę i do odciętej już strzela, jeszcze jak do celu. z kuku 1/

Inaczej nieco przedstawia się ten sam zajazd Pulnarowicz jakkolwiek na podstawie tych samych aktów grodzkich, gdy pisze: "o rękę pięknej Marychny Dwernickiej, córki dziedzica Bobarki, stara się dzierżawca królewskiej z Rozkucza Wojciech Pamiętowski. Oboje się kochają. Matka z początku życzliwie przymyka oko na rękę córki, później jednak zmienia zdanie i oddać chce córkę Remigjanowi Tyszkowskiemu. Oburzonemu tym do żywego Pamiętowski najeżdża z Łukaszem Wysoczańskim, Janem Romerem, Pawłem Rozuckim z Rozkucza i innymi towarzyszami na dwór w Bobercie etc., z czego wynika, że Katarzyna Dwernicka była wziętą Pamiętowskiemu, czego nie podaje Łoziński/.

Tenże Łukasz Wysoczański w następnym roku 1624 jest oskarżony przez tego samego Jana Romera, z którym był we wielkiej przyjaźni & przed rokiem i z którym wspólnie z Pamiętowskim

1/ Wł. Pulnarowicz: 2 Pióro Samy, Strajpa i Smieszka
s. 34. Pulnarowicz przyrodnie brat Marychny
była Marią Katarzyną, o której Hrabia Pamiętowski.

porywali ^{Katarzynę} ~~Marychnę~~ Dwernicką, o napad na jego
dwór w r. 1623.

Łoziński w " Prawem i Lewem " t. I. str.
234 przedstawia zajazd Wysoczańskiego na Romera
jako napad zbójcki, gdy tenże być musiał zwyk-
łym najazdem, nie do pomyslenia jest bowiem,
by Jan Romer, który, jak z poprzedniego zajazdu
Pamiętowskiego, wiemy, przyjaźnik się był z Łuka-
szem Wysoczańskim, ^dgdyby tenże był hersztem bandy
zbójckiej. Naświetlenie Łozińskiego pochodzi
z protestacji Jana Romera względnie jego ro-
dziny. Wiemy od Łozińskiego, znawcy owych cza-
sów, wiemy od Wacława Lipińskiego, że w protes-
tacjach przeciwnicy nigdy nie szczędzili sobie
soczystych epitetów, aby siebie i swą sprawę
przez pohańbienie i spotwarzanie przeciwnika
w jaknajlepszym świetle przedstawić, a siebie
wybielić. Najwidoczniejsze było to przy skar-
~~1/ Puknorowi co popełnia błąd, gdyż Marychna był~~
~~matką Katarzyny o którą starał się Pamiętowski.~~

gach wzajemnych, gdy obaj przeciwnicy w swych protestacjach wymyślają sobie od opryszków, bandytów itp. nieraz nawet przy sprawach powsta-
nych z błahych powodów.

Jest niezrozumiałym w wypadku konkretnym, jak mógł być oskarżony Łukasz Wysoczański przez Jana Romera o napad na dwór tegoż /wedle Pulnarow-
wicza ^{1/} skoro Łoziński w "Prawem i Lewem" Str. 235 t. I. pisze "banda opryszków, której heroldem był Łukasz, zabiła Romera i z kupem uolekła w góry." Jak mógł wnosić skargę Romer skoro zginął w napadzie ? ~~#2/~~ 2/

Odnosnie do najazdu Łukasza Wysoczane-
skiego na Jana Romera szukać należy innych po-
wodów, nie te jakie przedstawia Łoziński, poma-
wiając Łukasza o napad zbójcki. Rąbek tej
niezrozumiałej afery uchylić może zapodanie

-
1. | Wł. Pulnarowicz: W źródłach Sam. Strypa i Gwintka
Arz. 34
2. | Agz. Sanockie t. 150

Niesieckiego/ już poprzednio przez autora przy-
 toczono ^{3/.} gdy tenże pisząc o Łukaszu Wysoczańskim
 bezpośrednio potem podaje; " N.Wysoczański miał
 za sobą Romerówną. Czy ten N. Wysoczański nie
 był przypadkiem tym Łukaszem lub synem Łukasza, a
 więc szwagrem lub zięciem Jana Romera ^{4/.} Gdyby
 tak było rozumielibyśmy, dlaczego Jan Romer przy-
 jaźnił się z Łukaszem tak dalece, że aż obaj bra-
 li udział w porwaniu Katarzyny Dwernickiej poma-
 gając Pamiętowskiemu/ o czym była mowa przyp.auto-
 ra/. Łukasz Wysoczański i Jan Romer byli więc dob-
 rymi kompanami o awanturniczym zdecydowanym cha-
 rakterze, zdolni do " wypitki i wybitki" Nie jest
 wykluczone, że przyszło, między nimi do zwady i
 obrazy, a stąd do najazdu. Może jeszcze, co jest

jeszcze bardziej prawdopodobne, powstał między nimi
 3/. Herbarz Kaspra Niesieckiego tom. IX.str.459.

4/. O Łukaszu W. wiemy, że był ożeniony z Katarzyną
 Jelitowską lecz Romerówna mogła być jego drugą
 żoną, nie mamy jednak danych potwierdzających ten
 fakt *przypuszczenie*.

spór na tle majątkowym j.n.p. zabezpieczenie posagu żony Łukasza na majątku Romera, a co zatem idzie wyrok i egzekucja tegoż, która w tych czasach przy braku innej egzekutywy kończyła się najazdem z wszystkimi okropnościami najazdowców towarzyszącymi.

Były to wówczas rzeczy normalne i niestety ogólnie praktykowane. Być może, że gdybyśmy poszukali w aktach ziemi sanockiej, dałoby się sprawę wyjaśnić i uwłaczający Łukaszowi Wysoczańskiemu zarzut Łozińskiego sprostować. Niestety wskutek toczącej się obecnie największej w dziejach ludzkości i świata wojny, dostęp do archiwów i aktów jest niemożliwy.

Winnym miejscu Niesiecki wyd. Bobrowicza tom. R.str.137. podaje;

" Szymon Romer podczaszy Gostyński 1670z seymu

komisarz do granic od Śląska, Const. fol. 27. od brata jego 2 się córki zostały, jedna była za Wy soczańskim druga za 1 v. Humnickim". I tu nie podaje niestety Niesiecki imienia tego Wyso = czańskiego ożenionego z Romerówną, jednak zdany podanej przy Szymonie Romerze z którego brata = nicą był ożeniony ów Wysoczański wynika, że to małżeństwo musiało być o całe pokolenie t. j. 30 lat późniejsze. Z powyższego wnioskować jed = nak należy, że i później po tym najeździe łączyły dobre stosunki Wysoczańskich z Romerami, a nawet dalsze koligacje.

Bywało, jak w tych niespokojnych czasach zwykłym było, że również i Wysoczańscy padali ofiarami najazdów zbójceckich, w których tracili swe mienie.

Jak ciężka i niebezpieczna była egzysten = oja szlachty na tych odludnych, górskich, szlakach

nie tylko z uwagi na nieprzyjaciela zewnętrznego który często zagony swe aż do tych stron zapędzał, licząc na łatwą zdobycz wskutek kryjówek, które góry i lasy przedstawiały, ale i nie mniej czyhał nieprzyjaciel wewnętrzny, tworzący bandycki pieskie, które spokojne dwory szlacheckie napadały i łupią. Rzemiosłem takim trudnili się nie tylko zwykli opryszkowie, ale nawet zamożni magnaci o których będzie mowa. I tak w r. 1604 Franciszek i Jan Wysoczańscy wnieśli prośbę do króla Zygmunta III aby zabezpieczył ich mienie i życie którego nie byli pewni, wskutek pogroźek Stanisława Stadnickiego z Leska, Król wysłuchał prośby Wysoczańskich i wydał niezmiernie śleka-
wy, bo charakteryzujący owe czasy dokument, który autor w przekładzie podaje 1/.

Zygmunt III etc.

Janowi Tomaszowi Drohojowskiemu, referendarzowi

1/. Tekst oryginału: z dodatku: Zbiór dokumentów
Rękopis Ossolineum 1251 II K.244.245.246.

wi Królestwa staroście naszemu przemyskiemu
etc. Opowiedziano nam imieniem szlachetnych
Jana i Franciszka Wysoczańskich, oraz Mikołaja
Chłopickiego, że urodzony Stanisław z Leska Stadni-
cki oświadcza im otwartą nieprzyjaźń, tak, że nie
dość bezpiecznymi są swego życia. My widząc to
przeciwnym prawu pospolitemu i pragnąc by strony
wspomniane w krzywdach jeśli jakie między nimi
zachodzą uciekały się nie do przemocy i broni,
lecz pomocy prawa, osądziliśmy, że należy założyć
między tymiż stronami nasze wadium w wysokości
10.000 grzywien rachuby i monety polskiej, jak
też niniejszym dokumentem naszym zakładamy. Po-
lecamy przeto wierności Twojej, abyś polecił naj-
pierw to wadium nasze wpisać do swoich aktów
grodzkich, a potem przez woźnego donieść zgodnie
z zwyczajem do domów obu stron i wiadomości ich
obwiesić, zapewniając je, że jeśli która z nich

to wadium nasze przekroczy czy to osobiście, czy też przez osoby nasłane i podstawione, ściągnie się nieodwołalnie od strony winnej połowę wadium na rzecz skarbu, połowę na rzecz strony wadium dotrzymującego. Chcemy, zaś aby wadium to było doniesione tak wszystkim wogóle, jak każdej osobie. Dalej jeśli by dobra której strony nie dorównywały sumie, czyli wadium wyżej podanemu, wtedy ta strona obowiązana będzie przez odpowiednich poręczycieli dać stronie przeciwnej kaucję poręczycielską dostateczną, że prawa usłucha i wadium wypłaci.....

Dano w Krakowie dn. 10. maja r. 1604

Nr. 3. Równocześnie tj. tego samego dnia z kancelarji królewskiej wychodzi także sam mandatzakładający wadium między tymże Stadnickim a Janem i Andrzejem Ustrzyckimi, jako rezultat skarg tych ostatnich na pierwszego.

Rksp. Ossol. 1251 II k.246 v.

W roku poprzednim tj. 1603 10,VII król wysyła jednobrzmiące mandaty do starostów przemyskiego J.F. Drohojowskiego i sanockiego Stanisława Mniszka, zakładając vadium między Stanisławem z Leska Stadnickim a Mikołajem Demianowiczem Ustrzkiem b. rotmistrzem piechoty na skutek skargi tego ostatniego na pogróżki Stadnickiego
1/.

Łoziński na podstawie A.G.Z.w "Prawem i Lewem" ²⁵ str 222-223 podaje:

" Kiedy w r. 1648 w czasach zagonów tatarskich i kozackich, szlachta ziemi lwowskiej i żydaczowskiej szukała schronienia, góry samborskie zdawały się być bezpiecznym przytułkiem. Pokazało się inaczej. Wygnańcy padli ofiarą beskidników jak np. Marek Wysoczański
szlachcic bardzo zamożny, który

1/. Rkpis Ossol. 1251 II K.244 v, 245 v i 245

schronił się do Boryni i ulokował tam wszystko,
co tylko zdołał uwieść z sobą, a więc bogate
srebro, klejnoty, gotówkę, kosztowne zbroje i fu-
tra. Beskidnicy napadli nocą na dwór boryński
/ tu Zosiński się myli, gdyż Marek Wys. nie schro-
nił się do Boryni, lecz trzymał tamże sołtysostwo,
jak wyżej podano przep. autora/ pomordowali dzie-
ci, pozabijali poranili służbę i zakupili wszyst-
ko co przed kozakami uratował. W pościgu jed-
nak w który się za nimi puściła zaalarmowana
ludność Boryni, pojmano dwóch członków tej
bandy, z/pich konfesał dowiedziano się dopie-
ro o szerokiej organizacji nadgranicznych oprysz-
ków i o ich spółce z chłopami po polskiej stro-
nie. O ^{1/ Drugim} ~~tem~~ ^{Marek Wysocziński} najezdzie na Borynię Zosiński 3/.

pisze, przepisując go na podstawie aktów 2/ Zyg-

1/ A.G.Z. Przemyskie tom. 2375 pp. 1663, 1710-1722
i " sanockie tom. 161 sp. 2144 i dalsze
~~2/~~ " " 149 p. 122 Wł. Zosiński

2/ Wł. Zosiński: Prawem i Lewem t. II. str. 486, 487

3/ Agz. Sanockie t. 149 p. 1290.

muntowi Stadnickiemu." Pod ten czas, Zygmunt Stadnicki, opowiada przed aktami, jeden ze szlachty sanockiej, z przemyskiej ziemi i sanockiej. Wiele złego broił, ludzi swawolnych kupy wielkie chował, stacje w dobrach stanu rycerskiego wybierał, kupce cudzoziemskie z winem i innymi towarami zabierał, ludzi niewinnie do więzienia sadzał, do okopów przymuszał, domy szlacheckie najeżdżał, plądrował, krew niewinną przelewał, zamek J.K. Mości wybrał i wwszystkiej ziemi przemyskiej i sanockiej straszny był, tak, że dla bojaźni Jego, jako przed nieprzyjacielem św. krzyża w zamkach i fortecach zdomstatkami swemi, et cum pignoribus, mieszkali, że na ostatek za częstymi skargami Jego Król. Mość. informację przysłać raczył, aby tego to Stadnickiego jako hostem patrze znosił. Jakoż wydano na wszystkie obywatele ziemi przemyskiej i sanockiej

uniwersaży i oni wszyscy chętnie z starostą swoim progresem wojennym ruszyli się, ale nie ufał sobie Stadnicki, ani śmiał się szczyć, umknął za górami dopiero obejrzał się. Obejrzawszy się tak za górami, Zygmunt wypadał ze swego zamczka w Rudawce, jak prosty opryszek na czele bandy, którą miał zawsze przy sobie, rabował i rozbijał, tak n.p. napadał z kupą Wołosów w Węgrów na dzierżawę wsi królewskiej. Boryni Marka Wysoczańskiego, zniwazał żonę jego Annę Szeptycką, plądruje dom cały, zabiera szkatułę z 249 dukatami i 84 wołów czubańskich.

Stefan Tomasiwskij ruski historyk, który zbierał materiały do powstania Chmielnickiego, podał w swej pracy^{1/} skargę Wysoczańskich o napad właścicieli bandytów na dwór w Boryni, jakkolwiek

1/. Tomasiwskyj Stefan: Materiały do historii Haczyzny T. 1. Akty z r. 1648 - 1649 U Lwowa 1898 /Żereka do historii Ukrainy - Rusy T.4.str.45.

napad na Marka Wysoczańskiego nie miał nic wspólnego z powstaniem Chmielnickiego, nie był też żadnym aktem politycznym, lecz zwykłym napadem rabunkowym opryszków z sąsiednich wsi. Tomasiński przytacza oryginalny tekst skargi wniesionej do sądu grodzkiego przemyskiego w języku łacińskim. Autor zamieszcza tę skargę w tłumaczeniu na język polski. Z brzmienia skargi ujawnia się pomyłka Wk. Łozińskiego/, co już autor zaznaczył, że Marek Wysoczański nie schronił się przed tatażami do Boryni, lecz schronił się tamże zięć jego Andrzej Swary = czewski ożeniony z Maryną Wysoczańską, gospodarujący we wsi Topolsko w pow. Żydaczowskim natomiast Marek W. teść jego trzymał swój majątek w Boryni i tam stale mieszkał.

Przekład skargi brzmi następująco;

Tomasivskýj, Stefan. Materyjaly do istoryi Halycy-
 n ny. T. 1. Akty z r. 1648-1649.
 U Lvovi 1898. (Zerela do isto-
 ryi Ukrainy - Rusy T. 4.)
 Str. 45 i nn.

Nr. 11. Skarga Wysoczańskich na włościan z Służycy,
 Poljany, Ruskiego, i o napad na dwór w Boryni, do-
 łączony akt śledztwa i wyroku na pojmanyh. 6 now.
 st. sierpnia 1648.

W czwartek, po święcie św. Piotra w okowach.

Urodzeni Marek z Komarnik i Anna z Szeptyc Wy-
 soczańscy, prawni małżonkowie, oraz urodzony Piotr,
 syn, przyszedłszy osobiście do urzędu i niniejsze-
 szych akt grodzkich starostwa przemyskiego, w
 imieniu własnym i urodzonych Andrzeja i Maryny
 Swaryczewskich, małżonków, oraz urodzonego Konstante-
 ntego Wysoczańskiego, uroczyscie przed tymże urzę-
 dem niniejszym złożyli skargę i protest na i prze-
 ciw pracowitym:

Stefanowi popu Maciejowi Tutojniczowi 1), Macie-
 jowi Kalince, Markowi Tyrzaninowi, Michałowi Tyrza-
 ninowi, Oleksie Surbaniczowi, Michałowi Huszczynowi,
 Maciejowi Oluchowi, Andraszowi Kalinowi, Oleksie
 Kliszczowi, Ilkowi Mathiaszowi kniaziom, Mar-
 kowi Kalince, Siwochołpowi, Krajnikowi obu wsi Słu-
 zyc, Fedorowi Ryndziakowi, Kosciowi sołtysowi wsi
 Polana, i przeciw całym gromadom wsi wymienionych
 i Ruskiego, dziedzicznych wielmożnej pani Homonnay
 2), przeciw mieszkańcom. Fedyni Łobynowi, Oleksie
 Kliszczowi i całej gromadzie wsi Wołosate,
 przeciw Ostasowi i całej gromadzie wsi Bieniowa,
 i Lubnia, przeciw Wasylowi Balwierowiczowi i całej
 gromadzie wsi Bereżki, przeciw Ilkowi Lipotowi, Bie-
 nkowemu zięciowi i całej gromadzie wsi Roztoki,
 przeciw Jackowi Popowiczowi, Tomaszowi ze wsi Ordy-
 nia, Andraszowi Darhowskiemu ze wsi Żywiec, Oleksie
 Melechukowi, Dymitrowi Melechukowi ze wsi Zboj,
 Piotrowi ze wsi Klembark, Sawce również ze wsi Kle-
 mbark, Michałowi Nosalowi i przeciw licznym innym,

1) W tekście imię opuszczone a z nazwiska zrobio-
 no Intwinicz

2) W tekście Humienna.

-których imiona i nazwiska, choć obecnie nieznane, w osobnych jednak cytacjach w czasie należytych zostaną wyszczególnione, jako głównym i ubocznym sprawcom i wykonawcom zbrodni niżej opisanej, zbrojnym pospolitym i oczywistym złodziejem, wskazanym i objawionym zeznaniami nieboszczyków, pracujących Fedora Fakacza ze wsi Ruskie, Michała Firdzanina ze wsi Nowa Służycza i Tomasza Szandry (sic.) (1) ze wsi Ordynia, ujętych na dokonywaniu zbrodni niżej opisanej i śmiercią ukaranych, a w szczególności:

że wymienione wsi i wszyscy wyliczeni wyżej zbrodniarze, przebywający na pograniczu królestw węgierskiego i polskiego, pod górami Karpatami, oraz pod Beskidem, opanowani złością, a wykarmieni zbrodniami, żądni tego jedynie, by mogli osiąść cudze mienie i powiększyć swoje, uważając, że wolno im bezkarnie oddawać się wielkiemu kuchwalstwu i tyranstwu, posunęli się do tak wielkiej zbrodniczości, że nawet dwory szlacheckie i ich mieszkańcy ze swoim mieniem i dobytkiem nie mogą czuć się bezpiecznymi.

Jak oto ostatnio, a niedawno a mianowicie w poniedziałek po Najświętszej i niepodzielnej Trójcy (3.VI), wymienieni oskarżeni, winni opisanego niżej przestępstwa i zbrodni, zerwawszy przymierze, zachodzące między wspomnianymi królestwami Polski i Węgier, uczyniwszy między sobą i z wyliczonymi wsiami, dwiema Służycami, Ruskiem, Lubnią i wszystkimi innymi, wzajemne porozumienie i spisek, potrzebne do należytego wykonania niżej opisanego czynu, a mianowicie przygotowawszy sobie i nagromadziwszy strzelbę, proch, strzelniczy, kule ołowiane, świece smolne do przypiekania ludzi przysiani przez wspomnianego popa Stefana, krajnika Siwochojpa, kniaziów wielmożnej pani Homonnay i innych, wymienionych w zeznaniach Fakacza, Firdzanina (!), Szandry, na których opiera niniejsza protestacja, -z owej kłótni alias z szaraszów służeckich, w których przebywali kilka dni i w żywność się zaopatrywali, do dworu protestujących o godzinie drugiej w nocy, wyłamawszy przemocą i gwałtem bramę, wpadli burzliwie i w wielkiej kupie,

nađpierw znalaziszy na podwórku, przy wozie, szlachetnego Chrzęnowskiego, słuźącego urodzonego Andrzeja Swaryczewskiego, przybyłego właśnie tego samego wieczora z swoim panem, obalili i smiertelnie poranili.

następnie urodzoną Annę Wysoczańską, żonę protestującego, zajętą na podwórzu, tyłem siekiery, alias obuchem w lewą nogę wielokrotnie obrazili, podobnie Marynę, małżonkę urodzonego Swaryczewskiego, (która) wraz z mężem, dziećmi i całym mieniem w sprzętach domowych, w złocie, srebrze, klejnotach, drogich pieniądzech i rzeczach cenniejszych, ze wsi Topolska w woj. ruskim, ziemi żydaczowskiej położonej, przyjechała do wyżej wspomnianego dworu, jako miejsca bezpiecznego i bezpieczniejszego przed napadami Tatałów, również tyłem siekiery, alias obuchem w sieni gdzie się znajdowała, bez względu na stan i siłę, pięć, niełudzko zranili,

urodzonego Marka Wysoczańskiego, urodzonego Andrzeja Swaryczewskiego, Konstantego i Piotra Wysoczańskich, upozorowawszy spokojne zachowanie się, niespodzianym i tiumnym uderzeniem zmusili do ucieczki.

Kiedy zaś, rozdrażnieni nie mogli ugasić zbrodniczej żądzy na tych, których nie ujeli (? Tekst w tym miejscu b. popsuty) zwrócili się do osób, po szanowania godnych, lecz stanu i pici słabej. Mianowicie 10-letnią Annę, córkę urodzonej Swaryczewskiej, wypytując o pieniądze i rzeczy rodziców i dziadka, świecami smolnymi przypiekali, Katerzynę, drugą córkę tejże, liczącą zaledwie 12 tygodni uderzeniem w twarz o śmierć przyprawili, słuźącej Maruszczyce zadali ranę ciętą w polu prawej dłoni, małżonkę szlachetnego Kazimierza Osieckiego rany, ciętą, krwawą w czoło, kłutą w rękę a nadto inne liczne sine potłuczenia na różnych członkach ciała. A kiedy ujrzeli, że niema nikogo, ktoby mógł ich przemoc i zuchwalstwo poskromić, grasując po pokojach, rozbijali szafy, skrzynie, gwałtownie odmykali pozamykane schowki, zabierali dowolnie pieniądze, złoto, srebro, klejnoty i drogocenneści, których było bardzo wiele w rozmaitej formie.

Po dokonaniu tego i porąbaniu i zniszczeniu licznych beczek wina w piwnicy, zwrócili się przeciw poddanym protestującym, zebrany dla ukrocenia tego zuchwalstwa i dla obrony dworu strzałem z ~~xxx~~

strzelby przeszli nieboszczyka, pracowitego Iwana Sołtanowicza, z której to rany zaraz umarł, kulami ugodzili też Iwana Gosa w prawą nogę, Mikołaja Michajłowicza w lewe ramię i ucho, Lesia Tkaczewicza w prawą nogę, Popowicza bardzo zranili w głowę naczącą (?), dopuścili się innych licznych gwałtów, o których szerzej mówi obdukcja, w tym celu przeprowadzona.....(Następują 2 wiersze tekstu zepsutego.)

Ten tak niegodziwy występki, obrabowanie ich dworu, przywłaszczenie sobie w sposób gwałtowny i zbrojecki rzeczy tak protestującego, jak i urodzonych Swaryczewskich, ofiarują się ciż sami protestujący pomścić środkami prawnymi i ponownie się protestują, zastrzegając sobie w pełni możliwość poprawek, uzupełnień tejże protestacji, o tyle, o ile będą konieczne ze stanowiska prawnego potrzebne...1)

W notce pisze wydawca: Dalej podano świadectwo woźnego i rejestr szkód, zrobionych rabunkiem, to wszystko, dla małego interesu, opuszczamy. 1)

1) Całość wraz z zeznaniami 3 zbrojników i wyroki na nich, wyjęta z
Ind. rel. castr. Premisl. a. 1649, t. 375, p. 1710-1722.-
" " " Sanoc. " " t. 161, p. 2144-2152, ob
23.VIII.

Zeznania pojmanych bandytów.

Działo się w Boryni przy bytności wielu ludzi nu szlacheckiego, którzy się niżej podpisali y innych wielu z różnych wsi y przysiężnych. Philip Pazowic, Iwan Macieikowic z Wysockich Niżnych, Fedko Czorny, Ichnat Kitric, Iwan Wiłowic, Fedynka Zubłowicz z Butle, Iwan Seredziecz, Hryć Ostrzejowic, Simko Sliwka, Hryć Tryhubowic z Botelki, Lesio Boryszowic z Moldawskiego, Łukasz Warawrycz z Iaworowa, die 19 iunii anno milimo sexcentmo quadrimo octauo.

Fedor Pakasz z Ruskiego maetności iemci pani Humieny, którzy /sic/ zebrawszy się zza Bieszczadą y z różnych miejsc innych z rozbojnikami; z strzelbą na to przysposobieną, w poniedziałek po sw. Trójcy o godzinie wótrejw noc dwór boryński naszli, bramy wybiwszy, iego mci pana Marka Wysoczańskiego y małżonki imci, tudzież imci pana Iendrzeja Swaryczowskiego, zięcia imci, który z małżonką swą z dziećkami y ze wszystką substantią swoją, co przedenięszą, złotem, srebrem, klejnoty, pieniędzmi szatami przed trwogami na ten czas będącemi od Tatar-y Kozaków z maetności swojej ze wsi Topolski z powiatu zydawczowskiego a województwa Ruskiego dla bezpieczeństwa lepszego do Boryni ziachał, tam ze wszystkiego złupiony iest y zebrany /sic/ małżonkę imci p. Swaryczewskiego obuchami zbito, dziecię iedno na śmierć zabito y umrło, drugie popieczono, stróżów pozabiano, czeladź posieczono y postrzelano y ze wszystkiego obnażono. Także też imci p. Konstantego Wysoczańskiego, imci p. Piotra Wysoczańskiego braciey rodzonych, synów imci p. Marka Wysoczańskiego, których także ze wszystkiego obnażono, złupiono, złoto, srebro, pieniądze szaty zabrano, który to Fedor Pakasz, na tym woysku y rozboiu będąc pojmany, takie zeznanie uczynił:

Fedor Pakasz z Ruskiego wysz mianowany, z maetności ieymci pniey Humienney, zeznał, iż z Wołosatego poddani tych rozbojników nawiedli, to iest Fedynia Iochinow, Olexa Kliszowicz, Ilko Lipot z Rostoki, zięć Bienkow. Tenże zeznał, iż go dopiero pierwszy raz wezwali y na te rozboj, zaciągnęli, schackę mieli w Fedyni w Wołosatym, było ich dwadzieścia pieniędzy stąd wzięwszy, mieli do Fedyni w Wołosatce pieniądze stąd wzięwszy, mieli do Fedyni w Wołosatce albo do Olexy Sarchaniniego z Stryżyc zanieść, drudzy co yszli, mając bydź we wsi Służycy, gdys Stephan pop służycy ten nas na rozboj wyprawował y

prochu dawał, sług swoich przy nas wyprawiał, Macieia Futoynica, Macieia Kalinke, na ten własny dwór ich mciow panów Wysoczanskich y inne dwory, Dmitr Seniow z Stuzyce, sołtisz stużycki, dawał nam strzełby y wyprawował nas, Dmitr Melechukow ze Zboia kazał im na ten rozboi iść y żywnosci dawał y brata swego przy nas wyprawiał, Olexę Melechuka, ten porozbijał wszystkie skrzynie z inszemi, pobrał zioło, srebro, rzędy, szable, kubki, tyszki, konewki srebrne. Y tych, którzy z nim w rozboiu byli, te imiona powiedział. Michayło Tyrzanin, ten zabił na tym rozboiu, Olexa Starchanin, 1/ ten postrzelony, Michał Kuszczak, 2/ Maciey 3/ Oluchow, Andrasz Kalin z Tuzyce (sic), pop Stephan stużycki posłał z nami dwóch sług swoich, Macieia Futoynica, Macieia Kalinkę, Olexę ze Zboia Melechukow, Fedor Rindziakow z Polany za Beszczada, Kost szortysz z Polany, ten dawał prochu, ładownic na wyprawę, y do niego te zdobył z tego rozboiu obiecali zaprowadzić y nagrodę mu dać, wszyscy kraynicy o tym wiedzieli, że się do tego dworu ich mciow panów Wysoczanskich zbierali y innych, Olexa Melechukow ze Zboia chodził po spiżarski rozboyniki do Solinki y przywiódł ich do brata swego rodzzonego Dmitra Melenka, pop Stephan z Stuzyce y Iwan, co mu obie ręce zrosły, był w Dydowej we dworze na rozboiu, gdy dwór dydowski rozbili, dzierzawy na ten czas imci pana Wysockiego. Tenże Fedor zeznał, że obie Stuzyce wiedzieli o nas y Ruskie y Polana, zesmy się na ten rozboi zbierali y na szalaszach styzyckich, w kupie zebrawszy się, byli y żywności nam dodawali y gorzałkami poili y z domow ich wybraliśmy się na ten dwór boryński spólnie, wszyscy y z (s) piskiem rozboiniki z inszemi wyżej mianowanymi z strzelbą, prochami y z żywnością, także z świecami smolnymi, y już będąc pod dworem w zasadce, ci spisacy w lesie robili świece smolane z koszuł y inszych hust różnych y smoły nabrali na pieczenie ludzi gwornych. Tenże Fedor Fakosz z Ruskiego, tak dobrowolnie jako y namękach pytany, zeznał, iż Macko Kalin, zabity na rozboiu w Boryni, ukradł był kobyłę we wsi Lutey v Biorowego, stadniey iemci paniey Humienney, y sprzedał ją Mudrykowi Dwernickiemu, staremu w Vstrykach,

1/

B sianickich aktach zapysano. Surhuia.

2/ ibidem. Huszczecin.

3/ Matwiey.

ktory wiedział o tym, iż była kradziona. To jest z zeznanie..
 Confessata Michała Tyrzannicza ze wsi Stuzycy i
 iey mosci paniey Humienney.
 Naprzód zeznał na towarzysza swego Fedora Fakasza,
 iż od lat kilkunastu rozbił, ieszcze z niejakim
 Mandzielem, rozbojnikiem 1) z Wołowego, tenże zez-
 nał, iż rozbił z inszemi towarzyszami swemi z Dwe-
 nicznan y Nasieczan na Beskidzie, ktorzy szli na
 iarmark do Vngwaru, pobrali y nich pieniądze, płot-
 na y weine, tenże zeznał, że ich Iwan Telanko na-
 wiódł y Tyrka, sąsiedzi wyprawowali nas, Olexa Kli-
 szczowiāt, Ilko Matryszow, Dmitr Seniow, kniasz y
 pop wyprawował nas y sług swoich y prochu nam da-
 wał, Melehuk ze Zboia y ten nas wyprawował, Olexa
 Rybiey z Ruskiego, Fedor y Matwiey z Wołosatego,
 Fedynia Lochinow, Olexa Kryszczowicz, Ilko Liput z
 Rostoki, z Wołosatego Dmitr Seniow, soitysz stuzycy
 kniaziewicz 2) znali y obędzie wsi o tym wiedzieli
 y prochow dawali, rusnic y zywnosci, tenże zeznał z
 ognia, iż Siwochoip wiedział o tym, kraynik paniey
 Humienney, y to zeznał, iż co zdobędziecie na tym
 rozboiu ze mną sie podzielicie, gdy z bratem moim
 Markiem, którego na tym rozboiu zabito przewodnią
 trzymał, Fedor Fakasz był y imci p. Wisiockiego w
 Dydowej na rozboiu dworu, znali Klischowieta z Lu-
 bienie y wszystka Lubnia, kiedysmy sie zbierali.
 Ostasz Spiernicz z Beniowych, ktory teraz w Stuzycy
 mieszka, był na tym rozboiu, Wasil Balwierowicz z
 Bereszka radził im tu puść, na ten rozboy, do Bory-
 nie, a mianowicie temu Markowi zabitemu, popiwszy
 sie na gorzaić v Pawła Ostaszowego, soitysza stu-
 zycykiego, pił v po insze czasy, y pop przy tym był
 stuzycy y radził, tenże Wasil Balwierowicz z Bere-
 szku przewodnią trzymał z Markiem rozbojnikiem,
 ktorego zabito, Mudryk z Vstrzyk pił z nimi y rze-
 czy te reuidował, kiedy sie co trafiło zdobycznego
 albo kradzionego, Fedor Fakasz przywiódł spisaki,
 to jest Tomasza z Ordyni, Iacka popowicza Drochows-
 kiego z Ordyni, Andrasza Zywcę (sic), Koguta Małego
 z Rechetowa, Petra z Klembarku, Michała Nosalia, kto-
 ry nad niemi starszy był, także Stuzyczan y wszyst-
 kich, ktorzy na tym rozboiu v imci p. Marka

1. Cian.wielkim.
2. Per.kniasz zeznali.

wysoczańskiego y imci p. Swaryczowskiego; zięcia imci, powołał był, naprzód Marko Tyrzanin, Olexa Surkanin, Michai Rusczyn, Maciey Oluchow, Andrasz Kalin, pop komornikow swych wyprawował Macieia, Kalinke, Fedor Rynciadow z Polany, Kosé sortysz, też dwor rozbiwszy, mieli szły puść do Chmiela na pana

Dubrawskiego, których prowadził Olexa Klischowiat iesli by byli w Boryni mie dostali, to na stuposiarski dwor mieli vderzyć y dostawac, a to wszytko Wołoszacki nawodzą. To iest zeznanie Michai Firdzanica (sic). 1)

Confessata Thomasza Szandry ze wsi Ordiny, maie-tnosci imci pana Wielopolskiego. Naprzód zezna, iż rozbili furmanow niżej Jasłisk zabrali v nich pieniądze, których było siedm, Jac-ko popowicz Darkowski z Ordiny, Andrasz Zywea z Ordiny, Kogut Mary z Rechetowa, Piotr z Klembarka, Sawka z Klembarku, Michai Nosal z Klembarku, podda ni imci p. Taria, tenże Tomasz zezna, iż chodzili po nich do wsi Solinki Fedor Faksz z Ruskiego, Olexa Malehukow ze Zboia, Fedynia Łokinow z Wołosatego, Ilko Lipot z Rostoki y namówili ich na ten dwor boryński, a potym mieli na rozne dwory vderzyć, zezna, iż ich namawiali y chodzili z niemi na ten rozboy Marko Tyrzanin, ktorego na tym rozboiu zabito, Michai Tyrzanin z Tuzycy, Olexa Surchanicz, Michai Husczyń, 1) Maciey Oluchow, Andrasz Kalin, Stephan, pop stuzyczny, wyprawował dwoch sing, Macieia Futynicza, Macieia Kalinke, Olexa ze Zboia, Fedor Rynciadow 2) z Polany y pop im prochu dawal, a my spisacy mieli swoy, tenże zezna: byli smy na szajaszach stuzycznych dwa dni y tam do nas Stuzycznianie chodzili y żywnosci nam y gorzałki dawali, ztamtąd ich wyprawili z strzelbą z, prochami, z / swieczami swojnemi, a my sobie sami swiece spisacy robili, byli z nami z rożnych wsi, z Benio wych, z Wołosatego, alem ich ymion y przezwisk nie znał, y przyszedszy do dworu, rozbieli skrzynie, brali z koto, srebro, pieniądze, rzędy, puhary, kubki, konewki srebrne, y z tym pouciekali, a bylo nas

1. Sian. Firzanicza, tak u cizim akti.

1. Sian. Rusczyń.

2. ibid. Rynciadow.

wszystkich dwadzieścia y trzy. To iest Tomasza Szandry zeznanie z Ordynie, poddanego imci p. Wielopolskiego.

Sąd tedy zupełny żądając, według prawa maydeburskiego przez przysiężnych wyz mianowanych, przykładając się doprawa pospolitego, to wprzód vwarzywszy, iż w gorącym prawie na tym rozboiu są poimani, y też przykradając się do zeznania ich, iż każdy, kto rozboiem się bawi, cwiertowania zasłuży, zchyliwszy się tedy z sądem swoim, vznali bydz winnych śmierci. y tego Fedora Fakasza, jakooprinipała na pal osądzone, Mihała Fizanika y Thomasza Szandre cwiertowania. Ianyusz Wisłocki, Piotr Zatwarnicki, Mikołaj Borowski, Iacko Ilnycky, Fedor Krzechowski, Paweł Ilnicki, Ferne Hnilański, Kasper Rozborski, Andrzy Pobiedzinski, Ian Skidniowski, Woyciech Konopacki, Stanisław Tyrawski, Theodor Zamoyski.

(Ind. rel. castr. Premisl. a. 1643, t. 375, p. 1710-172
Ind. rel. castr. Sanoc. a 1643, t. 161, p. 2144-2152, obl.
23/VIII).

Gdy ruski historyk Stefan Tumaśiński w cytowanej pracy zaznacza, że opuszcza " dla małego interesu" wykaz szkód powstałych przy napadzie na Marka Wysockiego, autor niniejszej pracy jest zdania, że wykaz zrabowanych rzeczy wzbudza duże zainteresowanie dla jego pracy, a to z następujących powodów:

1/. Zrabowane rzeczy wzbudziły u mieszkańców/ chłopów/ okolicznych wsi tak wielkie zainteresowanie, że przez mocą w drodze rabunku, ryzykując własne życie postanowili za wszelką cenę wejść w ich posiadanie, nie były to więc rzeczy białe,

2/. z punktu widzenia obyczajowego wszelkie przedmioty z pokazy XVII wieku, a więc ubiory i ich nazwy, przedmioty codziennego użytku jak i przedmioty zbytku będące wytworami sztuki zdobniczej świadczą o stopniu kultury posiadacza.

3/. Rzucają swiatko nie tylko na stopień
zamknięci ich właściciela, ale również na jego
stopę życiową, jego zamknięcie i upodebanie.

Z powyższych / względów autor nin. pracy
zamieszcza poniżej wykaz tych rzeczy zaczerpnię-
tych z aktów gredzkich ziemskich Archiwum Bernar-
dyńskiego we Lwowie. 1/.

21/

Regestr szkód od rozbojników poczynionych

3/

1/ Szaty Paniey :

spodnie chatkasowych cztery,

alamad sobolami y pupkami podszytych sześć,

plasczeń tamarlakowy gurny sobolami podszyty,

lanych polsetków płutna dwadzieścia, swabskiego

płutna sztuk dziesięć, Zawoiów tureckich kosztow-

nych pięć, Michałków dwadzieścia, ledwabik różney

maści liber dziesięć, złota i srebra do szycia

dziesięć cywek, fartuch hatkasowy, fartuch adamas

~~1/ Kupa, Czapek z ogonkami sobolami cztery, pupsete~~
1/Ind. ref. castr. Prenc. a. 1648 t. 375 1714-6

2/W nawiasach przypiski autora.

3/Zapewne żony Marka Wysockiego z d. Anny Sze-
tyckiej.

4/ Hienrich suknie
5/ 1/200 biała, najczystszych futer.
6/ 12/200

/ 50/ sztuk obrusów lanych 7lnianych/cienkich
serwet tuzinów dziesięć/120/ szt, bawełnie dzie-
sięć/ zapewne obrusów bawełnianych/, powłok spes-
cieli iedwabiem y białem szyciem, dziesięć.

2/. Regestr szkód pana Andrzeja Swaryczew =
skiego.

y pobicia od rozboyników w Boryni z po =
niedziątku na wtorek po Świętej Trejcy, którzy
w nocy nadszedłszy naprzód panią mu zbili obucha-
mi odebrali dziecie na imie Kasia, dziewczynę dru-
gą Hanusią spiekli cąsz pobili obuchami, substan-
cie wszystkie wzięli z wozów z któremi przed Ta-
tarami y Kozakami uciekałem byż do obrony, rzend
naprzód suty ieden, drugi usarski wzięli mi, złotych
400 fecit, szabla oprawna złotych 150, pakasz opraw-
ny Zł. 100, łańcuchów trzy Zł. 800 /zawsze złote
z uwagi na cenę/ monet dwie Zł. 200, sztuk złotych
ed czapki sześć Zł. 100 / zapewne agrafy/Zapon

X

dwie zł.80, pereł za zł. 300, żyłek tuzinów dwa
zł. 100, pierścieni sześć Zł. 150, guzów srebr-
nych złocistych tuzinów trzy ZŁ./20, pieniądze
czerwonych /dukatów/ Zł. 200, witalarach różnych
2000, z skrzyni z szkatuły połupawszy posiekszy
pobrali suknie z wozu różne moich sukien bławat-
nych par cztery Zł. 600, samey paniey letników
trzy zł 300, spodnie, Kapatów, pułpłascie Zł.200,
szubek pięć Zł. 100, płaszczyków trzy ZŁ.150,
soboli trzy ZŁ. 100, rysiów dwa zł.60 od płascy-
ka, kilimy perskie, kobierce, strzelby dziesięć zł
200, towalnie poscieli, Zapaski bławatne, sukno
siekanie Zł. 200, Nadewszystko kref rozlania dzie-
ciom, czeladzi moiey mi, summa szkód pozapisanych
y poranionych na 8000 przez poddanych paniey Humien-
ney y innych.

Regestr szkód od rozboyników poczynionych
Pana Wysoczanskiego

Złotych czerwonych dwanasie set/1200/ tala=

rów złotych 2000, półtalarów 3000, starej monety Zł. 500, Konew garcowa srebrna, Konew mniejsza pułgarcowa, Konewek quartowych 3, poharów dwanaście, roztruchanów 10, flasz złotych 4, czarrek wielkich 6, Kociekki pułgarcowe 2, midnica na lewka, łyżek cztery, puzdra iedne złociste, rzędy usarskich 2 złociste, rzędy kosaćkie 3, ieden złocisty, strzemiona srebrne dwie, iedne złociste usarskie, Żupanów hatłasowych różney materley 6, ferezia szarłatna rysiami podszyta, ferezia granatowa sobolami podszyta, kontusze dwa pupkami podszyte, Karmazynowe, kontusz granatowy grzebiami podszyty, sztuk różney materley nierobionej dzieśc, Krzyż z diamenty Zł. 100, Drugi z rubinami, cztery złotych 600, Pierścienie 12 zł. 600. czapek cztery sobolami podszyte, ów rozbito błony, szafy, szkatuły, skryny z różnymi rzeczami na 4000 czyni sztuk trzydziesci, Kilimów perskich 6 kobierców perskich, 3 strzeby różney

sztuk 30 szkody na 30.000 węgierskich Zł.

Wymieniony wykaz na swoją wymowę, budzi bowiem pewne refleksje z których dają się wysnuć wnioski odnośnie do postaci Marka Wysoczańskiego.

Mówi on nam, że tenże mało powiedzieć był zamożny i rzecz można był bogaty. Wynika to nie tylko ze zrabowanych sum w złocie, które przedstawiały na owe czasy wielkie pieniądze, lecz również możemy twierdzić, że zrabowane rzeczy jak srebro, pozłociste rzędy terezje, kontusze podbijane drogocennymi futrami, przedstawiały same w sobie pokaźny majątek, zwłaszcza, że rzeczy te były luksusowe, na które było stać tylko bardzo majątnego człowieka.

Wykaz ten mówi nadto, że Sołtysostwo na Boryni i Jabłonowie musiało być bardzo intratne.

Widziay, że Imć. p. Marek musiał mieć

dom-pięknie i przytulnie urządzony, skoro mu
10 perskich kobierców zrabowano, musimy też
przyjąć, że prowadził dom otwarty i na wielką
stopę, że było tam rojno i gwarno, mówią nam
o tem, liczne srebra konwie, do wina i miodu,
mówią nam o tem liczne srebrne pułhary i rostru-
chandy, póksetek obrusów, lnianych i stopy
/120/ serwet.

Nosił się IMC. Pan Marek strojnie i
po magnacku, nosił szkarłatną fereżę rysiami
podbity, lub granatową podszytą sobolami, ubie-
rał karmazynowe kontusze futrem podszywane lub
granatowe, ubierał się więc tak, jak się magna-
ci i karmazyni ubierali.

Ze zrabowanych rzędów dwu husarskich
pożłocistych i 3ch kozackich, dwu pożłocistych
i jednego zwykłego możemy sądzić, że był to człok
rycerski, który służbę dla Rzeczypospolitej w
husarskiej chorągwi pełnił, zaś syn jego Piotr
zapewne w kozackiej chorągwi sądząc, z 3 kozackimi

rzędów. Gdy dosiadł⁹ konia noge opierał o srebrne lub pozłociste strzemiona.

I dostatek był w domu wielki-10 sztuk materji nierobionej czekało na uszycie dalszych strojów i 10 szpul złota i srebra do haftu, a żona Jejm. Pani Anna miała w zapasie dziesięć funtów jedwabiu przysposobionego do uszycia nowych strojów. I miała Pani Anna piękne atłasowe spodnice i ~~szlache~~ tureckie kosztowne i szuby, kożpaki sobolowe i liczne pierścienie zdobne w drogie kamienie.

Dostatek panował też u córki Imć. pana Marka Marychny i u Zięcia Imć. pana Andrzeja Swaryczewskiego, którego dobytek przywieziony do Boryni przedstawiał się również bardzo okazaźnie.

Z wykazu zrabowanych rzeczy temu ostatniemu widzimy, że mu również usarskie rzędy zrabowano, przeto, że ten również w chorągwi husarskiej służył.

Możemy być przekonani, że tych 30 strzelb zabranych Imć. Panu Markowi nie służyło do parady, lecz, że nimi zbroił on swą czeladź gdy na wyprawę wojenną wyruszał, lub gdy nieprzychylny wewnętrzny jego bezpieczeństwu zagrażał.

Widzimy też ^{że} ten napad bandycki był zgoła nieoczekiwany, był napadem z nienacka, gdyż gdyby Imć. Pan Marek swoją strzelbę przywitał bandytów, byłby ich niechymnie - rozgromił.

Gdy sobie z poprzedniego przypomnimy, że na tegoż Marka Wysoczańskiego napadł/ o czym była mowa/ również szereg lat przed tem Zygmunt Stadnicki z bandą opryszków i wówczas zrabował mu kosztowne zbroje, futra, 240 dukatów i 84 wózków czabańskich, będziemy ~~xxxxxx~~ mieli obraz jak ciężkie, nie pewne życie i mienia było życie szlachcica, rycerza kresowego, a zarazem widzimy jak ci ludzie kresowi, zahartowani

otrząsali się prędko z tych niepowodzeń i porastali szybko w nowe dostatki stosownie do przysłówia : " gdzie woda była tam i będzie".

Wreszcie możemy z poprzedniego wysnuć wniosek, że Imć. Pan Marek musiał być skrzętnym i pracowitym gospodarzem, że intraty swe obrażał na dobre pożytki, dla siebie i swej rodziny, a z poprzedniego wiemy, że był czkowiekiem również społecznym i patryotą dobrym skoro 30 łanów z Boryni i 14 w Jabłonowie łącznie 44 łany na zaopatrzenie dragonii uprawiał.

W czasach wojennych, a osobliwie w porze wojen kozackich ucisk od żołnierza dosiogał - szczytu. "Licencja żołnierska" skarzy się szlachta na sejmiku wiszeńskim w r. 1653 - aby była ukrócona. P. Sulatycki nie mając listu przeprawiedniego nasze województwo i ziemię, nieznosząc czyniąc krzywdy, naokoło tużając się obszedł także i p. Jerzy Kasper Schlichtyng nieznosząc krzywdy i szkody poczynił p. Janowi Jaworskiemu Perkowiczowi, p. Wysoczańskiemu i innym, najechawszy na dwory, budynki popalili i wszystko co tylko było wyrabowali.

Oprócz najazdów będących wynikiem porachunków osobistych szlachty między sobą, procesów majątkowych i egzekucji wyroków, najazdów na tle spraw amoralnych, porywania panien i kobiet, napadów zbójnickich beskidników lub nawet możnej szlachty jak Stadnicki, Drugeith i i. któ-

rzy w celach rabunku organizowali bandy, były jeszcze akty swawoli młodzieży, której nieokiełzdana fantazja i temperament powodowały nieraz porażenia godne krwawe zajścia. I tak opisuje Pulnarowicz ^{1/.} następujący najazd na Skole w czerwcu 1664 r. " właśnie odbwał się w Skolem Jarmark, cały rynek i wszystkie uliczki wypełnione przybyłymi ze wszystkich stron wieśniakami i kupcami, towarów pełno na wozach, straganach i pod płóciennymi budami. Ruch, handel wre w jaknajlepsze . Aż tu nagle gościńcem w tłumach kurzu wali 40 jeźdźców i wpada z całym impetem w największy tłok handlujących. Następuje zamieszanie, krzyk, jeźdźcy z wyciągniętymi szablami płazują, a może i ranią nie ustępujących im w czas z drogi. Wywracają się wozy, z nich wypadają towary po których tratują i ^{1/.} U źródeł Sanu, Stryja i Dniestru str.35,36

i jeźdźcy i tłum jarmakujących. Powstaje strzelanina, krzyki, szcęk broni, piekło. Narobiwszy takiego rewetesu i zamieszania w miasteczku, gdzie zapewne i sami nie mało oberwali od mieszczan, bo później wnieśli do grodu skargę o poranienie i uwięzienie towarzyszków, - wpadli na jezdniocy na zamek skolski, którym zarządzał wówczas Jan Olbrycht Pilecki mający przy sobie w tej chwili zaledwie pięciu szlachty załogi. Poczuli wyzywać załogę zamku do ręcznej walki, gdy to pozostało bez skutku, po zelżeniu właścicieli Skolego Radziwiłków, odstąpili od oblężenia i jak szybko wpadli, tak też znikli z miasteczka. I cóż się okazuje, że tych 40 jeźdźców zbrojnych, to nasza młódź szlachecka, służąca w chorągwiach Zamojskiego, Sieniawskiego, zapewne na wywczasach wówczas w domu, wraz

z towarzyszami przebywające. Widzimy wśród tych towarzyszy Piotra Wysoczańskiego, sześciu Jaworskich, Ilnickich, Komarnickich, jest jeden kolega ich Poniatowski, i kilkunastu innych, wszystko synowie ziemian naszego powiatu. Nie omieszkali Skolszczanie zemścić się za tę awanturę. W trzy lata potem przejeżdżali przez Skole ze Strzja trzy wozy naładowane zbożem Jana Pietrusiewicza Wysoczańskiego, ojca Wysoczańskiego Piotra, towarzysza chorągwi hetmana Zamojskiego, uczestnika napadu na jarmark. Wozy te w Skolem przegrasz = towano, a gdy starszy Wysoczański po nie się zgłowił wsadzono go do lochu więzy zamkowej i trzymało go dopokąd nie złożył okupu za straty poniesione przez Skolszczan podczas jarmarku.

ROZDZIAŁ VIII.

Udział Wysoczańskich w życiu publicznym
Rzplitej w XVI i XVII wieku. Petycja szlachty
samborskiej o zniesienie iurysdykcji sądu
samborskiego i poddanie pow. samborskiego
iurysdykcji sądu przemyskiego 1529 r. Mikołaj
z Komarnik Wysoczański Miecznik sanocki obrony
sędzią kapturowym. Tenże rotmistrzem chorągwi
kozackiej. Wybitniejsze postacie Wysoczańskich
w XVII w. Udział Wysoczańskich w życiu publicz-
nym w XVIII w.

Wysoczańscy którzy w początku XVI w. jak po-
dał autor poprzednio zajmowali się energicznie

ugruntowaniem swych praw majątkowych przez
zatwierdzenie przywileju, budowali drogi/telone-
um/ interesowali się również łożem publicznym.
Świadczy o tem dokument, który podaje Prof. Prze-
mysław Dąbkowski w swej pracy N Zaginione księ-
gi Województwa ruskiego i bełskiego^{1/.} Była
to walka dwu obozów a toż ówczesnego starosty
przemyskiego Piotra Kmity z Wiśnicza, a że
tak powiemy stronictwa autonomicznego sambor-

skiego. Drobna szlachta samborskastaraża się
o zniesienie iurysdykcji grodu ziemskiego sam-
borskiego i poddanie powiatu samborskiego pod
iurysdykcję grodu przemyskiego. Drobna szlachta
popierał starosta przemyski Piotr Kuita, zaś
stronnictwo samborskie autonomiczne było za
pozostawieniem iurysdykcji grodowi samborskie-
mu. D. 8. października 1529 stanął mianowicie
przed urzędem grodzkim przemyskim liczny za-
stęp szlachty samborskiej i drohobyckiej i
oświadczył, że nie chce podlegać żadnej innej
iurysdykcji grodzkiej, jak tylko grodu prze-
myskiego. Wedle sków tej deklaracji, jedynie
ta iurysdykcja była właściwa, wszelka zaś inna
iurysdykcja, w szczególności starosty ~~z~~ wzglę-
dnie dzierżawców stryjskiego i samborskiego
opierała się na nadużyciu. Swe żądanie o

pryżkaczenie do grodu przemyskiego, uzasadniaka szlachta takze tem, ze skoro szlachta powiatu strzyskiego, wiecej oddalonego, byla poddana jurysdykcji przemyskiej, tem bardziej powinien jej ulegac i blizej polożony powiat samborski. Wnioska rowniez ta szlachta prosbe do owczesnego starosty przemyskiego Piotra Kmity, aby jej deklaracje przedklozyl królowi i spowodowal wydanie odpowiedniego przywileju królewskiego. Zastrzegala sie tez ta szlachta przeciw jakiegokolwiek mozliwosci, izby na przyszlosc mogly kiedykolwiek odzyc jurysdykcji starostow stryskiego i samborskiego.

Dąbkowski pisze:

" Zastanawiajac sie nad tym aktem, nie możemy sie oprzec wrazeniu, ze jest to oswiadczenie umyslne zainscenizowane przez owczes-

nego starostę przemyskiego któremu przedewszyskiem musiało chodzić o zniesienie odrębności powiatu samborskiego i stryjskiego. Samo = dzielność powiatu samborskiego była dla tego powiatu oczywistą korzyścią, trudno też sobie wyobrazić, iżby sami mieszkańcy tego powiatustawiali na jej zniesienie"

Po ukończeniu sejmu koronacyjnego w r. 1530 , a więc w rok po wniesieniu petycji tej szlachty zniesiono jurysdykcję grodu samborskiego, czyli zwyciężyło stronnictwo Piotra Kmity i jego adhaerentów tj. drobnej szlachty dla tych samych powodów, dla których zniesiona została jurysdykcja grodu stryjskiego przez przyłączenie do grodu przemyskiego. Petycję do króla w tej sprawie opatrzoną podpisami licznej szlachty podpisali m. i. trzech

Wysoczańscy ,Hryczko,Tymko i Ihnat.

Jest rzeczą istotnie zastanawiającą prośba szlachty, gdyż gród przemyski był bar = dziej odległy od Sambora, a stąd musiały wyni = kać znaczne trudności przy ówczesnej komuni = kacji dla mieszkańców pow. samborskiego. Nie = wątpliwie musiało zależeć staroście przemyskie = mu Kmicie na zniesieniu odrębności powiatów stryjskiego i samborskiego, lecz nie jest wy = kluczone, że impuls do tej petycji dały nadu = życia starosty i dzierżawców samborskich i drohobyckich, o czem wyraźnie jest mowa w pe = tycji.

Jedną z wybitniejszych postaci rodu Wysoczańskich w XVII w. był Mikołaj z Komar = nik Wysoczański. Jak z poprzedniego wiado = mo łączyły Wysoczańskich węzły rodzinne i ma =

jątkowe z Komarnickimi z Komarnik, także Komarniczcy posiadali działki majątkowe w Wysocku Wyżnem, zaś Wysoczańscy w Komarnikach. Jednym z tych Wysoczańskich był wspomniany Imć. p. Mikołaj.

Osobę jego wymieniają kilkakrotnie A.G.Z.
1/
i tak czytamy tamże:

Ordynacja kapturowa województwa ruskiego.

Wiśnia 25. czerwca 1648.

" 1. My dygnitarze urzędnicy i wszystko rycerstwo ziemi lwowskiej, przemyskiej i sanockiej na sejmik wiszeński zgromadzeni według uniwersału^{2/} Imci księdza arcybiskupa gnieźnieńskiego pod interregnum po śmierci p. Króla Imci Władysława Czwartego na dzień 25 czerwca obmyślając dobre i stateczne województwu naszemu ruskiemu bezpieczeństwo i aby jako najprędzej ukrzywdzonych sprawiedliwość do =

1/ A. G. Z. t. XXI 4 str. 15.

2/ Maciej Zubiński

chodzą i swawola karanie swoje odnosią
takeśmy postanowienie, przychylając się do sta-
rodawnych praw, kapturów, konfederacyej, zwyczajów
w konstytucjach opisanych na wszelaką swawolę
domową przez przodki nasze postanowionych, one
wszystkie et rigorem ich in toto reasumując
uczynili. 2. również Rzplitej każdej fundamen-
tem są prawa i egzekucyje ich, na tem obojgu
wszystkie państwa firmiter stoją, tedy my
przy dawnych prawach stojąc obiecujemy i wspólnie
sobie ślubujemy według związku przodków
naszych onych sobie wcale dotrzymać pod wiarą
i poczeiwością naszą 3/. Prawem pospolitem to
jest dobrze opatrzone, aby żaden krzywd swoich
privata autoritate nie dochodzić, tylko lege
publica, tedy ktobykolwiek pod tym czasem inter-
regni swawoleństwa, gwałty stupra, raptus, incen-
dia depopulationes, deprædationes, dispersio-

1/.
nes viarum, rapinas, invasiones domuum, duella
violentiae, homicidia, vulnera et alia in universu
quaevis criminalium causarum facti genera, któ-
rych cognitio ex praescripto prawa naszego tak
sejmom jako i trybunałom i sądom grodzkim na-
leży, expulsiones violentas personis quibusvis
czyniż, sąddwi kapturowemu każdy taki podlegać
ma, jednak tylko te excessy, które sub tempus in-
terregni a morte regis usque ad coronationem
stały się, przed tym sądem kapturowym sądzić ma-
ją. Także temu sąddwi należać będą sprawy o
nieuczynienie sprawiedliwości, o stawienie pod-
danych i wszelkich osób ^o innych, nieosiadłej szlach-
ty, którzy ^{2/} by "aresztowani i kriminaliter obwi-
nieni byli itd. Wdalszym ciągu następuje ordy-
nacja a w ust. 5. są wymienione nazwiska są-
dziów kapturowych" Do których sądów obralińy

1/. P.T.domesticas

2/.P.T. którzy to

sędziów z ziemi lwowskiej "/ następują nazwiska
 przyp. autora/ z ziemi przemyskiej i w końcu
 z ziemi sanockiej " W ziemi sanockiej /obraliś=
 my WIMĆ. p. Franciszka z Wielkich Kunczye Mnisz¹²
 Łukasztelana sądeckiego starostę sanockiego, IMĆ.
 pp. Jana Adama ze Zmigroda na Lisku Stadnickiego
 podkomorzego sanockiego, Stefana Bala chorążego
 przemyskiego, sąd ziemski sanocki, Świętosława
 Kazanowskiego czelnika sandomierskiego, Stanisła=
 wa Humnickiego, wojskiego sanockiego, Mikołaja
Wysoczańskiego miecznika sanockiego" 1/.

" Ordynacja sądu kapturowego ziemi sanockiej
 Sanok 1. lipca 1648" 1/.

" 1. Actum in castro sanocensi in iudiciis ordi=
 naeiiis terrae sanocensis vigore confoederatio=
 nis in conventionone sub praesenti interreg-no
 Wisnae proxime peracto laudatae feria tertia pp

post ~~festum~~ visitationis beatissimae Mariae
Virginis proxima anno Domini millesimo sex-
centesimo quadragesimo octavo per illustrem
et mfcum Franciscum de Magna Kunczyce Mniszek
castellanum sandecensem sanocensem etc. capi-
taneum et iudicii praesentis marschalcum, gsoś,
Joannem Adamum a Zmigrod in Lesko Stahicki
succamerarium terrae sanocensis, Stephanum de
Hoczew Bal vexilliferum prepisliensem, Joannem
Ciepliński notarium terrestrem sanocensem, Sta-
nislauum de Humniska Humnicki tribunum sanocen-
sem, Nicolaum Wysoczański gladiferum sanocensem,
Nicolaum de Garbow Farurej vicecapitaneum sa-
nocensem, Mathiam Alexandrum Strasz notarium
castr. sanocensis, Samuelum in Hoczew Bal, Joan-
nem Humnickim, Kilianum Cieszanowski Zbigneum
Stadnicki, Alexandrum Zydzki celebratis. 2. My

X

sędziowie ziemi sanockiej władzą konfederalnej na sejmik wiśniskim blisko przeszłym uchwalonej zjechawszy się pro die septima Julii do Sanoka i przysięgę według roty przysięgi i sędziom ziemskim opisanej odprawiwszy i fundacją jurysdykcyjnej swojej do wiadomości przez woźnego przywiódwszy, sądów swoich ordynację, takową uczyniliśmy. Naprzód sądy nasze terazniejsze do trzech niedziel tj. ad vigesimam octavam Julii in eodem vigore et robore odwołać rozkazaliśmy a które sądy po tem we dwie niedzieli odprawować się zawsze powinny, do czasu konfederacye tejże wisieńskiego naznaczonej.

3. Do których sądów i terminowania dekretów użyliśmy IMć. Matiasa Aleksandra Strasza pisarza grodzkiego sanockiego, chcąc to ponim mieć, aby z aktami kapturowymi tu w Sanoku praesens zaw sze być i ekstrakty pod pieczęcią JWIMć.p.

Franciszka z Wielkich Kunczyc Mniszka kaszte=
lana sandeckiego starosty sanockiego marsza⁴ka
naszego z podpisem tegoż Imci albo locum te=
nentis Imci każdemu potrzebującemu wydawać. Poz=
wy także pod pieczęcią Imci p.marsza⁴ka naszego
mają być wydawane, przy których sądach i leże=
niu ksiąg kapturowych wszelakie bezpieczeństwo
nie tylko przyjeżdżającym na te sądy i z nich
odjeżdżającym, ale wszystkim im genere pod ty=
mi sądami tu w Sanoku przebywającym ostrzegamy
warujemy i postępki prawny przeciwko występny
sposobem i trybem sądów trybunalskich postana=
wiamy itd." następuje dalszy ciąg ordynacji,

Powtórna ordynacja sądów kapturowych zle=
mi sanockiej. Sanok 29 września 1648 ^{1/.}

" 4. A iż między inszemi jest jest to na nas
przez laudum świeże wiśnińskie wzięto aby ad

subita et immetia perbula żołnierza sto koni
kozaków zaciągnięni byli, a to z reszty po=
borów trzech uchwalonych, któraby na zapłatę
drugiej ćwierci żołnierzowi naszemu powiato=
wemu w obozie będącemu zostawała a na zaciąg=
nienie tej chorągwi Imć. p. Samuel na Hoczni
Bal za rotmistrza przez laudum wiśnińskie
jest mianowany, który z skusznymi i poważnymi
przyczyn wziąć tego rotmistrzostwa nie
chciał, iż się wymówił, przeto na miejscu Imci
uprosiliśmy Imć . p. Mikołaja z Komarnik
Wysoczańskiego miecznika ziemi sanockiej
a kolegi sądów naszych kapturowych, aby lubo=
residuum sumę za trzech poborów nad zapłatą
przyszłej drugiej ćwierci chorągwie ziemi
sanockiej należącej zbywające nie tak suffi=
cienter i nie z takowem ukontentowaniem jako
ratones et necessitas żołnierza do zaciągnię

nia exigunt, tym stu koni wystarczyć może,
przed oczyma jednako mając in praesentia affli-
ctum statum reipublicae, pro amore patriae boni
publici causa, pomienioną chorągiew sto koni
a kozaków Imć p. miecznik sanocki takowym
respektem jako laudum wiśnienskie opisało do
zaciągnięcia przjąk i zaciągać nie-mieszkanie
sanocką ziemię upewniał, za co Imć. p. miecz-
nikowi podziękowawszy na sto koni zapłatę po
30 zł. - żółdu i z osobna po zł. 30, ~~szglądni~~em
prowiantu na ćwierć na jeden koń kładąc ex
residuo świeżo wybranych trzech poborów Imć.
p. Kilianowi Ciesznowskiemu poborcy naszemu
wydać do rąk Imci p. miecznika za kwitem jego
autentycznym grodowym nakazalichmy. 5. Służbę
tejże chorągwiej kozackiej od dni popisu
ferariae tertiae diei mensis Novembris w który

się do popisu tu pod Sanokiem przed Ich Mciami
pp. sądowymi kapturowymi stawić porządnie bene
armati mają przypowiadając, stanowisko na Posadzie
pod Sanokiem i na przedmieściu sanockiem onym
zazanaczylichmy gorąco Imć. p. rotmistrza i koleg
naszego prosząc et pro autoritate functionis nos-
trae napominając, aby uważając i wzgląd mając na
niniejsze vices et vicissitudines reipublicae
na poddanych gdziekolwiek na noclegach stawać
będzie tak sam jak i towarzystwo jego surowo nie
następować i następować nie dopuszczać inaczey
pro excessu et demerito quovis każdy w zaciągu
będący przez sąd kapturowy karany będzie. Imć pp
rotmisztrze obadwa przy chorągwi mieszkać i
odjeżdżać nie mają. A iż biorą gotowizną prowiant,
mają być z targu płacąc victualia iuxta taxam
aby poddani od sta^cwej wolni byli przestrzegać

mają itd. " Laudum ziemian sanockich Sanok 20.
października 1648 1/.

2. Nadto iż laudum przeszłe wiśnińskie dla nie-
bezpieczeństw domowych ziemi sanockiej sto koni
kozaków zaciągnąć uchwalili, w tak nagłym i go-
rącym gwałcie Rzplitej będąc zewsząd ściśnieni
i widząc, iż trzy pobory w Wiśni uchwalone i
na zapłatę drugiej ćwierci teraz się poczynają-
cej IMci p. Pobiedzińskiego rotmistrza do
obozu naznaczonego także na zapłatę pomienionej
drugiej chorągwie IMci p. Wysoczańskiego miecz-
nika sanockiego niewystarczy, abyśmy poddanych
duchownych i królewskich naznaczywszy naszym
chorągwiom chleb nie agramowali, dla tegoż
poborów jeszcze dwa ze wszystkich dóbr, królew-
skich, duchownych i ziemskich niniejszym zjazdem
i bytnością naszą pozwoliliśmy które pobory dwa,

czego w zapłacie pierwsze trzy w Wiśni uchwalone tudzież i czopowe nie doniesie, te ni = niejsze za dyspozycją Ich Mciów pp. sądowych kapturowych tak w zapłacie żołdu jako i pro= wiantu suplere mają itd. "

Drugim wybitniejszym Wysoczańskim XVII w był już nam znany w r. 1633 przez Sejm komisarzem do granicy od Węgier obrony Lukasz Wysoczański . Było to Wysokie i odpowiednie stanowisko, rodzaj upoważnionego delegata / posła/ i którego zadaniem było przeprowadzić ustalenie granic między Polską a Węgrami. Musiała być to postać znana i popularna, reprezentacyjna, skoro go Sejm Rzplitej tą godnością obdarzył.^{1/.}

Trzecią taką popularną postacią był Wacław Wysoczański gdy przez Sejmik Wiszeński 2/.

1/. Lukasz Wysoczański zob. str. 265. T.I.

2/. Wk. Pulnarowicz : U źródeł Sanu, Stryja i Dniestru str. 30.

1684/2/ został wybrany posłem na Sejm Rzplite^{2/}
Musiał także szlachcie przemyskiej być dobrze
znany i musiał posiadać pewne walory jak ~~zwad~~
rozum polityczny i zaufanie, skoro szlachta
ziemi przemyskiej obrała go swoim posłem i
rzecznikiem swych spraw. ^{3/}

Wysoczańscy jak i inna szlachta powiatu
tureczańskiego była elementem lojalnym konser-
watywnym oddanym Rzeczpospolitej^{2/} polskiej.
Osiedlenie na rubieżach Rzeczpospol. mimo, że komu-
nikacja była bardzo trudna, nie szczędząc
czasu i trudów, biorą udział w życiu publicz-
nym stawiają się na "okazowaniach"/prze-
glądach wojskowych/ pod Medyką k. Przemyśla
biorą udział w Sejmikach Wszeńskich gdzie
wybierają posłów na Sejm Rzeczpospolitej
w Warszawie i biorą udział w elekcjach kró-

2/ Wł. Pulnarowicz : U źródła Sanu, Stryja
i Dniestru str. 30.

3/ Data wyboru Wacława W. nie mógł autor
z powodu braku myśli i do archiwu ustalić

lów polskich, co potwierdzają podane wyżej dokumenty jak akta ziemskie i grodzkie i lauda sejmikowe.

Nazwiska Wysoczańskich w XVII i XVIII w. spotykamy na laudach sejmików wiszeńskich, na ptoestacjach, manifestach itp.

W Instrukcjach sejmikowych poskom na sejm z d. 16. XII. 1682^{1/.} czytamy: Sprawa pp. Wysoczańskich i Imcią p. Cześnikiem koronnym o wójtostwo w Batle / zapewne Butli przyp. autora / nazwane i o część Smoży za dekretem sądów zadwornych in contumaciam otrzymanych odebrane, aby była według praw należytych osądzona durantibus comitibus także i sprawa pp. Zakotyńskich o wójtostwo we wsi Zakotyńie przez Imc. p. Rzeczyckiego nieskusznie odebrana, aby była decisa postarają Imc. pp. Poszowie.

1/. A.G.Z. T.XXII. Lauda sejmikowe t.III str. 154 na str. 156 p. 41.

Laudum sejmiku ziemskiego gospodarskiego w Ha-
liczu 14/9 1756 r. m. i kilkuset wyliczonymi
ziemianami asygnuje Piotrowi Wysoczańskiemu
za zasługi zł. 40. ^{2/.} Laudum sejmiku ^{3/.} gos=
podarskiego Halicz 11/9 1759 pod przewodnictwem
marszałka koła rycerskiego IMć. p. Tomasza Ga-
jeckiego stolnika czernichowskiego ust. 285 p.
brzmia

" Lubo zaś dla tak znacznych in aerario
ziemi naszej przez różne lauda różnym IMćiom
naznaczonego asygnacjami pieniężnymi kwoty
retentów zatrzymane, przeto upraszamy I. W. IMć.
p. Komisarza aby pro posse z podatku tejże zie-
mi naszej czopowego i szelężnego IMć. ante omni
ukontentować raczył. Zważając tenuitatem ⁿⁱ aera
et renitentiam niektórych miast wypłacenia tych
że podatków, zaczął W. IMć. p. Marszałek koła
2/. A.G.Z.T.XXV.p.281 str.515
3/. A.G.Z. T.XXV p.285 str.528

naszego rycerskiego ziemi halickiej i powiatów do niej należących trembowelskiego i komomyjskiego od tej pretendowania gratyfikacji jako W. IMC. pp. assesorów libere supersedunt" p.6. str. 528 między kilkuset asygnacjami podano p. Wysoczańskiemu zŁ. 50.

Laudum sejmiku wiszeńskiego z d. 29. grudnia r. 1733 podpisał Bazyli Wysoczański 1/.

Protest ziemian województwa ruskiego przeciwko kasztelanowi przemyskiemu w Rudkach 19. września 1734 podpisali m. i. Paweł Wyso = 2/.
czański i Stefan Wysoczański Fagoras

W dniu 20. sierpnia 1734 podpisali m. i. manifest przeciw duktorowi konfederacjiemu Sołtykowi Piotr Wysoczański Szwabowice

Laudum sejmiku wiszeńskiego z d. 19. marca 1735 podpisał Stefan Jaworski imieniem sio = 3/.
trzeńców Wysoczańskich i Bilinśkich

1/. Agr. z 23. t. str. 67

2/ " 23 t. str. 113

3/ " A/G/7. t. 23. str. 129

W Manifestacji ziemian halickich z powodu
laudum sejmiku ziemskiego gospoŕarskiego 12/9
1752 r. brak udziału Piotr Wysoczański^{4/.}

Tenże sam występuje również w manifesta-
cji ziemian halickich w sprawie laudum sejni-
ku gospodarskiego 15/9 1761 r. w Haliczu.^{5xx}

W dniu 6. lutego 1764 przed elekcją no-
wego króla po śmierci Augusta III. na zebra-
nej w Wiszni konfederacji województwa ruskie-
go, którego marszałkiem obrano ks. Adama Czar-
toryskiego generała ziem podolskich dla spraw
elekcji nowego ~~K~~ króla, wśród kilkuset podpi-
sów szlachty widnieją podpisy: Daniela Wyso-
czańskiego, Albina Kazimierza Wysoczańskiego
Demetra Wysoczańskiego i Aleksandra Wysoczań-
skiego/pradziada autora niniejszej pracy.^{5/}

R. 1768 podpisał skargę księży unitów
obrzędku gr. Archidiecezji kijowskiej Xiędz

4/A.G.Z.T.XXV 271 str.502
5xx/A.G.Z.T.XXV 300 str.556
5/ " " t.23 str,456,457

Grzegorz Wysoczański paroch nowosielski dekanatu korsuńskiego. Skarga ta została wniesiona do aktów grodzkich woj. kijowskiego. 6/

Konfederację ziemian halickich podpisali 23 lipca r. 1764 m. 1. i Jan Wysoczański i Piotr Wysoczański, oraz 2-gi Piotr Wysoczański 7/. 8/

Do elekcji Króla Michała Korybuta r. 1669. Wśród elektorów ziemi przemyskiej spotykamy następujących Wysoczańskich:

Wysoczański Jan,

Wysoczański Iliasz,

Wysoczański Andrzej, 9/

Wysoczański Tomasz 1/

6/. Agrz. T. 1. str. 177

7/. " " 25 " 590, 591,

8/. przy nazwisku tegoż znajduje się krzyżyk prawdopodobnie na znak, że nie umiał pisać

9/ ~~przyp. autora~~ "Borkowski" "Elektorowie" str. 262 m.k. R.P.

W zakończeniu niniejszego rozdziału należy wspomnieć, że Wysoczańscy już w XVII byli - szlachta znana i popularną interesującą się życiem publicznem i sprawami swego stanu.

I tak spotykamy ich nazwisko w protestacjach Teodora Winnickiego z d. 13. września r. 1635 przeciw Fredrom z powodu przeszkód jakie mu stawiali na sejmiku Wiszyńskim w przeprowadzeniu wywodu szlachectwa. Gdy Winnicki na sejmik przybył aby swój wywód przedstawić powołał liczny zastęp szlachty przemyskiej, która miała być koronnymi władkami tegoż wywodu szlacheckiego. W tej protestacji Teodor Winnicki podaje;

" poczuwając się w starożytnym swoim szlacheckim urodzeniu i honorze, in satisfactionem prawu i dekretowi sądu trybunału lubel=

1/ Rocznik Tow.Heraldycznego we Lwowie t.III.
Wywody szlachectwa w Polsce XIV-XVII w.Dr.
Władysław Semkowicz 1913 str.146

skiego, do Wiśnie na sejmik przęrzeczony do
 uczynienia szlachectwa swego, według prawa
 koronnego opisania, wyvodu, nie tylko z taką
 króra prawem koronnym opisana jest, ale daleko
 z większą pokrewnych, przyjaciół swoich, szlachty
 w województwie ruskim i powiatu jego dobrze
 osiadłej, dobrej skawy wszystkim województwa
 ruskiego obywatelom dobrze znajomej familij
 tych; Lityńskich, Czohańskich, Zeliborskich,
 Jamińskich, Popielów, Czernieckich, Szeptyckich,
 Radzikowskich, Winnickich, Stupnickich, Tustanow=
 skich, Horodyskich, Turzańskich, Jaworskich,
Wysoczańskich, Ilnickich, Sozańskich, Tureckich,
 Komarnickich, Uruskich, Manastirskich, Terleckich,
 Kulczyckich, Krynickich, Bratkowskich, Maikow=
 skich, /sic/ Roźniatowskich, Zanoskich, Ja=
 sienickich, Uniatyckich, Ustrzyckich, Polańskich,

Wisłockich i innych liczba zjechawszy w pośrodek koła sejmiku pomienionego, z przerzeczonymi pokrewnymi przyjaciół swymi także swoimi i przodków swoich około dóbr ziemskich listownymi autentycznymi dyspozycjami stawiawszy się, tenże wywód szlachectwa swego dostateczny uczynić byk gotów, pomieniony pan sędzia przemyski dla zwleczenia w tej mierze świadczącego się i onego do większych szkód przywiedzenia, tudzież in maiorem świadczącego się i honoru jego szlacheckiego aggravationem, gdy sam personaliter na sejmik przyrzeczony wiśniewski umyślnie ex consulto nie stanął, przerzeczonych panów Łowczego i cześnika lwowskiego/ którego in iuridicum consilium jako w wyprawieniu przerzeczonego kaduku, tak/ż/ też in causae praenominatae

progressus meus et secutus est/ dla inpedio-
nia świadczącego się w wywodzeniu szlachectwa
jego zeskak, którzyto zeskani świadczącego pa-
ratissimum być obaczywszy, omnes nie dopuszcze-
nia mu wyvodu tentarunt modos itd. "

Winnicki nie wymienia imion Wysoczań-
skich , których na świadectwo w swej sprawie
powołał. Ponieważ zaznacza, że była to szlachta
dobrze osiadła, dobrej skawy, wszystkim obywatelom
województwa ruskiego dobrze znająca, prze-
to przypuścić należy, że ci powołani Wysoczańscy
byli tymi, którzy byli na sejmikach aktywnymi
i stąd dobrze szlachcie województwa znani, a ta-
kimi byli wówczas: Piotr Wysoczański któremu
sejmiki uchwały asygnacje, Marek Wysoczański
zamożny szlachcic z Boryni i jego syn Piotr,
Zukasz Wysoczański komisarz do granicy Węgier
Mikołaj Wysoczański z Komarnik miecznik sa =

nocki, późniejszy sędzia kapturowy w czasie interregnum i rotmistrz Chorągwi kozackiej. / o których już była mowa przyp. autora/ Również wybitniejszą postacią Wysoczańskich był znany nam już z poprzednich rozdziałów Komornik busecki Kazimierz Albin Pietrusiewicz Wysoczański, którego podpis znajdujemy na licznych laudach sejmikowych, a który za czasów gubernium austriackiego został Członkiem Stanów . Z wiadomości zresztą skąpych, które o nim mamy, należy wnosić, że był to człowiek ruchliwy , energiczny i przedsiębiorczy, a przytem rozumny i popularny wśród szlachty.

Na przełomie XVIII i XIX wieku spotykamy nazwisko Kazimiera Wysoczańskiego, który piastował godność vicesgerenta we Lwowie.

1/.

ROZDZIAŁ IX.

Wysoczańscy w XIX i XX wieku.

Akcja konsolidacji szlachty zagrodowej w Małopolsce Wschodniej.

Jej rzecznikiem poseł na Sejm Rzplitej Wiktor Wysoczański wywieziony przez bolszewików do Kazachstanu w czasie wojny wiatowej 1939 r.

Szlachta Wysoczańska elementem lojalnym i konserwatywnym. Wysoczańscy w XX w. w Wysocku Wyżnym.

Ilość rodzin Wysoczańskich w r. 1789 w powiecie turczańskim wynosiła 23 i tak w Wysocku Wyżnym 15, w Wysocku niżnym / na królewskiej stronie / 8, . Tak, jak liczna szlachta ziem halijskiej była szlachtą polską na tej ziemi osiadłą, przez nadanie królewskie ziem za zasługi dla Rzplitej, lub była osadzona na królewskie ziemie.

W połowie XIX w. spotykamy rodziny Wysoczańskich Mankowiczów jako właścicieli majątków :

Bazylego Minkowicz Wysoczańskiego ożenionego z hr. Komarnicką w Laszkach dolnych r. 1876 / Małop. wsch. / Tenże miał 2 synów Alek-



Antoni Wysoczański z synami
Janem i Józefem

sandra, notariusza w Lesku ożenionego z Czar-
kowską - Golejewką i Stanisława ożenionego
z Janymowską, który gospodarował w odzie-
dziczonych po Ojcu Laszkach dolnych.

W tym samym czasie jest właścicielem Roz-
cza, a potem Berteszowa /pow. Bóbrka/ Stefan Wy-
soczyński ożeniony z Heleną Niedzielską.

Jego syn Włodzimierz Wysoczyński dypl. a-
sol. roln. w Dublanach, rotmistrz 4 pułku ułanów
austr. / a potem l. p. Szwoleżerów W.P.J. Żora
udział we wielkiej wojnie 1914 - 1918 jako
adjutant generała hr. Lamezana - Saliusa, nas-
tępnie mianowany radcą Min. Handlu i Przemysłu
oraz kurator państwowych zakładów górniczych
Rzeczypospolitej polskiej, zmarł 1936 r. pochowa-
ny we Wrześni.

Córka Stefana Stefania zmarła w młodym



Włodzimierz Wysoczański
Por. nast. Rotmistrz 4p. ułanów austr. potem
1p. Szwoleżerów W.P.im. Marsz. Józefa Piłsudskiego
Radca Min. Przem i Handlu.

wieku pochowana w Berteszowie,.

W r. 1851 Wysoczański Jan Karol był właścicielem majątku Duńów w Lubelszczyźnie.

Aleksander Minkowicz Wysoczański ożeniony z Rozalią z Janiszowskich gospodaruje w Jakimowie / pow. Lwów/ miał synów Adama dyr. cukrowni w Kremenczugu /Rosja/, a potem właśc. agencji krak- Tow. Ubezp. w Samborze, Eugenjusza właściciela apteki i długoletniego zasłużonego burmistrza król. wolnego miasta Sokala w latach 1894 - 1913. Jego działalność i zasługi dla m. Sokala podaje nekrolog zamieszczony w Gazecie Narodowej:

Gazeta Narodowa. Lwów 1913 Nr. 192 ,20.VIII. str. 2/3 w rubryce : Zmarli.

« Eugenjusz Minkowicz Wysoczański ,długoletni burmistrz i honorowy obywatel miasta Sokala



Stanisław Wysoczański
wł. dóbr Łaszki Dolne pow.
Bóbrka.

zmarł jak donosiliśmy , we Lwowie dnia 5.
sierpnia b. r. okrywając ciężką żałobą miast
dla którego lat tyle, bo aż dziewiętnaście
z bezgranicznem poświęceniem, nie szczędząc
trudu i oddania, dodatnio pracował wznosząc
trwałe pomniki swej zapobiegliwości i owoc-
nej pracy. To też miasto, które zastał drewn-
niane, zostawił murowane. Miasto, które nie
posiadało najprymitywniejszych urządzeń, po-
siada dziś znakomite chodniki, studnie, oś-
wietlenie, bruki, cała dzielnica żydowska po-
pożarze została pod jego kierownictwem odbu-
dowana. Dzięki jego też zabiegom i pracy
zakończono i ~~wy~~budowano w Sokalu gimnazjum i se-
minarium nauczycielskie, wybudowano wspaniałe
gmach szkoły wdziałkowej, drugi most na rzece
Bugu, założył i wybudował Kasę Oszczędności



Eugenjusz Wysoczański
Burmistrz Król.woln. Sokala.

miasta Sokala ,pootwierał nowe ulice. Gdziekolwiek spojrzeć,widać ślad skrzętnego i gorliwego gospodarza i twórcy. Przystępny dla maluczkich,uprzejmy,uczynny dla każdego zjednak sobie serca współobywateli wszystkich warstw i stanów i niema zakątka w kraju, gdzie by imiętego pogodnego,rzadkiej prawości i uczciwości człowieka nie było znane. Gorący patriota,długoletni delegat Rady narodowej, umiał godzić właśnie stronnictw i narodowościowe, stał ponad partyjami,bo ideałem Jego była miłość narodu, sprawiedliwość i uczciwość. Miał " czyste ręce" i rzadki,zdrowy rozum polityczny,nie rozdzielał ,ale jednoczył zaw sze tam,gdzie o dobrą sprawę chodziło,stał zdala od każdej sprawy, która nie była czysta, trąciła prywatą lub nie godziła się z poczuciem

gentelmena i patryoty.

Sp. zmarły był nadto dyrektorem Kasy oszczędności, wiceprezesem rady szkolnej okręgowej, członkiem wydziału powiatowego, członkiem wydziału i przewodniczącym wielu towarzystw narodowych, a wszystkie te godności pojmował nie jako zaszczyt, ale jako obowiązek i pracę. Wszędzie do każdej pracy dorzucał zbożną cegłą - gdzie ~~jak~~ położył podwalinę, tam powstawał i rósł gmach. To też cieszył się ogólną miłością i uznaniem, posiadał złoty krzyż zasługi z koroną i honorowy krzyż pro Ecclesia et pontifice, był kawalerem orderu św. Grzegorza, a miasto Sokal po wieczne czasy nazwało jedną z najpiękniejszych ulic jego imieniem. Na żałosną wieść o śmierci swego ukochanego prezesa, na nadzwyczajnem posiedze-

dzeniu sokalska rada miejska uchwaliła utworzyć stypendjum im. św. p. Eug. Wysoczkańskiego i pogrzeb urządzić kosztem miasta. Obrzęd pogrzebowy ,który odbył się dnia 7. bm. zamienił się w imponującą manifestację żałobną, a tysiące ludzi ,którzy szli za tą trumną bez różnicy stanu i wyznań wiadczyły wymownie o sympatji i miłości ,jaką się śp. Zmarły za życia cieszył. Przez śmierć śp. Eugenjusza powstała luka,którą trudno będzie zapełnić i z czego już dziś ogół miasta zdaje sobie sprawę."

Naświetlenie tej postaci pod kątem działalności politycznej ,jako polaka w zaborze austriackim daje nam jeden z listów x/
do Prof. Dra Stanisława Starzyńskiego posła
x/. Listy Eug. Wysoczkańskiego do Prof. St. Starzyńskiego ze zbioru rękop. Ossol.Nr. 6816/III str. 281

do parlamentu austr. i prezydenta izby poselskiej którego treść niniejszym autor podaje^{x/}

" Sokal 11. maja 1911 Janie Wielmożny
Panie Prezydencie! Po wielu burzach i tarapatkach wyjaśniła się nareszcie sytuacja, która podziękowała na ogół dobroczynnie ^{na} stała ciszsza, lecz czy nie chwilowa.

Serdecznie się cieszę zwycięstwem Pana Prezydenta^{1/} i nakłonieniem się nareszcie kandydowania w okręgu swoim,^{2/} my wszyscy pracy nie poskąpimy, a ta będzie z wrogami zdaje się dość ciężka, bo nam na wsze strony czyni^e będą trudności.

Gratuluje z całego serca i życzę tylko zdrowia najwięcej. Z ruskiej strony kandyduje Ks. Mitrat Lewicki, o czym mnie zawiadomiał

^{1/} Prof. Stefan Stanyński został nowym wybrany prezydentem austr. parlamentu w Wiedniu.
^{2/} Okręg wyborczy: Sokal, Rawa ruska, Żółkiew, z którego do okręgu był Prof. Stanyński wybrany posłem do parlamentu austr.

oficjalnie przed chwilą Ks. Hrycyk, katecheta tutejszego Seminarjum i Prezes ruskiego Komitetu. Ks. Mitrat twierdził dotąd, że skoroby kandydował Dr. Starzyński, to on kandydować nie będzie, czemu nie wierzyłem i skusznie, a co się sprawdziło; Rusini liczą na rozbicie żydów, nie dają ale wiary, by to do tego stopnia stać się miało, że syjonіści i żydzi nie zawiśli od Rabina pójdą bądź za nim, bądź za kandydatem jakimś żydowskim, to przypuszczam na pewne, lecz ich tyle nie ma, aby kandydat ruski w spółkę z tymi żydami większość uzyskać zdołał.

Zastanawia mnie jednak Dr. Steinhaus, który wczoraj telegrafował do żydów, że Dr. Starzyński nie został zatwierdzony przez Radę Narodową jednomyślnie, tylko większością

jednego głosu, bowiem Dr. Starzyński otrzymał 14 głosów, a on 13, w jakim tedy celu on to telegrafował, ja podejrzewam, że on pójdzie przeciw Radzie Narodowej i kandydować będzie. Piękny Polak!

Gdyby Steinhaus kandydował, to byłaby robota krecia, by naszych żydów rozbić i chyba Mitratowi walkę ułatwić, to byłaby chęć zemsty której da Bóg doczekać się nie uda.

Jutro mam posiedzenie mężów zaufania i dalsza akcja się rozpocznie; był u mnie p. Buchelt z listem JWPana Prezydenta, w najkrótszym czasie będzie ustalony dzień na który JWPana Prezydenta zaprosimy.

Proszę przyjąć wyrazy szczerego szacunku i poważania zawsze oddany sługa Eug. Wysoczański."

Przewidywania Eugenjusza Wysoczańskiego
że walka wyborcza w okręgu Żółkiew, Rawa Ruska
Kamionka Strumiłowa, Sokal, będzie ciężka,
były skuszone, jak również, że kandydatura Dra
Steinhausza jest krecią robotą ze strony Dra
Steinhausza, który wystąpił przeciw kandydatu-
rze Prof. Starzyńskiego i został wybrany
przy poparciu ~~żydowskich~~ i ruskich głosów pos-
łem do parlamentu, zaś kandydatura Prof. Sta-
rzyńskiego długoletniego posła do parlamentu
i zasłużonego działacza politycznego upadła.

Eugenjusz Wysoczański była to postać,
która wyrastała ponad miarę przeciętną bur-
mistrza małego miasta. Był dobrze znany
w namiestnictwie galicyjskiem, we wszystkich
departamentach, oraz w Ministerstwie dla Ga-

licji we Wiedniu . Wskutek wielu starań i zabiegów w interesach m. Sokala dzięki swoim rzeczowym wystąpieniom, swojego sposobu bycia i dobrej prezencji cieszył się sympatją tych miarodajnych czynników, toteż zabiegów jego nie były bezskuteczne.

Gdy narodowościowo ludność Sokala była w 1/3 części ruską przez pojednawczą politykę umiał sobie pozyskiwać czynniki ruskie, tak, że głosami tymi dysponował jak np. przy uchwale polskiego języka wykładowego dla gimnazjum. Gdy Gmina ofiarowała parcelę pod budowę cerkwi, przeprowadził uchwałę ofiarującą ^{rolniczą} parcelę w centrum miasta na budowę Kościoła. Polityka gminy była prowadzona przez niego w duchu dobra miasta i w poczuciu polskich interesów. Uporządkował finanse miasta i po-

czynnik wiele inwestycji / o czym była mowa
w nekrologu/.

O nastrojach i uczuciach ludności
miasta dla swego burmistrza świadczy też
wierszowany nekrolog zamieszczony w Roczniku
literackim " Z d r o w i e " będący spon-
taniczną manifestacją uczuć mieszkańców
miasta.

1/.

. Nekrolog

Wracajęmu w trumnie z Truskawca do król-
m. Sokala śp. Eugenjuszowi Wysoczańskiemu
długoletniemu prezesowi miasta ,zaczemu
patryocie i najlepszemu Ojcu poświęca T.M.

Na Sokal padła żakobna nowina

Niosąc z daleka wieści hiobowe:

Oto Bóg zabrak najlepszego syna.

- 1/ Rocznik literacki Zdrowie. Wiersz poświęcony
pamięci Wysoczańskiego przez gorącego jego
Wielbiciela członka Tow. pedag. nauczycie-
la Teofila *M. M. M.*

i
nej myśli organizatorskiej Wysoczańskiego i
moim otokach :
dalej/" przybytek nauki godnym jej ma być przy-
bytkiem, niema to być nora stęchła , w której
na gruźlicę giną i nauczyciel i jego uczniowie.
Wysoczański czarodziejską różeczką, szowem i ser-
cem swoim uzyskał u Rządu i przyspieszył budowę
seminarjum i gimnazjum, dwóch pałaców dla nauki
ojczystej , nauki polskiej :

Tam oto Seminarjum nauczycielskie, tu szkoła
Wydziałowa w przepięknem otoczeniu naprzeciwko
bulwaru, stworzonego skinieniem ręki , myślą po-
ległego w boju ziemskim, tam znowu gimnazjum,
które w roku obecnym właśnie święcić ma dzień
pierwszej swojej matury, o ile mi mówiono &
nawet tablicy odpowiedniej nie posiada, któraby
urbi et orbi głośiła imię jej założyciela.

117

I oto zbliża się dzień, w którym duch zbawionego z męczarni doczesnych, powinien przemienić radością niezwykłą, bo oto w przybytku nauki, w gimnazjum stworzonem silną dźwonią i wolą organizatora jakich mało, odbyć się ma pierwsza matura!

A Fundatora nie ma przy tym akcie uroczystym, bo zimna kryje go mogiła, a następcy czy spadkobiercy Jego - bodaj czy pamiętają, czy zapamiętali sobie dobrze ostatnią wolę Wielkiego Męza ? i. t. d. "

Eugenjusz Wysoczański ożenił się z Bronisławą z Doliwa Falkowskich córką właśc. majątku Głuchów / pow. Sokal / i Wicemarszałką pow. Sokalskiego, pozostawił 2 synów: 1/ Dra praw Kazimierza, który pełnił służbę polityczną w austr. Namiestnictwie

lwowskim, następnie przy Rządzie kraj. w Salzburgu, podczas wojny światowej ^{mianowany} jako rządowym komisarzem. Stryja, ^{1/} wreszcie w służbie politycznej polskiej we Lwowie, ^{100% lat w Haje i w Warszawie} a w ostatnich latach był naczelnikiem wydziału przemysłowego w województwie tarnopolskim, 2/. drugiego syna Dra phil. Bronisława/autora niniejszej monogr./ przemysłowca, konsula/ 1934-1941/ 1/. król. Jugosławii, odznaczonego medalem niepodległości za prace niepodległościowe, z tym krzyżem zasługi, za prace społeczno gospo- ^{Krzyżem Obrony Lwowa z wstążką i odznaką honorową} ^{Orderu za czyny w walce z Niemcami Lwowa 1918-19} darczą, oraz komandorją jugosł. orderu św. Sawy za prace konsularne, radcą Izby przemysł. we Lwowie ożenionego ze śp. Marią z Romaszkanów, wielokrotnego prezesa licznych zrzeszeń gospo- darczych i.t.d. ostatnio podczas inwazji bol-

1/. Dekret nominac. z podpisem bohaterskiego króla Aleksandra II. Zjednoczyciela, oraz ex- ^{senata} Rządu Polskiego zob. Dodatek zbior dokumentów str. 234, D.O.
2/ Zob. T. II Cz. II. str. 235 i 237, D.O.

szewickiej wysiedlonego ze Lwowa.

Władysław Minkowicz Wysoczański syn Anto =
niego w służbie austr. potem polskiej, radca
poczt. i telegr. ożeniony z Anastazją Kirsch=
ner, oraz

Syn tegoż Władysław inżynier w biurze
budowlanym magistratu m. Lwowa.

Jan Wysoczański Pietrusiewicz mjr. W.P.
brał udział w wojnie niemiecko - polskiej
1/.
1939 r. w 3 p. Saperów, następnie służył
w wojsku polskim w Anglii biorąc dalszy u=
dział w wojnie światowej.

Nie tylko do końca dziejów polskich,
ale do wybuchu wojny polsko- niemieckiej
w r. 1939 gospodarowało w Wysocku Wyżnem kil=
kadziesiąt rodzin Wysoczańskich różnych przy=

1/. Spis oficerów z r. 1921 ppor.ur.24.4.
1897 3 p. Sap.

domków. W ostatnich latach zakrojona na szeroką skalę akcja mająca na celu odruszczenie i skonsolidowanie polskiej szlachty Zagrodowej nabrała żywiołowego pędu. Nie brakło przy tej robocie i Wysoczańskich. Wybitnym działaczem społecznym i politycznym powiatu turoczańskiego był poseł na sejm warszawski, a później burmistrz miasta Turki:

Wiktor Wysoczański, który posiadał mandat na Sejm Rzeczypospolitej polskiej, jako przedstawiciel Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Jako działacz społeczny powiatu turoczańskiego był gorącym rzecznikiem spraw szlachty zaściankowej powiatu turoczańskiego. Sam też pochodził z Wysocka Wyźnego, a więc ze środowiska szlachty zaściankowej. Był odznaczony srebrnym krzyżem zasługi za

prace polityczne i społeczne. W marcu r. 1940 w czasie inwazji bolszewickiej jako działacz i patrijota polski został przez bolszewików aresztowany i przewieziony do więzienia w Samborze, poczem ślad po nim zaginął. Żona jego wraz z dwuletnim synkiem została wywieziona do Kazachstanu 1/.

Prócz Wiktora Wysoczańskiego aresztowali bolszewicy w kwietniu r. 1941;

Antoniego Wysoczańskiego z Wysocka Wyżnego syna Teodora, którego wywieziono do więzienia w Samborze.

Dnia 22. czerwca r. 1941 w dniu wybuchu wojny niemiecko-bolszewickiej aresztowali bolszewicy Emiljana Wysoczańskiego, również z Wysocka Wyżnego, syna Jana. O nim wiadomo.

1/. Informacje powyższe są oparte na podstawie pisma Mijskiej Uprawy g. Turki z d.24. X.1940 do której autor niniejszej pracy się zwracał.

Że wyszedł z więzienia w Samborze lecz niewrócił do domu i nikt nie wie czy żyje, czy został zabity.
1/.

Jak już wspomniakem wyżej szlachta zaściankowa naogół była elementem konserwatywnym i politycznie lojalnym. Przez stanowczość i pielęgnację swego stanu szlacheckiego przez wieki zostały utrzymane i utrwalone tradycje szlacheckie polskie, zawdzięczać więc je należy konserwatyzmowi i przywiązaniu do Rzeczypospolitej właśnie na tym tle tradycji szlacheckiej. Zainteresowanie się szlachtą zagrodową polskich kół miarodajnych rządowych było czemś zupełnie zrozumiałem i prostem, a nawet można powiedzieć trochę późno szlachtę tę "odkryto".

-
- 1/. Informacje powyższe zawdzięczam Julianowi Wysoczańskiemu, bratu pośła Wiktora Wysockiego.

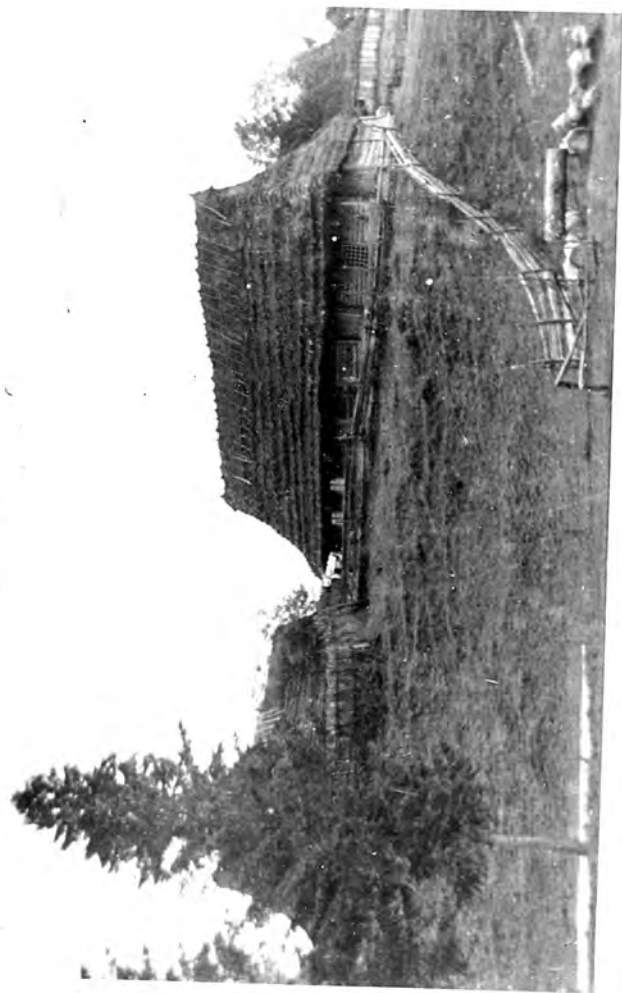


Wysocko Wyżne Zaścianek szlachecki.

Zaprzężono wówczas cały aparat propagandowy, który zdziałkać przyznać trzeba wiele; w Przemyśle wydawano Tygodnik poświęcony sprawom szlachty zagrodowej p. n. "Pobudka".

Szlachta nasza uczuła, że ktoś się nią interesuje, że tym kimś nie jest byle kto, ale cała Rzeczpospolita, wszystkie czynniki miarodajne z nią sympatyzują i całe społeczeństwo, widząc w niej potomków tyłu wiekowych rycerzy i bojowników polskiej racji stanu na kresach. Ale zapomniano o tem, że trzebaby sprawę raz jasno i szczerze postawić i załatwić. Wszak zdawano sobie sprawę z tego, że tych 100 tysięcy szlachty w samej Małopolsce wschodniej / a w całej Polsce około 300.000 / mimo tak niesprzyjających warunków bytu / , rozsianej

wśród ludności rusińskiej, narodowionej przez parochów grecko katolickich, nie tracika ona swego poczucia narodowego polskiego - wskutek napozór błażej rzeczy nobilitacji t. j. przynależności do stanu rycerskiego polskiego. Ten znak widomy szlachectwa herb - byk i jest dla tej rzeszy ludzi tym zniczem wiecznie płonącym, który zapala miłość przez wieki i na wieki dla Matki Ojczyzny - Rzeczypospolitej. Wedle polskiej konstytucji marcowej r. 1921 zostało szlachectwo zniesione w myśl hasła socjalistycznych i skrajnie demokratycznych. Konstytucja kwietniowa z roku 1927 dyskretnie ten problem przemilcza. Ani szlachectwa nie znosi, ani nie powiada, że je uznaje.



Wysocko Wyżne Chałupa chłopska.

Szlachectwo więc może być i może nie być!

Skoro społeczeństwo nasze idąc po drodze demokratyzacji, może nie patrzeć chętnie na tytuły narodowe, to przywrócenie szla = chectwa właśnie z uwagi na tę olbrzymią rzeszę szlachty zaściankowej byłoby najlep = szą propagandą i należałoby się mimo demo = kratyzacji społeczeństwa nad tem zastanowić i to kiedyś zrobić.

Ta stara szlachta bo mająca 500 letnią zgórą tradycję, trzymająca zębami ziemię krwią i potem swych przodków przesiąkniętą, ci ludzie o zgrubiakłych od korda i od pługów rękach, pielęgnujący w patryotyzmie swe tradycje na chwałę Rzeczypospolitej, przez te pół tysiąca przeszło lat, zaskoczyli sobie na miłość całego narodu.

Ci awangardziści kultury polskiej w najdzikszych zakątkach gór, na szlakach tatarskich i beskidnickich, winni mieć też oprócz uznania i frazesów realną pomoc państwa i pewne przywileje do umocnienia żywiołu polskiego na Kresach, choćby pierwszeństwo przed innymi w dzierżawie gruntów państwowych, wyrębie lasów pierwszeństwo zatrudnienia przed innymi, pomoc w kształceniu i.t.d. włącznie do rozszerzenia praw politycznych na kresach. Są to wszystko kwestje nadające się do dyskusji we właściwym czasie. -

ROZDZIAŁ X.

Typ zewnętrzny Wysoczańskich. Nie należą do
ludności tubylczej, rusińskiej i słowiańskiej.
Przedkowie pochodzący z Bałkanów przynieśli
kulturę bizantyńską wschodnią, opartą o język
cerkiewno słowiański.

W Polsce na Rusi Rusi halickiej ulegają laty-
nizacji i przechodzą do kultury zachodniej sta-
ją się Polakami. Przynależność do narodowości
polskiej pieczętowali krwią. Zdanie Wł. Pułna-
rowicza znającego dobrze szlachtę turecką.

Wysoczańscy jak wyżej powiedziano byli
pochodzenia wołosko - węgierskiego i typ ich
zewnętrzny pochodzenie to całkowicie potwier-
dza. Stanowili Oni jak i liczna tego samego po-
chodzenia szlachta typ odrębny, rysy regularne,
cerę smagłą, oczy ciemne, włosy czarne, typ nie-
podobny do współzamieszkującej te ziemie lud-
ności rusińskiej, posiadającej typ słowiański jasne
włosy i oczy jasne. Wyznają tak obrządek grecko

katolicki jak też i rzymsko - katolicki, mówią po rusku i po polsku, z uwagi jednak na pochodzenie szlacheckie, rodzinne tradycje polskie, nie można szlachty Wysoczańskiej zaliczać do narodowości ruskiej. Obrządek grecko katolicki jaki przyjmowali przy chrzcie pochodził stąd, że w stronach tych nie było kościołów rzymsko - katol. albo były bardzo odległe, co nastroczało przy ciężkiej komunikacji duże trudności. Zresztą w tych czasach przy tolerancji religijnej Rzeczypospolitej obrządek nie odgrywał roli. Same cechy zewnętrzne odróżniały tę szlachtę od ludności ruskiej. Na każdym kroku szlachta ta okazuje swoją odrębność narodową i stanową.

Pochodzenie tej szlachty jest wołoskie powiedzmy nawet południowo- słowiańskie z

półwyspu bałkańskiego z Illirii ,jak to stan obecnyj nauki podaje. W czasie ruchów /migracyjnych zaznaczyły się wpływy wołoskie/ rumuńskie/ i węgierskie. Te ruchy /emigracyjne ludu pasterskiego kierowały się w obrębie Węgier z południa, na północ. Kultura tych /migrantów była bizantyńska-wschodnio- słowiańska, a religja grecka/wschodnia/ prawosławna, zaś potem grecko katolicka, oparta jak i potem w Rumunji, o język cerkiewno słowiański. Przybysze z takiego ośrodka kulturalnego, znalazłszy się w Polsce na Rusi halickiej, w więć na glebie ruskiej mimo swego pochodzenia romańsko - słowiańskiego przystosowali się z natury rzeczy do otoczenia i środowiska ruskiego, z którym łączyła ich religja. Stając się obywatelami

Rzplitej polskiej, otrzymywali nadanie ziemi i przywileje szlachty polskiej, stąd poczuwali się do racji stanu polskiej. Rusinami z pochodzenia nie byli i nie posiadali cech ludności słowiańskiej tubylczej na Rusi.

Proces polszczenia się tych przybyszów w środowisku ruskim jest nierównie trudniejszy ale ma przebieg analogiczny ;

Poszczególne jednostki czy laterośle gąkazi rodów przyjął kulturę zachodnią wcześniej lub później/ lub też nie przyjmują, a w pozytywnym wypadku stają się Polakami, gdy inni dotąd pozostali w dawnym ośrodku kulturalnym i wyznaniowym mówiący po rusku uważają się za Rusinów. Sam proces przemian u Wysockich jest widoczny. Gdy w XV w. i pierwszej połowie XVI w. spotykamy u nich prawie wyłącznie imiona ruskie, to już w 2giej

połowie XVI w. i XVII w. coraz częściej spotykamy imiona polskie.

Można powiedzieć więc, że u Wysoczańskich którzy są Polakami, faza ruskości wywołana ich osiedleniem na Rusi była przejściowym zjawiskiem na drodze ich polskości, zaś ci którzy się za Rusinów uważają pozostali w tyle ich przemiany kulturalnej i są dopiero w połowie drogi.

W XVII wieku spotykamy Wysoczańskich obrządku rzym. katolickiego starających się o odprawianie nabożeństw rzym. kat. w Kaplicy w Wysocku. Świadczy o tem nast. dokument zamieszczony w Pobudce Ill. dwutygodniku Związku szlachty Zagrodowej w artykule: Jakiego obrządku była szlachta zagrodowa? 1/.

W r. 1646 Ks. Kasper Krasucki kanonik

Kolegiaty jarosławskiej, a proboszcz w Kotkowicach / dziś Czukiew k/ Sambora/ odbywał z polecenia biskupa Pawła Piaseckiego wizytację parafji. W czasie tej inspekcji przybyła do niego delegacja szlachty z Wysocka i przedłożyła następującą prośbę w sprawie odprowadzenia Mszy Sw. obrz. łac. w Kaplicy w Wysocku.

Tekst tej prośby podaje autor w tłumaczeniu na język polski:^{1/}

" Przy akcie niniejszym Jan i Konstanty Wysockzańscy, Jan Godlewski, Bżycki i inna bardzo liczna szlachta mieszkająca w górach przyległych do królestwa Węgierskiego prosili i proszą Jego Wielmożną i Przewielebną Wysokość, aby wolno było odprawiać ofiarę Mszy Świętej w kaplicy we wsi Wysockie odległej 7 mil, jako,

1/. Str. 9. Tom. 63 pag. 101. visitationes Diec. latin. Premisl. zob. Tekst oryginalny Cz. II dodatek str 201. J. II. Cz. II

że nie mogą uczęszczać do najbliższego kościoła z powodu trudnych przejść górskich. Przeto najpokorniej proszą o danie i przyznanie pozwolenia, zwłaszcza na bardziej uroczyste święta. " Dokument powyższy stwierdza, że w r. 1646 a więc w połowie XVII w. wybudowali już byli Wysoczańscy kaplicę rzym. kat. będąc też obrządku tego i zabiegają w dyjecezi o zezwolenie na odprawienie tamże na miejscu w Wysocku nabożeństw rzym. kat. Ci Wysoczańscy nie byli Rusinami lecz Polakami rzym. kat. obrządku. Czy to pozwolenie uzyskali nie wiadomo.

Wielkiem utrudnieniem w latynizacji był więc brak kościołów, a jak już poprzednio zaznaczył autor, najbliższy kościół w XVII w. był o 7 mil od Wysocka Wyżnego odległy. Stąd się fakt musieli ta szlachta posługiwać

cerkwią i wyznaniem grecko katolickim, mamy jednak dane, że przy zapisach na cerkiew robili Wysoczańscy równocześnie zapisy na kościoły^{1/}. Podpisy Wysoczańskich na laudach sejmikowych były zawsze polskie. Szlachta uważająca się za ruską podpisywała się, kirylicą j. n. p. Bereźnicycy.

Te przemiany w dziedzinie kulturalnej i narodowościowej u Wysoczańskich podobnie jak i u innej szlachty polskiej odbywały się na przestrzeni wieków, można powiedzieć, że w połowie XVIII w. przynajmniej połowa Wysoczańskich była zlatynizowana i uważała się za Polaków. Ci wszyscy zaś, którzy pod koniec XVIII w. i z początkiem XIX wieku opuścili Wysecko i pow. turczański, mając lepszy przyszłość do kościołów rzym. kat. a stąd do re =

1/ zob. str. 236... nin. pracy.

ligji rzym. kat. rychło wyzbyli się cech ruskości przez zmianę obrządku greckiego na łaciński.

Wysoczańscy pozostali do dziś dnia w Wysocku lub innych miejscowościach pow. turezańskiego tworzą trzy grupy:

1/. rzym. katolików uważających się za Polaków,

2/. greko katolików, którzy w przeważającej liczbie przyznają się do narodowości polskiej,

3/. mała część przyznaje się do narodowości rusińskiej, a nawet ukraińskiej/około 30 %.

Naprowadzając jednak poprzednio podane podchodzenie węgiersko wołoskie Wysoczańskich przyjąć należy, że Wysoczańscy nie byli nawet

tym rodzajem szlachty ,którą określono terminem gente Rutenus natione Polonus,tylko czemś innym a to gente hungaro - Volochi- natione Poloni, nawet gdy nosili ruskie imiona i mówili po rusku. Te wszystko nie przesądza przynależności Wyseczańskich do narodowości ruskiej gdy zważymy że:

1/. Wyseczańscy nie byli gente Ruteni, nie pochodzili z tubylczej ludności chłopskiej, rusińskiej, słowiańskiej, lecz byli potomkami rodu Dragów - Sasów, a więc pochodzenia węgiersko-wołoskiego, co zresztą nie tylko ich typ zewnętrzny, ale przedstawione poprzednio argumenty potwierdzają.

2/. Przodek ich Wan Valachus / Wancza Valachus Wanczakachus/ otrzymał wraz z nadaniem dóbr

1/
Turk~~e~~ polski m ilczaco^{poluaci} /indygient od króla
1/. K. Żedzie Czarniecki Herbak Polski str. 664.
W akcie nadawczym nie ma wprawdzie wzmianki o indygnacie, gdyż Wancza Walach był już wtedy szlachcicem cudzoziemskim / przyp. autora/

Władysław Jagiełło r. 1431 stał się więc
szlachcicem polskim i stał się obywatelem Rze-
czypospolitej ,

3/. Potomkowie jego walcząc pod sztandarami
polskimi wyznawali polską rację stanu i krew
pieczętowali swoją przynależność do narodu pol-
skiego. W rejestrze szlachty przemyskiej i po-
wiatu przeworskiego na podpolite ruszenie d.30.
lipca 1649 pod Medyką ^{1/.} staje 10 Wysoczańskich
/ o czym już była mowa/ do walki z Kozaczyzną
Chmielnickiego a więc ruchem ruskim. Jakkol-
wiek w rejestrach Kozaczyzny spotykamy wiele
nazwisk szlacheckich nie spotykamy w nich Wy-
soczańskich. Szlachta biorąca udział w posta-
niu Chmielnickiego będąca pochodzenia skowiań-
skiego, i służąca pod sztandarami Chmielnickiego ⁴⁰

1/. A.G.Z. T.XXI.33 str.58,59,60,62

uważała się za szlachtę ruską i stąd jej przynależność do obozu Chmielnickiego.

Tak samo ani Wincenty Minkowicz Wyso-
czański, który walczył w powstaniu styczni-
wym r. 1863 pod Langiewiczem nie był Rusinem
albo Józef Wysocki^{1/}, który poległ w wal-
kach w obronie Lwowa r. 1918 w czasie zama-
chu ukraińskiego na Lwów i spoczywa na cmenta-
rzu Obrońców Lwowa ani Rusinem ani Ukraińcem
nie był.

4/. Jeżeli nosili ruskie imiona i przy-
mowali obrządek grecki, dzięki się to z tego
powodu, że osiedli wśród ludu ruskiego, z któ-
rym z konieczności współżyć musieli i używać
ruskiej mowy, a brak rzym. kat. parafji zmu-
szał ich do chrztu na obrządek grecki. Kła-
sycznym przykładem takiego szlachcica Polaka

1/. Przewodnik po cmentarzu Obrońców Lwowa
R. wyd. 1939 str. 821 Wysocki Józef
III pole Nr. grobu 159.

greckiego obrządku był Wiktor Wyseczański z Wysocka Wyżnego pędzący, ~~leży~~ gorący patriota polski i działacz społeczny, poseł na Sejm Rzeczypospolitej z obozu B.B. W.R. którego w r. 1940 bolszewicy aresztowali i wywieźli, jako patriotę polskiego/ o czym była już mowa/ syn tegoż był ochrzczony na obrządek łaciński.

Księga pamiłkowa Gimn. Franciszka Józef
1/. we Lwowie podaje następujących Wyseczańskich którzy pobierali tamże naukę:

- 1/. Wyseczański Adam, urodz. r. 1844 w Horoden-
ce Ojciec Aleksander, wyznania rzym. kat,
 - 2/. Wyseczański Aleksander urodz. r. 1855
w Bereżowie, /Ojciec Antoni/ wyznania gr. kat.,
 - 3/. Wyseczański Józef urodz. r. 1856 w Jakimo-
wie, Ojciec Aleksander wyznania : rzym. kat.
- 1/ Księga pamiłkowa Gimn. Franc. Józefa we
Lwowie

4/. Wyseczański Stanisław urodz. r. 1856
w Brzezynie, Ojciec Bazyli wyznania rzym. kat.

5/. Wyseczański Aleksander urodz. r. 1862
w Laszkach dolnych, Ojciec Bazyli, wyznania
rzym. kat,

6/. Wyseczański Kazimierz Minkowicz urodz.
r. 1879 w Kamionce Strumiż. Ojciec Eugenjusz
wyznania rzym. kat.

7. Wyseczański Julian Minkowicz urodz.
r. 1880 w Kremenczugu, Ojciec Adam wyznania
rzym. kat.

8/. Wyseczański Bronisław Minkowicz
urodz. r. 1881 w Busku, Ojciec Eugenjusz
wyznania rzym. kat.

Tak więc z tych 8 Wyseczańskich siedmiu
było wyznania rzym. kat. a tylko jeden Alek-
sander syn Antoniego był wyznania grecko kat.

natomiast brat Antoniego Aleksander jak również ojciec tegoż Adam byli wyznania rzym. k. Stąd wnosić należy, że Aleksander syn Antoniego urodzony w Bereżowie został przypadkowo na obrządek grecki ochrzczony, prawdopodobnie dlatego, że w Bereżowie nie było parafji łacińskiej. Stąd wniosek, że wspomniany Aleksander był Rusinem, byłby zupełnie fałszywy. W owych czasach r. /1855/ obrządek na terenach Galicji wschodniej ówczesnej, jak autor już zaznaczył, nie odgrywał roli i nie przesądzał naderowości. Tembardziej odnosi się to do czasów dawnej Polski, gdy Polacy z konieczności lub przypadku byli ochrzczeni na obrządek grecki.

5/ Zruszzenie ich było przejściowe i pozorne. Byli oni rzecz można Polakami mówiący=

po polsku i po rusku. Trudne bowiem przypuścić aby obcokrajowiec jakim był niewątpliwie protoplasta Wyseczańskich, przyjął narodowość ruską - skoro w tym czasie Ruś nie była państwem suwerennem, zwłaszcza gdy tenże protoplasta otrzymał nadania od króla polskiego, który tym samym stał się jego dobrodziejem i suwerennem. W miarę jednak zacieśnienia węzłów z państwowością polską, następuje częściowe otrząsanie się z nabytych cech ruskości.

I tak widzimy, że już w XVII w. coraz częściej noszą Wyseczańscy imiona . . . polskie Stanisław i Franciszek 1686, Wincenty 1788, Łukasz 1634, Wojciech 1660, Magdalena i. t.d. Nawet gdy niektórzy noszą pozornie ruskie imiona jak Bazyli / p. wyżej/ są rzym. *kut.* i polakami,

6/. Ci którzy wyszli z Wysocka Wyżnego i przenieśli się w niżiny przybierają dość wczesnie wyznanie rzymsko katolickie.

7/. Również w Wysocku Wyżnym wśród szlachty zaściankowej nastąpił zwrot ku otrząśnięciu się naleciałości ruskich. W Kilka lat przed wojną staraniem Wysockich wybudowano kościół rzym. kat. „aby mieć możność zmiany obrz^{40%} i praktyk religijnych przy czym zmiana obrządku jest synonimem polskości i polskiego poczucia narodowego.

8/. Poniżej podaje autor wykaz Wysockich z Wysocka Wyżnego i.i. miejscowości uważających się za Polaków, należących do Koła Związku Szlachty Zagrodowej powiatu turczańskiego. Tu zaznacza autor, że wielu z nich wyznaje obrządek grecki. Wykaz ten jest za-

zaczepnięty z organu Koła Związku Szlachty
Zagrodowej p. n. " P o b u d k a " z lat 1937
i 1938 numerów od 1- 13.

W Y K A Z

W y s e c z a ń s k i c h z Wysocka Władnego
wedle Pobudki Organu Koła Związku Szlachty Za-
grodowej.

P o b u d k a Nr. 1. 1937 Str. 14.

Wyseczański - Minkowicz

-"- Weryha Jan,

-"- Jarosław,

-"- Stefan,

-"- Jankowicz Jan,

-"- Lusio,

-"- Michał,

-"- Józef,

-"- Bazyli.

j.w. Nr. 2. str. 2.

Wdzięczna Ojczyzna Wynagradza swych synów:
Wyseczański Bazyli Weryka pres. K.Z.S.Z. w Wy-
secku Wyżnem odznaczony Brąz. Krzyżem Zasługi,
tenże Bazyli Komendant Banderji 8 grudnia w Tur-
ce nad Strzyjem witał gener. Wieczorkiewicza,
Burmistrz Turki Wyseczański Wiktor/ Posek na
Sejm Rzplitej odznaczony Srebrnym KrzyżemZasłu-
gi/.

j.w. Nr. 3. Str. 13.

S.p. Jan Wyseczański b. prefekt gminy Wysecko
Wyżne-~~30~~ 30. stycznia 1937. ojciec Wiktora,

j.w. Nr. 7. Str. 15.

Wysecko Wyżne

Kółko Rolnicze

Wyseczański Bronisław skarbnik,

Wyseczański Michał kierownik sklepu,

j. w. Nr. 8. Str. 15.

Komarniki v. Turka

Wyseczański Bronisław zast.pr.Z.S.Z.

j. w. Nr. 11. Str. 16.

Wyseczański Jarosław wójt Wysocka,

j.w. Nr. 12. Str. 16.

Wysoczański Feliks Zas. Koł.Hed. Ow.

j.w. Nr. 13. Str. 16.

R. Wyseczański

j.w. Nr. 1. Str. 5 /1938/

Wyseczański-Pietrusiewicz Emil

"

Michał s. Michała

"

Józef soktys

"

Weryha Bazyli,

"

Pietrusiewicz Michał,

"

Weryha Michał s. Piotra,

"

Adelf s. Piotra,

Stefan,

Julian s. Marcelogo
Wysocko Wyzne.

j. w. Nr. 1. Str. 15.

Wyseczański Franciszek/Bóbrka nad San/p.
Lesko.

j.w. Nr. 4. Str. 5.

Kościół w Wysecku Wyżnem wybudowany przez
szlachtę/fotografię/

j.w. Nr. 9. Str. 15.

Wyseczański - Dmytrykowiec Julian,

j. w. Nr. 17 Str. 4.

Ihnat Wyseczan z Wiktorówki ziemia Halicka
/czasy Chmielnickiego/ miał przywilej na osa-
dzenie wsi Woli Wyseczańskiej, zdradził Ojczy-
nę.

S. Korwin ~~Kruk~~owski w swej pracy "Poczet
Polaków" str. 54 podaje cały szereg Wyse-
czańskich/ o czem przy herbie Wukry już była
mowa p. str. ^{209, 210 i 21} przyp. autora/ uważając ich za
Polaków, a nie za Rusinów gdyż w tym wypadku

byli Rusinami nie zamieszczają by ich w swoim
Peczoie Polaków.

Wszyscy Wysoczańscy, których wymienia Po-
budka mimo ruskich imion przyznają się do na-
rodowości polskiej.

Wszystko to przemawia za tem, że Wysoczań-
skich nawet tych, którzy mówią po rusku/wszys-
cy również mówią po polsku/ i są obrządku
grecko kat., za Rusinów uważać nie można, chy-
ba tylko tych, którzy nieświadomi swego pocho-
dzenia sami do tej narodowości się przyznają.

Tege samego zdania jest Pulnarowicz, któ-
ry pochodząc z Turki i żyjąc tam stale, na pod-
stawie osobistego ciągłego stykania się ze
szlachtą powiatu turczańskiego i długolet-
niej obserwacji, oraz studjów pisze ogólnie
o szlachcie turczańskiej^{1/}.

1/. Wł. Pulnarowicz : U Zródła Sanu, Stryja
i Dniestru str. 159.

" Żyje tu w znacznej ilości i przeważnie w zwartej masie t. zw. szlachta chodaczkowa, która wprawdzie wyznaje religję gr. kat. i mówi po rusku, ze względu jednak na tradycje rodzinne polskie, pochodzenia szlacheckie, na które się powołuje i którem się szczyci, nie można jej zaliczać do narodowości ruskiej."

Poniżej zamieszcza autor wykaz Wyseczańskich doby obecnej posiadających działki w Wysocku Wyżnem, z którego wynika, że Wyseczańscy są narodowości polskiej, tych u których z powodu specyficznych warunków nie nastąpiła latynizacja jest około 30 % .

W y k a z

Wyseczańskich doby obecnej zam. w Wysocku Wyżnem.

1/. Wyseczański Jarosław Dmytrykiewicz

herbu Sas, przyznaje się do narodowości polskiej, obrządku rzym. kat. posiada 25 morgów, żona Kosińska, piastuje godność wójta gminy zb.

2/. Wyseczański Władysław Jankowicz herbu Sas, przyznaje się do narodowości polskiej, obrządku rzym. kat, posiada 30 morgów, żona Henger,

3/. + Wyseczański Mikołaj Dmytrykiewicz herbu Sas, przyznaje się do narodowości polskiej obrządku gr. kat. posiada 60 morgów, żona Piasecka piastuje godność naczelnika gminy,

4/. Wyseczański Wiktor Dmytrykiewicz herbu Sas, przyznaje się do narodowości polskiej, obrządku gr. kat. posiada 15. morgów, żona Hrabec, Poseł na Sejm Rzplitej, piastuje godność burmistrza m. Turki,

5/. + Wyseczański Bazyli Weryka herbu Sas, przyznaje się do narodowości polskiej,

obrzędku gr. kat. posiada 50 morgów ziemi, żona Komarnicka, piastuje godność sektyśa,

6/+ Wyseczański Jan Dmyt rykowicz ,herbu Sas, narodości polskiej, obrzędku gr. kat. posiada 14 morg ziemi ,żona Berkowska, sektyś,

7/. Wysoczański Feliks Minkowicz herbu Sas, narodości polskiej, obrzędku gr. kat. posiada 40 morgów ziemi,

8/. Wyseczański Michał Weryha herbu Sas, narodości polskiej, obrzędku gr. kat. posiada 20 morg ziemi, żona Wyseczańska,

9/. + Wyseczański Aleksander Pietrusiewicz herbu Sas, narodości polskiej obrzędku gr. kat. posiada 18 morgów ziemi, żona Wyseczańska, zastępca Nacz. gminy,

10/ Wyseczański Marceł Dmytrykiewicz herbu Sas, przyznaje się do narodości polskiej, obrzędku gr. kat. posiada 60 morg ziemi, żona Minkowicz,

12/. Wyseczański Jan Pietrusiewicz herbu Sas, przyznaje się do narodowości polskiej, obrządku gr. kat. posiada 20 morg ziemi, żona Borkowska,

12/. Wyseczański Jordan Minkowicz, herbu Sas, przyznaje się do narodowości ukraińskiej, obrządku gr. kat. posiada 70 morgów ziemi, żona Komarnicka, rolnik,

13/. Wyseczański Bazyli Jankowicz, herbu Sas, przyznaje się do narodowości ukraińskiej, obrządku gr. kat. posiada 40 morgów ziemi, żona Minkowicz,

14/. Wyseczański Miron Dmitrykowicz, herbu Sas, przyznaje się do narodowości ukraińskiej, posiada 6 morgów ziemi, żona Lach, Nauczyciel, wyzn. gr. kat.

15/. Wyseczański Julian Dmitrykowicz herbu Sas, przyznaje się do narodowości ukraińskiej, obrządku gr. kat. posiada 45 morgów ziemi, żona Wyseczańska, Radny gminy,

16/. Wyseczański Piotr Weryka herbu Sas, przyznaje się do narodowości /nie spawano/, obrządku gr. kat. posiada 50 morgów ziemi, żona Wyseczańska piastuje godność Naczelnika gminy,.

Załączony wyjąk z /który nie jest kompletny/ daje nam poniekąd obraz stosunków,

a/ narodowościowych,

b/. rodzinnych,

c/ redowych tejże szlachty zagrodowej,

Z powyższego widzimy, że:

1/. na 15 Wyseczańskich 11 przyznaje się do narodowości polskiej, 4 do narodowości ukraińskiej 1 niewiadomo, jakkolwiek tylko 2 jest obrządku rzym. kat. a 13 obrządku gr. kat.

2/ Żony Wyseczańskich noszą nazwisko szlacheckie, częściej spotykamy Wyseczańskich ożenionych z Wyseczańskimi.

Spotykamy " Minkowicz" jako nazwisko, co wskazuje, że przydomek po opuszczeniu nazwiska Wyseczański, stał się nazwiskiem.

Spotykamy takie zjawiska, że z dwu rodzonych braci jeden przyznaje się do narodowości polskiej, a drugi do narodowości ukraińskiej. Wypadki takie są nam znane: rodzeni bracia Metropolita gr. kat Andrzej Szeptycki narodowości ukraińskiej, zaś brat Stanisław generał W. P. narodowości polskiej, choć normalnie biorąc jest nie do pomyślenia, żeby bracia posiadający wspólnego przedka, tego samego ojca, mieli różną narodowość.

3/. Wreszcie ciekawą jest rzeczą, że nie którzy Wyseczanie w Wysecku Wyżnym których przodkowie już w XVI w. raz zmienili herb Sas na Wuckry, przyznają się dziś obecnie do Sasa, na co już autor poprzednie zwrócił uwagę, gdy by za mowa o zmianie herbu.

Z zestawienia imion tych Wyseczanie widzimy, że istnieje w tym rodzie silnie zakorzeniona tradycja rodzinna wyrażająca się w za

chowaniu tych samych imion przez pięć pół wiekó
W r. 1943 spotykamy zupełnie te same nazwiska
jak w XVI w. np. Bazyli Weryka Wyseczański, Mi-
kołaj Dmytrykewicz Wyseczański, Michał Weryka
Wyseczański, Jan Pietrusiewicz Wyseczański, Piotr
Weryka Wyseczański itp. Ten konserwatyzm w zach-
waniu imion jest więc pochodzenia tradycyjnego.

Tak same należy przypisać tradycji rodowej
Wyseczańskich wchodzenie w związki małżeńskie
prawie wyłącznie z osobami szlacheckiego pocho-
dzenia/ na 16 małżeństw tylko 2 nie szlacheckie
nazwiska żon/ fakt który spotykamy zresztą
i w innych rodach polskiej szlachty zagrodowej.

T R E Ś Ć

T O M I. C Z Ę Ś Ć I.

Źródła i literatura .

Spis rycin

Str.6- 10

" 13- 15

Wstęp

" 21- 36

Rozdział I.

Najstarsze gniazdo rodu Wysocko Wyżne i Wysocko niżne. Nazwa i geneza rodu. Protoplasta rodu przybysz Siedmiogrodu. Ród Dragów Sasów. Ruchy migracyjne Wokochów. Drag i jego potomek Sas protoplastami rodów szlacheckich osiadłych na Rusi Halickiej. Herb Sas wspólnym herbem rodów szlacheckich na Rusi Hal. 38- 51

Rozdział II.

Tureccy, Illniccy, Jaworscy, wedle pracy L. Wyrostka. Wancza Wokoch wraz z synami z Zankem, Chodkiem i Ivankiem otrzymują od króla Wład. Jagiełły nadanie na Turkę u granicy Węgier r. 1431. Komarniecy, Wysoczańscy, Denko Wysoczański. Genealogia Wysoczańskich w XVI. w. Wszyscy Wysoczańscy z Wysocka wyżnego pochodzą od Bazylego cz. Waski Wysoczańskiego 1538. Wyciąg z metryk Stanów król. Galicji i Lodomierji r. 1782. Przywilej z r. 1506, 1525, 1554. Protoplastą Wysoczańskich hrabia węgierski Wana Valachus. 16 przodków Wysoczańskich z linii ojcowskiej i matczynej od Vana Valacha 1380 do Aleksandra Wysoczańskiego 1782.

52-104

Rozdział III.

Identyfikacja Wanczy Valacha z Wanem Valachem. Dokument nadawczy króla Władysława Jagiełły z r. 1431. Nieścisłości w oświadczeniu nazwisk w starych dokumentach. Identyfikacja grafa węgierskiego Wanczy z Wanczą Valachem i Wanem Valachem, protoplastą Wysoczańskich. Wysoczańscy pieczętują się herbami: Sas i Wukry. Pięć gałęzi Rodu od Bazylego/Waski/ Werycha Wysoczańskiego/ 1538: Minkowicze, Pietrusiewicz, Dmytrykowicze, Fagarasze, i Szwabowicze. Wysoczańscy Jankowicze.

Str. 105-133

Rozdział IV.

Genealogia Wysoczańskich na podstawie wyciągu z metryk stanu szlacheckiego Galicji i Lodomerji z r. 1782. Bazyli Wasko Wysoczański protoplastą wszystkich gałęzi Rodu Wysoczańskich o przydomkach: Pietrusiewicz, Minkowicz, Dmytrykowicz, Fagarasz, Szwabowicz. Inne przydomki: Minkowicze od Mikołaja czyli Minki. Jankowicze, Pietrusiewicz, Cinio, Dzyngaczowicze.

" 134-146

Rozdział V.

Sprawa herbu. Rody pochodzące od Dragów Sasów posiadają herb Sas. Wysoczańscy pieczętują się herbem Sas i herbem Wukry. Zmiana herbu Sas na Wukry. Przyczyny zmiany herbów w XVI w. wedle prac: L. Wyrostka i Franc. Fiekosińskiego. Poogląd na zmiany herbów.

Prof. O. Balzera

i B. Barwińskiego. Adopcja do herbów, zmiany dowolne. Zmiana herbu w XVI. w. Wysoczańscy zmienili herb Sas na herb Wukry, aby nosząc herb Wukry zmanifestować swoją przynależność do narodu polskiego.

Str. 147-21

Rozdział VI.

Posiadłości Wysoczańskich nad górnym Stryjem. Rozgraniczenie posiadłości szlachty tureckiej od dóbr królewskich przez komisję Królowej Bony w r. 1538. Część Wysoczańskich traci swoje ziemie. Protesty przeciw wyrządzonej krzywdzie na Sejmach Rzplitej. Mikołaj Tarko rzecznikiem wzdzioczonych Wysoczańskich. Emigracja tych Wysoczańskich z gór. Pozostali dzieci z Wysocka wyżnego przez cały ciąg dziejów Polski. Wysoczańscy osadzeni przywilejami królewskimi w XVI i XVII w. na soktystwach. Soktystwa dożywotnie, w drodze cesji prawie dziedziczne.

Wykaz posiadłości gospodarowanych przez Wysoczańskich w XVI i XVII w. "

215-249

Rozdział VII.

Wiek XVII. Kresy polskie terenem krwawych wojen, najazdów tatarskich, tureckich, w XVII w. bunt Chmielnickiego i potop szwedzki. Każdy szlachcic rycerzem i obrońcą kresów polskich. Zajazdy szlacheckie. Okazowania. Wysoczańscy walczą przeciw Chmielnickiemu. Najazdy. Złuszczenie Wysoczański komisarz granicy od Węgier 1633. Zajazd Pamietowskiego z Złuszczeniem Wysoczańskim i Janem Romerem na dwór w Bobercie. Zajazd tegoż Złuszczenia

na Jana Romera. Wadjum między Stanisławem z Leska Stadnickim 10000 grzywien a Janem i Franciszkiem Wysoczanskimi na skutek niebezpiecznych pogroźek Stadnickiego. Najazd Zygmunta Stadnickiego na Marka Wysoczanskiego w Boryni. Najazd młodzi szlacheckiej na Skole.

Str. 249-296

Rozdział VIII.

Udział Wysoczanskich w życiu publicznym w Rzpltej w XVI. i XVII wieku. Petycja szlachty samborskiej o zniesienie iurydykcji sądu samborskiego i poddanie powiatu samborskiego iurydykcji sądu przemyskiego 1529 r. Mikołaj z Komarnik Wysoczanski miecznik sanocki obrany sędzią kapturowym. Tenże rotmistrzem chorągwi kozackiej. Wybitniejsze postacie Wysoczanskich w XVII. w. Udział Wysoczanskich w życiu publicznym w XVIII. w.

" 296-324

Rozdział IX.

Wysoczanscy w XIX i XX wieku. Akcja konsolidacji szlachty zagrodowej w Małopolsce wschodniej. Jej rzecznikiem poseł na sejm Rzpltej Wiktor Wysoczanski wywieziony przez bolszewików do Kazachstanu w czasie wojny światowej 1939. r. Szlachta Wysoczanska elementem lojalnym i konserwatywnym. Wysoczanscy w XX. w. w Wysocku Wyżnym.

" 324-349

Rozdział X.

Typ zewnętrzny Wysoczanskich. Nie należą do ludności tubylczej, rusińskiej i słowiańskiej. Przodkowie pochodzący z Bałkanów przyniesli kulturę bizantyjsko-wschodnią, opartą o jezyk.

Cerkiewno słowiański%. W Polsce, na
Rus. halickiej ulegają latynizacji
i przechodzą do kultury zachodniej,
stają się Polakami. Przynależność do
narodowości polskiej pieczętowali krwią.
Zdanie Wł. Pułnarrowicza znającego
dobrze szlachtę turezańską.

Str. 349-

C.D. Części I

w T.II.

Bronisław Minkowicz Wysoczański

W Y S O C Z A Ń S C Y

G n i a z d o i R ó d

T. II. Cz. I. i II

Lwów 1944.

WY S O C Z A Ń S C Y

G n i a z d o i R ó d

T. II

Ciąg dalszy cz.I.

„ Szlachcie dla spraw szlachetnych
wiedz, iż jest wezwany. „

Baron Paprocki

ROZDZIAŁ XI.

Jej Moście Panie Wysoczańskie. Blaski i ~~smutki~~
żywota kobiet Wysoczańskich.
Ich zadaniem kontynuacja rodu. Wykaz kobiet Wy-
soczańskich na przestrzeni 5 wieków na podstawie
dokumentów i źródeł.
Życie kobiet w dworku szlacheckim. Wesele szlache-
kie instrumentem kontynuacji rodu.

Osobny rozdział poświęca autor kobietom, a więc żonom Wysoczańskich i pochodzącym z domu Wysoczańskich, a to z uwagi na to, że kobiety te przysporzyły ^{temu} rodowi licznych synów i przyczyniły się w ten sposób do kontynuacji rodu. Niestety mamy o nich skąpe wiadomości i musimy ograniczyć się tylko do podania ich imion i domów z których pochodziły, oraz nazwiska panien z domu Wysoczańskich, jakie miały za mężem. Również podaje autor mniej więcej okres przypadający na ich życie, oraz źródła skąd powyższe daty zaczerpnął. Spis ten jest podany w przybliżonym porządku chronologicznym.

1/. Magdalena Wysoczańska, matka Jana i Mikołaja Wysoczańskich r.1552/Ossol. Rkpis. 2837/III Nr.179/,

2/ Elżbieta Wysoczańska alias Turzańska
żona Jerzego Dydyńskiego herbu Gozdawa, stolnika
sanockiego r. 1577/Z.s.Sanoc.7 T.464/,

3/ Anastazja Wysoczańska zam.za Andrzejem
Demianowicz Ustrzyckim r. 1581/K.N.H.IX.str.205/

4/ Eliaszkowa Wysoczańska z d. Marianna
Ilnicka r.1600/W.m.S.n.p.T.I.str.58/

5/ Hrehorowa Wysoczańska z d.Helena Popie-
lównar.1630/W.m.S.n.p.T.I.str.59/

6/ Stefanowa Wysoczańska z d. Marianna
Matkowska Miklaszowiczowa r.1660/W.m.S.n.p.T.I.str.
59/

7/ Marianna Wysoczańska 3v.z d. Hermanowska
herbu Junosza 1v. Aleksandrowa Janowska 1670 2v.
Stanisławowa Kochanowska/A.B.H.T.7 str.269/

8/ Janowa Wysoczańska z d. Marianna Mietel-
ska r.1730, córka Jana I Barbary z Rytarowskich
Berezowskiej/W.m.S.n.p.T.I.str.59/

1). Źródła oznaczono skrótami, zob.T.II.Cz.II
str.243.

- 9/ Antonia Wysoczańska ur. w Mochnatem r. 1792,
- 10/ Łukaszowa Wysoczańska Jankowicz z d. Katarzyna Jelitowska r. 1620/W.m.S.n.p.I.II.Cz.II str.230/
- 11/ N. Wysoczańska z d. Romerówna/K.N.H.T.IX.str. 459/
- 12/ Janowa Wysoczańska z d. -- Zofja Hermanowska r.1650/W.m.S.n.p.T.II.Cz.II.str. 230/
- 13/ Anna Wysoczańska żona Macieja Wysoczańskiego z d. Szeptycka 1648/Castr. Prem.a.1648, 375p.1710 - *Maryna Wysoczańska żona z Andrzejem Waryczewskim* /f.H.1/ 1792/
- 14/ Franciszkowa Wysoczańska Minkowicz z d. Krystyna Brośniewska r. 1690/W.m.S.n.p.T.II.Cz.II str.230/
- 15/ Justyna Wysoczańska żona Mikołaja r. 1709. /WŁ. Pulnarowicz: W Źródła Sanu, Stryja i Dniestrysta 131/
- 16/ Janowa Wysoczańska z d. Magdalena Ostaczowska r.1720/W.m.S.n.p.T.II.Cz.II.str.230/
- 17/ Jadwiga Wysoczańska żona Adama z Jaszowic Jaszowskiego herbu Łubicz r. 1720-1730/K.N.H.T.7/
- 18/ Anna Wysoczańska z d. Dwernicka żona Bazylego r.1757/W.S.prem.1757/T.II.Cz.I.n.p.str.442/
- 19/ Justyna Wysoczańska żona Teodora Jaworskiego r. 1767./A.B.H.T.8 str.363/
- 20/ Anna Wysoczańska ż. Stefana Jaworskiego Czerwakowicz r. 1792/A.B.H.T.8 str.359/

21/ Marianna Wysoczańska z d. Komarnicka ż.
Jana Wysoczańskiego herbu Sas /Czemeryński Kornel.
O dobrach Koronnych str.177/

22/ Marianna Wysoczańska żona Jerzego Jawo-
rskiego Pietrasiewicza r. 1750/A.B.H.T.8 str.371/.

23/ Magdalena Wysoczańska r.1756

24/ Helena Wysoczańska Pietrusiewicz żona
Jacentego Komarnickiego r. 1740/A.B.H.T.10/

25/ Marianna Wysoczańska żona Bazylego Ilni-
ckiego r. 1700/A.B.H.T.8 Str.41./

26/ Zofia Wysoczańska 2 v. Ilnicka 1v.córka
Jana Drudza Komarnickiego/A.B.H.T.10 i str.354/

27/ Janowa Wysoczańska 1v. Onufrowa Ilnicka
z d. Zofia Komarnicka r. 1806/A.B.H.T.8 str.41/

28/ Anna Wysoczańska 1v.Janowa Ilnicka 2v.
Stefanowa Wysoczańska r. 1803./A.B.H.T.8 str.43/

29/ Janowa Wysoczańska z domu Marianna Ilni-
cka r. 1817 /A.B.H.T.8 str.44/



Helena z Niedzielskich Wysoczańska
ż. Stefana Minkowicz Wysoczańskiego
wł. dóbr Betreszów p. Bóbrka.

30/ Antoniowa Wysoczańska z d. Marianna z Jaworskich Fajewiczów r. 1828/A.B.H.T.8 str.361/

31/ Antonina Wysoczańska 1v.Terlecka z d. Jaworska Martyczówna /A.B.H.T.8 str.367/

32/ Bazyłowa Wysoczańska z domu Zuzanna z Jaworskich Martyczów /A.B.H.T.8 str.367/

33/ Aleksandrowa Wysoczańska Minkowicz z d. Anastazja Matkowska r. 1790/Cert.szl.n.p.T.II.Cz.I str.448/

34/ Adamowa Wysoczańska Minkowicz z domu Franciszka Kowalska r. 1820 /Cert.szl.n.p.T.II.Cz.I.str.448/

35/ Antoniowa Wysoczańska Minkowicz z domu Anastazja Kirchner r. 1845,

36/ Władysławowa Wysoczańska z domu Eugenia Nagrzańska r. 1900,

37/ Aleksandrowa Wysoczańska z domu Rozalja Janiszowska r. 1850/Cert.szl.n.p.T.II.str.448 Cz.I/



Maria z Romaszkanów Wysoczańska jako dziecko.
Akwarela Juliusza Kossaka 1894. (ze zbioru autora.)

38/ Stefanowa Wysoczańska Minkowicz z domu
Helena Niedzielska, r. 1840.

39/ Stanisławowa Wysoczańska Minkowicz z do-
mu Jarzymowska,

40/ Eugenjuszowa Wysoczańska Minkowicz z domu
Bronisława Doliwa Falkowska r. 1880,

41/ Bazyłowa Wysoczańska Minkowicz z domu Hr.
Komarnicka, r. 1870,

42/ Józefowa Wysoczańska Minkowicz z d. Micha-
lina Lewak r. 1890,

43/ Adamowa Wysoczańska Minkowicz z d. Maria
Hermanówna r. 1890,

44/ Jadwiga Wysoczańska Minkowicz zamężna za
Józefem Kóczyer palvagas Fischerem r. 1895,

45/ Aleksandrowa Wysoczańska Minkowicz z domu

z d. Czarkowska Gelejowska r. 1890,

46./ Jadwiga Wysoczańska Minkowicz zam.
za Czesławem Żurkiwiczem,

47/. Bronisławowa Wysoczańska Minkowicz
z d. Maria Karolina Romaszkan r. 1912,

48/. Irena Wysoczańska Minkowicz zam. za
Korwin
Adamem Trzecińskim r. 1937,

49/. Jadwiga Wysoczańska Minkowicz zam.
za Stanisławem Longchamps de Berier r. 1939,
Kobiety Wysoczańskie obecnej doby z Wysocka
Wyznego.

W y s o c z a ń s k a.

1/. Jarosławowa Dmytrykowicz z d. Kosińska
r. 1943,

2/. Mikołajowa --" " Piasecka
r. 1943,

3/. Wiktorowa --" " Hrabec
r. 1943,

4/. Janowa --" " Berkowska
r. 1943,

5/. Marcelowa. --" " Minkowicz
r. 1943,

- 6/. Mironowa Dmytrykewicz z d. Lach r. 1943
- 7/. Julianowa Dmytrykewicz z d. Wyseczańska r. 1943
- 8/. Władysławowa Jankewicz z d. Henger r. 1943,
- 9/. Bazylewa Jankewicz z d. Minkewicz r " ,
- 10/. Feliksewa Minkewicz z d. - " " ,
- 11/. Jordanowa -" - " Komarnicka " ,
- 12/. Aleksandrowa Pietrusiewicz z d. Wyseczańska
r. 1943,
- 13/. Janowa Pietrusiewicz z d. Berkowska r. 1943,
- 14/. Bazylewa Weryha z d. Komarnicka, m. 1943,
- 15/. Michałowa Weryha z d. Wyseczańska r. 1943,
- 16/. Pietrowa Weryha z d. Wyseczańska r. 1943,

Nie są to wszystkie kobiety zamężne lub z domu Wyseczańskie. Jest to może zaledwie ułamek tych, których nazwiska doszły do wiadomości autora, których pamięć przetrwała w dokumentach archiwalnych, lub które żyją w tradycji rodzinnej i pamięci auto-

tera. One te opremieniały życie męskich potomków redu, były towarzyszami ich doli i niedoli, one też wydawały w belu i męce nowych członków redu przez pokolenia i wieki, dlatego należała się im osobna wzmianka w niniejszej pracy. Te też było zamiarem autora przynajmniej w ten sposób wydebyć je z pyłu archiwów, aby gdy minęła ich krasa i radość życia, a potem i samo życie, pozostała po nich pamięć, pamięć dobrych żen, matek redu, i osiwiałych zaenych matren polskich, w których były gorące serca pełne miłości Ojczyzny i miłosierdzia bożego.

Życie^{ich} było preste i pracowite. Naprzód wychowanie na wsi w dworku szlacheckim—skape rozrywki wśród groma rówieśnic i rówieśników pod surowem okiem rodzicieli. Potem miłość sielska, anielska, i zamążpójście. Treska o

- - - - - o gospodarstwo domowe i wytężona praca - a potem macierzyństwo - ta największa radość matki, i znów troska o dzieci, o ich wychowanie. Niepokój serca, gdy mąż, lub syn rusza na jedną z licznych wypraw wojennych i troska o gospodarstwo. Zastawały same, wielka radość po jego powrocie - lub wielki smutek, gdy nie wracał i tak aż do czasu starości. Monotonja życia, dzień jeden jak drugi, jedyną okrasą miłość męża, miłość dzieci i goście w domu, a wtedy trochę powściągliwej swawoli. Nie było kin, teatrów, dancinów, wielkich balów. Les im nie użytych uciech kobiety współczesnej. Wielkim zdarzeniem był wyjazd z mężem lub ojcem do miasteczka na targ, lub wyjazd z mężem na reki sejmikowe. Była to już wielka wyprawa, pełna wrażeń i przygód.

Pewnem urozmaicheniem życia był w niedzielę lub święta wyjazd do kościoła lub pobliskiej -

cerkwi. Kościół był aż w Turce, ^{lub y Kłuku} a więc znaczny szmat drogi. W te dni już od rana panował żywiony ruch w domu. Panienki trefiły wkasy, wybierają co lepsze - odświętne szatki, pani matka pilnowała aby panny ładnie wyglądały, a sama też o sobie nie zapomniła ubierając jakiś nowy kontusik, ^{szubkę, olawadę} lub sukienkę aksamitną pięknie szamrowaną, wkładała zgrabne z kolorowej skóry buciki, aby innym Jej męść panieć dorównać. W zimie taka jazda przemieniała się w kulig - mknęły saneczki jedne za drugimi przy odgłosie dzwonków i srebrzystych śniegów miedzi. Przed kościołem jak i przed cerkwią zjazd był wielki szlachty okolicznej liczne pojazdy zaprzężone w siwki, gniadosze i bułanki i. t. p. Po mszy świętej rozmówki z sąsiadami, znajomkami, opowiadania nowinek kącznie z ploteczkami. Panienki zerkają w międzyczasie na kawalerów, strzygły uszkami, o czym mówią

starsi i szczerzyły do kawalerów zębki. Był to punkt zberny towarzystwa, w którym nie jeden flircik, niejedna miłość, lub zamężpójście brały swój początek. Bywało tak, że niespodzianie zjawia się w domu młody szlachcic zamaszysty i postawny, podkręca spumiaszte wąsy i chce z ojcem Jejność panny mówić. Wymienia swoją familję i pada przed ojcem panny na kolana, całuje jego ręce i nogi, o rękę p. Justyny prosi. Ojciec pan IMÓŁ, Mikekaj zaskeczony, zafrasowany tłumaczy:

" że tak nagle, niespodziewanie, choć familja znajoma dobrą famę mająca, lecz pani Magda Matka głoś swój ma jako to, że jest bliżej córki nie i córka Justynka o niczem dotąd nie wie"

Ale szlachcic się upiera, piękne skówka prawi, prosi i błaga. Więć z matką dżuga narada

" Justynka taka młoda i dziecko prawie"

Gdy radzicie radzą, Justynka przed kawalerem gospodarstwem się swoim chwali, okazuje mu

chów, indyki, gęsi, perliczki no i nawet mieniące
ogoniaste pawie. A potem w sadzie wiśnie zrywają
i przechadzka nad strumyk i w pole. Kawaler się
śmieje od ucha do ucha, białymi zębami błyska,
a komplementów całą kopę sypie, bo gładki był
i dworny, aż dziewczyna się rumieni. Gdy wrócili,
rumiani i pełni radości, Matka woła Justynkę, a
ojciec rzece z powagą! Panną jesteś na wydaniu,
a o to ten kawalere⁹ twoją rękę presi. Więc my z mat-
ką rada w radę, takżeśmy postanowili, że skoro
nam już^{zyc} nie dłużej, dziecko opatrzyć trzeba i los
mu zabezpieczyć. Kawaler szczerzy, z familji zac-
nej i dobrze znamy, a wioskę ma i i intrata,
dwór piękny i służbę dobrą i folusz, karczmę i
młyn łanów dobrych trzydzieści, lasu piennego
twardego kawał. Zaś my ci posag dajemy i deta-
licum na naszej ziemi w gredzie, zabezpieczymy
na grzywnie sto, aż świenki i buki wyrąbię. Zaś

Jejność pani Matka dukatów sto dekoży ze szkatu-
ry, co na ze swego gospodarstwa nazbierane. Więc tak
się z matką pegodziliśmy, abys żonę Imć pana Mi-
kekaia byka."

A na te Justynka: " Jakte panie ojciec, amnie
się nie pytacie, czy chcą być jego żoną?"

Ojciec odpowiada: Wszak już rzekłem, tak posta-
nawiamy"

A więc dobrze, mówi Justynka, bąd żoną Imć pana
Mikekaia, ale nie dlatego, żeście tak uradzili,
ine dlatego, że mi się Imć. p. Mikekaj spodobal".
1/.

Wkrótce weselisko wielkie byka

Czasem u pregu życia niejedne serce zestała
złamane i zaczynała się w drewnianym dwerku cicha
tragedja zawiedzionej miłości. Wtedy rodzice po-
nocy zciżone ze sobą wiedli rozmowy, matka każe =

1/. Opisa wesela Justyny z Komarni~~k~~ i Mikekaia
Wyseczańskich/1708/ na podstawie zapisków re-
dzinnych podaje autor w Cz. II. z uwagi na to, że
każde wesela byka instrumentem kontynuacji redu.
Ceremoniak weselny na podstawie Jana Baggiera:
Powiat Trembewelski".

dzika, perswadowała, ale ojciec Imó. pan bardzo się sierdził i podnesił głos:

" Nie dam dziecka za mydaka, wprowadzie szlachkim nazwiskiem się mieni i herb sobie kun = sztowny przypisuje, ale gdy się pytałem sąsiadów zaczął szlachtę, znajomeków, nikt fa ilji takie nie zna, nikt o niej nie słyszał".

Więc płakała dziewczyna po kątach z wielkimi tęsknoty, mizerniaka w oczach, nie jadła, ludzi widzieć nie chciała, matka też płakała, bo żał jej było dziecka. Nie pomagały msze św. dawane przez matkę, nie pomagały modlitwy, perswazje, gdy dziewczyna się zacięła. Imó. Pan Ojciec chodził marketny, stał się zły, demowników i służbę naga = nię, zgryzota go żarła. Aż nareszcie po roku udręki zawołał syna.

" Zaprzęgał Andrzejku siwki i jedź po tego przybłądę, bo dziewczyna się zatraci i w suchoty

wpadnie! Niech się dzieje wola boża".

A potem radeś dziewczyny i przygetowania do ślubu i ojciec się udebruchał, rozweselił, huczne wesele wyprawił. Dziewczyna białą welen ubrała^z/rozmarynem na skronie i pep ślub dawał, bo cerkiew bliżej była. Goście najechali, družbowie, chłepcy zawadający i družki z fruującymi wielebarwnymi wstążkami z kwiatami i prezentami i szlachta w odświętnych kentuszach z żenami w długich strejnych szatach, pięknie utrafiene, z kuchni zapach pieczonego drobieu i wątrób baranich i różnego mięsiwa zalatywał. Trzy dni lało się wine i beczka miedu niejedna pękła, z czupryn się kurzyło. Gwarne i rejne było i tańcowanie z polonezem, oberki i krakewiaki, kozaki przy żydewskiej kapeli, a i bez zwady się nie obeszło gdy jeden kawaler dobrze uredzony, znacne zakrepieny winem, zbyt poufale peczał se-

bie z pewną białogłową.

A potem gwar ustał, znów zcichło w dworku, tylko matka pokryjona żyz z oczu ocierała, bo jej dziecka już w domu nie było - odeszło, aby spełnić los kobiety.-

I matka znów się troskała

" Bóg raczy wiedzieć czy ona jest szczęśliwa? " Życie szło swoim trybem, msza św. w niedzielę, czasem sąsiedzkie tańcowanie w zapusty, bo może byłych takich szczęśliwych, które do miasteczka, lub miasta stołecznego na bal mogły wyjechać.

Wtedy cała okolica takiej wybrance lesu zazdrościła. Potem zestawiały tylko wspomnienia na długie lata. I tak im życie biegło, wiele trosk, a może uciech i radości. Ich zadaniem i rolą było dawać nowe życia i kontynuować ród, unieśmiertnić go. One były westawkami ognisk domowych

i tradycji rodzinnych, jako najbardziej z daniem związane. Tak sobie autor przedstawia blaski i smutki żywota kobiet Wysoczańskich takimi one były!

Niech ich cnoty ożyją w pamięci ich następczyń i niech żyją w pamięci tych, którym one dały życie. w pamięci pokoleń!.

W zakończeniu niniejszego oddziału załącza autor w porządku alfabetycznym wykaz domów, do których weszli Wysoczańscy przez związki małżeńskie, zestawiony na podstawie podanego powyżej wykazu kobiet Wysoczańskich. Jest to oczywiście tylko mała część tych domów do których weszli Wysoczańscy przez zawieranie małżeństw w ciągu pięciu wieków, lecz i ten ułamek daje wyraz przestrzegania tradycji rodzinnych i szlacheckich, łączenie się w związki małżeńskie z osobami szlacheckiego pochodzenia. Poza tem widzimy, że były to domy znane, znaczne i mające za sobą tradycję od wieków. Niestety niesprzyjający czas powstania niniejszej pracy i niedostępności archiwów oraz bibliotek nie dozwoliły autorowi stworzyć

pełniejszy obraz, powstałe przeto luki dopiero kiedyś w przyszłości mogą być wypełnione. Przy poszczególnych domach podane lata oznaczają czas istniejących ^{już/}związków, a tylko nieliczne daty ostatnich czasów podane na podstawie autopsji i tradycji rodzinnej zawierają daty zawarcia ślubów. Wreszcie zauważa autor, że do niektórych domów wchodziłi Wysoczańscy wielo-lub kilkakrotnie, a były to rodziny w sąsiedztwie najbliższym gniazda Wysoczańskich osiadłe.

Wykaz domów do których weszli Wysoczańscy
przez związki małżeńskie.

- Berezowscy h.Sas r.1730
- Brośniewscy h.Sulima r.1690
- Czarkowscy Golejewscy h.Kościęsza r.1875
- Dwerniccy h.Sas r.1757
- Dydyńscy h. Gozdawa r.1577
- Fischer de Kőczér Palvagas r.1896
- Falkowscy h. Doliwa r. 1876
- Hermanowscy h.Junosza r.1670
- Ilniccy h. Sas r.1767 /wielokrotnie/

Jarzymowscy h.(?) r.1330

Janiszowscy h.Tępa Podkowa r.1350

Jaszowscy h. Lubicz r.1720

Jaworscy h. Sas r.1767 /wielokrotnie/

Jaworscy Czerwakowicze h.Sas r.1732

Jaworscy Fajewicze h.Sas r.1750

Jaworscy Martycze h.Sas r.../dwukrotnie/

Jaworscy Pietrasiewicz h. Sas 1750

Jelitowscy h.Jelita r.1620

Komarniecy h. Sas r.1740, 1330 /wielokrotnie/

Kosińscy h.Rawicz r. 1925

Kowalscy h. Wieruszowa r.1320

~~Kuśkowsky h. Kościesz~~

Longchamps de Berier h.wł.r.1937

Mietelscy h.Ostoją r.1730

Matkowscy h.Sas r.1790 /wielokrotnie/

Nagórzańscy h.(?) r.1900

Niedzielscy h.Sas 1390

Ostaczowscy h.Kościesz (?) r.1720

Piaseccy h. Prus r.1930

Romaszkani v.Romaszkany h.wł.r.1912

Romerowie h.Jelita r.1650, 1680

Rytarowscy h. Topór .r.1730

Szeptyccy h. wł. r. 1648

Swaryczewscy h. Nałęcz r. 1639

Trzebińscy Korwin h. Słepowron r. 1937

Ustrzyccy Demianowicz r. 1531.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

ROZDZIAŁ XII.

Cztery kobiety najbliższe sercu autora.

Dwie babki. Matka i żona. Rezalja z Janiszew=
skich Wyseczańska. Ludwika z Wiktorowiczów Deli=
wa Falkewska. Brenisława z Deliwa Falkewskich
i Marja z Romaszkanów Wyseczańska. Wspemnie=
nia rodzinne.

Gdy była mowa o kobietach Wyseczańskich
trudno autorowi nie poświęcić choćby krótkie=

go wspomnienia kobietom związanych z rodem
Wyseczańskich najbliższych jego sercu. Były nie=

mi:

Rezalja z Janiszewskich h. Tępa Podkowa
zamężna za Aleksandrem Wyseczańskim, babka
autora ze strony ojca, Ludwika z Wiktorowiczów
Deliwa Falkewska babka ze strony matki, Brenis=

ława Deliwa Falkewska matka Autora i Marja z Ro=

maszkanów Wyseczańska żona autora, wszystkie
dziś nie żyjące.

akt. 4 lipiec 1. 1823
Pani Rezalja z Janiszewskich Wyseczańska ^{była} by-
ła córką Wojciecha Janiszewskiego i Marjanny
Kuzakewskiej zamieszkałych w swym majątku Ru-
sin w pow. Sokalskim, ~~ur. w r. 1820~~ ^{ok. 1820} odbyła de-
mowę wykształcenie i wychowanie na wsi. Mając
lat około 16 wyszła za mąż za Aleksandra Wyse-
czańskiego z Jakimowa w pow. lwowskim i przy
jego boku także prowadziła żywot. Mąż jej wcześ-
nie umarł ~~około~~ r. 1855, *toteż* cały ciężar gos-
podarstwa i wychowania czterech synów Adama,
Eugenjusza, Wincentego i Józefa, z których naj-
starszy Wincenty miał lat około 14-ście. Mimo, że
była osobą dość energiczną i z gospodarstwem
dawała sobie radę, miała ~~dużo~~ ^{nie} trudności z wy-
chowaniem i wykształceniem 4ch ^{synów} ~~chłopców~~, byli to
bowiem chłopcy we wieku od 8- 14 lat, potrzeba
było posyłać ich do gimnazjum, co pociągło za
sobą konieczność zamieszkania we Lwowie. Wów-

czas z ciężkiem sercem sprzedała p. Rezalja majątek za 18.000 fłerenów / austr/i przeniosła się na stałe do Lwowa. Tu chłepcy uczęszczali do szkół, a p. Rezalja mając na owe czasy sporą gotówkę prowadziła dom ~~domu~~arty. Była wówczas we Lwowie wieku jej krewnych, powinowatych i znajomych, których po starepolsku gościła, przyjmowała dawnym trybem jak na wsi, nie zastanawiając się bardzo nad tem, że Jej fundusze topnieją, aż po kilku latach spostrzegła, że te fundusze prawie się kończą. Musiała wówczas liczyć się z greszem, a dwaj synowie młodzi chłepcy Wincenty i Eugenjusz wstąpili do aptek na praktykę, aby matce ulżyć i na swe utrzymanie zapracować. Przyjęcia ustały, nastąpiły troski i szare skromne życie. Była to w styczniu r. 1863, gdy pewnego dnia Wincenty, nie powrócił

de demu. Strapiena matka rozpaczała, nec bezsenną spędziła na wyczekiwaniu, gdy na drugi dzień otrzymała list od syna;

" Matenke Kechana ! Wybacz, że Ci sprawię takie zmartwienie i niepokój, lecz zrozum, że nie mogę siedzieć bezczynnie, gdy Polacy o swoją ojczyznę walczą. Zawsze uczękaś mnie kochać Polskę i w razie potrzeby życie dla niej i dla naszych braci ofiarować. Mam lat siedemnaście skończonych, silny jestem i zdrów nie mogę patrzeć na to, gdy inni krew przelewają, wstyd by mi było ludziem spojrzeć w oczy, a każdy by mógł mnie zapytać gdzie Ty wtedy byłeś i co robiłeś? Więc idę z innymi dzielnymi chłopcami, którzy tak jak i ja myślą. Nie płacz mamo i pomyśl, że idę się bić za Ojczyznę naszą, za Polskę. Polecam Ci Matenke

opiece Matki Najświętszej, módl się za zwycię=

cięstwo nasze nad wrogiem i bądź o mnie spokoj=

na, że wręcę ci Ciebie zdrow i cały!

Twój Wincenty.

Pe rozbiściu powstania styczniowego w kilku

mięsiący potem powrócił zmarniały, speniwie=

rany, obdarty, złamany na duchu. Podczas kampa=

nji nabawił się początków choroby płucnej, któ=

ra Go odtąd przez lata trawiła.

Babkę Rozalję pamiętam jako małą chłepak,

gdy przy meich rodzicach zamieszkała.

Była to już staruszka dobrze po sześćdzie=

sięce drobne wzrostu, nieco przygarbiona małego

wzrostu, drobna, ale zawsze żywa i ruchliwa. Poma=

gała mej matce w gospodarstwie domowym i co

rzadko się zdarza między nią a Matką panowała

zawsze harmonja, nie było między nimi nigdy

sprzeczek i swarów. Była szczęśliwa mając syna

i wnuków przy sobie. A gdy z bratem Kazimierzem przyjeżdżaliśmy na ferie świąteczne radość Jej była wielka. Prześcigała się z Matką czemby nam dogodzić:

" Pomizerniali chłopcy w tej szkole na stano-
cji, muszę ich odpaść."

Zawsze rano sama przyrządzała nam śniadanie
zawieszając czekoladę z jajkiem i pianką i sładki
bułeczki dla wnuków wypiekała, a również drugie
śniadanie suto obmyślała, które obiadowi równać
się mogło.

Wieczorami lubiła wiele opowiadać o krewnych,
których nie znaliśmy, o religijach, o
pokrewieństwach, wszystkim się interesowała i
miała swój światopogląd indywidualny.

Nie była bigotką, do kościoła tylko w większe
święta uczeszczała.

" Pomedlą się w domu - mawiał - wszak pan Bóg jest wszędzie".

I tak lata biegły, tylko p. Rezałja była więcej przygarbiona i siły ją opuszczały. Byliśmy z bratem już studentami uniwersytetu, gdy w 84 roku życia pełne trosk i pracy zakończyła, życie dobrej żony, dobrej matki, dobrej Polki !

Babkę ze strony mej Matki p. Ludwikę Fal =
1/
kewską przypominam sobie autor raczej frag-
mentarycznie, gdyż mieszkali dziadkowie na wsi
w majątku Głuchów koło w pow. sekelskim, gdzie
dziadek p. Michał Falkowski gospodarował. Była
zawsze wielką radę w domu rodziców moich, gdy
na podwórzu domu zjechała piękna karetka zaprzę-
żona w duże siwki - znaczyło to, że dziadek przy-
jechał, lub lekki żółty wózek zaprzężony w ryse
kasztany, co było równoznaczne z przyjazdem Wujka

1/. Deliwa Falkewscy zob. Dodatek str. 78. t. II cz. II.

Stanisława Falkewskiego. Cieszyli się ojciec i matka, cieszyliśmy się chłopcy, a najbardziej cieszyliśmy się gdy oba zaprzęgi na raz zjechały, bo wtedy mieliśmy prawie pewność, że nas do Głuchowa zabierą. Czekaliśmy z upragnieniem na tę chwilę, kiedy nas na dawno oczekiwany powóz usadwią i kiedy konie ruszą. Podróż nie trwała długo - bo zaledwie dwie godziny. Mijałyśmy zielone lub żółte pola zależnie od pory roku, mijaliśmy ciche wioski i kwitnące sady ^{u Ostroni,} ~~Ławin, i Boratyn.~~ niecierpliwiąc się kiedy ujrzymy szpaler wysokich wąskich topoli i długie białe sztachety głuchowskiego dworu. Cóż za radość była, gdy otworzyła się szeroka biała brama, a powóz zatrzymał wielkie koła wokół zielonego gazonu. Na progu werandy stała już babka Ludwika w swej czarnej pięknej okazalności z serdecznym uśmiechem i wyciągała ku nam swe piękne białe ręce.

" Jak się macie kochani ? "

Pocałunkem powitalnym nie było kość, gwar był u starszych szczebiot i śmiechy u dzieci.

Babka Ludwika była okazkiej postawy, wyserka, deśo tęgą, mimo sześćdziesiątych lat, miała krucze włosy, białą cerę i profil piękny, jak z greckiej Kamei wycięty. Mimo wieku nie miała twarzy zmarszczkami ^{czant oczy i pisknie rozyszczone uśmiech} poranej, żywe usta. Z twarzy uderzała wielka łagodność, dobroć i mądrość. Był to w całem tego słowa znaczeniu szlachetny typ matrony polskiej, jakby ręką Grottgera nakreślony. Z dziadkiem Michałem Falkowskim, który był kontrastem babki, blondyn siwawy, z niebieskimi oczyma o pięknych regularnych rysach ^{i dobiegaj, porteci} stanowili dobraną parę. Dziadek odkąd Go pamiętam - aż do jego śmierci, nosił się zawsze po polsku, więc czamara, przepasaną pasem ze złotą klamrą,

u koźnierza spiętą spinką koralową na której
widniał orzełek polski, szerokie spodnie wpuszc-
zone do polskich butów.

Każdy pobyt w Głuchowie dla nas chępców
był skarbnicą rezrywek i uciech- bo było tam
wszystko. A więc łowiliśmy ryby na wędkę w So-
łokiji / dopływ Bugu/ był ogromny las, w którym
szumiąły 20 metrowe masztowe sosny, i tam po-
lowaliśmy na ptaszki z flebertu, była psiarnia,
w której mieszkało około 20 psów, a więc charty
angielskie do polowania, wyżły różnych ras itp.
*W sadzie 4 kucyki w ogrodzie na murze między siatką i drzewami
był zagnydlacz, którym biegali sarenki i lisi oraz promienie.*
Był osobny budynek kurnik, pełen drobiu
z sadzawką dla kaczek i gęsi, sad ogromny pełen
owoców i kwiatów, stajnie końskie i krówskie, i
kuchnia ogromna z kucharzem potężnym w białej
czapicy. Była i para kuców specjalnie ^{mygołowania} do przejażdż-
^{przejażdżania} ki dla nas wnuków. Babka nam wszędzie przez lasu

i rzeki towarzyszyka, a wszystkiem pamiętała i myślała, żeby nam radęś sprawić mogła. Więc pieczone gołąbki na drugie śniadanie, paszkioty albo szpaki przez nas upielowane, lub ryby przez nas zżewione. Kucharz kręcił lody i smażył andruty wielkimi żelaznymi szczypcami, które w ogniu rozgrzewał. Nad wieczorem prowadziła nas do pokoju, gdzieśmy pijali jeszcze ciepłe mleko przed krowy, lub południem do zimnej piwnicy nas wprowadzała, gdzie stały sagany zimnego zsiadłego mleka.

Gospodarstwo mleczne sama prowadziła przy pomocy klucznicy. Często musiała całej gospodarce pilnować zwłaszcza, gdy dziadek, który był wicemarszałkiem powiatu na różne posiedzenia nieraz na kilka dni wyjeżdżał, a synowie starszy Władysław we Wiedniu na Wydziale medycyny

się kształcił, a młodszy Stanisław Akademję realną w Altemburgu na Węgrzech studiował. Tęsknił za synami i utyskiwał na ich brak.

" Ojciec ma wielkie zmartwienia z Władkiem i Stasiem, mawiała do matki - strasznie dużo Michaś musi pieniędzy posyłać i ^{wiele} zboża sprzedawać, tak, że się zaczyna i nie chce już więcej na ich nauki życzyc. „Będę chyba musiał las rąbać, a im kończyć studia ani w głowie, ^{„miał nadzieję} więc po cichu co miałam uskładanych dukatów z mlecznego, musiałam im posłać."

Miała złote serce i wyrozumiałość dla młodego i jej wybryków.

Matkę swoją bardzo kochała i mówiła:

" Ty Breńciu najlepsze jesteś dziecko i z Tobą żadnych nie mamy kłopotów ".

Nierzaz wieczorami opowiadała nam różne zdarzenia swego życia. Była gorącą patriotką

i częste na ten temat gawędziła. Opowiadała nam o powstaniu styczniowym i związanej z niem przeży-
ciach.

" Już spaliśmy we dwerze, ^{aż} prawie nad ranem
~~as-tu~~ słyszysz hałas i skrzypienie kół na Weli
przed dwerem, jakieś głośy, gwar, reznawy, patrzą
do okna a brama się otwiera i fura za furą za =
jeżdża. Dziadek się obudził, kredensowego woła i
na dwer wysyła, już myślał, że jacyś zbójcy i
strzelbę bierze. Po chwili kredensowy zziąjany
wraca i mówi : zbójcy

" nie Dobredzieju - ino powstańcy na woj-
nę jadą, o neclęg, a przepas preszą.

„Niech na gumne zajeżdżają, rzekł dziadek,
kenie odprzęgną a sami do izby kuchennej niech
zajdą. Keniem gumienny niech siano i obrek wyda!"

Wkrótce zaozernika się kuchnia, kuchta
wielki ogień rozpaliła, bo zmarznięci na kość

biedacy byli,-

Ja z dziadkiem weszliśmy do izby, a dziadek flachę okowity na stole postawił. Rozgrzało się bractwo i rozgadało. Byli to sami młodzi dobrych, szlacheckich rodzin.

- A gdzie wasz komendant? spytał dziadek?

Z pod ściany wysunął się blady wyrostek wyglądający na szesnaście lub siednaście lat.

- Ty jesteś Komendantem?

- Tak! chłopak skinął głową jakby zawstydzony.

- A starszego nie macie, Ty Komendantem? wszak widzę i starszych chłopców, dlaczego Ty jesteś Komendantem?

- Bo oni tak chcą! oni mnie wybrali!

Dziadek zwrócił się do bliżej stojących.

- Dlaczego właśnie tego najmłodszego wybraliście ^{was} na Komendanta?

Ozwał się chór głosów:

— Bo my Wicka kochamy!

— Bo Wicek tak pięknie nam o Polsce mówi,

— Bo Wicek Polskę kocha..... i.t.d.

— A cóż Wam Wicek o Polsce mówi, ^{spytajcie się} Wicek mówi,
że Polska musi być wolna, że wypędzimy zaborców
że za Polskę trzeba krew przelewać, a gdy wszyscy
tak mówią, ^{i czynić będą} będzie Polska napewne wolna."

Wicek wszystko wie najlepiej on historję
Polski umie na pamięć o co zapytać, gdy poradzi,
poradzi najlepiej, co przepowie to się spełni,
on nas, a my Wicka kochamy.

Dziadek się strąpił patrząc na zmizerowa-
nego chłopaka.

— Pięknie mówicie, ale smarkacze jesteście,
gdzie Wam wojować, do szkoły wracajcie!

A chłopak na to:

"— Ale strzelać umiemy, Wicek nas nauczył i
bronń mamy panie Dobrodzieju!

— Jakś to brzoń macie? pyta dziadek.

— Dubeltówki mamy i jednorurki i króciice!wska= zaś na pas, za którym sterczaś duży zardewiały pistolet, a lepszą to nam dadzą w obozie dokąd je dziemy!

— A Ojciec wie? pyta dziadek, pozwoliś?

Chłopak posmutniał i zwiesił głowę, łunąc nerwowo kaszkiel w ręce.

— Nie mam ojca, nie żyje.... wyszeptał po chwili.

— A matkę masz? spytał dziadek.

— Mam..... odrzekł cicho,

— A pozwoliła?

Chłopak wahał się chwilę, mózg jego pracował.

— Czemu nie odpowiadasz? Pozwoliła?

— Nie..... nie pozwoliła.....

— Więc jak? skąd się tu bierzesz?

— Uciekłem..... rzekł chłopak.

Dziadek sposepniał, jego piękne białe czo-
ło pokryło się ^{no}przecznymi bruzdami.

— Jakte? samą zostawiłeś? spytał?

Nie, mam młodszych braci.....

— Jak się nazywasz?

Chłopak znów się wahał z odpowiedzią. Dzia-
dek spostrzegł i powtórzył pytanie.

— WincentyMinkowicz.... odrzekł.

Chmura przebiegła znów po czole Dziadka.

— MinkowiczMinkowicz..... coś sobie
przypominam.....

Chłopak zbladł, więc Dziadek znów począł
go indagować.

— Ej, coś kręcisz, mów mi prawdę jak się
nazywasz? a patrz mi w oczy!

— Chłopak spojrzał na dziadka.

— Więc powiem, choć nie powinienem, Dobrodzieju: wi powiem, W y s o c z a ń s k i

— Wysoczański..... Wysoczański,

— Więc poprzednio skłamałeś, rzekł dziadek, nie żdnie mnie starego okłamywać.

— Nie skłamałem, rzekł Wicek, my wszyscy mamy przybrane nazwiska, a prawdziwego nie wolno nam podać, a zresztą.....

— Co zresztą ? pyta dziadek.

— Powiedziakem prawdę , bo Minkowicz to przydomek ojca ...

— Nie masz ty krewnych w naszym powiecie?

Tak, przypominam sobie, w Rusinie koło Waręża gospodaruje obywatel , mój dobry znajomy- Imię.

pan Wojciech Janiszewski z Kuźakowską ożeniony, a Mariannę córkę wydał za Wysoczańskiego zdam się Aleksandra.

— To mój dziadek rzekł chłopak.

Dziadek stał chwilę oniemiały i coś ważył w myślach. Po długiej chwili namysłu rzekł:

— Źle zrobicieś chłopcze, uciekłeś sprawiłeś matce zmartwienie, co tam za żołnierz z ciebie, trzeba naprawić, zostaniesz u mnie, a ja cię odeślę do Twego dziadka do Rusina, on się zajmie Tobą i do Matki odeśle.

Chłopak *oniemiał*. Po chwili jednym susem wyskoczył na stół i krzyknął:

— Baczność! koledzy, straż do mnie! Czterech chłopców zerwało się przybiegli do Wicka stając między nim a dziadkiem.

— Koledzy! Odjeżdżamy. Tu chcą mnie przymusić, gwałt zadają! Imć. pan Gospodarz Falkowski chce mnie pod przymusem do mego dziadka odesłać, dlatego, że bez pozwolenia matki walczyć chcę z wrogiem.

— A który z Was ma pozwolenie ?

Ojczyzna gdy w potrzebie nie pyta o pozwolenie, idziemy spełnić nasz obowiązek Imię . Panie Dziadziu Falkewski , musiałbyś nas wszystkich poodsykać i miałbyś za wiele kłopotu z nami! Hola chłopcy, ładować się na wozy i jazda! Przypomuszać nas nie będziecie, bo tak nasza wola.

— Zniwolić się nie damy!

Dziadek się zachnął.

— Cicho Wy będziecie! Wicek zżaż ze stołu, uspokój się chłopcze!

— Przymuszać Cię nie będę, żal mi Ciebie być i Twojej matki. Chodź tu Wiciuś do mnie, chodź dziecko!

— Dziadek go porwał w swoje ramiona.

— Daj głęby Wiciuś!

Dziadek całował długo jego policzki i tulił go do piersi.

— Jedź Wiciuś jedź!..... Wasza wola, jedźcie! *Wnie wy macie raj! Tak, macie raj! Chłopaki kochane!*

Ży się mu zakręciły w oczach, posmutniał,
spuścił głowę i rzekł:

— I ja bym też z Wami poszedł, ale nie mam zdrowia
po chwili dodał : zaimponować mi ten młodzik !
rzekł do mnie, *zamyślił mię starego!*

— A ja mówi babka rozpłakałam się na głos i
jakiś smutek wielki nas wszystkich za gardło chwycił.

Wkrótce gwar wszystko zatarł, kucharz płatał
na kłocu cielaka, ^{skłopy} stoł wielki z pod ściany na
środek wysunęli, na nim garnki ze smalcem i mas-
łem, z serem, chleba kilkanascie bochenków świe-
że pieczonego podkuchenna ponastawiała, dziadek
chłopcóm poczęstunek dawał. Kucharz na rożen kitkę
cielęciny nadział i na ogniu obracał. A potem
fornale siana ze stajni nascielili po wiecz-
rzy i zmitrążona ^{jak zwykle} młodź snem runęła. Nazajutrz
po folwarku ^{jak zwykle} się snuli, dziadek im konie pozamie-

niaż dając lepsze, bo tymiby daleko nie dojechali. I wozy im nakadowaliśmy, kilka baranów kucharz sprawił i wozy z chlebem i garnki z masłem i worki z krupami. A gdy mrok ziemię przyprószył, zaskrzypiały ~~xxx~~ wozy.

Już wozy zaczęły odjeżdżać, gdy podszedł do dziadka Wicek.

— Panie Dobrodzieju!.....

— Co Wicusiu, mów chłopcze.

— Pan Dobrodziej się nie gniewa, na mnie?

— Nie Wicusiu, ^{nie}gniewam się!

— Mam prośbę wielką.....

— Co takiego, mów!

— Dobrodziej posyła do Lwowa?

— Co tygodnia jest okazja.

— Chciałem prosić.... Wicek wyciągnął notes z kieszeni i napisał sków parę, potem zro-

bił kółko okółkiem na papierze i przyciskał usta dżugo do tego papierka.

— Dla Matki szepnął Wicek uciwszy się.

— Dobrze Wicuś, odeszłam do matki i napiszę o Tobie; napiszę by się o Ciebie niełakała!

Wicek chwycił rękę Dziadka i przycisnął ją do ust.

Nadjechał ostatni wóz, Wicek rażno nań wskoczył.

— Dziękujemy Dobrodzieju, do widzenia!

Zaskrzypiały koła i wóz ruszył.

A ja z dziadkiem staliśmy na ganku; dziadek nie nie mówił tylko na długim cybuchu fajkę silnie pykał, aby był dym duży, abym nie widziała, jak mu żzy ciurkiem z oczu na policzki spływały, a mnie się tak serce sciskało, że długo słowa wyrzec nie mogłam. Staliśmy oboje jakby

skamieniała i zewiliśmy uszyna coraz bardziej skabnący edgłos wozów.

Wreszcie dziadek przemówił.

— Biedacy! ^{Bohaterowie!} Wziął mnie pod rękę, ozużam jak dygetak na całym ciele.

— Chodźmy do środka, rzekłam, boję się, że się przeziębisz!

Odtąd często przyjeżdżali nocni goście, jechali zawsze tylko nocą, aby w dzień ich nie wykapali żandar i austriacy. Dziadek wszystko zarządził, aby na każdy wypadek był popas przygotowany. Więc stały gotowe kotły z bigosem, lub innym mięsiwem, furaż dla koni był przysposobiony w izbach czeladnych napalone i poszanie przygotowane.

Ja z Waszą Matką skubałyśmy szarpie i w pakiety zawijamy, aby każdemu dać ran zaopatrzenie. Jak była kompania mniejsza, dziadek

ich we dworze gości i podarunki im dawał, ty-
teń i fajki, a Wasza Matka śliczne pierście-
neczki z końskiego włosu plotła z krzyżykami
^{dla nich} na pamiątkę, ^a na drogę im dziadek dawał po 30
ryńskich na każdego i przewiant suty.

Potem gdy spadł śnieg wielki, jak duchy su-
nęły sanki, nieraz w największą zawieruchę
zajeżdżaka kalwakata przez dwór, jak bryły lo-
du lub śniegu, w których wewnątrz były serca
gorące.

Przed stajnią końską paliła się zawsze
latarnia, która była wskaźnikiem dla nocnych
gości. I wartę dziadek na zmianę w stajni
postawił, aby nieostrożna młódź pożaru nie
wzneciała.

Gdy przez kilka dni nie było nowej partji
powstańców, martwił się Dziadek.

— Coś nie przyjeżdżają ! Wszystko to mało !

Ale mało ich przeciw takiej potęgze, nie dadzą rady, szkoda chłopców!

Dziadek przemysliwał jakby i czemuby pomódz Skupować bróń, pistolety, flinty, proch i ołów a wieczorami z Lubuniem/ Stary lokaj/ wylewali kule, bo zdarzało się często, że nawet bez broni jechali.

Były to duże wydatki, to też gdy dziadek zapas gotówki wydał, musiał u karczmarza Szulima pożyczać, bo jak tamci dostawali, innym krzywda by była, mówił.

Tak, i wiele innych rzeczy Babka Ludwika Falkowska opowiadała wnukom swoim. Toteż obraz jej pozostał w duszy ich nie zatarty. W jej słowach mieszała zawsze prawdę i szczerść, w jej sercu dobroć i miłość, w jej twarzy piękno i szlachetność.

Po pięknym lecie upalnym spędzonym w Głuchowie nastała sroga zima.

Pewnego dnia w trzaskającym mroź zajeżdżały na podwórzec domu rodziców żakubnie zaprzężone w siwki dziadka przy odgłosie dzwonek san i uprząży. Podbiegłem do okna i wołam do matki:
— Mamusiu puste sanki, nikt nie wysiadł!

Po chwili stangret wszedł na ganek i wręczył matce list.

— Starsza Pani bardzo chora! rzekł stangret.

Matka zbladła, otworzyła nerwowo list i pobiegła płacząc do ojca. Ojciec zmarszczył czoło.

— Nie ma rady, musisz brać lekarza i zaraz jechać. Dziećmi zaopiekuje się mama.

W dwie godziny po tej matka odjechała.

Czasem przychodziły listy, ojciec je czytał i smutno potrząsał głową:

— Babcia bardzo ciężko chora Matka nie może wrócić, całuje Was i prosi abyście byli grzeczni.

Może w trzy tygodnie od wyjazdu matki do Głuchowa znów przyjechały sanki z listem do ojca.

Ojciec kopertę rozerwał i wyszeptał: Babcia umarła - muszę na pogrzeb zaraz jechać!

— Umarła Babcia!? Już nie zobaczymy nigdy - nigdy babci!?

Speczka w kaplicy przy cerkwi w Głuchowie obok swych rodziców Kazimierza i Marjanny Wiktorowiczów z domu Sroczyńskiej.

W osiem lat później speczak także i mąż jej, a dziadek autora Michał Doliwa Falkowski, wice-marszałek powiatu sokalskiego, zacny obywatel i patriota, zostawił po sobie dobrą pamięć.

Trzecią z kolei a pierwszą sercu autora jest jego matka Bronisława z Doliwa Falkowskich Wysockańska .

Trudno jest autorowi pisać o własnej matce, bo wszystko ooby o Niej napisać, toby dla niego

może zamało, a dla czytelnika mogłoby być za wiele. Dlatego autor ograniczyć się musi do nekrologu, który zamieścił w Niej Dziennik Polski 1935 r. d. 28. XII, str. 5 w rubryce :
Z żałobnej karty:

Sp. Bronisława z Doliwa Falkowskich Wysoczańska.

Dnia 13 bm. zostały odprowadzone w Sokalu na wieczny spoczynek zwłoki Sp. Bronisławy z Doliwa Falkowskich Wysoczańskiej.

Zmarła była wdową po wielce zasłużonym dla miasta Sokala długoletnim burmistrzu i właścicielu apteki, a córką sp. Michała Doliwa Falkowskiego, b. wicemarszałka powiatu Sokalskiego, właśc. dóbr Głuchów i sp. Ludwiki z Wiktorowiczów.

Wychowana w atmosferze dworu wsi polskiej, przeżywała w młodym wieku wszystkie radości i



Maria z Romaszkań Wyszczkańska (żona autora)
portret ol. pędzla hr. Marii Wodzickiej
(ze zbioru autora)

smutki powstania styczniowego z r. 1863, pomagając rodzicom w zaopatrywaniu powstańców w żywność, odzież, prowiant, szyjąc bieliznę i środki opatrunkowe.

Ten patriotyzm, odziedziczony po przodkach zachowała w duszy po ostatnie dni życia. Jako żona p. Eugenjusza Wysoczańskiego stworzyła dom staropolskiej gościnności, swoimi zaletami serca i umysłu podbijała każdego, kto miał sposobność z Nią się zetknąć. Osoba skromna, młówczej pracy, niesła z wdziękiem i uśmiechem na twarzy trud życia. Dostępna dla wszystkich, każdemu pomocna, życzliwa, pełna miłosierdzia, miała zrozumienie dla biedy i nędzy ludzkiej. Dla każdego strapionego miała dobre słowo pocieszenia, i otuchy, biednego nakarmiła, przyodziła.

Łączyła wielką prostotę z rozumem i wiel-

Radzie Sacre-Coeur we Lwowie. Jako dziecko niezwykle wrażliwa i nerwowa. Wychowanie w rygo-
rze, w zimnych murach klasztornych nie wpłynęło
dodatknie na wątły ustrój fizyczny dziewczynki.
Za to charakter tego dziecka kształtował się
niepoślednio. Był to charakter czysty, bez ska-
zy. Natura szczera, otwarta i prawdomówna. Wraż-
liwość przechodząca w subtelność, przytem bystra
orientacja i zdolność obserwacji życia i lu-
dzi. Natura pełna temperamentu rwąca się
do życia. Uczuciowość silnie rozwinięta, odczu-
cie niedoli bliźniego, zdolność do poświęceń
i rezygnacji.

Wysokie poczucie sprawiedliwości i pra-
wość kryształowa nie spotykana. Wzrostowa żona
i matka, oraz dobra towarzyszką. Gorąca patriot-
ka o dużym zmyśle społecznym.

Niestety wątłe zdrowie, choroba nerkowa

teoząca Jej organizm od młodości bo od 20go roku życia nie zezwalały na szafowanie bogactwami Jej duszy w szerszym zakresie, to też nie mogła oddać się pracy społecznej.

Wielkie umiarkowanie przyrody i przyja-
ciółka zwierząt. Wrażliwa na wszelkie piękno i
po ojiu niezwykle muzykalna. Jej postać fizyczna harmoni-
zowała z pięknem duszy. Do ludzi odnosiła się
szczerze lecz z rezerwą, nie lubiła nowych twa-
rzy i znajomości, przywiązywała się do dawnych,
Ignęła do ludzi o prawym charakterze i wartoś-
ciowych, mają w tym kierunku dobre wyczucie. Po-
za tem niezwykle skromna, wielce uprzejma w obejs-
ciu bez przesądów klasowych i stanowych. Dla
siebie była surową i wymagającą, dla drugich wy-
rozumiałą i pobłażliwą. W bliźnim widziała jego
zalety, a nie szukała jego wad. Sama prestonij-
na brzydziła się dwulicowością, fałszem i obłudą

O Jej sympatji decydowały wartości moralne człowieka.

Les Jej zesłał wiele cierpień fizycznych, które przygasiły Jej radość życia na parę lat przed śmiercią. Odeszła na zawsze od swoich w"lat kobiecych południe" bo w 45 tym roku życia dnia 13. 3. r. 1939.

Bóg Jej oszczędził okropności i nieszczęść wojny obecnej.

Niech! potęgnośc zachowa tę wielką pod względem duchowym Kobieta jako wzór kobiety polskiej w swojej pamięci i hołd Jej cieniom'

ROZDZIAŁ XIII.

Związek Wysoczanskich z rodami : Komarnickich, Turzanskich i Matkowskich.

Dane genealogiczne i genealogia rodu. Trzy okresy .

Genealogia ogólna rodu i poszczególnych gałęzi.

Trzy okresy genealogii.

Prócz wyciągu metryk stanu szlacheckiego król. Galicji i Lodomerii; ważnym przyczynkiem do wywodu Wyroków sądu ziemskiego przemyskiego z r. 1757 Tablica genealogiczna wedle wspomnianego wyroku. Ogólna tablica genealogiczna rodu.

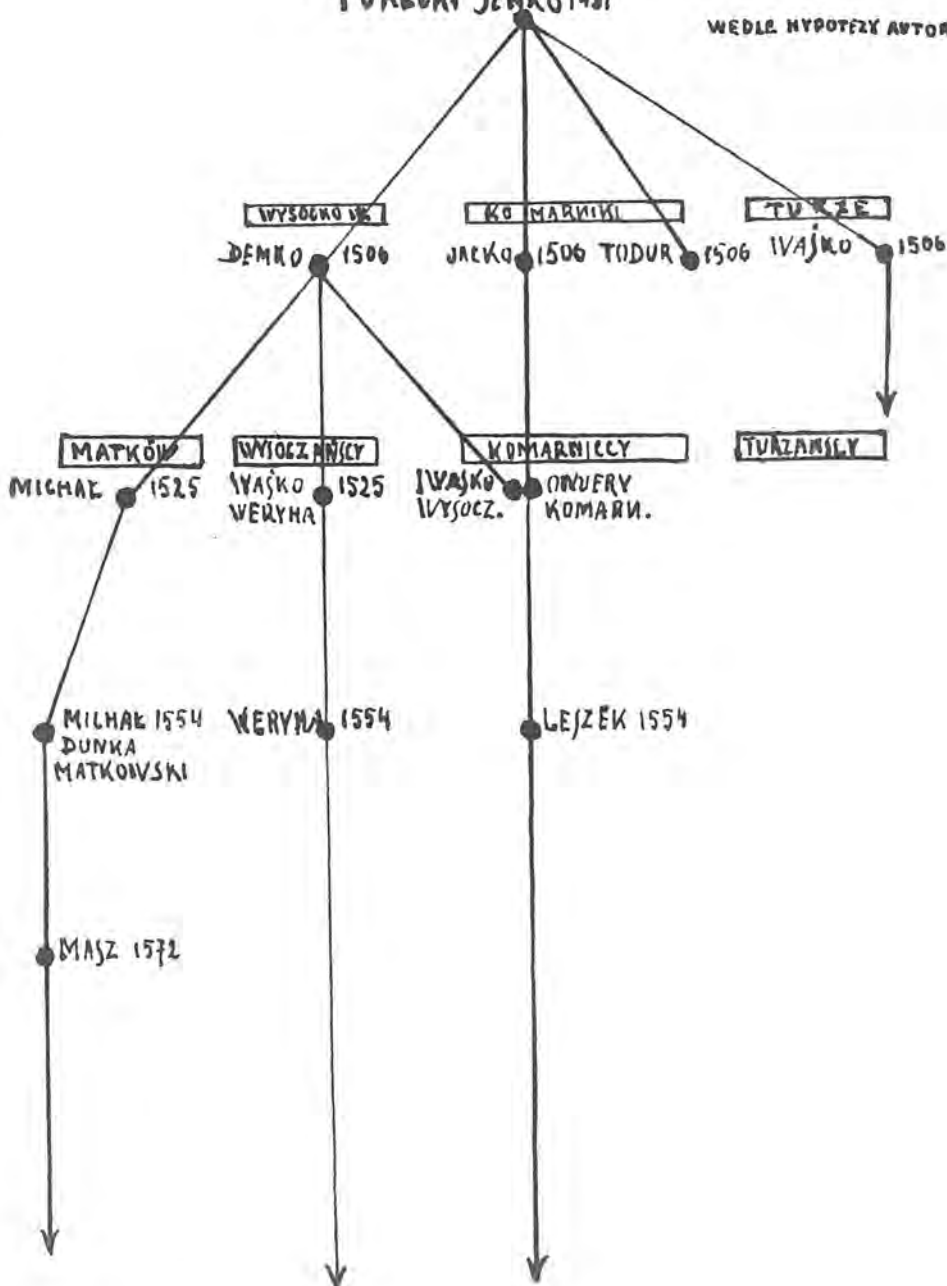
Genealogję Wysoczanskich wyprowadza autor jak z poprzednich rozdziałów niniejszej pracy wynika, od protoplasty Wana Walacha, alias Wańczy Walacha, który występuje na widownię w r. 1431 przy nadaniu mu przywileju przez króla Władysława Jagiełłę.

W tym roku był Wańcza już w podeszłym wieku, gdyż nie występuje on już w r. 1444 podczas wyprawy króla Władysława Warneńczyka w jego obozie pod Wara^dzynem. występuje tam bowiem już tylko syn jego Chodko, a stąd wniosek, że albo był już bardzo stary, lub, że nie żył już w tym czasie. Datę urodzin Wańczy należy przyjąć w przybliżeniu na

MATKOWSCY-WYSOCZAŃSCY

TURECKI JENKO 1491

WEDLE HYPOTEZY AUTORA



rok 1380.

Od Wańczy jak autor zaznaczył poprzednio pochodzą rody:

od syna Zanka Zaworskich, od Iwana Ilnickich, od Chodka Tureckich: Komarnickich, Turzańskich i Wysoczańskich, którzy mieli niechybnie wspólnego przodka. co wynika z treści przywileju z r. 1506 już poprzednio cytowanego. Z przywileju /również cytowanego z r. 1554 / wysnuwa autor przypuszczenie, że ród Matkowskich jest odgałęzieniem rodu Wysoczańskich, a Michał Dunka Matkowski w tym potomkiem Demka Wysoczańskiego.

W ten sposób zostaje przez autora wyjaśnione pochodzenie i związek rodów: Komarnickich, Turzańskich i Matkowskich z rodem Wysoczańskich.

Genealogję Wysoczańskich należy podzielić na 3 okresy:

I/. od Wana Valacha hrabiego węgierskiego alias Wańczy Valachusa, alias grafa węgierskiego Wan-

czałucha tj. od r. 1380 do Bazylego, czyli Waśki, Weryha Wysoczańskiego 1538.r.

II. od Bazylego r. 1538 do Aleksandra Minkowicza Wysoczańskiego 1782.

III. od Aleksandra 1782 do dzisiejszego czasu 1944.

W y w o d g e n e a l o g j i
I. okresu 1380 - 1538

Za punkt wyjściowy genealogji przyjmuje autor r.1380 r. j. przybliżoną datę urodzin Vana Walacha Genealogja Wysoczańskich I.okresu jest opartą na nast. danych:

1/. Wyciąg metryk Stanów Król.Galicji i Lodomierji z r.1782 wydany Albinowi Wysoczańskiemu Komornikowi buskiemu, członkowi Stanów galic. podaną w dosłownym brzmieniu i tłumaczeniu na język polski, który stwierdza, że protoplastami Wysoczańskich są; Wana Valachus 1431 i Bazyli Waśko Weryha Wysoczański 1538.

2/ Tenże Bazyli Waśko jest potomkiem Chodka

Tureckiego syna Vana Walacha/przypuszczalnie przez syna Chodka Senka i wnuka Chodka Senka 1481^{1/} którego synem był Demko^{2/} Wysoczański 1505 dziedzic Wysocka Wyznego.

3/. Przywileje na Wysocko Wyzne wydane przez Aleksandra 1506 przez króla Zygmunta I. 1525 i króla Zygmunta Augusta 1554.

Genealogja Wysoczańskich tego okresu przedstawia się jak tablica genealogiczna.

W y w o d g e n e a l o g i i
II okresu r.1538- 1782.

opiera się na następujących dokumentach:

1/. Wspominany w pierwszym okresie. a podany na str. 577 I. nin. pracy wyciąg metryk stanu szlacheckiego król. Galicji i Lodomerji wydany Albinowi Kazimierzowi Wysoczańskiemu w r. 1782.

2/. Wyciąg metryk stanu szlacheckiego wy-

1/. L. Wyrostek: Ród Dragów Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej str. 68. A.G.Z. nr. 1558

2/. Ibid. str. 70 i str. 161.

3/.

dany Janowi i Danielowi Wysoczańskim z r.1784.
który w odpisie archiwum państwowego autor na
str.221. U nin. pracy podaje w dosłownym brzmieniu
oraz tłumaczeniu.

3/. Tenże sam wyciąg w oryginale z r.1782.wy-
dany m.i. Aleksandrowi Minkowicz Wysoczańskiemu
w dosłownym brzmieniu .oraz tłumaczeniu na język po-
polski p.str.2267.76.77 lin. pracy/.

4/ Wyciąg metryk stanowych król. Galicji i Lo-
domerji z r.1784. wydany Franciszkowi.Marcinowi.
Stanisławowi.Teodorowi i Maurycem Wincentemu Wy-
soczańskim Jankowiczom / p. str.230.7.7. Nin.pracy.

5/.Wyrok sądu ziemskiego z r.1757 w sporze o podział gruntów w Wysocku Wyżnym ,który autor poniżej podaje wraz z tablicą genealogiczną.^{1/}

Wymienieni w tym Wyroku Wysoczańscy są na tablicy oznaczeni numerami w kółku. W wywodzie genealogicznym zawartym w Wyroku przy nazwiskach podane liczby odpowiadają numerom na tablicy genealogicznej.

1/ Визначити куди та з якою допомогою автор. Текст
ориг. Н.С.Косінін і об. 874. 202. II. II. рр. II. min. прац.

Wyrok sądu grodzkiego przemyskiego z 28.II 1757.

Akt papierowy liczący kart 6 na stronie ostatniej napis " Ex parte Wysoczańskich generosi Matkowscy. Sozańscy. Wysokińscy. Biliścy baniti in castro Pre - misliensio 1757 feria 2-da post Dominicam Invo-ica-vit quadragesimalen...../ t.zn. Ze strony Wysoczańskich Matkowscy. Sozańscy. Wysokińscy. Biliścy. skazani na banicję w grodzie przemyskim 28.II 1757/ i pieczętka trójkątna z napisem" Prepistswennyj káywozu net pŕómotreno Narkom. In.Deł. Akt ten składa się z 3-ch części:

I. zeznanie woźnego Franciszka Jędrzkiewicza o doręczeniu pozwu pozwanym.

II. Oblata pozwu dwu. a mianowicie pierwszego wystosowanego przez starostę przemyskiego Stanisława Poniatowskiego 2/X 1757, oraz drugiego wystosowanego przez tegoż 27/I 1757.

III. Sam wyrok banicji wydany przez sąd grodzki przemyski na nie jawiących się.

I. Pozew był doręczony przez woznego Franciszka Jędrzkiewicza konwentowi ławrowskiemu i wszystkim spadkobiercom Antoniego metropolity całej Rusi, Innocentego biskupa gr. kat. przemyskiego sanockiego i Grzegorza metropolity całej Rusi i Winnickim, powstóre Wysoczańskim Minkowiczom i Dzyngałowiczom, Krzeczkowkim, Czernieckim, Sozańskim, Dwernickim, po trzecie Komarnickim Dzur - dzom na dobrach wsi Wyżne Wysocko, po czwarte i piąte przeciw Wysokińskim, Mateczyńskim, Matkowskim Mikłaszewiczom i innym dziedzicom wsi Matków, po szóste Bilińskim, Stołyłowiczom, Kuziniczom, Sozańskim Wołkowcom na dobrach wsi Wochnate wszystkim razem na 7/X 1755, po siódme Gojskim na dobrach Wyżłów na 9/X 1755, po ósme przeciw wdowie i spadkobiercom po zmarłym Nahujowskiemu na dobrach wsi Kropiwnik na 11/X 1755, po dziewiąte Kopystyńskim cześnikowi bractawskiemu na dobrach wsi Popiele, po dziesiąte Winnickiemu miecznikowi trembowelskiemu na dobrach wsi Uróż razem na 13.X

1755 po jedenaste Szumlańskiemu na dobrach wsi
Yrynica na 16.X.1755. po dwunaste spadkobiercom
Franciszka Porząckiego i Teresy Winnickiej podko-
morzostwu ziemi przemyskiej na dobrach wsi Czapla
po trzynaste Rytarowskiemu cześnikowi nurkiemu
na dobrach wsi Rytarowce na 29.X.1755. po czter-
naste Chojnackiemu łowczemu zydaczowskiemu i
spadkobiercom z Chojnackich Winnickiej na dob-
rach wsi Wapowce na 30.X.1755. po piętnaste Hum-
nickim skarbnikostwu sanockim na dobrach wsi
Leszczawa na 31.X.1755. Dnia 22.XI 1755 zeznał
woźny Maksym Naczyc. ze wręczył pozwy po pierw-
sze na dobrach wsi Wyszne Wysocko przeciw kon-
wentowi ławrowskiemu i innym współdzielcom wsi
Wyzne Wysocko. po wtóre Mateczyńskim Wysokińskim
i innym na dobrach Matków. po trzecie Winnic-
kiemu na dobrach wsi Uroż. po czwarte Borzęckim
i innym spadkobiercom po Winnickich na dobrach

wsie Czaple.

Ad II podaje autor wyciąg pozwu drugiego^{1/}
w pewnym skróceniu/ w przekładzie polskim:

Stanisław Ciołek Poniatowski cześnik Wiel-
kiego Księstwa Litewskiego, pułkownik piechoty
łanowej Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospoli-
tej, starosta przemyski Nam pobożnym w Chrystu-
sie Ojcom Donatowi Popielewiczowi przeorowi zgro-
madzenia ławrowskiego Świętego Bazylego Wielkie-
go i całej zbiorowości pobożnych Ojców i Braci
tegoż zgromadzenia, właścicielom dóbr pewnych
działów we wsi Wyżne Wysocko położonych, jakoteż
spadkobiercom niegdyś Wielmożnych Antoniego me-
tropolity całej Rusi, Innocentego przemyskiego
samoborskiego i sanockiego wyznania greckiego,
oraz Jerzego również całej Rusi metropolity, ja-
koteż urodzonym Michałowi /1/ i Janowi /2/ nieg-
dyś ur. Jana Wysoczańskiego Minkowicza zwanego
Bliźniec /3/ Samuelowi /4/ i Jerzemu /5/ niegdyś

1/ Wyciąg obszerny w oryginalnym brzmieniu podaje
autor w dodatku, zob. zbiór dokumentów str 202.

Pawła Wysoczańskiego Minkowicza zwanego Kozińskiego/6/ Janowi /7/ i Dymitrowi/8/niegdyś ur. Andrzeja Wysoczańskiego zwanego Hen²ryk/9/ synom Minkowiczom, niegdyś ur. Mikołaja czyli Minki rodzica /10/ i Jana Minkowicza syna /11/Wysoczańskich spadkobierców Michałowi /12/ i Pawłowi /13/ niegdyś ur. Jana Wysoczańskiego Pietrusiewicza Cini /14/ zwanym synom wymienionych niżej zaś powodów niektórych braci rodzonych /zob. 29/niektórych stryjecznych/zob.41/.. a wzgl. stryjom/zob.24-26-30-32-33- 35-37/Krystynie z Komarnickich matce /15/ Piotrowi/16/Janowi /17/ Dymitrowi /18/ i drugiemu Janowi /19/ synom zrodzonym z niegdyś Samuelem Wysoczańskim Dzyngałowiczem /20/ synem ongiś ur. Jana Wysoczańskiemu Dzyngałowicza Piotrowicza /21/niegdyś zaś ur. Mikołaja Wysoczańskiego Dzyngałowicza /22/ brata rodzonego i jedyne..... Eliaszowi Szwabowiczowi /23/Wysoczańskim Weryżetom.Komarnickim.Dzurdzom.Andrzejowi Zaborskiemu.Pawłowi

i Andrzejowi niegdyś ur. Andrzeja Czerneckiego
synem....Mikołaja niegdyś ur. Leontego Czerniec-
kiego synowi....Mikołajowi Sozańskiemu Woronie....
Jerzemu i Reginie Dwernickim....jakoteż Krzecz-
kowski....Nanowskiem zwanym Kusmirzami i innym
dziedzicom i właścicielom.....dóbr wsi Wyzne Wy-
socko.³uko³u urodzonym....Bilińskim, S³tyłowiczom
Kuzniczani zwanym, Janowi Nanowskiemu....Wołkowym
Ihnatowym Sozańskim Woronom... Matkowskim Blisz-
czewiczom.....Antoniemu Matęczyńskiemu....Józefo-
wi Wysokińskiemu i Józefowi Trepce.....i innym
właścicielom dóbr wsi Matków i Mochnate.....mocą
królewskiej i naszej władzy starościńskiej poleca
ażebyście przed nami czyli naszym urzędem grodz-
kim przemyskim i tercinie querelarum seu causa-
rum w poniedziałek najbliższy w grodzie przemys-
kim mających się odbyć za pozwaniem urodzonych
Michała /24/ Daniela /25/ i Jana /26/ niegdyś
urodzonego Bazylego Wysoczańskiego/27/ z ur. anną

Dmernicką /28/ zrodzonych synów, Andrzeja/29/ niegdy
wspomnianego Jana Wysoczańskiego Cinió zwanego Pie-
trusiewicza/14/ syna drugiego Andrzeja/30/ niegdyś
ur. Hrehorego Wysoczańskiego Ciniów zwanego /31/
syna. Hrehorego/32/ i Jana /33/ niegdyś ur. Bazylego
Wysoczańskiego Cinió zwanego/34/ synów. Bazylego
/35/ Andrzeja/36/ i Teodora /37/ ^{1/} niegdyś ur. Ste-
fana Wysoczańskiego Ciniów zwanego/38/ synów.-
wspomnianego zaś niegdyś ur. Jana Wysoczańskiego
Cinió zwanego 14/wnuków, dalej Stefana /39/ niegdyś
ur. Prokopa Wysoczańskiego Pietrusiewicza/40/ syna
Bazylego/41/ niegdyś ur. Hrehorego Wysoczańskiego
Pietrusiewicza/42/ syna. Grzegorza/43/ Jana/44/ i
Aleksandra /45/ niegdyś ur. Stefana Wysoczańskiego
/46/ sanów. Mikołaja/47/ i Jana/48/ niegdyś ur. Teo-
dora Wysoczańskiego/49/ synów. wspomnianego rów-
nież ur. Hrehorego Wysoczańskiego/42/ wnuków nieg-
dyś wreszcie Eliasza Wysoczańskiego Piotrowicza
/50/ właściciela działów dóbr we wsi Wyńe Wysocko

wnuków a wzgl. prawnuków Piotra /51/Jana/52/ i Stefana/53/oraz Bazylego /54/ niegdyś ur. Samuela Wysoczańskiego Dmitrykowicza/55/synów Stefana /56/ i Jana /57/ niegdyś ur. Teodora Wyso-
 czańskiego zwanego Fagaraszem/58/ synów niegdyś również ur. Jana Wysoczańskiego Dmitrykowicza zwanego Fagaraszem/59/ wnuków Michała/60/niegdyś ur. Stefana Wysoczańskiego /61/ syna niegdyś zaś ur..... Duchownego Pachomiusza Wyso-
 czańskiego Dmitrykowicza /62/wnuka.niegdyś również ur. Dymitra Wysoczańskiego Piotrowicza/63/ właściciela pewnych działów dóbr we wsi Wyszne Wysocko wnuków, a względnie prawnuków niegdyś zaś ur. Piotra Wysoczańskiego Waśkowicza Weryż-
 cem zwanego/64/ wnuków, a względnie prawnuków i praprawnuków Wysoczańskich Weryżat.....
 działów w wspomnianej wsi Wyszne Wysocko właścicieli. ażebyście osobiście jawili się w terminie zawitymCi was..... wzywają na przeprowa-
 dzenia wydzielenia działów gruntów i lasów

między sobą pozwanymi a niektórymi oczwanymi....

III. Sąd grodzki stwierdza, że na termin stawili się Jan Wysoczański jako zastępca powodów Wysoczańskich Pietrusiewiczów, a z pośród pozwanych stawili się zastępcy konwentu Bazylianów w Ławrowie. Michała i Pawła Wysoczańskich/12-13/Szumlańskich, Nahujowskich, Winnickiego, Siemieńskich, Bo - rzęckich, Kalinowskich Jakóba Kopystyńskiego, Gojskich, Józefa Rytarowskiego, Humnickich, Wysoczańskich Minkowiczów i Dzyngalowiczów, Czernieckich, Krzecz-kowskich, oraz innych właścicieli we wsi Wyzne Wysocko /tych zastępuje Bazyli Wysoczański/Bilińskich, Stotyłowiczów, Matęczyńskich, Trepi, Wysokińskiego natomiast nie przybyli oni osobiście ani też nie przysłali zastępców Bilińscy, Sozańscy, Worony Wołki zwani, Matkowsy Mikłaszewicze i Wyso-kińscy."

Na nieobecnych wydano wyrok banicji.

Wysoczańscy występują zarówno po stronie powodów jak i pozwanych. Powodami są wyłącznie Wysoczańscy Pietrusiewiczze, do których należą również Ciniowie, Fagarasze i Dmitrykowie, do pozwanych zaś należą Minkowicze, oraz niektórzy z Pietrusiewiczów Ciniów jakoteż Dzyngalowie. Wysoczańscy są pozwani razem z innymi właścicielami działów gruntów w Wysocku Wyżnem, jakimi są Klasztor Bazylianów w Ławrowie, Komarniecy, Zaborzski, Czerneccy, Sozańscy, Dwernicey Krzeczkwoscy Nanowsky, oraz z właścicielami działów gruntów w Matkowie i Wochnatym do których należą Bilińscy Stotyłowicze, Nanowski, Sozańscy, Matkowski, Bliszczewicze Matęczyński, Wysokiński, Trepka. Sprawa iazie o wydzielenie i rozgraniczenie pól i lasów w Wysocku Wyżnym, nie jest rozstrzygnięta. Koniec jej nie jest znany, albowiem tak jej urywa się na wyroku banicji, jaki zostaje wydany na niejawiących się na termin. Powyższy wyrok banicji nie dotyczy Wysoczańskich, gdyż ci wysłali

swego zastępcę, jakim jest Bazyl Wysoczański. aczkolwiek powyższy akt o ile idzie o zwartą w nim czynność prawną, jest mało ciekawy ze względu na nieznaną ilość zakończenia sprawy toczącej się przed sądem grodzkim, o tyle znów interesujące są zawarte w nim dane o właścicielach działów gruntów w Wysokim Wyżnym a zwłaszcza dane odnoszące się do Wysoczańskich, na podstawie których zestawić można wywód genealogiczny występujących tu powodów i pozwanych obejmujący 64 osób i sięgający synów Bazylego Wysoczańskiego.

Wywód genealogiczny wedle tego wyroku przedstawia się jak załączona tablica. Liczby podane przy nazwiskach w tekście są numeracją osób występujących na tablicy genealogicznej obejmującej II. okres genealogji Wysoczańskich.



CERTYFIKAT SZLACHTECTWA.
WYDZIAŁ KRAJOWY
KRÓLESTWA
Galicyi i Łódomerji

wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem

podwiadcza niniejszem, iż gdy
 Wielmożny Aleksander Minkowicz Wysoczański
 herbu Wukry, w metrykach szlacheckich galicyjskich w księdze
 XIII na stronie 191 zapisany jest, przeto też i



Wielmożny Eugeniusz
Minkowicz Wysoczański,
 herbu Wukry,

syn Aleksandra Minkowicza Wysoczańskiego i
 jego małżonki Rozalii, córki Wojciecha i Marii
 z Kulakowskich małżonków Janiszewskich, wnuk
 Adama Minkowicza Wysoczańskiego i jego małżonki Franciszki z Ko-
 małskich a prawnuk jak wyżej legitymowanego Aleksandra Minkowi-
 cza Wysoczańskiego i jego małżonki Anasztazy z Matkowskich, do
 szlachty krajowej stanu cywilnego należy i w tej własności do
 metryk szlacheckich do księgi XXXI na stronie 942, wpisany został.
 Marszałek Krajowy Królestwa Galicyi i Łódomerji wraz z Wielkiem
 Księstwem Krakowskiem, Jego ces. i król. Apostolskiej Mości zrzeczywi-
 sty tajny Rada, Członek Izby Panów Rady Państwa i t.d. i t.d.

Członek Wydziału krajowego

Franciszek Kowalczyk

Dla Wielmożnego
 Eugeniusza Minkowicza
 Wysoczańskiego.

Eugeniusz Minkowicz
Wysoczański

Z Rady Wydziału krajowego

Królestwa Galicyi i Łódomerji z Wielkiem Księstwem

W Lwowie dnia 11. czerwca 1889.

J. L. L.
Franciszek Kowalczyk

Certyfikat szlactwa wyd. Eugeniuszowi Minkowicz
 Wysoczańskiemu r. 1889 przez Wydział Krajowy Król.
 Galicyi i Łódomerji (Zbiór Dokumentów autora).

- Wywód genealogii
III. okresu r.1782- 1944

obejmuje czasokres od r.1782 tj. od czasu wpisania do metryk stanu szlacheckiego wówczas żyjących Wysoczańskich różnych przydomków a m. i. Aleksandra Minkowicza Wysoczańskiego pradziada autora niniejszej pracy. Linja Minkowiczów była dla autora najdostępniejszą, a wywód genealogiczny obejmuje w tym czasie okres 160 lat. Wywód ten opiera się na dokumencie Certyfikatu szlachectwa Wydanyemu Eugenjuszowi Minkowicz Wysoczańskiemu t.j. ojcu autora w r.1888.którego dosłowne brzmienie oraz odbitkę fotograficzną autor niniejszym podaje.

" Stempel na l.fl.Nr.21.992/89.Godło Wukry wykonane w kolorach Certyfikat szlachectwa.Wydział Krajowy królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. poświadcza niniejszym, iż gdy Wielmożny Aleksander Minkowicz Wysoczański^{1/} herbu Wukry . w metrykach szlacheckich galicyjskich w księdze XIII na stronie 101 zapisany jest. przeto też i Wielmożny Eugenjusz Minkowicz Wysoczański herbu
1./ + 10/X 1811 H Wysoczek Wydziny /jany p. autora/

Wukry syn Aleksandra Minkowicz Wysoczańskiego i jego małżonki Rozalji, córki Wojciecha i Maryi z Kułakowskich małżonków Jani^{1/}szewskich, wnuk Adama Minkowicz Wysoczańskiego^{2/} i jego małżonki Franciszki z Kowalskich a prawnuk jak wyżej legitymowanego Aleksandra Minkowicza Wysoczańskiego i jego małżonki Anastazji z Matkowskich, do szlachoty krajowej stanu rycerskiego należy i w tej własności do metryk szlacheckich do księgi XXVI na str. 942 wpisany został. Marszałek ^{krajowy} ~~polny~~ królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskim, Jego ces. i kr. Apostolskiej Mości rzeczywisty tajny Radca, Członek Izby Panów Rady Państwa itd. Jan Tarnowski, członek Wydziału Krajowego Dr. Franciszek Hoszard. Pieczęć okrągła Wydział Krajowy król. Galicji i Lodomerji i W.X. Krakow.

Niestety nie mógł autor dokonać wyvodu^{4/2} /cim okresie innych linii Wysoczańskich mieszkających

- 1/ W ustyfikacji szlachectwa podano błędnie:
Janiszewskich zamiast Janiszewskich /wyp. autora/
Aleksander Wysoczański z. 1818 + 14/III 1855
w Krakowie.
2/ Adam Wysoczański z. 25/II w Wysokim Wyżynem z. 1784
+ w Wysokim Wyżynem 28/IV z. 1818. /wyp. autora/

do dziś w Wyżnym Wysocku. Komarnikach. Ilniku. Matkowie i innych wsiach powiatu turczańskiego jako szlachta zaściankowa. przeważnie obrządku grecko katolickiego. a niejednokrotnie niesłusznie przyznającą się do narodowości ruskiej. wskutek zruszczenia i nieświadomości swego pochodzenia. utrzymywana w tym błędzie przez wpływy postronne. miejscowe.

Autor z ubolewaniem zaznacza, że mimo najszerszej woli w drodze korespondencji nie mógł uzyskać odnośnych dat i danych do wyprowadzenia genealogji Wysoczańskich w XIX. wieku i XX. wieku Pietrusiewiczów. Dmitrykiewiczów. Ciniów. Dzyngałowiczów. Jankowiczów. Perkowiczów. Fagaraszów. Szwabowiczów. a to ani drogą korespondencji. ani też nie miał możności zebrania dat osobiście na miejscu t.j. w Wysocku Wyżnym. z powodu trudności komunikacyjnych. spowodowanych toczącą się wojną. Być może, że kiedyś po ukończeniu działań wojennych, będzie autor w możności pracę swą w tym kierunku uzupełnić względnie znajdzie się ktoś inny. kogo ten temat

zdoła zainteresować. Załączony wywód genealogiczny wymienionych tu okres^{ów} tj. od r.1380- 1943 podaje autor z zastrzeżeniem błędów i omyłki, jakkolwiek jest on oparty na wymienionych i podanych powyżej dokumentach. Zapewne nie jest też wolny od luk .co jest przy tego rodzaju pracy. zwłaszcza w warunkach wojennych trudne do uniknięcia.

Ponieważ tradycje szlacheckie rodu ponad wszelką wątpliwość u szlachty Wysoczańskiej nie wygasły, przeto luki tej pracy mogą być w przyszłości uzupełnione, a błędy poprawione. Gdy załączony wywód genealogiczny II okresu jest obfity i obejmuje wszystkie linje przydomków żyjących przy końcu XVIII. wieku, to wywód w w.XIX i XX dotyczy tylko linii Minkowiczów. W każdym razie daje on / co było celem autora/ obraz rozrodcenia się rodu i stąd powstałe gałęzie i odgałęzienia.

Wydów ten może być punktem wyjścia dla dalszych opracowań XIX i XX wieku.

Reasumując wyniki badań nad genealogją rodu Wysoczańskich należy przyjąć:

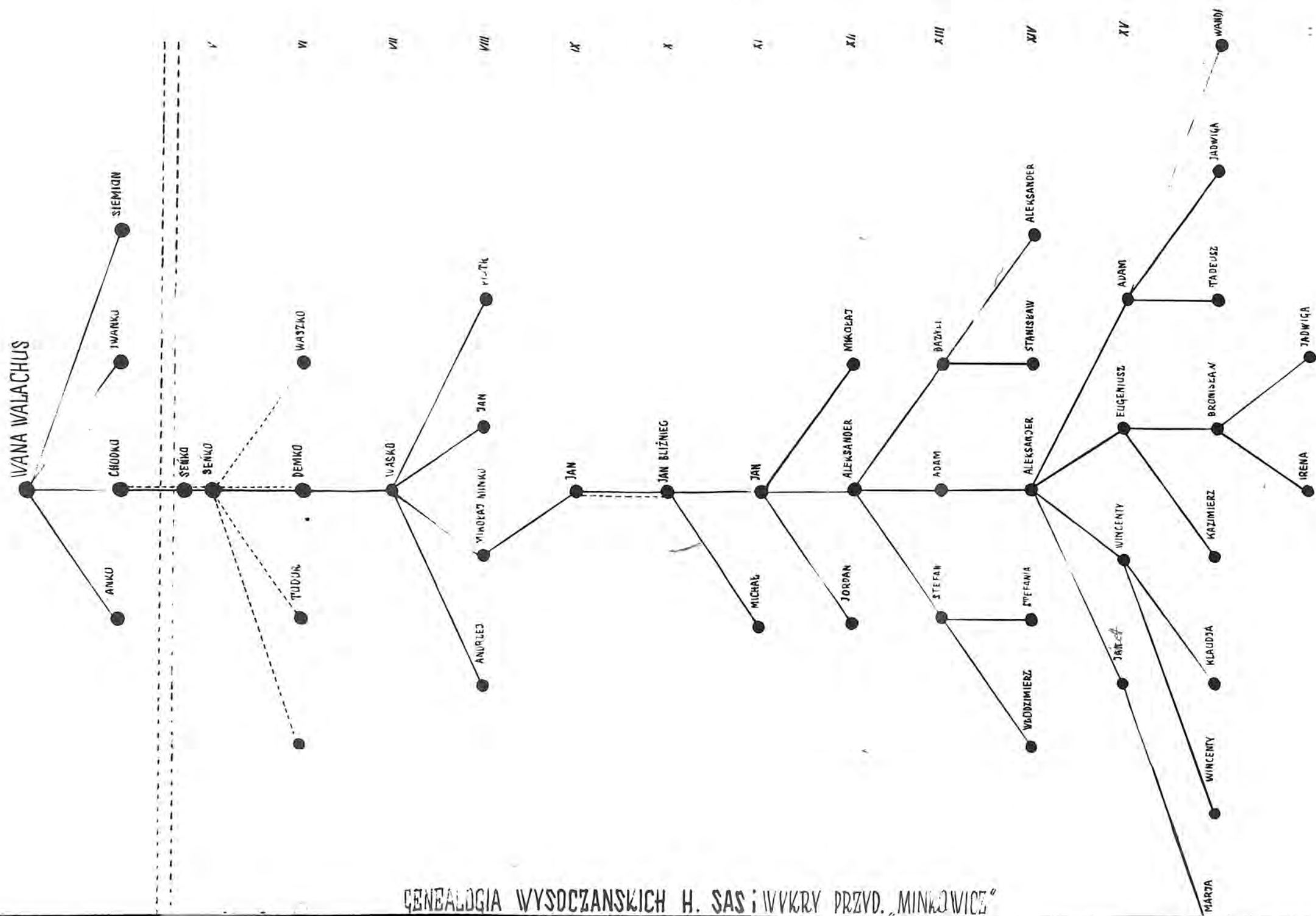
1/. Gene-alogja obejmuje czasokres od r.1380 t.j. przybliżonego roku urodzenia protoplasty rodu Wana Walacha względnie od r.1431 t.j.daty wystąpienia Wana Walacha t.j. lat 512.

2/.Gene-alogja obejmuje 16 pokoleń,a to w I-szym okresie 5 pokoleń. w II-gim 5 pokoleń .a w III-cim 6 pokoleń. Stąd na jedno pokolenie przypada około lat 32.

3/.Największe nasilenie i rozrost rodu wykazuje połowa XVIII wieku.

4/.W wieku XVII tworzy się cały szereg odgałęzień z poszczególnych linii rodu. a stąd rożdrobienie rodu i posiadanej przezeń ziemi.

5/. U schyłku XVIII wieku szlachta Wyso - czańska dba o sweje przywileje szlacheckie i sta-



ra się utrzymać swoje stanowisko stanowe przez uzyskanie na podstawie wywodów genealogicznych zatwierdzenia ówczesnego rządu austriackiego przynależności do stanu rycerskiego. czego dowodem przytoczona powyżej dokumenty.

Możliwość wyprowadzenia tej genealogii zawdzięcza autor tradycji rodu pielęgnowanej w nim przez z górą pół tysiąca lat w warunkach trudnych i niesprzyjających. zważywszy . że Wysoczańscy pochodzą z kresowego nad granicą węgierską położonego gniazda Wysocka Wyżnego. jednego z mało dostępnych dla komunikacji i cywilizacji zakątków gór. Już sam fakt. że mogli oni po dzień dzisiejszy tę tradycję rodu pielęgnować i utrzymywać. świadczy o nich dodatnio. Nie osiągnęli oni wielkiego rozkwitu rodu. nie osiągnęli najwyższych szczebli dygnitarstw Rzeczypospolitej. jakkolwiek sporadycznie wysokie godności osiągnęli. / co już powyżej autor zaznaczył/ a to najpraw-

dopodobniej wskutek ciężkich warunków życiowych /szlachta skutkiem rozrodzenia mało zamożna/ zasklepiona się w tej górami jeżącej się części południowej Polski - w miejscu odległym bardzo jak na owe czasy od stolicy, skąd płynęły prądy cywilizacji i kultury, a za nimi możność dobrobytu, osiągnięcia stanowisk, szczytów, dobrej paranteli i koligacji. Stąd też bilans ich pięciowiekowego bytu nie jest ^{ten} świetny, jakby mógł być, gdyby w innych warunkach żyć było im dane. Owszem należy podziwiać, że żyjąc w tych warunkach wykazali dużo umiłowania ojczyzny i jej spraw, pokonując wielkie trudności i uciążliwości wynikające z ich oddalenia od centrów życia kulturalnego Polski, biorąc żywy udział w przejawach życia cywilizacyjnego, kulturalnego, gospodarczego i politycznego Rzeczypospolitej.

Być może gdyby nie wielka życiowa tragedia która ten ród w XVI wieku dotknęła, przez obebra-

JAN WIEDZANSKI

ALEXANDER
- 1811
MATKOWSKA ANASTAZJA

JAN KURAKOWSKI

ANNA BIEŃKOWSKA

ZYGMUNT SZKAPA

MARIANNA BONSKA

MIKOŁAJ PALKOWSKI 1694

ANIELA ZAWURSKA

FLORIAN
SZKAPA HONORATA
1768

TOMASZ 1765 -

ADAMOWSKA ANNA

ADAM 1784 - 1818

KOWALSKA FRANCISZKA

ALEXANDER 1818 - 1855

WOTCIECH

KURAKOWSKA MARZA
1798

JAMASZOWSKA ROSALIA 1825

ANTONI 1799 -

LUCYJA KAPRZYNA

FALKOWSKI MICHAŁ 1821

KAZIMIERZ

SPRZYSZYNSKA MARZA

WIKTOROWICZ LUDMIŁA 1824

EDUKACJA 1851 - 1913

PALKOWSKA BRONISŁAWA 1851 - 1955

BRONISŁAW ur. 1881

nie im znacznej części dóbr przez królową Bonę
zstępów sprawy majątkowe ich byłyby się na dalsze
wieki korzystniej ułożyły, gdy te rodziny
musiały walczyć o swój byt, na nowo się dorabiać,
z drugiej strony ten exodus ich z gór w niziny
zbliżenie się do ośrodków kultury i cywiliza-
cji na korzyść im wyszły, której to korzyści
ich bracia w puszczach górskich i leśnych zaszy-
ci, byli pozbawieni.-

Nie mniej z pewnem rozrzewnieniem myśleć
przyjdzie, gdy się wspomni tych wszystkich, któ-
rzy w górskich odstępach pozostali, wydzierają
twardej ziemi kamienistej jej życiodajne
płody dla utrzymania ciężkiego bytu. Cześć im
za utrzymanie tej ziemi przez pięć wieków w
swych rękach i cześć ich pracy!

. - . - .

ROZDZIAŁ XIV.

- Rola dziejowa rodu Wysoczańskich kulturalna i polityczna. Zasiłki pioniersko- osadnicze. Zasiłki kulturalne. Rola polityczna uwarunkowana wpływami zewnętrznymi.

Wysoczańskim jako potomkom rodu Dragów Sasów przypadła w spuściźnie również ich rola dziejowa.

Była to rola o której się wyraża L. Wyrostek, że był to system osadniczo wojskowy na Rusi, który dyktował potrzebę powołania na Ruś tak znacznej liczby ludzi obcego pochodzenia.

" Zatem można mówić poniekąd o zwartym systemie obronnym przeciw wspólnemu nieprzyjacielowi.

Polska była jednak zagrożona w wyższym stopniu, dlatego też zasłużyła w dziejach na miano " przedmurza " kultury i chrześcijaństwa. W tem wielkiem ¹⁰⁰⁵potemstwie brał od samych początków udział ród Dragów - Sasów i na tem polega jego rola dziejowa ^{1/.}

1/. L. Wyrostek: Rod Dragów- Sasów na Węgrzech i Rusi Halickiej str.149.

Wysoczańscy kontynuowali to posłannictwo i brali udział w tym systemie wojskowo osadniczym zapoczątkowanym na Rusi halickiej przez Dragów- Sasów.

Niemniej spełniali oni rolę rycerzy przedmurza kultury i chrześcijaństwa przez wieki.

Rola dziejowa rodu była z góry uwarunkowana miejscem jego osiedlenia, które stwarzało specyficzne warunki życia i działalność rodu. Gdy protoplasta rodu Vańcza Valachus osiadł w Turce, a wywodzące się od niego gałęzie rodu siłą konieczności osiadały w pobliskich miejscowościach górskich, rolą i zadaniem rodu była zagospodarowanie tych nieprzystępnych oślepów, stworzenie sobie w pierwszym rzędzie warunków bytu i bezpieczeństwa.

Zagospodarowanie i ugruntowanie bytu w tych warunkach nie było wcale łatwe, ni proste.

Mimo to widzimy, że ród się rozprzestrzenia, zakłada nowe osiedla, posuwa się dalej w kierunku

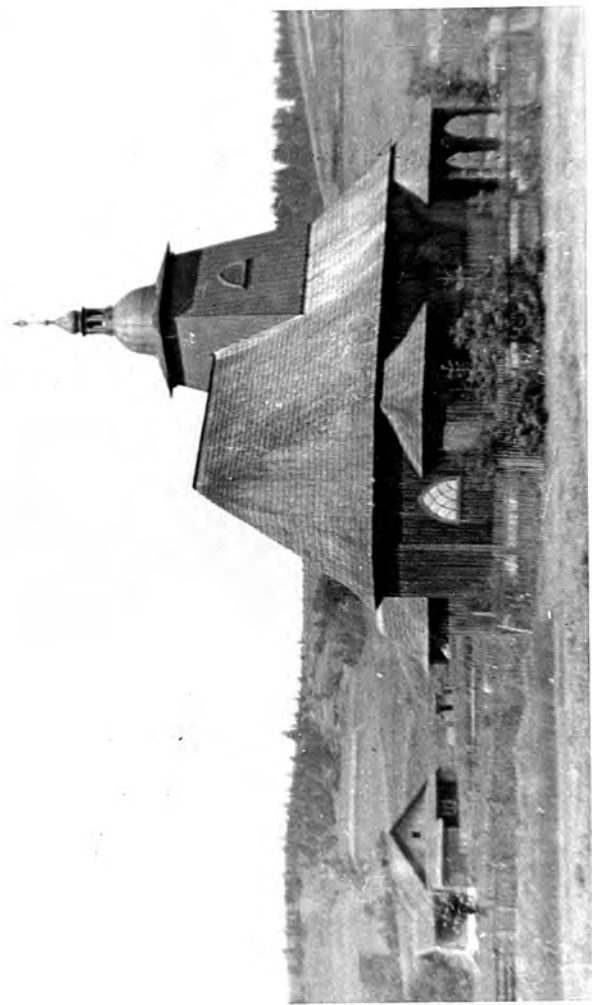
górnego Stryja, budując swoje dwory, zaścianki osady chłopskie, młyny, drogi, mosty itp. Była to praca kolonizatorska w całym tego słowa znaczeniu, praca która kładła zręby pod ochronę granic Rzeczypospolitej na południowo wschodnich krańcach Polski.

Wedle przywileju z r. 1431, wydanego przez króla Władysława Jagiełłę Wańczy Walachowi z mocy nadania przypadła mu Turka /z późniejszymi osadami Jaworą, Jasionką, i Ilnikiem/ Potomkowie tegoż Tureccy i rody od Tureckich się wywodzące, a więc m. i. Wysoczańscy, gdy brakło dla nich miejsca w powyższych miejscowościach wskutek szybkiej populacji, idąc w górę rzeki Stryj, w niedostępne puszcze i zakładają osady, lokują kmieci i budują wsie. Tak powstały: Ilniczek cz. Zawadka Botla, Botelka, Wysocko Niżne, Komarniki, Krywka 1554, Kaczobina, Uszne 1554, Smorze 1553, Zupanie i. t. d. Trudno jest dziś

Pod względem politycznym rola rodu nie mogła być wybitną, jak to już w powyżej przytoczonych przesłankach wynika. W pierwszym rzędzie musieli Wysockańscy dbać o zapewnienie swego bezpieczeństwa i mienia. Wysocko leżało bowiem na górskim szlaku prowadzącym do granicy węgierskiej i skąd ustawicznie robiły wypadły bandy zbójckie sabatów, beskidników itp. to też cały ich wysiłek skierowany był ku samoobronie życia i mienia. Stąd można nazwać rody w tych stronach osiadłe rodami przygotowania wojennego. Prócz zbójckich band przy każdym najezdzie Tatarów, Turków itp. biorą Wysockańscy udział w pospolitych ruszeniach, a podczas wojny domowej w XVII stają po stronie Rzplitej, czem manifestują swą polskość, o czem powyżej była już wzmianka. Nie widzimy Wysockańskich jako hetmanów, karnazynów, lecz jako braci szlachecką służącą jako towarzysze w chorągwiach pancernych, husarskich, ^{Konarskich,} biorących udział w wyprawach wojennych Rzeczypospolitej.

starosty Piota Kmity. Widzimy to podobnie na przy-
kładzie podpisania przez rząszę szlachecką a m.i.
z Wysoczańskich aktu konfederacji ziemian halickich
d.23.lipca 1764 kierowanej przez Marjana ze Złotego
Potoka Potockiego, obranego marszałkiem tejże konfe-
deracji, a będącego przeciw zamierzonym reformom
sejmu Konwokacyjnego z r.1764, dotyczącym równoupraw-
nienia dysydentów w Polsce i zniesienia liberum
veto, oraz doniesionych reform wojskowych i skarbowych.

Nie można się dziwić szlachcie, że ulegała wpły-
wow będąc bałamucaną przez przywódców magnackich.
gdyż orientacja polityczna była w tych czasach
chaosu w Polsce bardzo trudną, nie było łatwości
komunikacji/ kolei, samochodów/ nie mówiąc już o
nowoczesnej - prasie jak dziennikach, radio i.t.
p. Wiadomości polityczne i orientacje dochodziły
do dworów szlacheckich powoli drogą pantoflową,
przez starostów, kurjerów, wysłanników magnackich i.
t.d. ludzi w rozgrywkach politycznych zaangażowa-



Wysocko Wyżne

Kościół wybudowany przez Wjsochzańskich.

nych i zainteresowanych o różnym naświetleniu i tendencji. Nie można przeto szlachcie tych czasów przypisać brak patriotyzmu, gdy kiedykolwiek postąpiła inaczej, jakby z dzisiejszego osądu wynikało, przy oświetleniu sprawy z dzisiejszej perspektywy. Jak autor zaznaczył rola polityczna Wysoczańskich musiała być skromna i była raczej odbiciem ściągających się wówczas zwagań politycznych magnatów, bo oni nadawali bieg sprawom.

Po rozbiorach Polski rola polityczna tego rodzaju ograniczyć się musiała tu i ówdzie do piastowania funkcji i urzędów w państwie zaborczym, i tu można twierdzić, że działalność Wysoczańskich tego okresu idzie w kierunku narodowym polskim.

Autor w poprzednich rozdziałach wymienił szeregi Wysoczańskich od XVI- XX wieku, którzy piastowali wybitniejsze stanowiska polityczne.

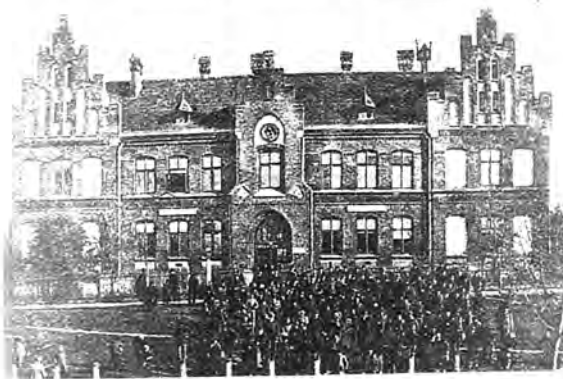
Prócz tych wielu Wysoczańskich w Wysocku Wyżnem przez 5 wieków, aż do wybuchu 2-giej wojny



Gimnazjum polskie w Sokalu.



Seminarjum nauczycielskie w Sokalu.



Szkoła wydzielowa w Sokalu.

Pomniki twórczej pracy Eugeniusza
Wysockiego.

i pół wieku była zatem:

1/. osadniczo rycerską o charakterze wojowników kresowych Rzplitej, stanowiących przedmurze kultury zachodniej i chrześcijaństwa.

2/ pioniersko- cywilizacyjną przez zakładanie nowych osiedli, budowę i konserwację dróg itp.

3/. kulturalno- społeczną przez budowę cerkwi, kościołów, szkół itp.

4/ pod względem politycznym nie była samodzielną, lecz odbiciem współczesnych prądów i kierunków politycznych.

Czy spełnił ród Wysoczańskich swoją rolę dziejową na przestrzeni wieków? oto pytanie które mimowoli się nasuwa, czy Wysoczańscy wywiązali się z zadań jakie na nie włożyły dzieje Polski z punktu widzenia obywatela państwa i społeczeństwa?

Odpowiedź na te pytania pozostawia autor czytelnikowi.

sobą na tym wygnaniu wystarczą, jednak do zbudowania szkieletu będącego jej podstawą. Autor pisał, kiedy nad duchem jego samotni, wśród sosen brzuchowickich lasów, latały głuchym pomrukiem warczące niemieckie bombowce Stuka lub gwizdające myśliwce Messerschmidty, wśród huku sowieckich zenitówek w pobliżu zastawionych od których drżał domek - samotnia autora - jego wygnańcza siedziba.

Zamiast czerwcowego rechotu żab, ze wszech stron rechotały sowieckie i niemieckie karabiny maszynowe, a huk dział przybliżał się z każdą godziną od strony Brodów i Janowa. Łuny pożarów z nad Lwowa od południa krwawo znaczyły niebo. Piekielny huk bomb rozdzierał powietrze od strony pobliskiego Hołoska, w którym Niemcy bombardowali sowiecki skład amunicji dniem i nocą.

28 czerwca nad wieczorem od północnego

w strzępy były porwane, uciekała myślą do tych, których życie było przez całe wieki jedną wojenną trwogą, do tych, co wśród tych wieków na zawsze odeszli, ale pamięć po sobie zostawili..

Autor spał nie słysząc huku strzałów ustawionej wokół domu tyraljery niemieckiej, mimo huku pękających granatów, szrapneli, mimo warkotu dziesiątków ręcznych karabinów maszynowych autor spał, a w podświadomych myślach snuły się obrazy minionych dawnych dobrych czasów, snuły się obrazy minionej wielkości i potęgi Ojczyzny snuły się korowód ludzi tak mu bliskich, z jego przodków.

O dziwo! nagle o godzinie 5-tej rano zbudziło go ciche pukanie do drzwi.

" Tatusiu ,usłyszak głos córki -przed naszym domem są już Niemcy - straszna bitwa!

Po zakończeniu bitwy w trzy dni -

Wysoczańskich, powstała w najniekorzystniejszych warunkach, przeto uprasza autor Czytelników o uwzględnienie stąd wynikłych braków lub błędów.

W toku pracy wytknięty się zagadnienia, które w dotychczasowej literaturze odnośnie do rodu Wysoczańskich nie były przedmiotem badań, jakkolwiek sporadycznie znajdujemy wzmianki o tym rodzie, to przecież zagadnienia te nie znalazły wyjaśnienia lub ustaleń.

Wyniki pracy w tym kierunku są następujące:

1/ ustalono jako proto. lastę rodu od najdawniejszych czasów w osobie Wańczy Walecha,

2/ ustalono topograficznie jako gniazdo rodu Turkę, względnie Wysocko Wyżne, jako gniazdo rodu Wysoczańskich.

3/ ustalono na podstawie źródeł i dokumentów czas i kolejność występujących rodowców.

4/ Częściowo ustalono lub postawiono hipotezy co do stosunku związku pokrewnych rodów z Wysoczańskimi, a szczególności co do związku tychże ^{zrodami} Tureckich, Komarnickich, Turzańskich i Matkowskich.

5/ Wyprowadzono poszczególne gałęzi rodu,

6/ Wyjaśniono sprawę przydomków, oraz etymologję przydomka Minkowicz.

7/ Wyjaśniono hypotetycznie sprawę herbu i jego zamiany na herb Wukry.

8/ Wyjaśniono sprawę narodowości i ustalono ją na polską.

9/ Zebrało występujących w literaturze rodowców na przestrzeni 564 lat.

10/ Przeprowadzono bilans aktywności rodu i zanalizowano jego rolę dziejową.

11/ Opracowano genealogję rodu na podstawie źródeł, literatury i dokumentów i opracowano tablice genealogiczne.

Autor usiłował w swej pracy, w miarę stojących mu do dyspozycji materiałów i środków t. j. materiałów źródłowych, naukowych i dokumentarnych ^{historycznych} nasświetlić i rozwiązać, a gdyby mu się to nie udało, stworzyć przez nią substrat dla dalszych badań i prac.

Oprócz rozdziałów o charakterze monograficznym ażeby praca/była zbyt suchą i nużącą dla Czytelników, pozwolił sobie autor na pewne refleksje na tle obyczajowym dawnych czasów jak n. p. w rozdziale „Jejmość Panie Wysockańska” w cz. I. albo w cz. II. „Wesele Mikolaja Wysockańskiego i Justyny Komarnickiej,” lub też nasświetlenie problemu szlacheckiego w Polsce/ dla Czytelników, którzy nie mają

możności lub sposobności zająć się lub zapoznać z tym problemem w szerszej mierze, jakkolwiek te ustępy pracy wybiegają poza zakres właściwej monografji, autor wyszedł z tego założenia, że w ten sposób nie naruszając istotnej strony monografji, tworzy dla niej jak dla obrazu ramy.

Rękopis niniejszej pracy odbito na maszynie w trzech egzemplarzach; ~~nie~~ opatrzone portretem i podpisem autora, oraz licznymi rycinami.

Pierwszy złożono w bibliotecę Zakładu im. Ossolińskich we Lwowie.

Drugi złożono w Bibliotecę Krakowskiej Akademji Umiejętności w Krakowie.

Trzeci pozostał w rękach autora jako przeznaczony do publikacji, względnie dla spadkobierców tegoż.

Lwów w lutym 1944.

A u t o r .

C z ę ś ć II.

Część II.

Poglądy na problem szlachecki w Polsce	str. 1-23
Wysoczańscy Ziemi Sanockiej	24-30
Semen i Ihnat Wysoczani wedle prac Władysław Łozińskiego i Wacława Lipińskiego	str. 31-50
Wesele Mikołaja i Justyny Wysoczańskich r. 1708	str. 51-77
Doliwa Falkowscy	str. 78-84
Ks. Samuel Głowiński biskup Hebronen'ski	
Sufragan Lwowski	str. 85-131
Zbiór dokumentów	str. 132- 236

POGLĄDY
NA PROBLEM SZLACHECKI W POLSCE.

ROZDZIAŁ I.

Starsze i nowsze poglądy powstania stanu ry - cerskiego w Polsce. 1/.

Miano szlachty jak twierdzi Lelewel ^{2/.} pochodzi
od Lechitów z Lehciców.

Przed wprowadzeniem do Polski chrześcijaństwa
Kmiecie czyli lud pospolity zarówno z Lechitami,
z lehcicami, praw obywatelskich używał.

Stanowisko ich jednak było wielce różne. Kmie-
cie posiadali części ziemi równe i obciążone pew-
nym obowiązkiem. Lehcici posiadali różnej obszer-
ności ziemi i wolne od wielu podatków i opłat.

Stąd bywały zwady i krew bratnia rolewana,
a po wygnaniu Ryxy r. 1036, gdy kmiecie usiłowali
osiągnąć panowanie i Lechitów w poddaństwo obró-
cić ^{3/.}

Kazimierz restaurator zwyciężył upornych
1/ K. "Zodia Czarniecki" Herbon Polski podług K.
Niesieckiego str. XXVIII

2/ Lelewel "Stracone obywatelstwo stanu Kmieiego
Polaków wieków średnich, czyli w dziejach narod.
spostrzeżenia I. IV. Poznań 1851

3/. Contra nobiles liberati, se ipsos in dominium
extulerant, aliis in servitio vice versa detentis
Gallus lib. 19. p. 89 Seditionantur cives. Kasimi-
rus Vendicarias ab undique potestates erudicat Matheus II 15

i odtąd kniecie wyższe stracili obywatelstwo. Za Bolesława Śmiałego r. 1078 zerwali się kniecie powtórnie, ale i tym razem zwyciężeni, od urzędów i posług publicznych usunięci i za podanych poczytani zostali, a w sto lat blisko potem tj. 1160 biskup krakowski wydawanie córek lechickich za knieci, nazwał kazirodnym małżeństwem. Lecz i lechiciców sprawa długo bardzo niejasną była. Wzięli oni wszyscy miano potomków lechickich z lechiciców, szlachty, ale przewodzili między nimi jedynie możni, comites, to jest sami jedynie dostojni, wysokie godności piastujący, których głowa była tej wartości co głowa biskupa, przedewszystkim zacniejsi nobiles. Inni niższego rzędu, viri communes, milites, chociaż dopuszczeni do posług obywatelskich lub na polu boju, byli ich towarzyszami, wiercami, zwiercami, śwircakami, młodzikami nazywani, a tych głowa ledwie

połową wartości pierwszych dochodzić mogła.

Niżej stali z knieci do szlacheckiej godności przypuszczeni, ci liczyli się do bojowników milites i dopiero ich prawnicy wchodziłi w zupełne obywatelskie prawa. Dopiero za Łokietka, gdy monarcha ten wszystkich zarówno powołał do boju i do rady, stan szlachecki czyli szlachcice, biorąc nazwę stanu rycerskiego ordo equestris/Ritterschaft^{1/} zacierał odwieczne różnice, tak, że już za Kazimierza Wielkiego wszystkiego rycerstwa głowa była jednej ceny, a w sto lat później, gdy Jagiełło chciał wynieść na hrabstwo pasierba swego Jana Granowskiego, kanclerz odmówił przykożenia na tym akcie pieczęci z powodu, iż to wyniesienie uważać by mogło szlacheckiej równości.

Podstawą jednak szlachty przyszłego znaczenia 1 - że tak powiemy - kamieniem węgielnym

1/. Antiquitus milites, nunc equites; Kromer descr. Pol.

późniejszym jej wszechwładzy był pakt koszycki króla Ludwika, tym bowiem paktem uwolniono szlachtę od wszelkich ciężarów i obowiązków, krom dwóch groszy poradlnego. ^{1/} Król Jagiełło rozszerzył przywilej Ludwika nowymi ustępstwami na rzecz szlachty przyrzekając, że ^{nie} będzie biał pieniędzy bez jej zezwolenia. Kazimierz Jagiellończyk uwolnił ją znów od opłaty ceł za rzeczy na swoją potrzebę sprowadzane i za produkta z najatków szlachy i checkich wywożone. Jan Albrecht uznał 1496 szlachę za wyłącznie uprawnioną do posiadania ziemi. Takie ustępstwa sprowadzały coraz częstsze frymarki i targi pomiędzy tronem a narodem, aż nareszcie stan rycerski wyniósł się ponad króla zawładnął koroną i przeistoczył monarchię. ~~Płacz~~ ^{1/}. Poradlnie / restale, regale/ nazywane także poborem groszem królewsczozyzną, była opłata, na przód 12 groszy srebrnych od kanu, to jest od takiego kawałka gruntu, który w jednym dniu jeńną parę wołów było można ob obić. Za Kazimierza Wielkiego płacono jeszcze po 6 a za Ludwika już tylko po 2 grosze od jed ego kanu.

tów w Rzeczypospolitą z królem obieraln~~y~~^{ym} na
czele.

Oprócz wielu jeszcze innych prerogatyw ja-
ko to: pobieralnie soli zwanej suchedniową za
mniejszą ceną, wybór większej części urzędników
sądowych, zabronienie aresztowania winowajcy w do-
mu szlacheckim, uwolnienie dóbr szlacheckich od
leż i stanowisk żołnierskich, zapewnienie szlach-
cie wyłącznej własności¹ dochodów ze wszystkich
kopalń kruszczowych na jej gruntach, wolność
objawiania zawsze i wszędzie swojego zdania -
zawarowała sobie szlachta po śmierci Zygmunta
Augusta zupełną wolność wyboru króla i to oso-
biście/ viritim/ przez co każdy dobrze urodzo-
ny i posiadacz bene natus possessionatus stał się
elektorem a od r. 1775 nawet prawnym kandydate
do tronu.

Obok takich przywilejów i prerogatyw

przywiązanych do tytułu szlacheńca polskiego, blade oczywiście wyglądały wszelkie inne tytuły i honory, i nie dziw, że jak Rzymianinowi starożytnemu nie było wyższej godności nad obywatelski tytuł *civis romanus*, tak w Polsce nie było godności ponad tytuł *nobilis polonus*.

W tym miejscu skoro mowa o przywilejach szlachty pozwala sobie autor przytoczyć jeszcze jednośny ustęp z dzieła Franciszka Piekosińskiego: *gopt. Rycerstwo polskie w wiekach średnich t. I, str. 331, 332, 333.*

"Może nie od rzeczy będzie zastanawiać się nad tem, czem właściwie było prawo rycerskie w wiekach średnich i jakie rodzaje uprawnień ono w sobie mieściło. Otóż na zasadzie gruntownego zbadania przywilejów, które o prawie rycerskim wzmiankują, jakoteż i na zasa-

dzie rezultatów, do jakich doszliśmy w drodze własnych badań, przychodzimy do przekonania, że prawo rycerskie/~~istotnie~~ militare/ obejmowało w sobie następujące rodzaje uprawnień:

1/. prawo nieograniczonej własności osobistej, ograniczone jedynie zakazem służenia obcym książętom bez zezwolenia monarszego .

2/. prawo dowództwa wojskowego nad wojskami podczas wyprawy wojennej i wynikające stąd prawo używania własnej stannicy/chorągwi/z własnym znakiem stannicznym i własnem zawołaniem / proclamatio/.

3/. prawo piastowania wszelkich urzędów i dostojenstw nawet najwyższych, tak nadwornych jak też grodowych i ziemskich, duchownych i świeckich

4/. prawo posiadania dóbr ziemskich wszelkiej kategorii, a zwłaszcza dóbr, rycerskich prawa dziedziczenia, to jest z prawem rozporządzania

nieśi do woli i prawo pozostawienia ich swoim spadkobiercom na zasadzie testamentu lub intestinato, z jedynem ograniczeniem co do dóbr patrymonjalnych na rzecz rodu, oraz wraz z prawem polowania wszelkiej zwierzyny, krom bobra sokoła i zwierzyny grubszej, prawu książęćemu zastrzeżone).

5/. Wolność od wszelkich danin, prestacji oraz posług publicznych z wyjątkiem służby wojaskowej przewodu wojskowego / conductus militaris/ tudzież posyłek z listem lub pierścieniem monarszym,

6/. prawo uiszczania dziesięciny zwyczajem rycerskim / more militari/ i przesyłania jej kościołowi wedle własnego upodobania wybranemu, czyli prawo dziesięciny swobodnej/decima libera/,

7/ prawo najwyższego sądownictwa nad własnymi włościąnami, tudzież prawo poboru gówsz-cyzny od nich,

8/. prawo poboru najwyższego pokupu za głowę i ranę, oraz prawo poboru wszelkich kar sądowych w pełnej ich wysokości,

9/. prawo żądania pokory za zabójstwo od szlachcica lub wżadyki,

10/. prawo odpowiadania na pozwy i żałoby tylko przed księciem i jego palatynem, później zaś także przed sądem ziemskim, a przed sądem grodzkim tylko w sprawach o 4 artykuły grodzkie,

11/. prawo oddawania ważnego świadectwa przeciw równemu sobie rycerzowi- szlachcie tudzież przeciw osobom należącym do niższych warstw społecznych.

Nigdy jednak wszystkie te prawa nie są w przywilejach nobilitacyjnych wyszczególnione wystarczająco przytoczenie niektórych z nich, zwłaszcza najważniejszych, jak prawo dziedzicz-

nego /ius hereditarium/ prawo sądzenia własnych
knieci i poboru po nich główceczyzny itp.

Tyle Piekosiński o przywilejach szlachty.
W dalszym ciągu pisze K. Łódzia Czarniecki:

" Taka wysoka wartość godności szlacheckiej pociągająca za sobą w naturalnem następstwie wielką trudność jej nabycia. Trudność tę powiększało jeszcze to, że w tej drugiej epoce zaszło się szlachectwo wyłącznie na rodzie i posiadłości ziemskiej, do tego stopnia, że kto pozbył roli, a mierzył lokciem to jest trudnił się handlem lub rzemiosłem, tracił prerogatywy szlachty. Stan szlachecki matki nie czynił ujmę szlachectwu potomków^{1/} tylko ich pozbawiał wstępu do Książki herbów wywodu. Szlachectwo nabywali krajowcy przez nobilitacje, a cudzoziemcy przez indygenaty.

Za pierwszych czasów nobilitacje te były

1/. Kromer des6r. P.1. p. 102.

wiejszemi byzy, monarchom bowiem służyło prawo nadawania szlachectwa, a nadawanie dóbr ziemskich przez księząt, porzucenie pogaństwa i przyjęcie wiary chrześcijańskiej lub wyniesienie na pewien urząd wyższej godności, torowało ku temu drogę. Później atoli sejmy przysługiwało prawo i już w r. 1578 postanowiono, że nobilitacja tylko na sejmie lub na polu bitwy za odznaczeniem się walecznością dawane być mogą. Toż samo zas-trzegły następne konstytucje, a konstytucja r. 1775 dodała jeszcze, że nowonobilitowany obowiązany był nabyć dóbr za 10.000 udowodnić auten-tycznie pod zagrożeniem utraty szlachectwa i majątku. Tylko w czasie koronacji pasować mógł król bez uchwały sejmowej z mieszczan t. zw. equites aurantos, a od konstytucji 3. Maja miał prawo wynosić 30 mieszczan do stanu szlacheckiego na każdym sejmie. Przypuszczenie do ludy

Podszywanie się pod szlachectwo podlegało karze więzienia i konfiskaty majątku na rzecz delatora. Kto nieskutecznie zarzucał szlachcicowi nie-szlachectwo, płacił 60 grzywien kary, a jeżeli pokrzywdzony szlachcic dowiódł, iż sam oszczerca nie jest szlachcicem tedy w Koronie był śmiertelnie karany, a w Litwie publicznie smagały pod pręgierzem. Podejrzanego rodu szlachcice zabraniała konstytucja z r. 1717 nazywać miasta i wsie od swoich imion.

Miasta w Polsce nie znają patrycjatu czyli miejskiego szlachectwa, jak to było w krajach zachodnich, wielu jednak z mieszczan uzyskiwało od króla wyjątkowo prerogatywy.

Przytoczony ustęp z dzieła K. Łodzia Gzernieckiego wyjaśnia nam w sposób związku nie tylko stanowisko szlachty polskiej, jej podstawy ustrojowe, lecz także daje wgląd w konsekwencje

wynikające z racji tego stanu. Te poglądy Lelewela w świetle dzisiejszej nauki jakkolwiek co do scharakteryzowania zjawisk trafne, są już nieco przestarzałe. Nazwa kmiecia powstała znacznie później i oznacza nazwę osadnika na prawie niemieckim, który otrzymywał całą rolę tj. cały łan ziemi - odróżnienia od rzemieślników i rękodzielników, którzy otrzymywali tylko kilkumorgową zagrodę, lecz sama zasada u Lelewela jest trafna, jeśli chodzi o klasę społeczną, która posiadała gospodarstwo rolne drobne równej mniejwięcej wielkości, jak również podział obywateli na klasę rządzącą Lechów i kmieci, oraz pogląd, że ta klasa Lechów stworzyła właściwe państwo Polskie jest również słuszny.

1/
Roepel twierdzi, że szlachta polska jest

1/ Dr. Ryszard Roepel: Geschichte Polens Erster Theil Hamburg 1840

niczym innym, tylko klasą ludzi wolnych pierwotnego społeczeństwa polskiego w odróżnieniu do klasy kmięci, która wprowadziła osobiście była wolna, lecz zależną co do posiadanej przez siebie ziemi. Wykonywanie praw szlacheckich było zawisłe od posiadania choćby małej lecz wolnej ziemi. Szlachta uważała się zawsze sama jedną za reprezentantkę narodu. Lelewel widzi w pierwotnym ustroju Polski obok uciśnionej klasy kmięci, klasę rządzącą Lechów czyli szlachty.

1/.
Maciejowicki w swej pracy twierdzi, że Lachowie nad Wisłą wzięli rządy nad Polanami za Piastów.

Lachów uważa za Słowian pobratymców Polan, a ci na wzórze saskim wytworzyli stan rycerstwa, który do Polan przybył z pośród sasów i ustrój społeczny Polan odmienił.

1/. Wacław Aleksander Maciejowski. Pierwotne dzieje Polski i Litwy Warszawa 1846.

chowych nawet w liniach pobocznych, opartych na przywilejach książęcych nadanych poszczególnym rodom. Dla uwidocznienia pokrewieństwa nawet w dalszych liniach i późnych potomkach używały rody osobnych proklamacji i herbów.

Wedle Szujskiego książę, względnie król jest panem wszelkiej przez prywatnych nie zajętej ziemi, prawodawcą, sędzią najwyższym i najwyższym wojdzą, rozdawcą urzędów i prawa rycerskiego. Obok księcia stoją comites, których on do służby powołuje. Oni otrzymują grody i rządzą nimi z ramienia księcia. Stan wojskowy / milites/ nie po- ciąga za sobą koniecznie szlachectwa, pociąga jednak pojęcie wolności.

Odróżnia się jednak wojak szlachetny/nobilis/ i wojak szeregowy/ miles gregarius/. Zawieszeniem złotego łańcucha, przepasanie ~~m~~ balteo mili-

1/.
tari" staje się rycerz szlachecciem.

2/
Inne znów poglądy zawierają prace Bobrzyńskiego. Badacz ten w klasach społeczności polskiej nie widzi obcych żywiołów, prócz niewolników i jeńców wojennych. Za czasów monarchji ludność składa się z ludności wieśniaczej, obok której występują odrębne klasy niewolników i szlachty. Ludność dzieli Bobrzyński na 7 klas:

1/ niewolników prywatnych i książęcych,

2/ klasą dziedziców czynszowników książęcych zwanych w źródłach : heredes possesores, oratores, rustici, homines a także artifices, officiales. Stanowili oni pierwotną klasę narodu i tem pochodzeniem różnili się od niewolników.

Mieli ci odrębną organizację, odmienną
1/ Prof. Józef Szujski: Historji polskiej treściwie opowiedzianej ksiąg dwanaście Warszawa 1880.

2/ Michał Bobrzyński: Dzieje polski, Wzd. drugie Warszawa 1881,
tenże: Geneza społeczt. polskiego na podstawie kroniki Galla i dyplomatów XII w. Akad. Umiej. Kraków 1901 tom. IV.

ną nazwę i odrębną terytorja, wolność osobistą, nie podlegali panom prywatnym tylko monarche i jego urzędnikom. Panującemu płacili daniny będąc osadzeni na gruntach monarchy, nie posiadali własności gruntowej i prawa własności nieruchomości, indywidualnej.

3/ klasę poddanych kościelnych,

4/ klasę ludzi wolnych, pochodzących z dziedziców uwolnionych przez księcia od poddaństwa/liberati/ z cudzoziemców/nie rycerzy/mogą o i nabyć ziemię.

5/ klasa rycerstwa. Gdy cały ogół był do służby wojennej zobowiązany z wyjątkiem niewolników prywatnych, ciężkie wojny wytworzyły osobny stan rycerstwa. Miało ono prawo piastowania urzędów i dostojenstw nadwornych i terytorjalnych, zupełną wolność osobisto-prawno-prywatną, prawo

prawo stawania przed sądem publicznym, prawo pra-
wo posiadania ziemi, a raczej otrzymywania jej
tytułem daru od monarchy, wolność od danin i po-
winności z wyjątkiem służby wojskowej.

6/ Szlachta rodowa pochodząca z potomków
książąt, którzy przewodzili pojedynczym ludom,
przed powstaniem polski, zainicjowali te
ludy podbili. Kronika Galla nazywa ich nobiles,
duces. Liczba jej nie była wielka może 20 mo-
że kilkadziesiąt rodzin. Z niej monarcha do-
bierał sobie otoczenie, ona też posiadała
pierwszeństwo w piastowaniu urzędów i godności
przed nieszlachtą, obok wolności osobistej po-
siadała wielką własność gruntową.

7/ Klasa ludzi wolnych powstała z lud-
ności wieśniaczej oderwanej wyzwoleniem od ro-
li.

Składa się ona z przybyszów obcych nie

rycerstwa, oraz z odpadków rycerstwa i stanu duchownego.

Inni uczeni jak Mieroszewski^{1/} podaje teorię bractw chorągwiowych/gentes/ stanowiące oddziały pospolitego ruszenia pod wspólnym godłem chorągwiowym/ clenodia, arma, signa/

Wedle tego autora szlachta polska w pierwotnym ustroju społeczeństwa jest na takie bractwa podzielona. Te bractwa mają swoje godła, a bractwa łącząc się razem przybierają wspólne godła.

Ziemia była między członków bractwa podzielona do użytku, a zwierzenia własność należała do bractwa. Bractwa te istniały do XV. wieku. Pierwotkowo wystarczało nadanie ziemi przez króla lub księcia, by kogoś w poczet szlachty wprowadzić, bez względu na to, czy

1/ Gł. v. Mieroszewiec-Mieroszewski: Das polnische Wappenwesen" Berlin 1883

Stanisław hr. Mieroszewski: O Heraldyce polskiej Kraków 1887.

już poprzednio był szlachcicem i bez względu na jego narodowość.

Istnieje jeszcze cały szereg prac i hipotez jak M. Elsnera w. Gronow o rodach szczepowych, teoria Franc. Flekosińskiego rodów dynastycznych szlachty polskiej wywodzących się od piastowskiego rodu Popielidów i, t, p.^{1/}.

Autor pisząc o rodzie szlacheckim Wysoczańskich nie mógł pominąć problemu skąd się wzięła szlachta polska i o ile razy niniejszej pracy zezwoliły tylko w bardzo pobieżnym skrócie, z szeregu licznych prac odnoszących się do polskiego ustroju pierwotnego wymienione prace zaznaczyć, zastrzegając się, że nie są to wszystkie prace lecz raczej niektóre.

Odnosnie do rodu Wysoczańskich mają one raczej charakter teoretyczny, gdyż jak z tego samej pracy wynika proto, lista Wysoczańskich

1/ Dr. Franciszek Flekosiński: O dynastycznym szlachty polskiej pochodzeniu.

przybył do Polski, jako cudzoziemiec, będąc już
wówczas z początkiem XV. wieku szlachcicem wę-
gierskim.

WYSOCZAŃSCY ZIEMI SANOCKIEJ .

ROZDZIAŁ II.

Wysoczańscy ziemi sanockiej w XV. wieku.

Dorota Wysoczan w ziemi sanockiej. Margaretta z Wysoczan. Ivan z Wysoczan. Wysoczańscy z Wysoczan są odrębnym rodem w stosunku do rodu Wysoczańskich z Wysocka Wyżnego.

Wedle naprowadzonych poprzednio danych, geneza rodu Wysoczańskich, jako potomków Tureckich pochodzących od Wanczy Walacha, jest związana z Wysockiem Wyżnem w powiecie turczańskim, jako gniazdem tego rodu. Zresztą związek tego rodu z Wysockiem Wyżnem potwierdza to, co autor w I. części przytoczył, jakoteż podane dokumenty i prace innych autorów.

Z obowiązku autora nie mogą pominąć faktów wpływających ze źródeł, że niemal równocześnie, a może nawet nieco i wcześniej/ pierwszy Wyso - czański z Wysocka Wyżnego występuje na widownię w Wysocku Wyżnem w r. 1505: / powstaje również

ród Wysoczańskich we wsi Wysoczany w ziemi sanockiej w r. 1424. I tak w r.1424 występuje na widownię pierwszy Wysoczański " Andreas de Visoczany" w dokumencie odstąpienia kilku wsi w powiecie kołomyjskim przez Ivana Cieszyńskiego Mikołajowi sol. przemyskiemu x/ poraz drugi występuje tenże sam Andreas w r.1424 w aktach gr.z." quia nobilis Botha de Mrochowa fide iuravit pro nobili andrea de Visoczany e.c.t. ^{xx/} W r.1435 występują Ivan i Dorothea de Wysoczany jako pozwani przez Klemensa z Mrochowa o zapłatę 23 marek ^{1/} Ci sami występują w licznych procesach z Janem Szydem, który był współwłaścicielem 1/3 Wysoczan. 2/ Potem występuje Dorothea jako Dorothea Komanowa. 3/. Następnie dowiadujemy się z aktów że Ivan był bratem
~~x/. 3 VI. Sanok A .G.Z.XI str.8.Nr.54.oryg.tękst~~
~~w dodatku p.str....~~
~~xx/ 3 VI Sanok iudicium terrest. A.G.Z.XI.str.8.~~
~~Nr.55.tękst. oryg.w dod.str.....~~
~~1/. 12 II Sanok AGZ.XI str.91.Nr.689 tękst.oryg.~~
~~w dod.~~
 2/. 8 X Sanok AGZ.XI №6 Nr.717.
 8 X Sanok tamże Nr.718
 5 XI Sanok tamże Nr.719
 3/. 26 XI Sanok AGZ.XI str.97 Nr.727

Doroty Komanowej 4/. ze Ivan z Wysoczan ożeniony
 był z Margaretą Pakoszówną siostrą Jana i Tomka
 Pakoszków ^{5/} , oraz ze ta Małgorzata owdowiała/ r.
 1443/ i miała córkę Annę. Małgorzata procesuje się
 z Hryczkiem z Mrochowy o dziesięć marek, które wi-
 nien jej tenże zabezpieczyć na swym majątku Mro-
 chowa ^{6/} .Następnie występuje: " Alexander de Vi-
 soczany" w procesie przeciw Mikołajowi z Tarnawy
 byłemu żupnikowi ^{7/} r. 1443 .Wymieniony już wyżej
 Ivan z Wysoczan miał synów ,których opiekunem
 był Mikołaj z Tarnawy ^{8/} Z aktów dowiadujemy się
 również ,ze Dorota Koman owdowiała /1444/ i pro-
 wadzi proces w imieniu swoim i syna Alexandra
 przeciw Mikołajowi z Tarnawy, byłemu żupnikowi
 oskarżając tegoż o gwałt publiczny wyrzucenia jej
 z posiadłości Wysoczany ^{9/} .

~~z posiadłości Wysoczany~~
 4/ 20 Sanok AGZ.XI str.99 Nr.746 patrz tekst oryg

- ~~z dod. str.....~~
 5/ 19 I.Sanok AGZ XI Nr.1621
 19 I.Sanok AGZ.XI Nr.1623
 19 I.Sanok AGZ.XI.Nr.1624 patrz tekst or.w do
 6/ 16 XI Sanok AGZ 216.Nr.1685 z dod.str...
 7/ 2 XI Sanok AGZ.XI 226 Nr.1763
 8/ 28 III Sanok AGZ.238 XI 238 Nr.str.1897 z dod.
 9/ 9 XI Sanok AGZ.XI.243 Nr.1970 & str...
 5 IX. " " "247 " 1972 z dod.str.....

Proces ten ciągnął się do r. 1450 był to proces majątkowy, który zakończył się niekorzystnie dla Doroty i Aleksandra, którzy mieli spłacić znaczne sumy Mikołajowi z Tarnawy.

Ostatnio ślad Wysoczańskich z Wysoczan znaj-
dujemy w aktach, gdy Anna z Wysoczańskich Rogożeń-
ska ^{x/} sprzedała połowę Grzegorzowi i Stankowi z Mro-
chowy za 203 marek.

Po tym okresie sprzedaży^{1/} nie spotykamy już Wysoczańskich z Wysoczan. Że występujący w przytoczonych procesach Dorota de Wysoczany. Ivan de Wysoczany. Alexander de Wysoczany. Małgorzata de Wysoczany noszą także nazwisko Wysoczańscy^{2/} wskazują nam akta ziemi sanockiej, spotykano bowiem zapis Alexandra Dowczyca który winien dać Małgorzacie Wysoczańskiej^{3/} /Margareta Wysoczańska/ 40 grzywien / zapis na majątku Wysoczany / tytułem posagu. Nazwisko Wysoczański powtarza się przy akcie sprzedaży Wysoczan r.1450 przez Anne

Annę Wysoczańską żonę Stanisława Rogozińskiego^{5/}
dalej znowu powtarza się nazwisko Wysoczański
w procesie przeciw Aleksandrowi Waśkowi i Doro-
cie Matce ze Szczawnego. w którym to procesie Mi-
kołaj z Tarnawy jako opiekun syna Iwanka Wyso-
czańskiego występuje^{4/} / Tutor pueri Wysoczańskie
filiii Ivanconis/.

Przemysław Dąbkowski o Wysoczańskich z Wy-
soczan pisze:^{5/a}

Z pośród tych sporów jeden toczył się szcze-
gólnie długo. co najmniej 9 lat od 1435 - 1444 i
w sposób bardzo zawzięty. W pobliskich Wysocza-
nach i Szczawnem mieszkał niejaki Komana wraz z żo-
ną Dorotą i synami Aleksandrem. Waśkiem i Iwan-
kiem. Już za jego życia /1435/ powstały spory
między Wysoczańskimi a Mikołajem / z Tarnawy/
którego nie opuszczał w potrzebie Steczko/brat/
po zgonie Komana spory te rozgorzały jeszcze

4/.28.III Sanok AGZ.238 Nr.1897 p.~~tekst oryg. w dod~~
~~str....~~

5/Sanok 31.3.akta G.Z.XI 379 Nr.3065 p.tekst or.
w dod.str.1387.II cz.II

5a/Przemysław Dąbkowski:Szkice z życia szlachty sa-
nockiej w XV st. we Lwowie 1923 str.26./gdzie mo-
wa o Tarnawskich/

bardziej. Wdowa Dorota, osoba energiczna i zawzięta
broniła się jak mogła, przeciw napaściom Mikołaja
lecz i ona sama potrafiła dobrze go atakować, za-
bierać mu woły, barany, serż, poprzęgi. Objęcie opieki
przez Mikołaja nad synem zmarłego przed r.1443
Iwanka, dołało jeszcze oliwy do ognia. Wyzucia
z posiadania, podpalenia/ cremacio, possegas/ były
na porządku dziennym w tym sporze. AGZ. XI. 55. 727.
746. 752. 994. 1000. 1015. 1024. 1623. 1624. 1763. 1881.
1896. 1897. 1924. 1971. 1972. 1976. 1977. 1999. 2038.-
2046. 2057. 2087. 2089. 2092. 2159. 2163. 2213.

Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa
ród Wysoczańskich wywodzących się od Tureckich
osiadły w Wysocku Wyżnem nie miał nic wspólnego
z rodem pochodzącym z Wysoczan. Przypadek zdarzył
że obydwa rody wywodziły się z miejscowości o po-
dobnej etymologii. Jak zaznaczono ród z Wysoczan
był nawet wcześniejszy. Nie jest też do pomyślenia
aby Wysoczańscy z Wysoczan przeniesli się do Wy-
socka i tam ród kontynuowali, nie ma też na to
żadnych danych. Ród z Wysoczan szybko znikł, a to

prawdopodobnie dlatego, że dominowały w nim kobiety, których posagi obciążały majątek i stąd liczne procesy,^{1/} które były uwikłane i z którymi nie mogły sobie dać rady.

Wysoczany kupili Tarnawscy, synowie byłego żupnika, któremu Dorota Koman i jej syn Aleksander winni byli znaczne sumy tytułem przegranego procesu.

Dąbkowski w swym dziele: Podział administracyjny województwa Ruskiego i Bełzkiego^{1/} podaje w r. 1486 jako właściciela Wysoczan Jana Tarnawskiego.

IMNAT i SEM WYSOCZANI

wedle prac Władysława Łozińskiego i Wacława
Lipińskiego.

Ihnat i Sam Wysoczani.

1/
Władysław Łoziński pisze:

"Gdzie się znalazł szlachciec zdeterminowany,
albo chłop mądry i roztropny, tam się pod jego wo-
dą organizował w zbrojne gromady lud wiejski, i
nieraz nie tylko bronił skutecznie swego życia i
mienia, ale podrywał dzielnie Tatarów, chłop z Wik-
torowa Ihnat Wysoczan, o którym jeszcze mówić nam
przyjdzie, zebrałszy sobie zastęp pokuckich gó-
rali podrywał w r. 1622 zwycięsko Tatarów na
„szlakach bednarowskich" i odbierał im jeńców
i kopy z czego się nawet bardzo wzbogacił. 2/. Na
rozgraniczach ziemi halickiej, gdzie już sama
odległość i nieprzystępność zapewniała chłopom
pewną niezawisłość, a поблизу ziemi wołoskiej,
zwiększej niejako bandami opryszków, odstraszało
1/. Prawem i Lewem t. I. str. 166
2/. Łoziński Prawem i Lewem t. I. str. 387-389

dzierżawców i ekonomów starościńskich, istniały jeszcze w głębi XVII wieku gminy żyjące jak - chwast na stepie, bujnie i dziko. Dzierżawca był już kontent, jeżeli od tych poddańców, z których każdy na polu był opryszkciem, dostawał od czasu do czasu jakąś owcę, albo kilka suszonych psarygów. Tam też zdarzać się mogły takie postaci, jak ów Ihnat Wysoczan⁶, chłop możny i butny, który żyje jako szlachcic, śmieje się z władzy starościńskiej i jak maki królik trzyma całą okolicę w zawisłości i strachu, nie wyjmując nawet drobnej zagonowej szlachty, którą pogardza. Wysoczan pochodził z Wiktorowa, był czas jakiś osadzą, t. j. osadził około r. 1620 za przywilejem starosty kalickiego nową wieś na " surowym korzeniu" i nazwał ją Skobodą Wysoczańską, ale pogniewała się na starostę za to, że do używania tej Skobody do trzymania jej

absolute, tak jako chciaż, pozwolić nie chciaż
i dlatego osadnikom rozjechać się kazaż i ex odio
et rancore wioskę tę spustoszyć".

Osiadkwszy pod Bednarowem, bogaty i otoczony
zawsze liczną drużyną, nie zna wady nad sobą
jest magnatem chłopskim, tak samo udzielnym jak
każdy męży szlachcie owego czasu. Szlachcie zaś-
ciankowy z Bednarowa, Tomasz Sulatycki, który doś-
wiadczył na sobie buty i samowoli Wysoczan^a, kreśli
nam w swojej protestacji bardzo charakterystycz-
ny wizerunek tej niezwykłej postaci.

"Przykaszczając sobie tytuły szlache-
kie - mówi Sulatycki, dostawając wielokroć praw
i zapisów, tak dziedzicznem jak i zastawnem, a
przytem i gwałtownem prawem, browar sobie zbudo-
wał i szynk urządził w Bednarowie czego plebeis
prawa koronne bronią. Zwierzchności żadnej nad
sobą mieć nie chce, owszem wolności sobie nawet

niż szlacheckie przywłaszcza, grunta szlachcicom w Bednarowie odejmuje. Dwór sobie na kilka strzelania z kuku za wsią Bednarową zbudował, za rzeką, między lasy, na stronie od ludzi, na miejscu podejrzanem, aby tam wolną przewodnią odprawiać mógł z rozbójnikami i opryszkami. Zabrał zdobycze Tatarom po kilkakroć na szlakach ich pospolitych tamiecznych bednarowskich, mając do tego za używaniem wolności czasy osobne i wielu ludzi na to przysposobionych. Kiele szat kościelnych i aparatów, naczynia złote i srebrne, pieniądze i szat, które Tatarowie w pogronie swoim porzucali, zebrał, także wozy tam kładował. Z szlachciami spowinowaciwszy się, zubożony w pychę ułożył, zaczął szlachtę uciskać domy najedzać, łaski wypasać. Bez wiadomości przedniejszych szlachciców, porozumiewał się tylko z niektórymi spowinowaconymi, w cękwie bed-

narowskiej w dzwony kazał uderzyć na gwakt, na co się szlachta bednarowska i ich poddani ze wszystkich stron zbiegli, a wtedy Ihoat Wysoczan synowi swemu Semie szlacholca sądziwego Tomasza Sulatycznego zabić kazał wołając: "Żem ja raz tylko trzech albo czterech szlachty zabił i zapłacił, a i na tych mam niejedną tysiłą złotych, że ich zapłacił, zaś na prawo jeden czteretynnik pieniędzy odważyć a drugi czteretynnik na pana." ^{1/} Zobaczymy dalej jaką krwawą rolę odegra ten Wysoczan w buncie chłopskim z r. 1648 na którego czele stanął jako naczelnik, jak będzie oblegał i zdobywał zamki, kupił i palił dwory szlacheckie, znacząc dady swoje mordem i pożogą.

Wysoczan był z początku "osadą" należącą więc do liczącej podówczas klasy przedsiębiorczych chłopów, którzy za przywilejami dziedziców

1/. Agr. Halickie tom 123 pp. 129 i dalsze

lub starostów trudnili się zawodowo tworzeniem nowych osad in crudo radice, przywołując podda-
nych z ludniejszych okolic obietnicą swobód i wolności kilkunastoletniej "Koczując" chłopów t.j. ucztwiając ich ucieczką z pod innego poddań-
stwa. W czasach jednak o których piszemy w woje-
wództwie ruskim tylko wyjątkowo powstawały nowe osady - ruch kolonizacyjny zwrócił się wyłącznie na olbrzymie niezaludnione obszary Podola i Ukra-
iny. " W dalszym ciągu pisząc o buncie chłopskim^{1/} ziemi halickiej pisze o Wysoczanie Łosiński^{1/}
" Najwybitniejszą postacią w tym buncie był zna-
ny już nam Ihnat Wysoczan z Wiktorówki, Chmiel-
nicki halickiej ziemi, dux primarius, jak go na-
zywają ukrai. Zabrał on pod swoją komendą około
15 tysięcy chłopskiego, zajął główną kwatery
w Otyaj, aszłachcie Łeś Turakowski był jego
głównym adiutantem i szefem sztabu. Wysoczan ob-

legat zamek Kuropatwów Pniów, dokąd się schromiła była okoliczna szlachta, nie zdobył go jednak".

Pisząc o tym buncie s. 1/

" Trudno przytaczać wszystkie czyny zbrojne tych band, wszystkie morderstwa popełniane przez nie z najzwyklejszym niekiedy okrucieństwem, tem aktów grodzkich halickich z tego roku niemal w pokowie zapomniony jest jego opisami.

A dalej na str. 409 pisząc o stłumieniu tego buntu s. 2/

" Rota Zgwojskiego, która przyczyniła się do pokrośnienia buntu składała się z tych samych Drahomireckich, Żurakowskich, Berezowskich Grabowiczów, Horyńskich, Witwickich, których współherbowi imiennicy stanęli po stronie takich herbstów jak Wysocki lub pop Korytko.

1/ Prawem i Lewem str. 407, t.I

2/ " " " 409, t.I.

Anarchiczna część drobnej szlachty odpokula-
lowała gorzko swoją winę."

Tak samo, jak Soziński, uważa Innata Wysoczan-
na za chłopca Al. Szosowski w pracy swojej p.t.
" W dziejów Ohmielnicyzny na Podkarpaciu" pi-
sząc na str. 4-tej : " Ws wsiach najbliźszych
gór rozruchy przybrały charakter najgroźniej-
szy. Po kilka wsi łączyło się^W wspólnie wata-
hy uzbrojone w broń wszelkiego rodzaju i pod
obranymi " asuwkami " przeciągały z miejsca
na miejsce mordując, paląc i grabiąc z dziką
zawziętością i żądzą łupów. Gdzie Pokucie i Pod-
górze oblało się jedną kunią pożaru. Najwięk-
szą taką watahą liczącą do 15.000 ludzi, zeb-
rano Wysoczan, około z Wiktoria pod Haliczem.
Oblęgany przez nią przez kilka tygodni zamek
pułowski z wielkim się znalazł niebezpieczeń-
stwem. Szlachta z zamku bolechowickiego pospie-

szyla mu lasami z odsieczą, lecz widząc się za
szabą, z niezem wrócił napowrót. Mimo to zamek
obronił się szczęśliwie".

Wacław Lipiński w księdze pamiątkowej"
" Z dziejów Ukrainy" ^{1/} odnośnie do Ihnata i
Sema Wysoczanów pisze następująco:

" Wiele po pierwszych żywiołowych i jak
wszędzie tak i na Rusi Czerwonej, niezorganizowa-
nych wybuchach rewolucji ludowej, daje się
zauważyć dążność ujęcia ruchu włościańskiego
w pewne organizacyjne formy. W ślad za pierw-
szymi agitatorami kozackimi i w miarę tego, jak
do Chmielnickiego zaczęły przybywać poselstwa
od miast i duchowieństwa, poczynają się poja-
wiać na Rusi Czerwonej organizatorowie regu-
larnych oddziałów wojskowych, przywódcy powsta-
nia również jak i na lepiej nam znanym Pole-
siu, prawie wyłącznie szlachta . Najzdolniej-

szym i najgłośniejszym wśród nich okazać się niewątpliwie w porozumieniu z Chmielnickim/ podobnie jak Piotr Głowaacki/ będący, Semen Wysoczan, szlachcic zamożny posiadający także dobra w województwie brackawskim, syn Ihnata Wysoczana, sławnego w swoim czasie na przylegającym do Podola i na walki z Tatarami wystawionym Pokuciu, osadcy i pobereżnika. Ten Semen Wysoczan potrafił w krótkim stosunkowo czasie zorganizować na Pokuciu z wkościan 15 tysięczną regularną armię

O Semie Wysoczanie pisze Lipiński w odnośniku w podanej wyżej księdze pamiłkowej str.235:

" Ze wsi Oczeretnej, części pana Wysoczana z dymów 5 " Taryfa podym. wojew.Brack.1664 r.

1/. S. Tomaszewski narodne ruchy w Haż. Rusy. Zapiski N.T. Im. Szewczenki XIII s. 39, 91 pass. Władysław Łoziński op. c.s. 406 Zereka V.s.5: "Wysoczan dux tumultantis plebis, cuius numerus quindecim milia excedebat". Instructi vario armorum genere, in legiones, et cohortes distincti sub expensis vexillis cum tympanis, aliisque insignis militaribus e.c.t."



Sem Wysoczan w obozie Chmielnickiego Obraz Kazimierza Sichulskiego
(ze zbioru autora)

Archiw VII t. II.s. 547. Że Oczeretna musiała należeć do Wysoczana jeszcze przed rewolucją, wnioskujemy, stąd 1/. iż jako już pułkownik kozacki nadania na nią nie otrzymał, i 2/ wkładał ją zaś najzupełniej prawomocnie skoro lustratorowie 1664 a więc po znanej konstytucji 1662 roku /Vol. Leg. IV. s. 390/ Restytucja dóbr woj. kij. Brack. Pod. i Czern. i przeprowadzeniu ścisłej rewizji "dóbr kozackich te prawa jego uznali".

Zaś o Ihnacie Wysoczanie w tem samym dziele na str. 235 /odnośnik 2/ Lipiński pisze:

„oznanie tej nadzwyczaj ciekawej i charakterystycznej dla pokuckich rubieży postaci, jaką był Ihnat Wysoczan, zawdzięczamy Władysławowi Łozińskiemu, który w swem "Prawem i Lewem" t. I. sylwetkę jego naszkicował. Wiemy więc, że Ihnat był osadą z ramienia starosty halickiego na tych "rozgraniczach ziemi halickiej" które swymi

ciężkimi kolonizacyjnymi warunkami " odstraszały
jak twierdzi autor, dzierżawców i ekonomów staroś-
cińskich/ s. 327/. Około roku 1620 założył on tam
na surowym korzeniu wieś, którą nazwał Skobodą
Wysoczanską, a do której niebawem zaczął sobie
rościć pretensje starosta halicki. Stąd zwada mię-
dzy nim a Wysoczanem. Zniósłszy" ex odio et ranco-
re" swoją Skobodą, Wysoczan osiada pod Bednarowem
/ koło Wysoczanki gniazda jak wiadomo szlach. Wy-
soczanskich ^{1/} i zebrawszy zastęp pokuckich gór-
li, gromi Tatarów na ich " pospolitych" t.zw.
„szlakach bednarowskich" str. 166 / odbiera im jeń-
ców i kupy, z czego oczywiście się wzbogaca. Jed-
nocześnie bawi się najazdami na sąsiadów, bo kto
wówczas jak to właśnie z " Prawem i Lewem" wiemy
tego samego nie robi. Z protestacji takiego jed-

1/ przyp. autora: Gniazdem Wysoczanskich było Wy-
soko Wyżne w pow. turozańskim a Wysoczanka praw-
dopodobnie założoną została dopiero później
przez któregoś z Wysoczanskich.

nego skrzywdzonego sąsiada, Tomasza Sulatyckiego dowiadujemy się, że Wysoczan używa tytułów szlacheckich, że korzysta z przysługującego wyłącznie szlachcie prawa propinacji, że szlachtą jest spowinowacony i że ta szlachta jego stronę trzyma /p.387-8/ Jest to więc jak widzimy typowy szlachcic osadca, pobereźnik jeden z tego legionu pierwszych i najzasłużniejszych pionierów kolonizacji ziem naszych, za którymi dopiero nadciągali "dzierżawcy i ekonomowie starościńscy" którzy swą chciwością i nadużyciami ten legion osadców i ich potomków przeciwko Rzpltej zwrócili. Synem takiego osadcy był sam Bohdan Chmielnicki synem Innata Wysoczana był Sem /Semen/ którego przy ojcu widzimy/s. 389/ Wł. Łosiński pragnie za wszelką ceną z Innata Wysoczana uczynić chłopa, na zaś do tego jedną, jedyne podstawę, mianowicie ową protestację Sulatyckiego, w której ten

twierdzi, że prawo posiadania " szynku i browaru"
Wysocznowi jako plebsuszwowi" wedle praw koron =
nych" nie przysługuje. Lecz chyba lepiej od p.
Łozińskiego nikt nie wie, że tego rodzaju protes=
tacji wnoszonych do grodów wierzyć całkowicie
nawet co do faktów nie można. A już co do inter=
pretacji" prawa koronnego" to bardziej wierzymy
rządowi Księstwa Polskiej i rządzącemu niedaleko
starościu halickiemu, któryby z pewnością z „ta=
kim „plebsuszem" posiadającym „szynki i browary,"
porządek zrobił niż skardze/ a nie wyrokowi/
pierwszego lepszego szlachcica . Jeśli zaś auto=
ra razik " nie szlachecki" jak mu się wydaje
tryb życia Ihnata to przypominajmy, że znany p.
Łozińskiemu Łukasz Wysoczański stojący w r. 1624
na czele " zorganizowanej bandy (!) opryszków (!)
głównie chłopów z Wysokiej" (s. 334)^{1/} terminolo=
gja oczywiście również z jakiejś protestacji
1/. Ł. Łoziński " Prawem i Lewem". t.I.

zaczerpniętą/ jest niewątpliwie szlachcicem- ba
nawet dygnitarzem Rzpltej! : Nannaczony z sejmu
komisarzem od pogranicznych od Węgier dyfferencji
Niesiecki t. X. s. 462 i Vol. Leg.konst.1633 fol.
31/, koniec końców zatem jej jest przypisać, że in=
nat po odzacy z okolic Wysochanki, gniazda Wyso=
czańskich, będący osadcą z wianiem starosty, uży=
wający pod bokiem tytułów i praw szlacheckich, ze
szlachta spowinowacony i posiadający ~~xx~~ wśród
nich wielu krewnych / po których otrzymuje zapi=
sy prawem dziedzic~~znym~~/s.388/ przyjaciół i stron=
ników, jest szlachcicem Wysochanem wulgo Wysoczań=
skim niż, jak to robi p. Łoziński, stawiać tego ro=
dzaju nieprawdopodobne hipotezy, że jest on " wy=
jątkowym chłopem" /s.766/, "magnatem chłopskim u=
dzielny!(?) jak każdy możny szlachcic" /s.388/,
" chłopem który trzyma całą okolicę w zawisłości"
itd. lub dla poparcia tej tezy, posuwać się aż

do twierdzenia, że osadcami są wyłącznie -
" przedsiębiorcy ektopi," gdy z prac takiego
znawcy kolonizacji jak Al. Jabłonowski wiemy,
że było zupełnie inaczej/^{ok.} r. XXII s. 123, gdy
przytoczone przez samego autora w tym względzie
przykłady/ osady szlachty znane: Mikołaj Skaw-
ski i trzech Turzańscy/ ^{ich żył w 1648 r.} temu stanowczo p. zeczą.
Wreszcie przedłużenie życia Innata i zrobie-
nie z niego przywódcy ruchu na Kusi Czerw-
nej, którego byś jak mówią wyraźnie wszystkie
akta/ ^{znany p. Żołnierski (1638)} por. Żeręka IV. s. 55 etc./ (syn jego
^{z pochodzący z przedkuc} Semen, uważamy za ~~omyłkę ze strony~~ autora i
niniejszym ją prostujemy."

Wacław Lipiński podaje ony rejestr szlach-
ty, która znajdowała się w obozie Semen Wysocza-
na. Po nieudanej bitwie z wojskiem polskim
u przeprawy przez Dniestr w grudniu r. 1645,

Wysoczan wycofał się ze swoim wojskiem z Rusi Czerwonej, walczył następnie w Bracławskiem pod rozkazami Bohuna, był oblężony wraz z Bohunem w Winnicy przez wojska polskie. /Relacja o oblężeniu Winnicy w r. 1651. Zbiory Rusieckich, Ach. Akt. daw. m. Krak. / " Miscell. z czasów Chmielnickiego 1645-1652 f. 235: " Sam Bohun i Wysoczan i inni wyszli z swego okopu" podczas traktatów z wojskiem polskim.

O Semezie Wysoczanie pisze dalej Maciej Lipiński:^{1/} Później w r. 1649 przenosi się on na Lewobrzeżną Ukrainę, następnie jako pułkownik Lysiański po stronie Bruchowieckiego i Moskwy walczy w r. 1664 z Polakami, lecz oskarżony o chęć poddania Polakom Kijanki/ za namową jakoby listu królewskiego, który mu na Wielkanoc

w r. 1662 miał przywieść porucznik Jan Skolim-
1/ z dziejów Ukrainy księga pamiłkowa str.
271 i 272.

owski/ zostaje w początku 1666 r. jako „zdrajca”^{1/} zostany do Moskwy. „W Małorosyjskich krajach” że powtórzyły wypowiedziane z tego powodu słowa znającego dobrze ówczesne ukraińskie stosunki, Metodego episkopa Mściśkowskiego - ludzi takowy, czto die in legczy smiert' priniat' nieżeli ich k' Moskwie odsy-
zat! Zginą tam również i dux primarines ziem halickiej Semen Wysoczan. Jeśli tak obszer-
nie ^{autor} przedstawił Iłmata i Semenę Wysoczanów, zmusiły ~~nie~~^{go} do tego następujące powody:

Z publikacji Lipińskiego wynika, że obydwaj byli szlachciskami Wysoczańskimi, a wszelkie przemilczenie tych z polskiej racji stanu, jakkolwiek zdolnych, ale dla Rzpltej szkodliwych postaci, postawiłoby i tę pracę i samego autora w ujemnem świetle.

1/ Akty VII s. 315 V. s. 201, 273.

Wskazanie pracy Lipińskiego
~~Zresztą jeśli się ~~wyż~~ przyjmuje, ^{cała} ~~możliwość~~ ^{zupewnia} być~~

wykluczając, że Ihnat jak Semen Wysoczani byli
potomkami /wnukami/ w r. 1538 przez utratę
swych posiadłości sprostatyzowanymi szlachoi-
cami, pochodzącymi z powiatu turoczańskiego, ~~których~~
ich nastawienie do Rzplitej skutkiem poniesio-
nej krzywdy, przez nurtujących wówczas prądach ru-
chu ludowego i propagandy Chmielnickiego, ugrun-
towało się do ~~Rzplitej~~ ^{a stał się} wrogo, ~~przez utratę~~ ^{niechęć} i zanik
narodowego poczucia polskiego. Wracając do publi-
kacji Wacława Lipińskiego, w której / jak
wyżej/ tenże twierdzi, że gniazdem Wysoczan-
ska była wieś Wysoczanka, zdaje się zachodzić po-
myślenie, gdy jak wyżej wspomniano wszyscy Wyso-
czaniecy wywodzą się z Wysocka Wyżnego już od
XV wieku, a Wysoczanka musiała zostać założona
przez któregoś Wysoczan-^{skiego} później i od niego

go nazwana, nie znajdujemy jej bowiem w dziele
Dąbkowskiego p.t. Podział administracyjny wo-
jewództwa raskiego i bezkiego wiek XV.

Województwo

W E S E L E

Mikołaja Wyszczanńskiego i Justyny z Komar=

nichówk /: 1708:/

Uroczystosc weselna ^{1/} rozpoczęła się w poniedziałek jak było w zwyczaju. W ten dzień Justynka ubrana odświętnie już od rana w towarzystwie družki obchodziła domy krewnych i przyjaciół i padając do nóg prosiła o błogosławieństwo, oraz zapraszała na wesele.

To trwało do południa. W międzyczasie przybyła muzyka i zaczęli się zjeżdżać i schodzić goście weselni, przeważnie młodzież, napełniając dworek gwarem i ochoczą zabawą do późnej nocy.

Na drugi dzień we wtorek już zrana z niecierpliwością oczekiwała Justynka na narzeczonego Imię . p. Mikołaja . Rozstawione szaty miały na czas narzeczoną zawiadomić o zbliżaniu się orszaku oblubieńca.-

W tem wpada zziębnięty chłopak wciągając:
" Jada! Pan młody jedzie, jedzie ze starostą! "

Muzyka wyszła na dziedziniec, wybiegli goście, ozwały się dźwięki krakowiaka, wśród rado-

1/ Ceremoniał wesela w zascianku wedle monografji J. Baygera: Powiat trembowelski 1889.

nego oczekiwania nadjeżdża żółta bryczka zaprzężona w parę szpaków, powożona przez p. Mikołaja, obok którego siedzi starosta weselny i drużbowie.

Bryczka z impetem zatacza koło przed domem, za nią wóz naładowany swachami i gośćmi weselnymi i zatrzymują się przed gankiem. Okrzyki, powitania i narzeczony wpada do izby gdzie go Justynka już oczekuje.

Imó pan Konstanty, ucałował siaraczyscie oba policzki przyszłego zięcia, który zwraca się do Justynki:

" Oto dary weselne Jejmość panno Justynko" i wręczył jej kunsztowne puzderko zawierające chustkę jedwabną, mieniającą się jak tęcza, całe kłęby kolorowych migotliwych wstążek i pęki świeżo zerwanego, wonnego, rozmarynu.

Justynka rumiana jak róża drzącymi paluszkami wydobywa te skarby, rumieni się jeszcze bardziej, ponsowieje biorąc rozmaryn do ręki i

stoi chwilę onieniała, bezradna. W tem imć. pan Jan, starosta weselny woła gromkim głosem:

" A już ci Justynko! cożeś zanieniała dziecino? i nie wiesz co począć z tym oto rozmarynem, a dajże go tutaj!"

Justynka daje mu rozmaryn, a tenże znów woła:

" Hajże swachy, weścież ten rozmaryn, i plećcie koronę dla panny młodej, a żywo!"

Swachy ,biorą rozmaryn,uprzatają stół na środku izby, i zasiadają przy nim,a po chwili rozlega się śpiew,jak radość - śmiech zmieszany ze łzami:1/

" Perłowy mój wianeczeku,
Trzymałam Cię w pudełeczku,
A teraz cię poruszę,
Rzecznie zapłakać muszę....

Po upleceniu wianka swachy oddają go drubie aby go wręczył staroscie,jak zwozają każe.

Swachy zasiadają przy stole i znów radość powraca,gdy swachy śpiewają:

1/. według J.Baygera wesle
Powiat trenbowelski.

" Gospodarzu nasz,
Czy nam miodu dasz
Daj nam miodu, daj
Ajajaj, ajajaj!!!

Imć. pan Konstanty wyciąga pękaty okazałych rozmiarów miedziany gąsior napełniony wódnowym tym płynem i napełnia nim rozstawione na tacy szklanice, podczas gdy swachy dalej śpiewają w kółko:

" Gospodarzu nasz
Czy nam miodu dasz? ...i.t.d.

A teraz Imć. pan starosta podnosi w górę szklanicę, chrząknął raz i drugi, ozwały się głosy:

" Cichajcie, cichajcie!"

Starosta weselny poprawił pasa swego kontusza spowaźniał, zmarszczył czoło i powiedział:

" Jako tego wesela starosta ze serca i z urzędu mam obowiązek święty, aby zwyczajom przodków naszych *satisfacere* a i sentymentom ~~moim~~ dla tego domu i jego gospodarza pofolgować, a nadewszystko sentymentom tych oto państwa młodych Justyny i Mikołaja, którzy na chwa-

kę Bożą i Najświętszej Panny Marii na dniu dzisiejszym w związek małżeński połączyć się postanowili.

Wedle przepisu drużba Imć. pan Łukasz wiwatów dwanaście ogłosi. Wy zaś wszyscy goście weselni, drużki, drużbowie i swacki każdy wiwat głosem wielkim macie po trzykroć wyśpiewać, a muzyka ^{tuż} na uroczysty zagrać!"

Wówczas drużba Imć. pan Łukasz, piękny, smukły młodzian, w żupan perłowy odziany, wyskoczył na stolek i stał przez chwilę, aż się gwar ucieszył, a wszystkie panny i mężatki stały oniemiałe, oczarowane dorodną postacią Łukasza, gdy tenże przebiegał po nich swymi czarnymi, jak dwie skrzydła, kiedy się ucieszyło, po chwili zaczął:

"Oto państwo dobrodzieństwo proszę wysłuchać mojej mowy:

Trzymając rozkwitłyj prezent w rękach kolegi mojego, godzi mi się mówić: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. ^{Wiwat!}

Rozkwitła się korona w kawalerkich rękach, będzie się zakładać na panienską głowę, Gdybył dyjamentem. ^{Wiwat!}

Błogosławiona ta korona, która z zielonego korzenia nazwana, błogosławiona to dziesięć, które z Panny Marii na świat zesłane. ^{Wiwat!}

Błogosławiona ta korona, co po ca-

1/. Wiwaty drużby wedle monogr. Jana Bayera: Potrembowelski.

po całym świecie panuje, błogosławione to dziecko, które z panińskiego stanu w stan małżeński wstępuje.

Wiwat!

Oto korona z rozmarynowego kwiatu, Niech ci panno młoda służy jak całemu światu.

Wiwat!

Związana ona wstęgą błękitną, niechaj ci na głowie jak róża za kwitną.

Wiwat!

Niech Ci zakwitnie jak lilia biała, Bo jej więcej na głowie nie będziesz już miała.

Wiwat!

Ale gdyby nie był świat taki, nie mnożyłyby się ptaki.

Wiwat!

Przyjdiesz do kościoła, kapłan ręce stuka, związuje, Serce z sercem złącza, miłość wbiega.

Wiwat!

Błogosławcie ojcze, matko, córkę, zięcia swego. Gdy przystępują do stanu małżeńskiego.

Wiwat!

Jakim był drużbą, tak drużbą zostają, Panu starostowi do rąk koronę oddają.

Wiwat!

To rzekłszy podaje drużba koronę staroście weselnemu, ten ujął ją delikatnie w palce i podeszedł do matki panny młodej, a złożywszy jej niski pokłon rzecze:

" Daj Boże, abyście byli zdrowi i docze-

kali błogosławić ostatnie dziecko" przy czym wręczył pani Magdzie ,matce młodej koronę.

" Bóg zapłać " ,rzecze pani Magda wzruszona słowami starosty, a grube łzy spłynęły jej po policzkach.

" Justynko" woła matka" siadaj dziecko" i wskazuje na stołek na środku izby zasłany poduszkami.

Justynka zasiada na stołku , a druzki przystępują do niej , warkocze zaplatają jej,przypinają i wkładają na głowę młodej koronę,upinają ją na lśniących kruczonych włosach.

Ucichło w izbie - wszyscy spoglądają na Justynkę,której twarzy czka pobladła i przybrała jakiś uroczysty i smętny wygląd.

Panna młoda powstaje po chwili i podchodząc do narzeczonego, przypina mu do żupana pęk rozmarynu białą wstążeczką związany, a równocześnie druchny przypinają drubom takie same rozma-

rynowe bukieciki.

Po tej ceremonii pani Magda i pan Konstanty usiedli na środku izby, aby udzielić błogosławieństwa nowożeńcom. Wówczas odezwał się znów pan starosta:

" Kochany ojczy i kochana matko,
stoja te dzianki przed wami,
Jako dwie swiece przed obrazami,
I prosza przeze mnie sluzgi swojego,
Od was blagoslawienstwa rodzi-

Po raz pierwszy ! cielskiego
Justynka i Imc. pan Mikołaj upadaja
do was rodzicom, caluja ich rece
i stopy,

A ci ukladaja im rece na glowy:

" Niech Was Bóg blagoslawi"

Po raz drugi rzecze starosta,
powstarzajac swoja przedmowa, a
rodzice poraz drugi blagoslawiaja
nowozencow:

" Niech Bóg blagoslawi"

Po raz trzeci woła starosta pow-
tarzajac swa prosbe o blagosla-
wienie, a rodzice po raz trzeci
blagoslawiaja nowozencow.

Po ukończeniu błogosławieństwa wśród
wielkiej ciszy i powagi, starosta wraca się do
państwa młodych:

Daj Boze, abyście się kochali,
A po śmierci królowali!.....

W tej uroczystej chwili pani Magda zdję-
ła zatniętą pod obrazem Najsw. Panny Marji pelnę

wielkanocną i zamoczawszy ją w przygotowanej na talerzu wodzie święconej pokropiła nasamprzód młodą parę, a potem wszystkich zebranych domowników i gości weselnych. Było to zakończenie uroczystości przedślubnych. Goście zaczęli wysypywać się jak mrowie z dworku na podwórze, gdzie już stały przygotowane pojazdy do wyjazdu do kościoła. I znów uroznił się gwar wielki, weselość ogarnęła na nowo wszystkich.

Dzień był czysty, piękny i gorący. Lipie rozgrzane od słońca wydawały słodką, małą woń.

Zgromadzony przed dworkiem orszak weselny kłębił się, drgał ryszowymi barwami i po złotą słońca; na tle dworku i tęczyowych barw, malwy rosnących szeregiem pod oknami z pogracz⁴ *Tysię* w bezruchu upalnego bezwietrznego dnia. Na gazonie całe kłębowało różnorodnych kwiatów *niezobaczani* odurzając⁴ promieniami słońca, rojne od brzęczących pszczoł¹ motyli. W pobliskich krzakach jaśminu

pogwizdywał wesoło kos, a na sąsiedniej stodołę, stojąc na jednej nodze w gnieździe, zaklekota bocian, co było dobrą wróżbą. Ten wielobarwny gwarny orszak na tle dworku z jego mnóstwem kwiatów i zieleni - łączył się z pięknem przyrody w jedną wielką wesełą harmonję, był to wymarzony dzień pogody, radości i piękna. W oddali na górach błękitniały się w rozdrganem od gorącego powietrza gęste lasy świerkowe.

IMŚ. panna Justyna pierwsza zajęła miejsce w kolasio w czwórkę żywych kasztanów zaprzęgnięj z ojcem i druchniami, do bryczki pana młodego wsiadł starosta i matka młodej, potem pojechały umajone wozy po gości i swachy i t.d. Orszak ruszył w drogę.

Jazda była długa bo kościół w Turce o 7 mil był odległy. Wśród śpiewów, radosnego rozgwaru, turkotały koła pojazdów, za którymi unosił się tuman kurzu. Jazda była długa, lecz czas szybko

mijał, mimo, że droga pięć godzin trwała. Muzyka żydowska usadowiona na furach przez całą drogę przegrywała pieśni, mazury i skoczne krakowiaki, a rozśpiewany orszak mknął coraz dalej do celu.

Już było po południu gdy z wrzawą stanął przed kościołem. Zgiełk był w mieście i przed kościołem wielki, a wszyscy mężczyźni dziwowali się urodzie panny młodej, kobiety i panny szeptały:

Patrzcie ino jaki *walny* i dorodny młody!

A kiedy młodzi już po ślubie uradowani i szczęśliwi wychodzili, kompania towarzyszy dragońskich pana młodego w szpaler ustawione ze szczękiem i dźwiękiem na komendę szablice z pochew wyrwała krzyżując je w blaskach słońca nad głowami młodych

Kuknęli Towarzysze:

Niech żyją młodzi! Niech żyje nasz Towarzysz!

I szli młodzi pod baldachimem szabel, wśród wiewatów całego orszaku, szli uśmiechnięci i radosni

ku nowemu życiu.

Całe towarzystwo szykowało się do powrotu, lecz w odmiennym porządku.

Nasamprzód matka młodej z Imć. panem starostą i Imć. panem Konstantym do kasy wsiadła. Młoda para do bryczki Imć. pana Mikołaja, a druchny i goście na bryczki i wozy się ładowali.

Już słońce ku zachodowi się chyliło, gdy orszak do *Kómarnika* się zbliżał.

Podczas powrotu do domu matka młodej pani Magda wyprzedziła nowożeńców, a gdy ci przed dworekzajechali, stała już w progu w *szubie* ubrana włosom na zewnątrz i podała młodym na tacy chleb sól i gorzałkę w kieliszkach.

Tymczasem zajeżdżają bryczki i fury z gośćmi i wśród żartów, wesela, składają wszyscy nowożeńcom życzenia. Potem zaczęli się goście sadzić u stołu odświeżnie nakrytego i ^{obficie} zastawionego. Na pierwszym miejscu zasiadają młodzi, którzy mają wedle zwyczaju jedno wspólne nakrycie.-

Drużbowie krzątając się, znoszą potrawy

i podają gościom. Muzyka gra, weselość rozchodzi się po ~~komnatach~~ ogarnia cały dworek, aż szyby w oknach dzwieczą. Pełno dzieci i sąsiadów, którzy oblęgają dworek, wszyscy chcieliby choć na chwilę ujrzeć państwa młodych. Słysząc z dworku żydowską muzykę, słysząc dźwięk szklanic i kieliszków, słysząc skoczne krakowiaki, przyśpiewki družbów, chichoty druchów i niewiast. Wśród tego rozgwaru nagle na dźwięk szkła nastaje cisza. To pan starosta o głos prosi, aby szereg toastów wypowiedzieć. W jednej ręce trzyma ~~okaty~~ ~~rostukom~~ złocistego węgryna, drugą ręką na biodrze oparł spojrzawszy wokół po biesiadnikach i zatrzymując wzrok na nowożeńcach tak rzecze:

" Tak od Boga postanowionem po wasze czasy zostało, że co Bóg złączył, na wieki złączonem będzie. Amen! 1/

Gdy więc wy młodzi wyrokami opatrności i miłością od Boga Pana naszego zesłaną, przez sakrament święty w jedno stadło małżeńskie złączeni

1/ *krótka zapowiedź radiowa / przyp. autora /*

zostaliście.niech będzie temu Bogu i Najświętsze/
Pannie chwała, że was i waszych rodziców tym wiel-
kim szczęściem obdarzyć raczyli!-

Mnie jako staroście weselnemu przychodzi
Wam życzyć.abyscie to od Boga dane szczęście na
wasz pożytek, a na pożytek ojczyzny naszej.Rze-
czypospolitej obracali, abyście tej ojczyźnie
dobrych synów i wnuków przysparzali, abyście ten
ród wasz zacny wedle obrazu waszych przodków
w dostojenstwie cnót szlachcica polskiego ku
chwale niebios i chwale tej waszej ojczyzny da-
lej prowadzili.

A gdy tak czynić będziecie, szczęście na
was spadnie spełnionej powinności waszej i nagro-
da w szczęściu małżeńskim i intratach wszelkiej
doczesności ziemskiej.

Tak jak do was w dzień tak uroczysty,zwra-
cam się do wszystkich tu nam miłych i obecnych,
aby ich zdrowia pokoleji wychylić . posłuchajcie
przeto:na samprzód myśli i życzenia moje będą

obrócone do duchownej osoby Jegomości księdza proboszcza, który sakramentem obdzielił nowożeńców naszych, zacz. potem będę miał szczęście wypić na zdrowie wszystkich po zwyczaju i kolej, co i jak komu przynależy, a więc posłuchajcie:

Dla księdza proboszcza!

Od Boga powstał szeroki świat, długi.

Od Niego idą Jego wierne sługi:

Ksiądz proboszcz, wielbny dusz naszych pasterz,

On bowiem łączy świat z Bogiem i na też!

Wiwat Ksiądz proboszcz, niech nam długo żyje.

Wiwat niech sto lat miód i wino pije!

Dla panny młodej!

Wyrosła hoża niby kwiat dziewczyna.

W rozmaryn ubrała swe skronie Justyna.

Wiśniowe ma usta i rumiane lica,

Wszystkich widokiem swej krasy zachwyca. . . .

Wiwat panna młoda, długo niech żyje!

Wiwat niech sto lat miód i wino pije!

Dla pana Młodego!

Kochaj Twą żonkę jako oczko w głowie.

Miłość miej dla niej i w czynie i słowie,

Szczęście niech mieszka w twym domu, dostatek,

A Bóg wam zesle pół tuzina dziątek!

Imć pan Mikołaj niech nam długo żyje

Wiwat niech sto lat miód i wino pije!

Dla matki panny młodej!

Jejmość pani Magda Justynę chowała

W Bogu i cnocie, więc zato jej chwala.

Dziś weselisko sprawnia córce Magda
Pan Bóg niech jej zato życia sto lat da!
Matka panny młodej długo niech żyje.
Wiwat niech sto lat miód i wino pije!

Dla ojca panny młodej!

Imć. Pan Konstanty bardzo córkę kocha.
Dał jej dostatki nie skąpiąc ni trocha.
Dziś ona z domu za mąż się wybiera.
Więc pan Konstanty łzy z oczu ociera.....
Imć. pan Konstanty niech nam długo żyje
Wiwat niech sto lat miód i wino pije!

Dla matki pana młodego!

Tys pana młodego swą pierśią karmiła.
Skąd mieszka w nim zdrowie, piękność i siła.
Pod cnót twych matko rósł chłopiec urokiem.
Tys go chroniła przed każdym złym krokiem.
Więc pani Anna niech nam długo żyje.
Wiwat niech sto lat miód i wino pije!

Dla ojca pana młodego!

Pan Józef chował dla ojczyzny syna.
Syna mu bierze dziś w jasyr dziewczyna.
W ślubnej koronie tu przed nami staje.
Więc syna rycerza pan Józef jej daje!
Wiwat pan Józef niech nam długo żyje.
Wiwat niech sto lat miód i wino pije!

Dla druchów weselnych

Miło bardzo widzieć druchny na weselu.
Gdy każda chce chłopca jednego mieć z wielu.
która jest zalotna, to jej sorzyja szczęście
I wkrótce ją spotka niechybnie zameście!
Druchny urodziwe niech nam długo żyją.
Wiwat niech sto lat miód i wino pija!

Dla družbów weselnych.

Dwaj na weselu są ważni panowie.
Te junaki chwackie, to dwaj družbowie.
Ci się na kamieniu nigdy nie rodzą.
Co nam młodego do ślubu przywiodzą!
Imci družbowie niech nam długo żyją.
Wiwat niech sto lat miód i wino piją!

Dla młodzi.

Ojczyźnie największą młódź jest podpora.
Czy za pokoju, czy wojenną porą.
Radzi młodzi starość, ~~za~~ młódz gdy słucha.
W starość wstępuje i naród otęcha!
Wiwat młodzi nasza niech sto lat nam żyje
Wiwat niech sto lat miód i wino piję!

Dla dzieci.

Jak ptaszki w polu i w lesie świe-gocą.
Skowronek za dnia, a słowiczek nocą.
Jak te sikorki, lub inne dzierlatki.
Tak nam swiegocą ukochane dziatki!
Niech nam rosną dziatki, niech długo żyją.
A gdy wyrosną, miód i wino piją!!!

Kochajmy się.

Za jednego, wszyscy, jeden za wszystkich.
Tak się kochajmy, jak na drzewie listki:
Rosnąć razem ludzka żyje gromada
I ginie razem, gdy gałęź upada!
Kochajmy się, aby długo, sto lat żyć
Kochajmy się, aby miód i wino pić!!

Zaproszenie na chrzciny.

Początek wszystko ma i zakończenie.
Jedno się ~~tyko~~ ciągnie nieskończenie:
Z matki i ojca ród ludzki wyrasta-
W rok was prosimy na chrzciny i basta!!
Więc by chrzcini doczekać, trzeba wino pić.

Aby były chrzciny miód i wino pić!
Starosta przypijał do wszystkich. z czupryn
już się dobrze kurzyło. a ostatnie jego słowa
wywołały głośnie żarty i śmiechy. Wśród tego
rozgwaru zadzwieczało znowu szkło kielicha dla
uciszenia rozbawionych Imciów i Jejmościek. To
ojciec panny młodej Imć. pan Konstanty powstał
i o głos prosi:

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Amen ^{1/}

Było u starożytnych greków przysłowie
takie. że dobro z pięknem i parze chodzą. i że
dobro z pięknem tak jest nierozłączne. że dobro
z piękna a piękno zasiać z dobra wychodzi: w on-
czas jedna harmonja panuje: tak jest w przyrodzie
na ziemi i całym świecie! Gdy jedno przy dru-
giem kwitnie jest harmonia, bo piękno z dobrem
się waży.

Cóżbyście powiedzieli. gdyby kraj był piękny
a ludzie. co w nim mieszkają źli byli. któżby

1/ Werke zagriskar rodinnych. /rys. autne/

zechciał iść do tego kraju między ludzi złych.
a każdyby unikał tego kraju. a omijał go.

Cóż byłoby warta białogłowa chociaż najpięk-
niejsza licaby miała. a przewrotną duszę i złą.
Każdy unikać będzie jej i uciekać od niej. Nie
złączy się dobro ze szpetnością. nie wykwitnie
ze szpetności dobro. I tak winno być na obraz har-
monji. że jeden drugiemu dobrem ma być. człowiek
człowiekowi drugiemu, a co dopiero mąż swej żonie
upodobanej lub żona mężowi. których upodobanie
a miłość złączyła. aby sobie wzajem aż do śmier-
ci dobrymi byli. I ta dobroć będzie piękna. wza-
jemne zrozumienie harmonję utworzą. a miłość po-
większą a wzmocnią.

Jako wasz ojciec w dniu wesela waszego
do was państwo młodzi mówię i wam życzę: bądźcie
dobrzy dla siebie! A gaj głosu ojca usłuchacie
życie wasze radośnie płynąć będzie bez swaru.
życie co wam da piękno i szczęśliwe zadowolenie.

Niech to dobre i piękno z serc waszych płynie, z jednego serca do drugiego, jak potok gorący, który nigdy nie ostyga, a każde poczynanie wasze niech nie tylko z głowy i rozumu, lecz i z serca piękności i dobra się rodzi.

Wówczas pomnożą się cnoty wasze jak grzyby po deszczu i miłość bliźniego i dar miłosierdzia bożego i wierność małżeńską i miłość ojczyzny i sprawiedliwość i prawosć ludzką, bo ich fundamentami są i piękno i dobro. Zaczem wszelka szpetność i zło wszelkie zdala od was będą. Zali jest coś piękniejszego niż kiedy dwa serca jak dzwon wielkanocny czysty bez fałszu głos harmonji wydają, i w jeden ~~jeszcze~~ pełny ton uderzają!

Ody zacz tak będzie, jakaż będzie rodziciel i waszych radość, a lat naszych starych pociecha!

Tak wam ojcowie wasi i matki wasze z serc swoich życzę i o błogosławieństwo dla was Pana Wszechmocnego proszę!

I nie by-oby sprawiedliwości, gdybyś tobie
szlachetny Imć. panie Janie starosto weselny
słów kilka nie ofiarował. Nie będą to słowa
piękne w rymy kunsztowne ubrane, ale słowa naj-
szersze i najgorętsze, bo prosto od serca
idące. Bóg Was zapkać za wielką poczeiwość wa-
szą, za wiwaty Wasze, w których rozum i prawda
z sercem w zawody idą, my za się z wdzięcznoś-
cią je przyjmujemy i goście nasi weselni, niech
Pan co w niebiosach króluje na Was Imć panie
w opiece i dom wasz i domowników z wszystkimi
dobytkami i dostatkami waszymi, niech was po-
wsze czasy błogosławi i pomysłnością was darzy.
To wam życzymy amen!

Gdy Imć. Pan Konstanty skończył swoją
przerowę, znów gwar nastał. Młodzień porywała
jejnościanki do tańca, ochocze krakowiaki i ma-
zury zamieniały izby niby w zaczarowany młyn.

Spiewom, przyspiewkom nie było końca, szaleństwo ogarnęło młodych i starych, hołubcom wtórował tupot obcasów i obcasików białogłowskich - srebrne śmiechy panien i białogłów wtórowały fantazji kawalerów. Noo już zapadła głęboka, a na dziedzińcu rozgorzały ogniem beczki ze smołą, rozświetlając czerwoną łuną cały ~~spółwórzec~~ ^{spółwórzec}. Trzask i pryskanie palącej się smoły wtórowały dźwiękom żydowskiej kapeli i odgłosom ludzi. W ciemne niebo unosił się czarny dym, napełniając powietrze żywicznym gorącym i dusznym zapachem.

Liczne pary tańczyły na dworze i wśród czerwonych smolnych blasków płonących beczek i imaginowały piekielne lubo djable tany.

Tylko starosta mimo zaproszenia głowy winem nie zapomniał o swoich obowiązkach pilnowania ceremonii weselnych. Kręcił się po izbach, na dziedzińcu, przygadywał młodym, wszędzie go było pełno.

Teraz zatrzymać muzykę, klasnąć w dłonie i zawo-
kać:

A no chłopcy! Teraz będziemy tańczyli na darcie
wanie posagu!

Na stole postawiono naczynie, muzyka zagrała znów
krakowiaka. Na samprzód družbowie, a potem goście
po kolei, każdy miał tańczyć z panną młodą, jeden
oddawał ^{ją} drugiemu po tańcu, poczem każdy wrzucał
monetę z dźwiękiem na talerz. W końcu znów wziął
družba pannę młodą i oddał ją po tańcu jej matce,
zaś matka oddała córkę panu młodemu. Po tańcu
pan młody chce zająć miejsce na przygotowanym
stołku i posadzić pannę młodą na kolanach. Ona ni-
by się broni, wyrywa się więc znów tańczą razem
lecz pan młody nie ustępuje i po kilkakrotnych
próbach wreszcie zasiada na stołku i sadza pannę
młodą na kolanach. *Wiele śmiechu i radości było, gdy stał
p. kucharz, kucharz, i ciarki, a cała wesołość, wtedy
Im. p. Starosta xxxxxx wysunął się na sodek*

izby, a stanąwszy przed Justyną i jej Matką złożył niski pokłon i ozwał się w te słowa:

Gdy na mocy wyroków opatrności bożej i
zrządzenia Pana naszego i stwórcy dziewczyna ma
żać, a kawaler żony szukać będzie, aby związek
małżeński zawrzeć i postanowieniu bożemu zadość
uczynić, ku czemu sakrament święty małżeństwa
nam ustanowił, przeto my skługi boże powolne ma-
my się zadość z dopełnienia tego sakramentu
i ze skutków jego. Jakież Wy Szanowni Imć. pań-
stwo skutki tego sakramentu widzicie? Nie wi-
dzicie szali, że ta panna młoda w rozmarynowej
koronie na głowie z dziewicy w białogłową, w
przyszłą matkę rodu się zamienia? A jeśli jesz-
cze nie, widzicie, to niechaj ² po zwyczaju prze-
ków naszych, a po tradycji dawnej, Jejmość Pani
Matka młodej dokona oczepin, to jest zdjęcia
panieńskiej korony z rozmarynu z głowy dziewczę

cia , na znak, że Justyna z dziewczyny białogłową zamężną się stała, o czem zaświadczy włożona jej głowę chusta białogłowska, dar Pana młodego Amen!

Matka pochyliła się nad głową Justyny i drżącymi z wielkiego wzruszenia palcami zdejmowała koronę, aby ją chustką zastąpić.

Gorące łzy z oczu matki spadały jedna po drugiej na czoło i policzki Justyny, koło której zrobił się wielki tłok. Nasamprzód ojciec wyciskał córkę, potem jej mąż Imię. pan Mikołaj, ^{matkę, siostrę,} ~~wściskał~~ długo i całował, aż jej wstyd było, dziewczęta całowały jej policzki, kobiety głowę, mężczyźni ręce, muzyka znów tusz i wiwaty grała. Wśród tego zgiewku i ciżby jedna ze swatek młodego przeciskając się przez ciżbę przynosi na ogromnej misce wspaniałą wonną pieczeń z domu pana młodego i czestuje

nią naprzód rodziców panny młodej Imć. pana Konstantego i panią Magdę, a potem wszystkich gości. Po izbie rozchodzi się silna woń korzennej przyprawy zmieszana z zapachem wina i miodu.

C całą noc tańczono i wiwatowano, wino strumieniawo się lało, i już słońce czerwone z za gór wyszło, a zabawie nie było końca. Już była środa rano gdy nowożeńcy mieli już odjeżdżać do domu pana młodego, wszyscy domownicy i goście wylęgli przed ganek.

1/
Zegnając gospodarzy przemówił starosta:

" Dziękuję ci pani Matko, żeście nam wychowali córkę zdrowo i po pożemu! Żegnamy was i prosimy: za parę godzin nas odwiedzić!

Po słowach starosty goście poczęli chórem
1/
spiewać:

Siadajże, siadaj kochanie moje
Już ci nie pomoże płakanie Twoje

1/ Jan Bayger: Powiat tarnopolski.

I płacz Ci już nie pomoże,
Stoją cztery konie w wozie
Siadajże z nami!

Tak się odbywało wesele w dworku szlacheckim.

Wśród wesela i pieśni przy zakończeniu i pożegnaniu wiele, wiele łez spłynęło z ocz rodziców i dziecka, które dom opuszczano.

W uroczystości weselnej główną rolę odgrywały kobiety, zwłaszcza gdy wydawano córkę za mąż.

Na ich barkach spoczywał trud przygotowań do wesela i wyposażenia wyprawę córki.

Wesele, jak autor w przypisku już oznaczył, było w każdym razie rozpoczęciem nowego ognia w łańcuchu rodu, dlatego autor poświęcił mu więcej miejsca w niniejszej pracy, było ono bowiem instrumentem kontynuacji rodu.

DOLIWA FALKONSCY

DOLIWA FALKOWSCY

Przy niniejszej pracy przytacza autor wywód genealogji rodziny swej matki Broniskawy Doliwa Falkowskiej wedle herbarza K. Łódzia Czarnieckiego str. 510^{1/}

FALKOWSKI h. D o l i w a . Piotr Scherzyk, czyli Jerzy z Falkowa biskup krakowski dwudziesty ósmy, umarł r. 1348 - Jan z Falkowa kanonik krakowski 1405. Piotr z Falkowa sędzia z.sandomierski 1416. Stanisław w podlaskiem, Mikołaj w Kijowskiem pisali się na elekcyę Jana Kazimierza. Maciej 1709 w Litwie. Nies.- Stanisław Falkowski w r. 1704 posiadał dobra Hornowo-Wańki, z częściami na Choroszczowie i Lubiejkach w woj. podlaskiem, Anzelm w r. 1724 posiadał dobra Wyszaków, Łubic, Scionów i Wocków. Herb.

rodz. szl. 1853. Akta gr. halickie w r. 1732

1/ Herbarz Polski podług Niesieckiego przez K. Łódzia Czarnieckiego t.I.

wspominają Mikołaja urodzonego w r. 1694 w Rakowie, ten zaślubił w r. 1752 Anielę Zahurską, z którą spłodził córek dwie: Katarzynę ur. 1755 i Teresę ur. 1778, oraz tyluż synów: Tomasza ur. 1753 i Antoniego ur. 1769. Z tych Tomasz z Anną Adamowską dwóch miał synów Michała, ur. 1793, i Antoniego ur. 1799 w Wojniakowie. Starszy Michał posiadał dobra Witryków w ziemi sanockiej, synowie jego: Władysław który po ojcu odziedziczył Witryków, Michał który się wyniósł na Wołyn i Felix dziedzic dóbr Pieczechwosty ożeniony z Kaczkowską. Młodszy zaś syn Tomasza Antoni miał za sobą Katarzynę Lustig, z której zostało dwóch synów, pierwszy Michał ur. 1821 w Zawadźce/ który z Ludwiką Wiktorowicz spłodził Władysława Karola, *Eleonora* Broniskawę/ Matka autora/, Eleonorę, Stanisława Michała i Mieczysławę Michalinę, drugi Jan

Kanty /ur. 1323 w Zawadce/ który obecnie urzęduje w Samborze jako radca sądu obwodowego^{1/}
 żona jego Julja Strasser, dzieci ich: Kazimierz Bolesław, Jan, Aureliusz, Napoleon, Antoni i Alfred.
 Ród Doliwa Falkowskich wydał wielu dygnitarzy kościelnych, których obszerniej podaje Seweryn Uruski w swym herbarzu. 2/

FALKOWSKI h. DOLIWA. Senator w rodzinie, Piotr,
 biskup krakowski 1347 r. um. 1348 r.

Dawna małopolska rodzina, w wieku XIV i w pierwszej połowie XV stulecia, licząca się do znamienitszych w wojew. krakowskim, wzięła nazwisko od wsi Falkowa, w wojew. sandomierskim. Piotr z przydomkiem Szyrzyk, syn Stanisława, kanonik krakowski i sandomierski, uczony i zdolny, został podkancierzem 1322r. mianowany biskupem krakowskim 1347r. i wysłany w poselstwie od króla Kazimierza III do papieża Klemensa VI, użarł w Awinionie 1348r. zostawił w rękopiśmie swoje dzieło w języku łacińskim pod tytułem "Historia Scholastica", Między dworzanin królowej

1/ Później Radca dworu przy sejmie apelac. kr. w Krakowie /przyp. autora

2/ Seweryn hr. Uruski Rodzina Herbarz szlachty polskiej T.IV. str. 3.

Jadwigi 1392r. Piotr, łowczy 1398r. podsędek
a ostatnio sędzia ziemski sandomierski 1416-
1422r. dostał w 1399r. w nagrodę zasięg od
króla Władysława Jagiełły wieś Szczepanową Wo-
lę, którą sprzedał na rzecz m. Krosna. Jan, ka-
nonik krakowski 1405r. rektor Akademii krako-
wskiej 1418r. Jakób, opat pokrzywnicki 1418r.
Paweł, rotmistrz wojsk karonnych w bezkrólewiu
1575 r. stronnik domu austriackiego. Mikołaj
podpisał elekcyę 1648r. z wojew. kijowskiem.
Gabryel cytowany w aktach krzemienieckich 1701
Albert, dziedzic dóbr Swaryczów i Lubaczów,
w wojew. lubelskim 1707r. Franciszek w wojew.
lubelskim 1753r. jego syn Ignacy-Mateusz, sub-
delegat grodzki łucki, viceregent łucki 1775
podpisał elekcyę 1764r. z wojew. wołyńskim,
a Jerzy, viceregent grodzki grabowiecki, któ-
ry podpisał elekcyę 1764r. z temże województ-
wem, skarbnik łucki 1780 - 1788 r. mąż wielkiej
pobożności i zasad staroświeckich. "

Poniżej podaje autor zatwierdzenie " staropolskiego szlachectwa " wydane bratu Michała Falkowskiego / wicemarszałek pow.sokalskiego właśc. dóbr Gruchów, dziadek autora / Radcy Dworu Janowi Kantemu Falkowskiemu.

To zatwierdzenie szlachectwa wydane w r. 1999 przez cesarza austr. Franciszka Józefa I. składa się z 2 aktów.

- 1.) Odezwy c.k. Namiestnictwa adresowanej do Wydziału Krajowego we Lwowie.
- 2.) Dekretu Wydziału Krajowego we Lwowie dla Radcy Dworu Jana Kantego Falkowskiego we Lwowie:

Treść powyższych dokumentów jest następująca:

Wyciśnięta w papierze pieczęć ze znakiem herbu Galicji i napisem Wydział Krajowy, Wierzytelnny odpis z aktów szlacheckich galicyjskich, a mianowicie z aktu L.1039 sporządzony na mocy ex 1900 rozporządzenia Wydziału Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie z dnia 29 Lutego 1908 r. L.20862 ex 1908.

Odpis odezwy C.K. Namiestnictwa we Lwowie z dnia 30. Grudnia 1899 L.129610 wystosowanej do Wydziału Krajowego we Lwowie: / Jego Cesarska i Królewska Apostolska Mość Najwyższem postanowieniem z dnia 30 Listopada 1899 roku raczył Najkaskawiej zatwierdzić staropolskie szlachectwo Radcy Dworu Jana Kantego Falkowskiego i jego trzech synów: Jana Stanisława Augusta, Antoniego Edmunda Feliksa i Alfreda Ludomira Jana

Kantego, Falkowskich, z prerogatywami austriackiego stanu rycerskiego i herbem "Doliwa". O tem Najwyższem postanowieniu c.k.Namiestnictwo zawiadamia Wydział krajowy wskutek reskryptu Ministerstwa spraw wewnętrznych z dnia 22.Grudnia 1899 roku - L.668/A,zwracając załączniki odezwy z dnia 13. Sierpnia r.b.L.30680 z wyjątkiem podania do Tronu soisu dokumentów do tego podania dołączonych i przedstawienia Wydziału krajowego, które to akta zatrzymano w Archiwum Ministerstwa spraw wewnętrznych celem dalszego zarządzenia. Za c.k.Namiestnika Lidl m.p. L.Wydz.kraj.1039/ex 1900.- Wmu Panu Janowi Kantemu Falkowskiemu,em. C.K.Radcy Dworu,na ręce Wgo Dra Fryderyka Ruebenbauera em. C.K.Radcy Dworu adwokata krajowego we Lwowie - przy zwrocie załączników do wiadomości w ostatecznem załatwieniu prośby de praes.12.Maja 1899 l. 30680.- Z Wydziału krajowego. We Lwowie,dnia 28. Lutego 1900.-

L.20862/ex 1908.

Zgodność niniejszego odpisu z osnową aktu L. 1039/ex 1908 przechowanego w aktach szlacheckich w archiwum Wydziału krajowego stwierdza się z tego dołożeniem, że aby tenże za dowód szlachectwa uważany być mógł, pochodzenie osoby w nim występującej sposobem przepisany wykazane i udowodnione być powinno. Z Kancelarii Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem. We Lwowie dnia 29. Lutego 1908 r. Kazimierz Piotrowski dyrektor kancelaryi Wydz. kraj. mp. Znak pieczęci z herbem król. Galicji i napisem Wydział Kraj. Król. Galicji i Lodomerji w. X. Krakow.-

L.20862/ex 1908.

Wydział Krajowy Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem stwierdza niniejszem własnoręczność powyższego podpisu swego dyrektora kancelaryi, Kazimierza Piotrowskiego, jakoteż autentyczność odcisniętej obok

tego podpisu swojej pieczęci urzędowej. We Lwowie
dnia 29 Lutego 1908.r. Marszałek krajowy S. Badeni
mp. Członek Wydziału Krajowego Xenofon Ochrymowicz
mp. Członek Wydziału Krajowego Dąbski mp. Znak
pieczęci z herbem król. Galicji i napisem Wydział
Kraj. Król. Galicji i Łodom. i W.X. Kraków.-

XXXXXXXXXX

SAMUEL GZOWINSKI DE ROCH

.Biskup hebroneński, sufragan lwowski, założyciel
i fundator Collegium nobilium .

Pokrewieństwo Wysoczańskich Minkowiczów z
wielkim społecznikiem Biskupem sufraganiem
lwowskim Samuelem Roch Gzowińskim.
O fundacjach Gzowińskiego. Powody, które
skłoniły autora do poświęcenia niniejszego
rozdziału Samuelowi Gzowińskiemu.
Wywód genealogiczny pokrewieństwa wraz z tabl
ca.

W zakończeniu niniejszej pracy chcia-
by autor zwrócić uwagę Minkowicz Wysoczańskich
na ich pokrewieństwo z wielkim społecznikiem,
filantropem, człowiekiem wielkiej kultury i
wielkiego ducha, Samuelem Roch -Gzowińskim,
biskupem sufraganiem lwowskim.

1/
" Jakub Gzowiński kasztelan rawski,
Michał miał za sobą Eufrozynę Skomczankę
h. Abdank, z tej sgn Samuel ur. r. 1702 +
1776, biskup ebroneński, sufragan lwowski sede
vacante. Działalność biskupa Samuela Gzowiń-

1/ herbarz polski podług Niesieckiego przez
K. Łodzia Czarnieckiego str. 543.

skiego przypada na koniec XVIII stulecia i z tego czasu pochodzą wspaniałe pomniki jego społecznej działalności. I tak ufundował także po dziś dzień istniejący imponujący swym ogromem gmach Collegium nobilium, w którym po konfiskacie tegoż patentem ces. Józefa II, ~~po~~ przeniesieniu Szpitala Bonifratrów, pomieszczono szpital Bonifratrów, następnie pod zarządem Wydziału Krajowego król. Galicji i Łódomerji szpital powszechny, a potem państwowy szpital we Lwowie przy ul. S. Głowińskiego.

Collegium Nobilium przez Głowińskiego założone zostało przeniesione do gmachu potrynarskiego, a potem do gmachu przy ul. św. Mikołaja, wybudowanego za fundusze fundacji Głowińskiego w którym się mieścił Konwikt OO. Jezuitów a następnie Uniwersytet lwowski, poczem ^{Gmach} ~~został~~ ^{pozwolanie} zakupiony przez rząd austriacki na uni-

wersytetu. Stworzona przez niego fundacja im. Samuela Głowińskiego akt: de fundatione Głowisciana" obejmujący kilkadziesiąt stron pisma in folio zachowany w archiwum Wydziału Krajowego we Lwowie, potem w archiwum Tymczasowego Wydziału samorządowego, a ostatnio przeniesiony do archiwum bernardyńskiego we Lwowie, tworzył wiekopomny pomnik wielkoduszności testatora i fundatora. Dotyczył on Collegium Nobilium, w którym krewni biskupa fundatora w pierwszym rzędzie, a dalej chłopcy pochodzenia szlacheckiego od szkół najniższych począwszy, aż na naukach uniwersyteckich skończywszy, bezpłatnie mieli otrzymywać przez cały ciąg studjów utrzymanie wraz z całym wyekwipowaniem, oraz bezpłatną nauką.

Na pokrycie kosztów ^{utrzymywania} Collegium miał służyć dochód z całego szeregu dóbr w powiecie lwowskim, aktem fundatora p. zeznaczonych/Winniki

Podbereżce i pylega Młynowska.

Niestety porządek rzeczy przez fundatora tak ustanowiony nie trwał długo. Collegium nobilium względnie gmach przy ul. Głowińskiego został przez Józefa II cesarza austr. skonfiskowany i przeznaczony na szpital Bonifratrów. Część dóbr skonfiskowano a mniejszą część oddano Wydziałowi Krajowemu we Lwowie do dyspozycji dla utworzenia funduszu dla szeregu stypendjów im. Samuela Głowińskiego, które miały być nadawane dobrze uczącym się chłopcom w gimnazjum i na uniwersytecie, z zastrzeżeniem pierwszeństwa dla krewnych fundatora. Stypendja te w ilości kilkuset/ dobra przynosiły przez długi okres czasu znaczne dochody/ rozdawał Wydział Krajowy bez różnicy narodowości tak Polakom jak też Rusinom w wysokości po 157 kor. 315 kor. ~~i 357 kor.~~ i 420 kor. rocznie aż do czasu pierwszej wielkiej wojny.

Wskutek dewastacji majątków a zwłaszcza leśnych, które dawały głównie fundusze na te stypendja, po wojnie w r. 1918 ilość tych stypendjów została bardzo zmniejszona, jak też wysokość stypendjów, które do 100 zł. ograniczono. Tak wspaniała fundacja wielkiego testatora została zaprzeczona, gdyż 100 zł. rocznie było śmieszoną sumą w porównaniu do tego, co miał otrzymać każdy wychowanek collegium przez cały okres studjów od szkół normalnych do skończenia uniwersytetu wraz z utrzymaniem i wyekwipowaniem włącznie. Wmienione została wola fundatora, który wyraźnie wyraził swoją wolę" ut adulescentes nobilium, educentur," gdy nadawano te stypendja bez różnicy stanu, także i potomkom nieszlacheckiego a nawet nie polskiego pochodzenia.

Autor niniejszego szkicu, który przez cały przeciąg studjów pobierał z tytułu pokrewieństwa z fundatorem w gimnazjum i na uniwersytecie sty-

pendjum z fundacji Gzowińskiego jeszcze za czasów zaboru austriackiego wszcząć starania przy pomocy również krewnych fundatora a to : Dra Aleksandra Kadwan Janowicza prof. prawa niemieckiego na uniwersytecie lwowskim i Dra Stanisława Obmińskiego adwokata we Lwowie, jako ~~z~~ pokrewnionych z rodziną Biskupa Gzowińskiego, celem rewindykowania fundacji przez zażądanie od rządu austr. restytucji fundacji, w myśl woli fundatora. Niestety okazało się, że dla przeprowadzenia tej zmiany wobec przepisów prawa aust. koniecznem było uzyskanie uchwały sejmiku galicyjskiego, a potem zatwierdzenia tej uchwały przez parlament, względnie Kancelarję cesarską.

Rzecz ta napotkała na wstępie na trudności, a skoro dwaj współpracownicy autora w tej sprawie wyżej wymienieni pomarli, sprawa upadła.

Prof. Witold Ziemiński w swojej pracy pt:

" Z dziejów szpitalnictwa lwowskiego" podaje jak się sam wyraża: " parę dat starych, parę nazwisk zapomnianych, parę obrazów minionych"

Między tymi nazwiskami minionymi przypominam społeczeństwu Samuela Głowińskiego: 1/

Zacznijmy od kilku historycznych dat szpitalnych.

Dosyć rozpowszechnionem wydaje się mniemanie, jakoby gmach szpitalny był pierwotnie klasztorem.

Nie podobnego.

Gzciogodny infukacie, biskupie sufraganie in partibus infidelium, księżę Samuelu Rochu Głowiński! pozwól, że w Twojem imieniu sprostuję błąd, tak często powtarzany.

Ten wielki budowniczy i fundator, którego energiczną, zdrową postać o pełnej, uśmiechniętej twarzy, przedstawia staroswiecki portret,

1/ Odbitka z Polskiej Gazety lekarskiej Nr 36 i 37 1925 Dr. Ziembicki, Z Dziejów szpitalnictwa lwowskiego, str. 1, 2, 3.

zdobiący ścianę sali dyrekcyjnej naszego szpitala, miał coś lepszego na celu, kładąc kamień węgielny pod te potężne mury, aniżeli stworzenia koszar klasztornych dla kilkunastu ascetycznych mnichów.

Budował on zakład wychowawczy dla młodzieży mający jedynie pozostawać pod opieką i kierownictwem znakomitych OO. Pijarów, pod nazwą - " Collegium nobilium".

ZZp. 60.000 póżko na budowlę. Fundację osobną przeznaczył Głowiński na utrzymanie zakładu. Kto wie, czy do dziś nie żyją jeszcze ówczesni świadkowie tej fundacji, chociaż ~~złaz~~ minęło od tej pory przeszło półtora wieku. Kto wie, czy idąc na przechadzkę do Winnik, do Podbereziec, Łyczakowskim gościńcem na wschód od miasta, nie spotkasz przechodniu gdzieś wśród starodrzewu świerkowego i bukowego starowiny, pamiętającego rok 1762, w którym te lasy i dobra przeznaczone

zostały na prowadzenie Collegium.

Ale lasy wraz z krajem i wraz z jego fundacjami przeszły przez burze i przewroty, przez kasę i niekasę tronów nowych i gabinetów cesarskich.

I chociaż M a r j a T e r e s a w r. 1776 zatwierdza fundację X. Samuela, nadając jedynie, stosownie do swego imienia, zmienioną nazwę zakładowi "Collegium Nobilium Theresianum" - to cesarz J ó z e f II. poprostu sobie t. zw. biletem odręcznym w r. 1783 przechodzi do porządku dziennego nad wolą fundatora, przeznaczenie zakładu przekreśla i gmach oddaje BRACIOM MIKOSIEDZIA^R.

Dlaczego? Dlatego, że rząd ówczesny daleki był od zamiaru tolerowania we Lwowie wspaniałego zakładu wychowawczego dla polskiej szlacheckiej młodzieży. We Lwowie szukano równocześnie pomieszczenia na szpital wojskowy. Na ten cel mia nowicie upodobano sobie dotychczasowy klasztor ze szpitalikiem Braci Mikosierdzia, czyli t. zw. Bo-

nifratrów, przy dzisiejszej ul. Łyczakowskiej. Trzeba ich było stamtąd usunąć. Tak się też stało, się dzibę Bonifratrów zamieniono na szpital garnizonowy, będący dzisiejszym okręgowym szpitalem Wójsk Polskich we Lwowie.

A ponieważ katwiej było cesarzowi, a względami politycznymi bardziej było wskazane, skasować zakład wychowawczy, niż klasztor, zwłaszcza klasztor ze szpitalem, przeto ofiarą padł gmach fundacyjny, do którego przeniesiono Bonifratrów na miejsce Collegium Głowińskiego. Definitywne zamknięcie zakładu wychowawczego, a raczej już tylko mieszkalnego, czyli t. zw. kon w i k t u, zostało, w ślad za wspomnianą decyzją cesarza, zrealizowane na podstawie dodatkowego postanowienia najwyższego postanowienia najwyższego z dnia 14. sierpnia 1784, w którym wyraźnie powołano się na "ważne polityczne i moralne powody."

Dawne Collegium Nobilium Theresianum, zwa-

ne też Akademię Stanową, zostało połączone z zam-
kającą się właśnie uniwersytetem, w ten spo-
sób, że na naukę przedmiotów specjalnych, nie
udzielanych, na żadnym wydziale, przeznaczono kil-
ka sal uniwersyteckich. / Pr. Józefa Głowinińskie-
go utworzono stypendja, a nadto utrzymywano
z nich nauczycieli języka francuskiego, włos-
kiego, rysunków, metra tańców, szermierki i jazdy
konnej. / Finkel, Historia Uniwersytetu Lwów-
skiego, str. 137/.

Wracając do Ks. G ł o w i ń s k i e -
g o, nadmienię wypada, że powszechnie znane sty-
pendja jego imienia dla kształcącej się młó-
dzieży były od chwili wprowadzenia autonomji
Galicji rozdawane przez b. Wydział Krajowy, a
obecnie przyznaje je Tymczasowy Wydział Samo-

rządowy we Lwowie.

Czy jednak duch fundatora, dziś, po restytucji Państwa Polskiego, nie upomni się też i o restytucję zakładu, który my zajmujemy wbrew jego woli i wbrew przeznaczeniu?

Duch się z pewnością nie upomni, z żyjących zaś nikt tej kwestji dotąd nie porusza."

Czełigodny prof. Ziembicki samorzutnie poruszył sp. o rewindykacji fundacji Gzowińskiego w kilkanaście lat po staraniach czynionych jeszcze u Rządu austriackiego przez autora, oraz prof. Al. Janowicza i Dra St. Obmińskiego nie wiedząc zapewne, że akcja taka była już kilkanaście lat przedtem wszczęta, oraz, że byli tacy żyjący, którzy niestety bez skutku, ją poruszali.

Prof. Ziembicki sądzi też, że "duch" Gzowińskiego

z pewnoś =

ścią się upomni!.

Autor niniejszej pracy jest zdania, że właśnie ten " duch" przez Prof. Ziembickiego się upomni o restytucję Zakładu „Collegium Nobilium”. Jak już autor tej pracy zaznaczył, dlatego przypominam w swej pracy możliwość ewentualnej rewindykacji praw z tego pokrewieństwa wynikających.

Skoro autor nie mógł, lub nie będzie mógł za życia tego dokonać, aby ktoś z potomnych a spokrewniony przez Wysoczańskich z fundatorem, sprawę tę poznać, nią się zainteresować, a gdy będzie pora ku temu o nią się upomnieć.

Dzisiejszy gmach szpitala lwowskiego mimo wielkich ~~intencji~~ ^{inwestycji} włożonych jest dla celów szpitalnictwa już przestarzały i nie odpowiada nowoczesnym wymogom, przyjdzie przeto czas, gdy będzie musiał być nowy szpital zbudowany, a wtedy nastanie właściwy moment rewindykowania gmachu

dla fundacji Głowińskiego w myśl woli ~~tego~~ testatora.

Duch Głowińskiego ~~nie~~ sków Prof. Ziembickiego będzie nad tem czuwać i będzie się nadal upominać. Potomni, a zwłaszcza k ewni powinni o tem pamiętać i nie wolno im tego momentu zmarnować.

Nie znaczy to jednak, żeby i wcześniej, gdyby zaistniała jakakolwiek możliwość, sprawy tej na właściwym miejscu i w odpowiednim czasie nie poruszyć, gdyż trzeba ją sumieniu społeczeństwa, gdzie i kiedykolwiek będzie można przypomnieć i o nią się troszczyć!

O Biskupie Głowińskim istnieje pokaźna literatura, której autor ze względu na szczupłe ramy nin. rozdziału szerzej omówić nie może. Rzucana światło, z jak wielkimi trudnościami Ks. Biskup walczyć musiał, aby swoje dzieło doprowadzić do końca, ile energii, ile zapasu włożył w swoje dzieło

ko. Głowiński musiał walczyć z Jezuitami, którzy mieli ogromne wpływy u papieża, natomiast Król Stanisław August popierał Głowińskiego. Po zajęciu Lwowa przez Austrię w r. 1773 Maria Teresa popierała raczej Jezuitów, choć i Głowiński miał początkowo sukces, gdy nastąpiła konfiskata Zakonu Jezuitów, lecz potem Jezuita którzy widzieli w Collegium Nobilium konkurencję dla swego Collegium i uzurpowali sobie prawo do instytucji uniwersyteckiej, opierając się na akcie erekcyjnym zwyciężyli, gdy Akademia stanowa Głowińskiego istniejąca w Łonie uniwersytetu została oddana Jezuitom w zarząd, a gmach ad sanctum Nicolaum wybudowany za fundusze fundacji Głowińskiego, został oddany w r. 1842 Jezuitom na konwikt.

W ten sposób dzieło stworzone przez Głowińskiego przez walkę z Jezuitami przeszło w ręce, *tyl* którzy nie chcieli dopuścić do realizacji tego dzieła, w ręce jego wrogów.

O Biskupie Głowińskim ogłosił Prof. Dr. L.

F i n k e l w dodatku naukowo literackim

Gazety Lwowskiej^{1/} pracę p.t. K s. I n f u ł a t

S a m u e l G ł o w i ń s k i.

Z uwagi na entuzjastyczne podejście
tego uczonego do osoby Głowińskiego pozwala
sobie autor przytoczyć początek i koniec^{4/2} strę-
czając część środkową odnoszącą się do walki
Głowińskiego z Jezuitami.

F i n k e l p o d a j e :

W uroczyste święto szkoły polskiej
" w rocznicę zgonu ks. Stanisława Konarskiego
i powstania z ducha jego Komisji Edukacyjnej.
nie godzi się zapomnieć u nas, we Lwowie zwaś-
nacza, księdza - - - - -

1/ Ludwik Finkel: Ks. Infułat Samuel Głowiński
Gazeta Lwowska Nr. 333. 242, 243, 244, 274 r. 1928.

Samuela Głowińskiego. fundatora licznych stypendjów. które dopomogły. umożliwiły tysiącom młodzieży odbywanie i ukończenie studjów wśród ciężkich warunków doby porozbiorowej.

Przyjaciół i zwolennik wielkiego reformatora edukacji narodowej. przejęty do głębi. przekonany wyznawca jego zasad i metod wychowania. naśladowca wierny aż po kres życia. ks. Głowiński pozostawił po sobie fundację. która przechodząc przez różne koleje. służyła i służy po dziś dzień dobru oświaty i nauki polskiej. Imię jego sprzęgło się wiecześnie i nierozdzielnie z dziejami wychowania w tej części Polski. błogosławione za dobrodziejstwa już przez kilka pokoleń. Związało się również. chociaż może bez jego woli i intencji. z historją naszego Uniwersytetu. w którego łonie istniała przez lat 60. dzięki pozostawionym przez niego funduszom .t.zw. "Akademja Stanowa" dla synów szlacheckich. potem wybudowano za te fundusze okok kościoła sw. Mikołaja gmach. oddany naprzód na konwikt

00. Jezuitom / w r. 1842/ następnie wynajęty przez rząd austriacki na pomieszczenie / po zbombardowaniu starego budynku potrynitarskiego w ulicy Krakowskiej 1848 r/ Uniwersytetu. wreszcie /od r. 1882/ zakupiony na ten cel i służący. aż po dni ostatnie. jako " główny budynek uniwersytecki".

Z zaoszczędzonego i ofiarnego grosza ks. Głowińskiego stanęła również wielka. po dziś imponująca budowla szpitala powszechnego. niewątpliwie jeden z najpoważniejszych. w swych proporcjach prawdziwie szlachetny zabytek w stylu barokowym. świadczący o wysokim zmysle monumentalnym swojego fundatora.

Przypominał te jego zasługi w mowie inauguracyjnej r. 1894 rektor Uniwersytetu Tadeusz Wojciechowski. gdy otwierając Wydział lekarski naszego Uniwersytetu kończył podziękowania zasłużonemu około powstania tegoż mężom taką inwokację

" Świętej pamięci Księżę Infułacie Głowiński

Jeżeli masz świadomość o tem, co się teraz dzieje w twojej ziemi rodzinnej i w tem mieście, to możesz mieć i radość. Bo te budynki i te fundusze, które stawiałeś i zbierałeś w tej myśli, aby służyły ku podźwignięciu twego narodu przez naukę, której wtenczas tak bardzo potrzebował - te budynki i fundusze doczekały się wreszcie tego, że po więcej niż stu latach oddane zostały do tego użytku, jaki z nich mieć chciałeś, i chociaż w innej gałęzi i w innym kierunku wiedzy i nauki, to przecież - dla wiedzy i nauki".

Wtórzyć nam dzisiaj temu pięknemu uznaniu znakomitego dziejopisarza, a to tem głośniej i - szczerzej, że przezorny ks. fundator oparł swoje zapisy na istotnych wartościach, tj. na ziemi i lasach, których pozbywać się lub niszczyć surowo zakazał, czem ocalił je od zaniku, któremu uległy w dobie naszej inne fundacje wskutek przewrotu ekonomicznego.

Ale zarazem przychodzi stwierdzić, że wielki ten dobroczyńca już kilku pokoleń naszej młodzieży, nie doczekał się po półtora wieku godnego siebie pomnika, któryby pamięć jego utrwalił w umysłach i sercach społeczeństwa. Wprawdzie czcigodna jego postać, pełna zdrowia i dziarskości, spogląda z portretu w głównej czytelni biblioteki uniwersyteckiej, ale wiadomości o życiu, o szczodrym spadku po nim, ograniczają się do kilku wzmianek w dziełach encyklopedycznych.

Wspomnienie niniejsze wysnuliśmy prawie tylko z aktów fundacyjnych, udzielonych nam łaskawie w Tymczasowym Wydziale Krajowym. Ma ono raczej pobudzić do badań, zwrócić uwagę na dotkliwą lukę, niż ją wypełnić, uczynić zadość w uroczystej chwili, chociażby częściowo obowiązkowi, ciążącemu także na naszym Uniwersytecie.



SAMUEL GŁOWIŃSKI de ROCH EPISCOPUS HEBRONENSIS
Suffraganeus Leopoliensis Primarius Fundator Convictus.

Kopia pędzla Marji hr. Wodzickiej ze zbioru autora.
Oryg. w bibliotece uniwersyteckiej
we Lwowie.

Głowińscy herbu Roch 2. byli starą szlachtą mazowiecką, wzięli nazwisko od Głowna/ dziś Główno/ w powiatówstwie rawskim nad rzeką Rawką położonego. Z prądem ogólnym niektórzy członkowie rodu przeszli do województwa ruskiego, gdzie w wieku XVII piastowali urzędy ziemskie. Stanisław Głowiński, sędzia kalicki, poseł na Sejm 1633 r. i deputat na trybunał koronny 1648, zapisał r. 1669 dobra swoje M ł y n i s z c z o i Z a b ł o t o w c e Kapitulie lwowskiej ". pod warunkiem, by na prałata kanonika obrano jednego z grona kapitularnych kanoników i by nową graniczną kanonię imienia G ł o w i ń s k i c utworzono.

Kapituła miała prawo obierania kantora z pośród siebie z obowiązkiem wszelako względemienia na kanonika imienia G ł o w i ń s k i .

Jej też oddał "prawo wybierania" na kanonika z familji Głowińskich, herbu Roch, lub gdyby z tej familji kandydatów nie było, obrania kogo innego, byle tylko z szlacheckich rodziców pochodził, a Kościołowi i Rzeczypospolitej był użytecznym" / Przyjaciół chrześc. prawdy " . Przemysł 1839 str 91/ . To jest pierwszysiad functorskiej skłonności/ jeśli tak powiedzieć wolno, a jest ona często dziedziczną cnotą/ Głowińskich, a zarazem drogą, którą młody jeszcze Samuel dostał się z Wielkopolski do Lwowa i uzyskał rychło dobrą kanonję.

W którym roku i w jakiej miejscowości przyszedł na świat, nie wiadomo, jak również, gdzie się kształcił, gdzie spędził lata młodociane. Bo - niecki w "Herbarzu Polskim" podaje z ksiąg czer- skich, że ojciec Samuela, Michał pojął za żonę Eufrozyję Słomczankę/ " z Słanków"/ herbu Habdank w roku 1700, na początek zatem wieku XVIII przy- pada urodzenie Samuela, który był prawdopodobnie

4/ 42. 1702 jak autor wyżej wspomniany. /pys. autora/

pierwszem ich dzieckiem/ mieli oprócz tego cztery córki, . Brygidę zam. za stolnikiem Łonżyckim Radgowskim, 2-gą Rawicę Trzcińską, 3/cią Półkozią Błędowską i 4-tą Marjanę zam. za Michałem Górskim cześnikiem opoczyńskim./

W r. 1727 bowiem został już kanonikiem a w r.1728 był deputatem na trybunał koronny..

Kształcił się może w Łowiczu u O.C. Pijarów, ponieważ to kollegium wyszczególnia w swoich zapisach, prosząc tegoż rektora „aby” z przychylności dla fundatora” postarał się o wysłanie dwóch młodych Głowińskich na funduszowe miejsca do Lwowa. Właściwie jednak dopiero dwie powyższe daty są pierwszymi pewnymi wiadomościami o Ks. kanoniku, który potem szybko postępował w urzędach i godnościach duchownych.

Od r. 1733 kanclerz, a wkrótce kustosz kapituły, został biskupem hebroneńskim i z i sufraganiem arcybiskupa Jana Skarbka, z sufragania 1/. przypisek autora nin. pracy

wziął przywiązane do niej bogate probostwo szcze-
rzeckie. Po śmierci Skarbka / w grudniu 1733/
objął administrację archidiecezji, którą sprawo-
wał przez cztery lata. Po nowym arcybiskupie Mi-
kołaju Węzyckim otrzymał probostwo kruszwickie,
które jednak nie długo dzierżył, ale dostał póź-
niej sniatyńskie, satanowskie, józefińskie - sło-
wem najrentowniejsze prebendy. Ks. sufragan osz-
czędzał, zbierał "od wczesnej młodości" jak się
wyraził w ostatniem piśmie swojem " za Łaską
Opatrzności boskiej" rychło był już "człowiekiem
majątnym", a uchodził za chciwego, ponieważ bar-
dzo czujnie pilnował swoich intrat. Gotów był
nawet prawować się z arcybiskupem swoim aż przed
forum rzymskiem, jak to się stało, o wieś stołu
arcybiskupiego Człuszewice pod Lwowem z nastę-
pą ks. Wyżyckiego ks. W.H. Sienakowskim w r. 1762
/ akta, wydrukowane w Rzymie 1763, znajdują się

w archiwum kapitulnem/ ,który to proces przegrał

Ksiądz Infułat lubił splendor,co widać z przykazanych przez niego ceremonji w dniach nabożeństw żałobnych. Sprawiał też własnym kosztem orderzy czyli dystynktoria dla kanoników kapitulnych,które dozwolił Papież Benedykt XIV bullą z 20 maja 1743,złożone z krzyża złotego ośmiokątnego z wyobrażeniem Trójcy św.i Matki Boskiej,depcącej węża z jednej, orła białego z koroną, z rozpiętymi skrzydłami, z drugiej strony./ Zob. Przyj.prawdy". str.104 i portret ks. Głowińskiego z trzema odznakami w dziełku Br. Pawłowskiego " Zajęcie Lwowa 1772" str. 56/.

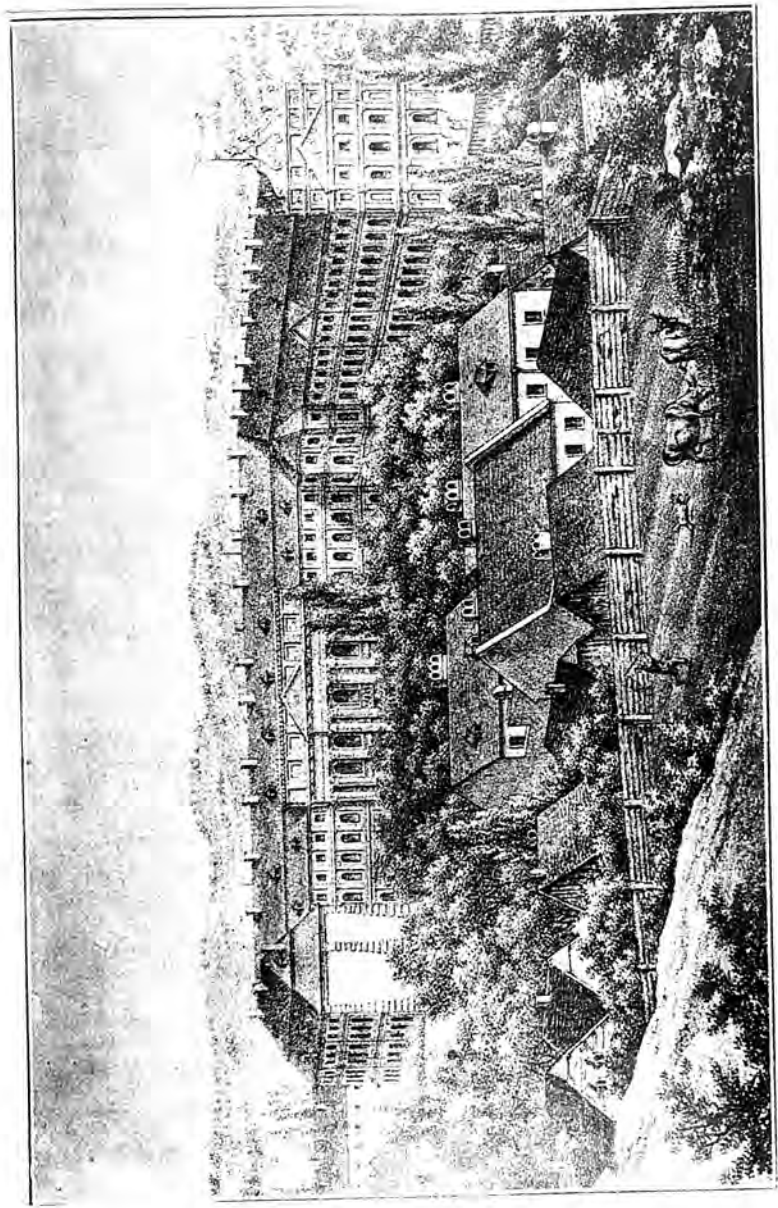
Dalsze artykuły zamieszczone w Nr.243,250, 273 odnoszące się do sprawy założenia Konwiktu i walki z Jezuitami podaje autor w streszczeniu.

- 107 -

Pijarzy zabiegali o utworzenie szkół we Lwowie już od 20 tych lat XVIII wieku. Natrafili jednak na przeciwną OO. Jezuitów, którzy opierając się na przywileju z 1677 bronili swego monopolu nauczania. Pierwsza próba Pijarów skończyła się więc niepowodzeniem, a arcybiskup Jan Skarbek zabronił im w 1725 otwarcia szkoły we Lwowie. Obronę znaleźli Pijarzy w ks. Infułacie Głowińskim, który w 1744 podejmuje na nowo walkę z Jezuitami, walkę trudną i długotrwałą. Następca Skarbka, arcybiskup Wyżycki zrazu zgodził się na osiedlenie Pijarów, niebawem jednak cofnął swe pozwolenie /10.I.1746/ Król August III. wydał przywilej, zatwierdzający fundację /14.XI.1748/ potem drugi na zakupno realności w mieście /3.II.1749/. Pijarzy dali rewers, że otworzą nie szkołę publiczną, lecz Konwikt prywatny. Sprawy to jednak nie posunęło. Pijarzy zyskali sobie protektora w osobie papieża Bene-

dykta XII. Arcybiskup i teraz nie ustąpił i zakazu nie cofnął, nawet kiedy pijarzy uzyskali od papieża pozwolenie na budowę Kollegium prywatnego/24 V.1750/, co więcej Wyżmcki i jezuita uzyskali w asesorii wyrok / 1.III. 1750/ którym król zawieszał ważność przyznanego przywileju. Dzięki jednak pomocy Gzowińskiego, pijarzy w ciągu r.1751 stają się panami pewnych realności we Lwowie, uzyskują/ po wstawieniu się papieża/ nowy przywilej, królewski / z dn.6.XI.1752/, a arcybiskupa skłaniają do ustępstw dopiero w 1756 r.

Gzowiński w 1751 r. zapisuje Pijarom dobra Winniki i Podbereżce. Właściwy akt fundacji następuje 17. VII. 1756 r. w formie umowy między Gzowińskim a reprezentującym zakon Stanisławem Konańskim. Gzowiński oddawał Pijarom swe posiadłości ziemskie na własność Pijarzy zobowiązywali się dostarczyć i utrzymywać grono profesorskie dla



Collegium Nobilium fundacji ks. Biskupa Samuela Growińskiego
(obecnie Szpital powsz. we Lwowie) Podług starej litogr. ze zbioru
Muzeum Historycznego we Lwowie.

konwikta i alumnatu. Wychowanków miało być 12.
z nich 2 z rodu Roch Gzowińskich, względnie Szkow-
ków/ rodzina matki/ Rawicz Trzebińskich i Podkozie
Bzędowskich ^{1/} / rodziny sióstr/ w braku takich,
w ogólności ze szlachty woj. rawnskiego, reszta
z ubogiej, ale samodzielnej szlachty woj. ruskiego.

Dalej następują przepisy o ~~Własności~~ i ubiorze,
o służbie i dyscyplinie, wzorowane na statutach
Kollegium Warszawskiego. Z niego przejęte też
zasady nauczania. W końcu postanowienia, o gospo-
darce majątkowej .

Na budowę Kollegium Gzowiński przyrzekł zko-
żyć jeszcze 60.000 złp. Fundacje miały wejść w ży-
cie po upływie 4 lat. Kontrakt Gzowińskiego zat-
wierdził król nowym przywilejem z 16. I- 1758 r.

1/ O trzeciej siostrze Marjannie zamężnej za Mi-
chałem Górskim, czesnikiem opoczyńskim Gzowiński
nie wspomina. Tak samo nie wymienia Gzowiński
siostry Brygidy zamężnej za Radgowskim stolni-
kiem żonżyńskim. /pryp. autora n. p./

Jezuici nie dali jednak za wygraną i pozwali Pijarów przed sąd asesorski . Sąd ten / w 1758, zatwierdził z jednej strony przywileje Jezuitów z drugiej przyznał Pijarom prawo posiadania we Lwowie konwiktu prywatnego. Nowe kłopoty przyniosła nominacja W.H. Sierakowskiego , na protektora Jezuitów, na arcybiskupa lwowskiego/ w 1760. Rozpoczął on badanie całej sprawy na nowo. Pijarzy odwołali się do Rzymu . Arcybiskup jednak wstrzymał budowę szkoły, do której fundamenty założono 19 V. 1760. Głowiński nie ustawał jednak w staraniach. Na 1752 r. przypada dokupienie zwłaszcza t. zw. " palatium Wiśniowieckich" dużego kompleksu realności.

Wtedy ks. Konarski z rektorem domu zakoczkowskiego ks. Ludwikiem Górskim przybył znowu w październiku 1763 do Lwowa. Dnia 21 t.m. stanęła uzupełniająca umowa z księdzem Głowińskim w gr

dzie lwowskim. OO. Pijarzy ,pragnąc godnie od-
powiedzieć znakomitej i nabożnej hojności naj-
szczodrobliwszego fundatora, obowiązali się
przyjąć jeszcze ośmiu wychowanków szlacheckich,
razem 20. a nadto dwóch synów mieszczan lwowski^{ch}
wybranych z czterech kandydatów, podanych przez
magistrat w sposób określony w umowie r. 1756,
a to " dla okazania wdzięczności dla magistra-
tu lwowskiego, jako też dla zaskarbienia sobie
stałej jego benewolencji". W tej dodatkowej umo-
wie ks. Głowiński wymienił rodziców swoich,
wspomniał o siostrach.^{1/} Szczególnej zaś pieczy
polecał lasy, należące do Winnik, Podbereziec
z przyległą Młynówką, ustanowił surową kontrolę
na gospodarce leśną dóbr fundacyjnych, składał
dowody przewidującego gospodarza. Intromisja do
pałacu Wiśniowieckich odbyła się bez protestów.

d. 29 października 1763.

1/. *Wykazanie* w przypisku autora nin. pracy/
L.Finkel nie podaje nazwisk sióstr Biskupa Gł-
wińskiego.

Dopiero teraz nastąpiło uroczyste powtórne położenie kamienia węgielnego pod kollegium d. 18. czerwca 1764. Po solennem nabożeństwie, odprawionem -- przez arcybiskupa ormiańskiego Jakóba Augustynowicza i poświęceniu już dawniej rozpoczętej budowy, podejmował ks. Infułat uczestników w bliskim pałacu Piotra Miączyńskiego, wojewody czernihowskiego "Kurjer Warszawski" w Nrze 52 / z r. 1764/ podał opis dokonanego aktu.

Ale budowa zakrojona od razu na wielką skalę, zaprojektowana przez niestety, nieznanego nam, niepospolitego architekta^{2/} postępowała powoli naprzód wśród trudności i przeszkód, stawianych jej wdalszym ciągu. Wprawdzie nowy król Stanisław August nie dał posłuchu skargom Jezuitów, sprzyjał otwarciu kierunkowi wychowania, szerzonemu przez ks. Konarskiego, jak zakładom

2/. lwowski architekt pochodzenia włoskiego : Fontana przyp. autora monogr. Wyseczańskich

szkół pobożnych. Rozstrzygając sprawę pisał: "fundatora tak wielkiego miłośnika ojczyzny zaskawie po ojcowsku zachęcany, aby dokończył we Lwowie tak zbożnego dzieła".

Ks. arcybiskup Sierakowski, chociaż zawsze oddany Tow. Jezusowemu, naprzód wskutek wytoczenia sporu w Rzymie, potem przęjdnany może me = morjakiem ks. Konarskiego, który w obronie Głowińskiego przesłał mu obszerny i gruntowny "Libellus suplex" wreszcie pod wpływem królewskiej protekcji zanieszał dalszego procesu przeciw Pijarom.

Spór przeniósł się do Trybunału lubelskiego, w którym ułonął, aż go ostatecznie przerwała kasata Tow. Jezusowego, ogłoszona przez ks. sufragana Zakonowi d. 26 września 1773 r.

Mógł zatem ks. infużat prowadzić rozpoczętą budowę, mógł urzeczywistnić swoją fundację. Rozpoczęły się też nauki w częściowo wzniesionym

gnachu. Ale nie wiemy dokładnie, ani kiedy to nastąpiło, ani jacy byli nauczyciele i jacy uczniowie. Z . 1773 dochowały się drukowane " Dowody aplikacji Ich Mśc. Panów Konwiktorsów, edukujących się w Collegium Nobilium Lwowskim Scholarum Placum roku 1773 w miesiącu styczniu. Wtedy nastąpiła już katastrofa podziakowa, a Lwów i ta część Małopolski dostała się pod panowanie austriackie. " Fabrykę" t. j. roboty około budowy przeszło dokonywać w czasach zamieszek i ciężkich przejść okupacji rosyjskiej/ od r. 1767/ walk konfederackich, zagarnięcia kraju przez zabiorczą potęgę. Wyczerpały się fundusze ks. Głowińskiego, ks. Konarski 3 sierpnia 1773 szedł z tego świata, trzeba było pogodzić się z nową, chociaż bolesną sytuacją, aby ocalić dzieło całego życia swojego.

Ksiądz sufragan Głowiński wszedł w stosun-

ki z nowym rządem, celebrował w zastępstwie arcybiskupa pontyfikalną mszę podczas inauguracji nowych rządów. Długo ciągnęły się przecięż rokowania w sprawie kollegium OO. Pijarów. Cesarzowa Maria Teresa udzieliła d. 10. sierpnia 1776 pozwolenia na ponowne tegoż otwarcie, ale pod warunkiem, że wejdzie on w życie natychmiast najpóźniej do 15. października t.r. Na zupełne ukończenie budowy wyznaczono jednorazowe - wsparcie, nadto na profesorów, nauczycieli, lekarza i służbę 6000 zł. na każdego elewa 300 zł. rocznie, ale za to będzie kollegium urządzone podług norm, obowiązujących w krajach dziedzicznych habsburskich i poddane bezpośredniemu dozowi Gubernium. Równako się to prawie konfiskacie zakładu. Jednakże ks. Głowińskiemu, wyčerpanemu z funduszków, już ciężko choremu, nie pozostawało nic innego jak zgodzić się z wolą

cesarzowej."

Z prac wzmiankowanych o Głowińskim należy wymienić pracę B. Pawłowskiego p.t. Zajęcie Lwowa 1772. w której opisuje autor zajęcie Lwowa po rozbiorze w r. 1773. Autor ten opisuje bezradność Lwowa w tym czasie, gdy przybył hr. Perren jako komisarz ces. Marii Teresy z gnenadjerami austriackimi aby miasto i Galicję objąć w posiadanie cesarzowej i tronu Habsburgów.

Ówczesny stan Lwowa przypomina w dużej mierze dzisiejszy czas r. 1944. Ludność miasta była wyczerpana wojną rosyjską, nękana okupacją niemiecką, bezradna, niepewna jutra wszyscy znacznie się dygnitarze powyjeżdżali. Jakkolwiek dzisiejsze czasy są pod względem prowadzenia wojny bez porównania groźniejsze, gdyż obecna wojna jest walką nie tylko wojsk, lecz także jest wojną przeciw ludności cywilnej. Pod jednym względem

może położenie jest korzystniejsze, t.j. ¹⁸⁷⁴ r. 1773 nie było nadziei na przyszłość, nie było wiary, aby ten stan tragiczny mógł się odmienić, gdy dziś jednak, jakkolwiek niepewność jutra nas czeka, to przecież gdy wojna nie jest skończona mamy otuchę i wiarę w przyszłość, oraz dziejową sprawiedliwość.

Gdy więc nikogo znacznego wtedy we Lwowie nie było, a rada miejska nie chciała w tej sprawie z okupantem pertraktować Hr. Pergen zwrócił się wówczas do duchowieństwa. Tymczasem mieszczanie lwowscy wiernie stali przy królu i wysłali do niego sztafetę z zapewnieniem wiernopoddanstwa i lojalności i błagali króla o pomoc. Król Stanisław August zamiast wysłać wojsko zwlekał z odpowiedzią, a gdy ta nadeszła byli ci wierni poddani rozczarowaniu, król bowiem nie dał im żadnych dyrektyw jak mają postąpić. Pismo

króla było pełne żalu i utyskiwań na nieszczęścia jakie na Polskę spadły.

Tymczasem namiestnik hr. v. Pergen zwrócił się do duchowieństwa aby w Kościele Be nadynów zostało odprawione nabożeństwo pontyfikalne. Wystrząsano Kościół z pusztowań, kościół był bowiem właśnie świeżo restaurowany, ubrano kwiatami hr. Pergen w asyście dwu generałów Hadika i Esterchazego szedł pieszo do kościoła ze swego pałacu wśród szpalerów grenadierów. Generałowie szli z odkrytymi głowami tylko v. Pergen szedł z głową nakrytą drogą, którą kazał sobie wysypać kwiatami.

Ludność przypatrywała się temu ingresowi z nienawiścią i grobowym milczeniem. Ks. Biskupowi Głowińskiemu przypadła smutna rola celebrowania tego nabożeństwa. Można sobie wyobrazić

uczucia tego zacnego człowieka i patrioty, jak ciężką była ta rola do spełnienia.

Szereg wzmianek o Głowińskim zamieszcza L. Finkel w cz. I. swej pracy p.t. *Historia uniwersytetu lwowskiego* Lwów 1894 na str. 26, 27, 30, 35, 40, 41, 48, 237, 291, 304, 305, oraz w cz. II. str. 79, 346. Wzmianki te dotyczą związku z działalnością Głowińskiego przy kształtowaniu się wyższego szkolnictwa lwowskiego, które kładło zręby przyszłego uniwersytetu lwowskiego. Te szczególne działalności Głowińskiego na tym polu są już czytelnikowi znane z pracy L. Finkla o Samuelu Głowińskim. I jeszcze raz pisze Finkel o Głowińskim w wydawnictwie Okręgu lwowskiego nauczycieli szkół średnich i wyższych w hołdzie Komisji narodowej i Stanisławowi Konarskiemu, który wydał pracę p.t. *Epoka wielkiej reformy*, Lwów Warszawa 1923 str. 203.

Finkel ogłosił w tym dziele pracę p.t.

" Ostatnia wola ks. Infułata Samuela Gzowińskiego

Finkel powołuje się na poprzednie swoje prace m. i.

1/2 pisze:

Pozostaje jeszcze on sam fundator, postać
w każdym razie niezwykajna w swojej wytrwałości
jakby jedną myślą przez życie całe kierowana, nie
ustępliwa nawet w chwilach wielkiej katastrofy
podziękowej, zaprawdę poznania i podziwu godna" i

dalej: " Wiele światła rzuca na księdza fundatora
akt zatytułowany w zbiorze aktów fundacyjnych

" Ostatnia wola ks. Biskupa Samuela Gzowińskiego

Jest to odpowiedź jego na pismo cesarzo-
wej Marji Teresy z d. 10. sierpnia 1776, którem
dawała pozwolenie na otwarcie Zakładu Kolle-
gium, ale pod warunkiem, że będzie ono dokonane
najpóźniej d. 15 października r. z, ¹⁷⁷⁶ przyrzekała
udzielić na ukończenie gmachu zakładu, tudzież

• rocznie kwotę 24.000 złp. na utrzymanie profesorów, lekarza i służby, a 1200 złp./300 fl/za każdego konwiktora z poręki cesarskiej umieszczonego w instytucie. Zarazem oświadczone ks. Głowińskiemu, że edukacja ma być unormowana podług woli rządu i zostawać pod kontrolą gubernium.
1/

W odpowiedzi skierował ks. Głowiński list do cesarzowej Marii Teresy, pismo które było jego ostatnią wolą. Głowiński w sierpniu r. 1776 miał już 72 lat i był ciężko chory.

W ostatniej woli zgodził się na postawione warunki/ jak poprzednio pisał Finkel/ z ciężkim sercem. D. 14 września zakończył ~~życie~~ życie, który w kapitule zostawił, jak pisze surowy sędzia ks. Wł. Chotkowski w swej "Historji politycznej Kościoła w Galicji" jak najlepsze wspomnienie.

1/.Zob. str. 117 nin. pracy

Czytelnika będzie interesować wstęp tego pisma, gdyż o ile w akcie fundacyjnym z r. 1556 były wymienione tylko dwie siostry Głowińskiego:

Rawicz Trzecińska i Półkozić Bkędowska/ bez podania imion/ to w ostatniej woli zastrzega fundator miejsca w konwikcie ~~mi~~ w nast. kolejności: dla Głowińskich, dla żęczonych z nimi pokrewienstwemⁱ innych ze szlachty. Ustęp ten w tłumaczeniu brzmi następującoN

" Dowiedziawszy się o woli i zamiarze Najjaśniejszego Majestatu Pani Naszej Najkaskawszej, która postanowiła powiększyć fundację moją, tu we Lwowie, zgodnie z dokumentami uczynioną gków nie dla Głowińskich, dla żęczonych z nimi pokrewienstwem i innych ze szlachty, daleki jestem od tego, bym ośmielił się jej choć trochę opierać a raczej chętnie ją szanuję ,przyjmuję i we wszystkim , o ile to może się stać, do niej się zastosuję".

Odnosny ustęp oryginalnego tekstu pisanego łaci-
ną zamieszcza autor w Cz. II nin. pracy w zbior-
rze dokumentów. /Zob. str. 209 T. II. Cz. II /

C cały tekst w dziele : Epoka wielkiej re-
formy/ jak wyżej str. 203, 204, 205, z prac o Głowińskim wymienić należy pracę Dra Antoniego Kno-
ta p. t. Spór o konwiktów Akademji Teresjań-
skiej we Lwowie z 1781 r.

Tenże autor zajął się opracowaniem monom-
graficznym Akademji stanowej.

We Lwowie zachowały się dwa portrety
Biskupa Głowińskiego. Jeden bardzo dobry, po-
piessie /prawdopodobnie Schweikarta/, znajdujący
się w Bibliotece uniwersyteckiej, olej o wym.
72 x 54 cm. skopiowany na życzenie autora przez
Marję hr. Wodzicką / reprodukcję tejże kopii
autor załącza/ oraz drugi, znacznie większy przed-
stawiający Głowińskiego do kolan nieznanego ma-

larza pod względem artystycznym gorszy. Portret ten ozdobił biuro Dyrekcji szpitala i na ostrzeżenie sowieckiego Dyrektora szpitala^{1/}, że musiałby ten portret usunąć i zniszczyć, został ten portret przez Dyr. Szpitala Andrzeja Pohoreckiego oddany siostron szpitalnym w celu ukrycia i przechowania. Siostry portret ukryły, lecz niestety gdy wrok po ustąpieniu Sowietów ze Lwowa Dyr. Pohorecki chciał ten portret odszukać wskutek zmiany sióstr odnaleźć go nie mógł tak, że właściwie nie wiadomo gdzie się znajduje i czy istnieje.

W ogrodzie po-jezuickim we Lwowie naprzeciw gmachu sejmowego, a potem uniwersytetu Jan Kazimierza znajdował się szereg biustów sławnych mężów polskich wykutych z kamienia, a pomiędzy nimi obok biskupa Krasickiego stał biust Samuela Głowińskiego. Popiersia te były ufundowane

1/ Onufrienki

ne przez Jerzego hr. Dunin Borkowskiego. Ponieważ cokoły tych rzeźb były dość niskie z czasem uległy same popiepsza wandalskim uszkodzeniom gawiedzi i na zarządzenie Dyr. Archiwum Miejskiego Dł. Al. Czołowskięgo przeniesiono te rzeźby do zbiorów Orzechowicza. Miejmy nadzieję, o czem już wspominał Prof. Finkel, że gdy nadejdzie czas odpowiedni pamięć wielkiego biskupa społecznika zostanie w należyty sposób uczczona.

Wysoczańscy Minkowicze są spokrewnieni z fundatorem przez Rozalję Janiszowską zamężną za dziadkiem autora Aleksandrem Wysoczańskim.

Pokrewieństwo to streszcza się następująco:

Syn Jakuba kasztelana rawskiego Michał Roch Głowiński miał syna Samuela, oraz córki:

- 1/ zam. Rawicz Trzebińską,
- 2/ " Połkożic Błędowską,
- 3/ Marjanę zam. za Michałem Górskim

czesnikiem opoczyńskim, oraz 1/
4/ Brygidę zam. za Radgowskim.

Córka Marjanny Górskiej z d. Głowińskiej
Marjanna wyszła za mąż za Zygmunta Szkapę, córka
tegoż Honorata była zamężna za Florjanem Koście-
sza Kużakowskim, córka zaś Florjana Marjanna była
zamężna za Wojciechem Janiszowskim, córka tegoż
Rozalja była żoną Aleksandra Minkowicz Wysoczań-
skiego, dziadka autora.

W załączeniu tablica genealogiczna i wy-
kaz rodów spokrewnionych z Głowińskim.

Powody, które skłoniły autora do porusze-
nia sprawy pokrewieństwa z Biskupem Samuelem
Głowińskim i Jego osobą są następujące:

1/ Aby spłacić choćby w małej części
dług wdzięczności wobec swego Dobroczyńcy i
wielkiego fundatora zaciągnięty wobec Niego -
przez pobieranie w czasie studjów gimnazjalnych
i uniwersyteckich stypendjów z Jego fundacji,

1/ Stolski Tomasz

Wydział krajowy
Dnia 16. 16/1904.

Th 280
W Lwowie dnia 16. lutego 1904.

Wydział krajowy Królestwa Galicji i Lodomacji wraz
z Włókami Księstwem Makabuśkim i sioły. Panu ni nieprze-
stępnym z fundacji sp. Samuela Głowińskiego w roczny
kwocie czterysta dziesięć 1420 zł koron austriackich, z uwzględnieniem
awansu pckrewiństwa z sp. fundatorem
stypendjum to należytnie Pan do prowadzonego ubioru
nia studiów w szkołach publicznych, jeżeli przedtem nie otrzyma
kwalifikacji, wymaganej od stypendystów wedle ogólnie ob-
wiązujących przepisów.

Wyplata uskutoczniać będzie kasa krajowa Wydziału kra-
jowego przeciwno od pierwszego półroczia bieżącego roku oko-
lnego 1904/1905 w potrąconych równych ratach z dotu, za-
kazanymi naliczycie ostatecznymi i poświęconymi mi-
nie przez Główną Dyrekcję filozoficznego wch. Uniwersytetu w Wiedniu
19. 12. 1903
Jeżeliby Pan w ciągu studiów przeniósł się do innego za-
kładu naukowego, należy zawiadomić o tem bezwzględnie Wy-
dział krajowy i przedłożyć dowód przysięgi, w przeciwnym
bowiem razie ustataby wyplata stypendyum. To samo nastę-
piłoby również, jeżeliby Pan zapadł raty stypendyjnej w na-
leżytym czasie nie pobrał i nie usprawiedliwił tej awolki
w obec Wydziału krajowego przed terminem wyplaty naj-
bliższej następnej raty.

Odegnaty podania z wyjątkiem świadczeń obywatelskich
wraca się przez niniejszem.

Marszałek krajowy
Zastępca



St. M. Wydziału krajowego

[Signature]

Do Pana Bronisława Eugeniusza
z im. Wysockiego z Łucka wch. filozof.
i h. Uniwersytetu Franciszka I w Wiedniu.

Dekret stypendjum z fund. Samuela Głowińskiego
wydany Bronisławowi Wysockiemu
z tytułu pckrewiństwa z fundatorem.

2/ Aby imię Jego przypomnieć potomności i uczcić Jego pamięć,

3/ Ze względów praktycznych, aby pozostawić potomności trwały ślad tego pokrewieństwa, zwłaszcza, że obecna wojna. poczyniła się w wielkiej mierze do zniszczenia wielu dokumentów rodzinnych, a stąd ^{możliwość} zatarcia śladów węzłów pokrewieństwa.

4/ Aby dać możność potomności rewindykować swoje prawa do fundacji z tytułu pokrewieństwa wynikające,

5/ Aby pobudzić potomność w kierunku restytucji fundacji w myśl woli testatora.

./.

W Y K A Z

rodów spokrewnionych z Ks. Biskupem Roch -
GEOWINSKIM.

Biedermannowie Roch od Adama i Stanisławy
Obmińskiej . / Będowski Półkozie.

Górscy pochodzący od Michała Górskiego cześn
ka Opoczyńskiego,

Janowicze Radwan poch. od Ludwiki Kużakowskiej,

Janiszowscy h. Tępa Podkowa poch. od Wojcie-
cha i Marjanny - Kużakowskiej.

Kozubscy poch. od Jakuba burgrabiego Łęczyc-
kiego.

Kużakowscy Kościusza poch. od Florjana i
Honoraty Szkapów.

Longschamps de Berier poch. od Stanisława i
Jadwigi Wysoczańskich

Obmińscy poch. od Leona Pawła i Juljanny Szka-
pa.

Poźlewscy poch. od Szymona i Brygidy Górskiej

Szkapowie poch. od Zygmunta i Marjanny Górskiej,
Trzeińscy Rawicz

Trzeińscy Korwin poch. od Adama i Ireny Wyso-
czańskiej, Minkowicz.

Wysoczańscy Minkowicz poch. od Aleksandra i Ro-
zalji Janiszowskiej.

Wykaz niniejszy obejmuje tylko te rody
z którymi autor w swej pracy się zapoznał, nie
jest przeto kompletny. Przedewszystkiem brakują
rody powstałe od córek Głowińskiego Rawicz
Trzeińskiej i Półkozic-Błądowskiej, nie ma bowiem
odpowiedniego materiału w herbarzach i litera-
turze.

Michał Roch . Brygida
do Głowno za Stefanem
GŁOWINSKI Radgowskim

syn Jakuba
kasztelana Samuel
Rawskiego GŁOWINSKI, bis-
ż. -kup ebro-
Eufrozyna nenski
Słomczanka sufragan lwow-
h. Abdank ski

Marjanna Józef Górski
Głowińska skarbnik ino-
zam. wrocławski

za Michałem Marjanna
Górskim Górską
czesnikiem mał
opoczyńskim Zygmunt Szła-
-----pa -----

Rawicz
Trzcńska

Półkoźcie
Brędowska

Juljanna
Szłapa mał
Leon Paweł
Obmiński
Honorata
Szłapa

-----m.
Florjan Kos
Kosciessa
Kułakowski

Ludwik a Rozalja
Kułakowska ż. Janiszow-
m. Radwan ska
Janowicz m. Aleksander
Marjanna Minkowicz Falkowskich
Kułakowska Wysoczanski
. Wojciech
Janiszewski

Dr. iur.
Eugenjusz Kazi mierz
Wysoczanski Wysoczanski

----- Dr. fil. -----
ż. Bronisła-Bronisław
wa z Doliwa Wysoczanski

m. Aleksander Falkowskich
ż. Maria
Romaszkanów-
na

Irena
Wysoczanska
mał

Adam
Trzcński

Jadwiga
Wysoczanska
mał
Stanisław
Longchamps

de Berier

ZBIÓR DOKUMENTÓW

Tekst oryginalny nadania Władysława Ja-
siekły z r. 1331. Dokument ten ogłoszony drukiem
w cz. I. str. 27 *Wstępów* Michała Hruszewskie-
go 1/
go brzmiał dosłownie:

In nomine Domini. Ad perpetuam rei memo-
riam sempite nam. Ne error oblivionis gestis
sub tempore versantibus in posterum pariat de-
trimenta, alta regum et principum decreverunt
consilia ea litera um apicibus et testium anno-
tatione perennari, ne lapsu temporis evanes-
cant, proinde nos Gladiolus Dei gratia rex Pon-
toniae, necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae,
Syradiae, Lanciciae, Cuiaviae, Lithuaniae princeps
supremus, Pomeraniae Russiaeque dominus et heres
etc. significamus tenore presentium, quibus expe-
dit universis, presentibus et futuris, notitiam
presentium habitu is, quomodo inspectis fidelibus
obsequis, quibus Vancza Valachus cum filiis suis.

1/ dokument wzgl. jego wypis do aktów ziemskich
przemyskich znajduje się w archiwum Bernardy-
nskim w aktach ziemskich i grodzkich we Lwowie.

Chodkone, Iwancone et Zankone a nonnulli presen=
tibus nobis hostile occurrentibus nos et regnum
nostrum precavendo complacuit et aucto fidelitatis
studio prestancius in futurum poterit complacere
horum intuitu ipsum ^{cum} pueris suis predictis gratiae
nostrae praerogativa consolari cupientes sibi dic=
tisquē filiis suis et eorum legitimis successori=
bus villam nostram Turke, in te ra Russiae et dis=
trictu Samboriensi super fluvio Striy in metis
Hungariae sitam, cum silvis, mericis, boris, melli=
ficiis, agris campis, pratis, fluminibus, lacubus, pis=
cinis, piscaturis, aquis et aquarum praedictarum
decursibus, venationibus et aucupationibus, molendi=
nis et emolumentis, utilitatibus, redditibus, cen^eti=
bus, proventibus, attin^eentiis, pertinentiis, et obven=
tionibus universis prout in suis metis et grani=
ciebus puta ad 1/ Illem loco arboris vulgariter

nuncupato sursum et quodam vado vulgariter Brod

1/ Hruszewski asteriacy 25 str. 20 w odnosniku:

"oryginalne." "M" w podwierdzeniu "ab"

proximo campo lessay dicto deorsum dictae hereditatis et sursum item et vadum premi^s/um/ad prece.
fatam villiam spectabant ab antiquo, aliis prout longe lateque et ci circumferentialiter praedicta villa Turka ab aliis villis et vastitatibus est limitata et distincta, prout etiam eandem soli tenuimus et habuimus, damus, donamus, inscribimus presentibus et largimur donatione perpetua et in aevum per ipsum Vancza et pueros suos eorumque legitimos successores habendi, tenendi, utifruendi et pacifice perpetuis temporibus possidenti, nec non vendenti, commutandi, obligandi, alienandi ad ususque eorum beneplacitos convertendi, prout ipsis melius et utilius videbitur expedire, iuribus tamen nostris regalibus et contributionibus semper salvis. ratione cuius donationis idem Vancza cum filiis suis ipsorum successoribus legitimis ad quamlibet expeditionem cum quattuor agitta

ris in equis decentibus nobis et nostris successo-
ribus servire tenebuntur et debebunt-harum quibus
sigillum nostrum est appensum testimonio litter =
rum. Actum in Medica feria quarta infra octavas
sancti Joannis Baptistae anno Domini millesimo qua-
dringentesimo tricesimo primo, praesentibus eve-
rendis in Christo patribus dominis Joanne leopo =
liensi archiepiscopo et Joanne episcopo chelmensi
neonon magnificis strenuisque Alberto Molski cas-
tellano lanciciensi, Joanne marschalco regni Polo-
niae, Dobrone Sprowski subcamerario Russiae et Ni-
colao Chrzastowski gladifero cracoviensi et capi-
taneo sanocensi aliisque pluribus fidedignis. Datum
per manus reverendi patris domini Joanni episcopi
vladislaviensis cancellarii et venerabilis Vladislai
de Opporow defectorum doctoris, praepositi lanc-
ciensis et sancti Floriani ante Cracovian, vicecan-
celarii regni Poloniae, sincere nobis dilectorum.

Michał Hruszewski: C. I. str. 17. *Materiały*

17 XI Akta Ziemi sanockiej -

1450

Alexander Dowczicz debet dare nobili Margarete Wisoczanska levi sue quadraginta marcas super f. Nativitatis Marie prox. de eadem villa Wisoczani ratione i. eius dotalicii et dotis. Si non deperit, extunc Margaretha debet villam Wisoczani tenere, quosque quadraginta marce sibi persolventur. Et ad ipsum terminum f. nativitatis Mariae Aleksander nihil in Wisoczani aliud debet habere nisi labores. Et dum Alexander deperit aedam pecunias extunc domina eadem debet se inscribere, quod nichil in eadem villa habet et literae dotis et dotalicii mortificare. Denique dum Alexander persolutis quadraginta marcis eidem dominae, debet habere super medietate villae Wisoczani sexaginta florenos ratione matris sue percisionis/ Alexander tenebit eandem medietatem

in eisdem sexaquinta florenis nomine tutoris tam-
diu , quosque puer eorondem bonorum annos discre-
cionis attingeret/ ^{1/} Et ipse Alexander ratio-
ne census pro eodem puero debat reponere .etc.

1/. skowa zamknięte kłāmra, 49 przekreślone.

AGZ XI 375 Nr. 3052

1452 31. I.

Generosa Anna Wissoczanska consors Stanislai
kososenski villam suam Wissoczani in distr. sanoc.
vendidit pro ducentis quinque marcis et uno equo
novilibus Iohanni Steczkouicz de Tarnawa et Gre-
gorio alias Hriczkoni et Stankoni fratribus et
heredibus de Mrochowa iuxta privilegii tenorem.
Et Anna obligavit eandem villam ellibertare
iuxta ius terrestre et recognovit, quia sibi quin-
quaginta marce et equus ad rationem, earum quin-
que marcarum sunt persolute. Prefati Iohannes,
Gregorius et Stanko debent eximere eandem vil-
lam Wissoczani apud Allexandrum patrum suum in
sexaquinta florenis et apud Margaretham matrem
suam in quadraquinta marcis ad rationem ducen-
tarum quinque marcarum prout continent inscrip-
ciones Alexandri et Margaretha in libro ter-
restri.

Mfs. doms. Jacobus de Conyeczpole Capts. Pre=
 misl. pure adversa astitit terminum pro iura=
 mento et condemnavit in evasione alias wodbi
~~um~~ testes nobil. Petri et Iwan de Chlopeczicze
 nobiles Ilkonem de Czykowicze Iwaskonem d e
 Podhorcze, Hankonem de Futhaticze, Miskonem de
 Cornelowicze, Thathemirum de Wyschok², Fedorum
 de Czaykowicze pro eo, qui a iuramento non
 paruerunt, prout debuer^eunt iurare iuxta remissio
 nem de Pyothrkoviensi Convencione gli.....
 n bl. Berendi de Czaykowicze A. G. J. Z. XIII str.
 558 nr. 6860.

1492 13.X.

Rex / Joh. Albertus/ Beatae de Thenczyn ,re=
 lictae Johannis Odrowonsch, villas Hrossowa
 te rae Przemisliensis, de manibus nob. Alexan=
 dri, Vyssoczkie, et Podbosz, districtus Samborien=
 sis, de manibus nobl. Syenko et Procz eximere
 permittit.

r.XV.1.

M.RFS. II.str.2. nr, 15.

1493 22. II.

Rex Beatae de Thanczin, relictæ Johannis Odro-
wasch de Sprowa, palatini Russiae, villas regæ-
les Hruschowa districtus Praemisliensis de
manibus Bal, Wyschoke districtus Samboriensis
de manibus Procz, Andreyko et Maruschka consor-
tis Jaczko et Podbusch, districtus Samborien-
sis de manibus Riczkonis et eius fratris ...
eximere permittit XV. 19.

M.R.P.S. II.str.8. nr 136

AGZ XVII str. 308 N. 2677.

1495 16 II. Przemysl.

Vaszyl minister. terr. Samborien.

prout de brachio regali per dom. Captm. Premisl.
fuit additus nobili Iohanni Voytyczky Ofro Leo=
pol. heredi de Voytycze ad secundam intromis=
sionem in bona hereditaria domi Fyedor alias
Fyedko heredis de Comarny et tenatarii de
Vischocke recognovit, quia ipsa intromissio et
denegata et repercussa. Et idem ministerialie
recognovit quia est percussus cum ceteris famu=
lis per eundem Fyedor et spoliatus in rebus vi=
delicet gladii, arcubus et reliquis, propter quam
repercussionem intromissionis pena punitur qua=
tuordecim marcar. et datus est ministerialis
ad terciam intromissionem. Et idem ministerialis
recognovit, quia receptus fuit eis equus, sed
restitutus facionaliter.

1502 Cracovia 1^a apr.

Rex Joanni OdrowoŃsch de Sprowa, tenutario
et capitaneo Samboriensis, villam regalem Wy-
ssoczkye terrae Premisliensis et districtus
Samboriensis de manibus Procz Słupowiczky et
Jaczko Comarniczky eximere consentit. G.K.XVII.
345. M.R.P.S.III. str. 26 ur. 392.

Telpneum Wyszoczanskich na Zupanien y Wysockich
in A. D. 1511.

Sigismundus Tertius Dei Gratis Rex Poloniae
Magnus Dux Lithuaniae Russiae Prussiae Mascoviae
Samogitiae Liuaniae etc. necnon Suecorum Gott-
rum Vandalorumque Haeres et Rex.

Significamus praesentibus literis nostris
omnibus quorum interest Reperitas esse in Actis
Cancellariae Nostrae maioris literas Privilegii
infrascripti Supplicatusque nobis est, ut earum
describi atque authentice extradi, mandare digni-
mur. Earum ver. literarum tenor est talis.

In nomine Domini Amen. Nos Sigismundus Dei
gratia Rex Poloniae Magnus Dux Lithuaniae, Nec
non terrarum Cracoviae, Sandomiriae etc. etc.
Significamus etc. Quia quemadmodum paulo superi-
ribus annis Nobiles Wasko, Petrus, Ioannes, et Jo-
hannes Weruszko de Turke et de Wyszoczko et Thu-

rzany terrigenae nostri terrae Praemisliensis
nobis exposuissent se magnas impensas, labores
et granitae^{tes} montes et colles densasque silvas
semitam et uiam, quae ducit de Regno Hungariae
ad terras nostras per Russiae rampentes sube-
gisse supplicantur nobis humiliter, quatenus illis
ipsis terrigenis Theloneum pecuniarium erigere
dignaremur, sed quia ea in re nihil festine in-
deliberate^{que} facere volumus ex Conuentu regnali
Petro^suouiensi quem reductis exercitibus nostris
feliciter ex Walachaⁱ celebrauimus per litteras
nostras comisimus Magnifico et Generoso Joanni
Odrowąż de Sprowatunc Pallatino Bezkensi et
Capitaneo Samboriensi, ac Andreae Herborth sub
oportunitate temporis personaliter descendenti
locā illa, et uiam semitam^{que} reuiderent difficu-
ltates et impensas quas in hoc opéra Nobiles

praedicti fecerunt et utilitates quae ex repa-
ratione viae eiusmodi Reipub. esset nobis per
litteras sua patentes, sigillis eorum impressas
significarent, qui quidem Commissarii mandatis
nostris obtemperantes sic uti mandavimus fece-
runt, literasque ad nos dederunt, exponentes
se vidisse et conspexisse eorum operam et im-
pensem, in reparandis eius modi viis factam
et faciendam atque illam vim esse ad utilitatem
communem Reipub. Nos igitur volentes praedic-
tos Nobiles nostra gratia amplecti ut tanto promp-
tiores dent operam ad reformandas vias huius-
modi, de speciali benignitate ac scientia Re-
gis Nostris ad Intercessionemque certorum nos-
trorum Consiliariorum / et imprimis quod haec
illa ipsa via est utilis et necessaria Regno
nostro / illis ipsis Nobilibus Waszkoni, Petro

Joanni et Iwan Werusko, viam praedictam ad meliorem usum et commoditatem subditorum nostrorum Mercatorum et Negociatorum omnium tam de Regno Hungariae, quam ad Regnum nostrum dominiaque eius et aliis ubicunque et e conuerso de Regno Poloniae, ad regnum Hungariae, et similiter dominia eius negotiatiu // reparandum et reformandum admissimus admittimus praesentibus ratione cuius reparationis et reformationis via et semita eis dem Nobilibus, et eorum successoribus legitimis a quolibet equo quoniam hac semita ut accipimus non nisi equi transire petiti poterint per quator obulas minutos polonicales Thelonei in villis Zupany aut in Wyszocki in altera earum tantum alias ubi in Zupany exigetur Theloneum. ipsius in Wyszocki ab eo temperabitur & conuerso erigendum tollendum accipiendum percipiendum, pro usu suo meliori et beneplacito conuertendum

Ac illud ipsum Theloneum transgrediendum ares=
tandum et ad pleⁿam Thelonei solutionem compell=
endum admitter^{re} duximus admittimusque praesen=
tibus literis nostris hinc ad beneplacitum Reg=
num nostrum dumtaxat noliturum Quocirca uobis
generosis Petro et Stanislave Kmitka germanis
de Wisznicz Capitaneis Praemisliensibus mo-der=
nis, et alⁱjs pro tempore existantibus praesen=
tibus requirentes tibi Capiteo Drohobicen.
pro tempore existenti mandamus omnino haberi
uolentes quatenus supra scriptos Nobiles, et eorum
successores circa, presentem nostram Thelonei
concessionem conseruetis, et conseruari, curetis
ae conseruari instituatis in repetendo et exiger=
do eodem Theloneo, sibi assistatis et transgrea=
seres, toties quoties per uiam illam transiue=
rint ad solutionem eiusdem Thelonei compellatis,
et astringatis, ac secundum consuetudinem in

talibus obseriatum castigetis et punietis tenore
presentium mediante. In cuius rei testimonium
sigillum nostrum praesentibus est subappensum, ~~Actum~~
Actum Cracouiae Ferria Secunda intra Octauas na=
tivitatis Domini Anno eiusdem Millesimo Quin=
gentesimo Undecimo Regni vero nostri Quinto Prae=
sentibus ibidem Magnificus Generosis et Venera=
bilibus Nicolae de Kamienieo, Pallatino et Capi=
taneo Cracouiensi Christophoro de Schidlowiec
Sandomiriensi et Regni nostri vice Cancellario
Siradiensi Sochacouiensi et Gostinensi Capita=
neo Jacobo de Szekluka Woynicensi . Nicolao Jor=
dan de Zakliczin Wyszlicensi. Andrea de Tarczyn
Mieciensi. Nicolao Mistopad Czchouiensi. Castel=
lanis, Andrea de Koscielec Regni nostri Thesau=
rario Sce _ pusiensi. Oswiacimensi. Juni Wladisla=
uiensi et Biagostien ~~Capitano~~ Zuppario et Pro=

curat ore Cracouiensi Generali Stanislao Jarocki
Marsalcho Curiae nostrae Stanislao Gerecki Prae-
posito Callissiensi et Canonico Posnaniensi, Sta-
nislao de Oleschniki Canoneo Gnesnensi. Sekreta-
ris nostris Stanislao Chrobecki vexillifero
incisore et subpincerna Nicolao Oczeski Magistro
Agazonum Curiae nostrae Costensi. Commonsi et
Pisdrensi Capitaneo et Jacobo de Lubomerz Judice
terrae Cracouiensis . Caeterisque Dignitariis of-
ficialibus Curiensibus nostris ad praemissa testi-
bus fide dignis sincere et fidelibus nostris di-
lectis, .Datum per manus praefati Magnifici Chris-
tophori de Schidlowic Castellani Sandomiriensis
et Regni Poloniae vice Cancellarii siradiensisque
Sochacouiensis Gostinensis etc. Capitanei nobis
sincere nobis dilecti. Relatio Praefati Magni-
fici Christophori de Schidlowico Regni Poloniae
vice Cancellarii.

Cui supplicationi benigne annuentes literas
praeinsertas ex eisdem Actis describi atque
autentice extradi mandouimus. In cuius rei fi-
dem praesentibus sigillum Regni nostri est ap-
pensum. Datum Warsauiae die X Mensis Augusti
Anno MDCXV Regnorum nostrorum Poloniae XXVIII
Sueciae XXI.

M.R.P.S. 1, str. 87 Nr. 14

1512 12 III Cracovia

Datus et consensus Ioanni Odrowonsch de
de Sprowa palatino Russiae generali et tenutario
bonorum regalium Wyssoczke- Nyschne districtus
Samboriensis ad obliganda haec bona, ipsius ardua
exigente necessitate, in summa pecuniarum, in eisdem
bonis inscripta, summam capitalem non augendo,
Raphaeli Fredro de Podlesky r. 25, 137

1538 Cracovia 13 sept.

Stanislus de Spowa, palat. Russiae et alii
/zob. ad Turka/ad perducendos limites inter
villas regales Nyszne Wyssoczkie et Jablona
ad Sambor pertinentes, tenutut Reginalis Mfis
et villas Comarnyky, Wyssne Wyssoczkie et Zupa=
ny Lyeskonis et Onofrii Komornyczych, Ivan=
konis, Vaskonis, Veriha Michalkonis Wyssoczanskiol
haereditarias, commissarii regii desiquantur.
55, 140, 72, 13.

M.R.P.S.IV.3 str. 100, nr. 19354

Cesolineum Rkpis 2637/III Nr. 153 str. 61.

1538

Dominico die beatorum Petri et Pauli apostolorum /30.VI./ Samborinae.

Donet magnificus Petrus Odrowąż Veryže et illius Successoribus, curi in /prawdopodobnie ma być aream przyp. autora/ ali s dworzyszczu Waczewo in vill Sielcze, cum pratis, agris, sylvis, mesicis, rubetis, mellificiis, aquis earumque decursibus, ad dictam aream Waczewo spectantibus, tum etiam Gardium ali s Kotok Uruschny nuncupetur inter prata eiusdem aree decurrens /ten/ cum ambobus ripsis. Quam donationem Sigismundus Augustus rex approbat in comitiis feria in vigilia Purificationis Beatissimae Virginis Marię A. 1558 G. 366.

MAPS IV. 3. str. 100 Nr. 19354.

1538 Cracovia 13 sept.

Stanislaus de Sprowa palat. Russiae et alii
d perducentus limites inter vilas regales
Nyszne Wyssoczkie et Jablona ad Samor perti-
nentes, tenutae Reginalis Mtis et villas
Comarnyky, Wyssne Wyssoczkie et Zupany Lyes-
konis et Onofrii Komarnyczkich, Ivanakonis,
Vaskonis, Veriha Michalkonis Wyssoczanskich
haereditariae commissarii regi designantur
55, 170, 72, 13.

MAPS IV.3.str.100 Nr. 19353.

1538 Cracovia 13 sept.

Mandatum regium datum Petro Paulo et Alexan=
dro Zosanskie ac Veriha Vissoczanski et Philipp
poponi Hiemonski, ut eorum commissariis regii
ad dislimitandam villam eorum Zosan et appidum
Sambor cum villa Vola Coblanska te utae Bonae
reginae designatis comparent pp. 156, 72, 64.

MRPS. IV.3.str. 101.Nr.19355

1538 Cracovia 13 sept.

Mandatum regium Lyeskoni, Onofry Komarnyckie,
Ivankoni, Vaskoni, Veriha Michalkoni, Wyssoczanski
haeredibus villarum Comarnyky, Wyssnye Wyssoczkie
et Zupany, ut occasione dislimitationis ficudae
inter praedictus villas eorum haereditariae et
villas regales Nyszne Wyssoczkie et Jablona ad Sa-
bor pertinentes, tenutae Bonae reginae eorum cer-
ties commissariis regiis compa cant 55, 1/1, 72,
14.

MRPS.IV.3 str.102 Nr.19389

1538 In loco granitiali 17 ooz.

Stanislaus de Sprowa palat. Russiae et alii
 commissarii regii limites inter bona villas Nysz=
 ne Wyssoczkie et Iablonka ad capitaneatum Sam=
 boriensem pertinentes, tenutae Bonae reginae, et
 villae Comarnyky, Wyssne Wyssoczkie et Zupanu bobbi=
 Lyeskonis, Onofry Komarnyczkich, Ivankonis, Vas=
 konis, Verish Michalkonis Wysoczanskich haeredita=
 rias designant. 55, 170, 72, 13.

Ossol. Rkpis 2837/III Nr. 64.

1338 f. 6.

translationis s. Adelberti/17.oct./

- In loco differentiarum campestri.

Dislimitatio villarum Turka, Jasionka, Las-
towka, Wysockie, niżne, Mielniczne, Jasienica, Ilnik,
Ilniczek, qua medium, ad mentem privilegii 1431
originalis Vladislaviani, villam Turka cum amplis-
sima camporum vastitate cuidam Vaneza Valacho
et filiis Chwedkoni, Ivankoni, et Jankoni
iure perpetuo haereditario domantis, in anno 1440
primo primitus dei in anno 1519 confirmati vil-
la Jasionka, pars villae Ilnik, villae Zawadka,
et vastitates versus Bieszczad alias magnas mon-
tes dictos Pkoniny, pro regalibus, villae vero
Turka, cum Jawora, Ilnik et Mielniczne, tamquam
in fundo haereditari, privilegio 1431 donato 10
catae, pro terrestribus haereditariis ad.udi

eatae fuerunt. Ubi sipati sunt scopuli et signa
granicialia facta cum cacteris de iure selen=
nitabus.

Cuius dislimitationis per Sigismundus
Primum facta approbatio.

Cracoviae f.3. in crastino festis
Catharinae A^o 1538 G.219.

Ossol. Rkpis 1641 III. w. 568 fol. 165

1538 / 17. oct./

Confirmatio limitum inter bona haereditaria
Turka villarumque in fundo eiusdem laestorum,
videlicet Jaworza, Ilnik et Mielnicze ex una et
inter fundum S.R. Mtis in quoconsistunt villae
Michał/k/owa Wola, Borysowa Wola, Isaje, Jasieni-
ca, Łstowka et Niżne Wysockie nec non vastita-
tes Jasienka pars in Ilnik et villa Ilniczek,
tum vastitates versus Bieszczady alias montes
Płoniny partibus ex altera fol. 141. ARR 1538

Ossoli. Rpis. 2637/III Nr. 75 stc.38

1538 f. 5. a.f. Translationis

s. Adalberti proxima/17. oct./

In loco campestri differentiarum. Dislimitatio villarum Wysockie et Jabłona regium ac Komarniki et Zupanie, tum Wyżne Wysockie haereditariarum per commissarios, S.R. Mfis facta, cum sipatione scopularum ac signis graničialibus prolixè descriptis.

In qua dislimitatione narratur, villas Matkov et Krywka ex possibilitate loci locatas esse in fundo haereditario villarum Komarniki Zupanie et Wyżne Wysockie, vill. vero Kaczobina, Uszna et Smoża magis possibile locatas esse in fundo Mtis Regiae.

Cuius dislimitationis per Sigismundum facta approbatio Cracoviae f. 3. in crastino festā S. Catharinae A. 1538 G. 282.

Ossolineum Regin 2427/III Nr. 250.

1556 f. 3. in crastino festi s. Catharinae
/ 26 novembe / Crakovia

Confirmat Sigismundus Primus rex totum
graculisales bonorum regaliis Wisockiniżne,
Jablonka seu Jablonna, ekonomiae Samboriens-
is atque villarum terrestrium Komarniki, Wy-
sockie niżne, Zupany f. b. a. f. Translationis
s. Adalberti proxima / 17 october / 1556 in loco
campestri differentiarum expeditum, quo median-
te villae Krywka et Matkow in fundo terrestri
locatae pro terrestribus, villae autem Koczubi-
ns, Uszns, Sacoż pereosdem nobiles in fundo re-
gali, ad economiam Samboriensem spectantibus
de cruda radice locates pro regaliis et ad
dictam economiam spectantibus adjuvent sunt.
H. 55/ARK. f. 170/

MRSP. IV. 3.106 Nr. 19451

1538 Cracovi. 26 novem.

Litterae Stanislai de Sprowa, palat. Russiae
et aliorum commissariorum regionum de data in lo-
co gruniti li f.5. aucta translationis Adalberti
/17 octob./ n.º 1538 ad dislimitanda bona rega-
lia ad Sambo pertinentis, tenutae Bonae reginae,
villam Wyssoczkie Nyszne ex una et villas Wyssne
Wyssoczkie, Komarnyky et Kupny, variorum nobilium
haereditarias ex altera parte ad petitiones Bonae
reginae confirmantur pp. 170, 72, 12.

Ossol. Rkpis 2337/III Królewsoz. Nr. 9.

1552 13 Ianuarii Varsoviae

Privilegiuae advitalitatis reginae Bone Joanni Wysoczanski super scultetias villarum Borynia et Jablonow cum arcibus duabus, tertia parte dationum regaliu cum subditis, agris, porcis, columnationibus et aliis utilitatibus, duobus molendinis, et eorum emolumentis, uno grossa quolibet homine, quolibet anno, pro coquina, circa collectionem aquarum pendi solito, tribus diebus laborum in anno subditis more usitato, confert ratione quorum idem scultetus, cum suis posteris stationem solvere et expeditionem belli cum uno equo valenti subire tenentur. Cuius privilegii per Sigismundum Augustum facta probatio Gedani, sabbatho post factum s. Jacobi Apostoli / 30. Julii A. 1552 G. 148/.

Ossolin. Akpis 2037/III Nr. 1/9.

1552 die 20 aprilis Varsovie.

Privilegium Bonae reginae, quo mediante nobiles Magdalena mater, Joannes ac Nicolaus filii Wysockiſkie circa ius advitalitius villae Wysockie scultetiae, cum omnibus probenientis et pertinentiis, antiquitus eo spectantibus, ac iurisdictione plenaria conservati extiterunt, eo adiuncto, ut praefata Magdalena, ad iudicia villana exercenda hominem probum usque ad aetatem legitimam liberorum suorum subsequendam, adhibeat.

Cuius /privilegii/ per Sigismundum Augustum subsequenti confirmatio. Datum Gedani sabbatho post factum Jacobi apostoli A. 1552 G.

Przywileje z r. 1506, 1525, i 1554 na wsi
Komarniki, Wysocko Wyżne i Zupanie.

Lublina in Conventione regni generalis
feria quarta post dominicam Palmarum anno 1554
Serenissimus Sigismundus Augustus con-
firmat originale de Aleksandro et confirma-
tionis a Sigismundo privilegium.

Opis dokumentu .

Dokument pergaminowy przechowywany w Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie pod Nr. 1-6. Pochodzi z domu Feliksa hr. Romera z Inwazdu /r.1806/. Pergamin gruby, na stronie zewnętrznej nieco gorzej wyprawiony i mocno zbrudzony zwłaszcza na stronie zewnętrznej.

Wymiary 68,7 x 54,2 + 6,01 cm. Zachowany w stanie dość mocno podniszczonym. Z prawej strony, zwłaszcza w dolnej części dokumentu, oraz w jeszcze wyższym stopniu na miejscach złożenia pergaminu/ jest 5 złożeń pionowych i 2 poziome/ mocno zatarte tak, że po piśmie pozostały jedynie niewyraźne wgłębienia w pergaminie lub nawet zgoła wszelki ślad zginął skutkiem zatarcia i dziur, zwłaszcza na skrzyżowaniach wymiarach odpowiadających rozmiarowi opuszczonych słów.

U dokumentu wisi na prawidłowo przewieszonym przez zakładkę sznurku z plecionego jedwabia koloru niegdyś, zdaje się złotego, dziś wyblakło brązowego, okrągłą pieczęć herbowa królewska, wyciśniętą w czerwonym wosku, o średnicy 2,0 cm. umieszczona w miseczce ze zwykłego wosku o średnicy 4,5 cm. Pieczęć przedstawia w polu tarczę podtrzymywaną przez 4 anioły, podzieloną na cztery pola, w nich na przemian orzeł i gołąb. Nad tarczę renesansową korona, której krzyżyk wchodzi w napis otokowy: + SIGISMUNDUS AUGUST.

D.G.REX POLONIAE MAG.DUX LITHV ETC.

Dokument pisany starannym, kancelaryjnym pismem renesansowym. Na początku inicjał I. wysoki 32 cm. czyli zajmujący prawie całą lewą stronę dokumentu, zdobny rysunek oplatającego go węża z krzyżykiem na głowie, trzymającego w paszczę postać ludzką z rozłożonymi w bok rękami,

nawpół, jakby połamana. Wąz i inicjałs zdobne skromnym renesansowym ornamentem, wykonany pór = kiem. Inwok cja/ In nomine Domini Amen/ wypisana minuskulą renesansową wielkich rozmiarów/wielkie litery wysokie 3,0 cm. maże 2,0 cm./ i odpowiedniej grubości /0.4 cm./ . Niektóre słowa, np. inwokację dokumentów transumowanych wypisano MAJUSKULĄ, co zachowano w odpisie. Odstęp między wierszami wynoszą 0.6 cm. Znać są biutkie ślady liniowania. Ostatni wiersz, oraz podpis i relacja podkanclerzego są zakryte zakładką dokumentu. Na marginesie z lewej strony obok tekstu i inicjału późniejsze /XVII w. ?/ notaki: 1/ NB, 2/ 1505, 3/ 1554, z prawej zaś. strony dwukrotnie NB. zawsze w miejscach, gdzie są wymienione nazwy wsi, o których mówi dokument, względnie odnośne daty. W nowszych czasach podkreślano po barbarszysku czerwonym pigmentem imiona królów, nazwy

wsie, daty itp.

Przy odczytaniu dokumentu posiakowano się oryginalnym dyplomem króla Aleksandra z r. 1505, w przepisywanym dokumencie Zygmunta Starego i Zygmunta Augusta dosłownie przytoczonym, a przechowanym również w zbiorach Polskiej Akademiji Umiejętności pod Nr. 90.

Do zapisek na odwrocie dodać należy:

1/ 1554 Confirmatio privilegii.

2/ Confirmatio iurium Komornich, Wisoczenskich et Alutowskich per

concessum, Sigismundi Augusti 1554.

3/ Dar Feliksa Hrabiego Komarskiego z Inwaku do Nr. 1213 r. 1866.

Czas pochodzenia zapisek określają dokładnie zawarte w nich daty, pismo wskazuje na ten sam czas.

IN NOMINE DOMINI, AMEN. Ad perpetuam rei memoriam. Nos SIGISMUNDUS AUGUSTUS Dei gratia EX Poloniae, magnus DUX Lithuaniae, nechon terrarum Cracouiae, Sandomiriae, Syradiae, Lanciciae, Cuiauiuae, Russiae, Prussiae, Masquiae, Samogitiae, Sulmen sis, Elbingensis, Pomeraniaeque etc. dominus et haeres. Significamus praesentibus literis quorum inte est universis et singulis. Exhibitas nobis esse nomine nobilium Leszko Komarniczki, Michaeli Domka Mathkowski, Veriha Wyszoczanski, Leszko Thureński et aliorum fratrum illorum literas infrascriptas, sigillo regis Sigismundi parentis nostricommunitas, in pargameno scriptas, suolicatumque nobis ut illas autoritate nostra regia approbare, ratificare et confirmare dignaremur. Quarum tenor est iste: IN NOMINE DOMINI AMEN. Ad perpetuam rei memoriam. Quia in continua rerum et temporum varietate facile res gestae a memoria

hominum labantur, nisi perpetuis literarum
munimentis commendentur. Proinde nos Sigismun-
dus Dei gratia rex Poloniae, magnus Dux Lithua-
niae, necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Ry-
radiae, Lanciciae, Cuiaviae, Russiae, totius Prusa-
siae ac Culmensis, Elbingensis, Pomeraniaeque etc. et
dominus et haeres, significamus tenore praesentis
tium, quibus expedit universis praesentibus et
futuris, harum notitiam habitu is, quomodo eo-
rum nobis et consiliariis nostris constituti
personaliter nobiles Petrus Thurienski, Waszko
Thurienski, Onofrigius Komornicki, Iwaszko Wis-
szoczanski, Iwaszko Wiszoczanski Veriha, haeres
des villarum Thurie, Komorniki, Wiszoczkie,
Wisznie, Zuppanie, Wolie, Kriwka, exhibuerunt pri-
vilegium infrascriptum, eisdem nobilibus per
serenissimum, olim dominum Aleksandra regem
Poloniae, fratrem et praedecessorem nostrum de-

sideratissimum graciose concessum ac iuste et legitime ex cancellaria nostra regia emanatum, supplicantes nobis humiliter, ut eis privilegium huiusmodi confirmare, approbare et ratificare dignaremur. Cuius privilegii tenor sequitur et est talis: IN NOMINE DOMINI AMEN. Ad perpetuam rei memoriam. Principancium in orbe auctoritas tanquam universorum sibi subiectorum debitorum et patronum non solum commodari consuevit negotiis et ordinationibus novis, verum etiam vestutis casu quocunque demollitis ex liberalitate et munificentia innata restorationis testimonium praestitura est. Proinde nos Alexander Dei gratis rex Poloniae, magnus dux Lithuaniae, necnon terrarum Cracoviae, Sandomiriae, Syradiae, Lancitiae, Culaviae, Russiae, Prussiae, Culmensis et Elbingensis, Pomeraniaeque etc. dominus et haeres, significamus tenore praesentium quibus expedit universis

praesentibus et futuris, harum notitiam habi-
turis, quod dum superiori tempore nobiles Jacz-
ko et Thador Komo niczki, Waszko Thurienski et
Domka Wissoczzienski, te rigeni nostri, distric-
tus Samboriensis, suis et aliorum fratrum suo-
rum cohaeredum nominibus, querebantur nobis pri-
vilegia eorum, quae super villas haereditarias
Thurze, Komorniki, Wisszoezkie et Zupanie
habuerunt in quodam privato oppidi Sambor
depositorio servata, per Thurcos tunc terras
nostrae Russiae vastantes, simul cum eo ipso
oppido nostro conflagrata esse propterea
supplicarent, ut eis nova privilegi super
praedictas eorum villas concedere dignaremur.
Nos de eorum, quae exponebant, veritate experi-
i cupientes certis nostris commiseramus com-
missariis super ea re per eosdem nobiles ex-
posita probationes et documenta recipi de iure

consueta, qui tandem per certas eorum literas
sigillis subappensis sigillatas, significarunt
probationis et documenti seriem, cuius et illarum
tenor est talis: NOS Stanislaus de Chodecz
marsalcus regni Poloniae et capitaneus Leopoliensis
et Camenecensis generalis, Felix de Ba-
luczyn iudex et Joannes de Dauldow subiudex ter-
rae Leopoliensis recognoscimus tenore praesen-
tium quibus expedit generaliter universis, quia-
dum quando per serenissimum principem dominum
et dominum Alexandrum Dei gratia regem Poloniae
magnum duce Lithuaniae, Russiae, Prussiaeque
etc. dominus et haedem, dominum nostrum ele-
mentissimum fuimus nobilibus Jaczko Komornicz-
ki, Vasko Thurzenski et Domka Wissoczinski ter-
rigenis districtus Samboriensis commissarii de-
signati et deputati, quatenus testes et testi-
ficationes super villas Thurza, Komorniki, Wiso-

kie et Zuppane, qui de iure comprobandum suffi-
cere vult medio prius ab eis corporali iuramento
recipientes de privilegiis, utrum illi praefati
nobiles aliqui privilegia et munimenta super
praefatas villas se habere praetenderint vel
non vel si huiusmodi villae aliquando fuerint
regales indagaremus et ab eis fidem reciperemus.
Nos itaque praefati commissarii volentes prae-
fatae commissionis effectum efficere ac eidem
satisfacere mandatumque regiae Maiestatis com-
plere praefatis nobilibus superius expressis
vigore eiusdem commissionis, captato certa tempo-
re mandavimus testes inducere et in praesentia
nostri constituere, ut fidem nobis de eisdem
privilegiis facerent. Qui nobiles praefati hos
testes induxerunt et in praesentia nostri statue-
runt, omnes nobiles et bene possessionatos vide-
licet; Jaczko de Komorniki, Georgium de Maczow

Iwasko de Thostanowicze, Antwal Procz de Stupni-
cze, Petrum de Monasterzec, Iwasko de Blazew,
Wanko de ibidem, Wanko de Hubrzech, Paulum de
Witierzowce, Oliechno de Jzpi, Fiedko de Jawor,
Roman de Zablociecz, Nicolaum de Gielmki, Szienko
de ibidem, Stanko de Szozanie, Wasko de ibidem,
Georgium de Radzilow, Sienkonem de Podhrodziecz
et petrum de Horticz, qui testes praefati stan-
tes eorum nobis una voce et unanimi voluntate
retulerunt et fassi sunt in haec verba, quod
praefati nobiles videlicet Jacezko Komorniczki,
Wasko Thurzenski et Domka Wissoczieski habue-
runt privilegia super villas praefatas sed eis
sunt per Turcos tempore, quo te res Russiae
vastabant, conflagatae et ipsae villae nunquam
fuerunt regales sed eorundem nobilium vera succe-
ssio paternalis et ex quibus praefatis supra =
descriptis testibus elegimus sex, a quibus iu-

ramentum corporale recipiendo eos iterum interrogavimus, si quid se de huiusmodi privilegiis scire praestenderint. Qui haec eadem verba protulerunt, videlicet quod habuerunt praefati nobiles privilegia super villas saepedictas sed eis sunt in quodam depositoryo oppidi Sambor conflagrata per Thurecos. Unde nos commissari antedicti iuxta commissionem et mandatum maiestatis regiae has literas nostris sigillis consignatas in fidem et testimonium eorum, quas coram nobis in praefato negotio dicta sunt, iussimus et mandavimus scribi et confici. Datum et actum Lepoli die sabbati ante festum sancti Thomae apostoli anno Domini millesimo quingentesimo quinto. Itaque nos attendentes testimonium probationis et documenti in literis praeinsertis contentum ius-

stum et sufficiens esse, easdem literas in omni-
 bus punctis et clausulis confirmandum, appro-
 bandum et ratificandum duximus approbamusque, con-
 firmamus et ratificamus praesentibus. Propterea-
 que ipsis nobilibus super villas praedictas ve-
 lut eorum haereditarias praesens novum damus
 privilegium, decernentes eius tenere villas pra-
 edictas Thurze, Komorniki, Wissokie et Zuppanie
 per eosdem nobiles Jaczko et Thador Komornicz-
 ki et Domka Wiosoczienski eorumque cohaeredes,
 alios per quemlibet eorum suas in ipsis villis
 sortes cum omnibus utilitatibus, consibus, fruc-
 tibus, redditibus, servitiis, laboribus, agris, prati
 campis, sylvis, borris, indaginibus, rubetis, usu
 glandinum alias z e r i, pascuis, sareptis, melli-
 ficis, apibus et melle ex eis proveniente,
 aquis, fluviis, fluminibus, stagnis, piscinis, to:

rentibus, piscibus, piscaturis, molendinis aquaticis et ventilibus eorumque emolumentis et generaliter cum omni iure, dominio et proprietate ita late longe et circumferentialiter prout ipsae villae in suis metis et graniciis ex antiquo consistunt, tenendum, habendum et possidendum, dandum, donandum, vendendum, commutandum, resignandum et ad suos suorumque successorum usus beneplacitos convertendum tenore praesentium mediante in perpetuum. In cuius rei testimonium sigillum nostrum praesentibus est subappensum. Actum in conventionem generali Lublinensi feria sexta proxima ante festum Purificationis Mariae Virginis anno Domini millesimo quingentesimo sexto, regni nostri anno quinto, praesentibus reverendissimis reverendis in Christo patribus Andrea Gneznensi et primate, Bernardino Leopoliensi, archiepiscopis, Joanne Cracoviensis, Vin-

centio Wladislaviensis, Joanne Poznaniensis, Erasmo
Flócensis, Matia Premislianensis, et Regni nostri
vicecancellario et Nicolao Chelmensis ecclesia-
rum episcopis, necnon magnificis, veneralibus et
generosis Spitzkone de Jaroslaw castellano, Joanne
de Tharnow palatino, Cracouiensibus, Nicolao de
Camieniecz Sandomieriensi ac exercituum Regni ge-
nerali et Cracouiensi capitaneo, Nicolao Gardzina
de Lubranecz Calissiensis, Jaroslao de Lasko Lan-
ciciensi, Joanne de Tharnow Russiae, Stanislae Kmit-
ka de Wiesznieze Belsensi, Paulo Kozie de Daliciew
Podoliae et Prandotha de Throziana Rawensi, pala-
tinis, Ott de Chodecz Leopoliensis, Petro de
Niemiglowi Rawensi, Joanne de Szlugoza Sandenen-
si, Jacobo de Sziekliki Voinicensi et Paulo Koth-
czki Polaneczensi, castellanis, Stanislae de Cho-
decz marscalco et capitaneo Leopoliensi, Joanne de
Lasko cancellario et Jacobo de Schidlowicz thesau-

rario Regni nostri, Stanislao Jaroczki mar =
schalco curiae nostrae, Alberto Gorski scho =
lastico Wladislaviensi et Jacobo de Buczacz
sekretariis nostris, Nicolao Fierlei de Dambro =
wicza, vexillifero Cracoviensi et capitaneo
Lublinensi, Denslao Wilczek de Lubien succa =
merario Leopoliensi aliisque quamplurimis
consiliariis et curiensibus nostris testibus
ad praemissa fidedignis sincere et fidelibus
dilectis. Datum per manus venerabilis Joannis
de Lasko ecclesiae Gnezniensis et Regni nostri
cancellarii sincere nobis dilecti, Joannes de
Lasko, qui supra, cancellarius subscripsit.
Nos itaque Sigisundus rex praefatus suppli =
cationibus memoratorum nobilium Petri Thurzin =
ski, Wasko Thurzinski, Onofrigii Komorniczki,
Iwasko Wossocznienski, Iwasko Wissocznienski Ve =
riha tanquam iustis et rationalibus gratiose

annuentes illud ipsum privilegium sanum, saluum
et integrum in omnibus eius clausulis, articulis,
sententiis, de verbo ad verbum prout posita
sunt de certa scientia ac speciali gratia regis
nostris ad de consilio consiliariorum nostrorum
spiritualium et saecularium et nobiscum in hoc
generali conventu ad praesens existentium, confir-
mari, approbari et ratificari duximus confirma-
musque, approbamus et ratificamus praesentibus
decernendo prout decernimus illud nostrum privi-
legium ac omnia et singula in eo contenta ac ge-
neraliter et specialiter expressa, praesertim vero
in quorum pacifica possessione ad praesens exis-
tunt, vim et robur debitae et perpetuae firmita-
tis obtinere tenore praesentium mediante. In
cuius rei testimonium sigillum nostrum praesen-
tibus est subappensum. Actum Piotrkowiae in con-
ventionione generali sabbato in vigilia vigiliae

Nativitatis Domini anno eiusdem millesimo quin-
gentesimo vigesimo quinto, regni nostri anno de-
cimo nono. Praesentibus reverendissimo et reve-
rendis in Christo patribus et dominis Joanne
archiepiscopo Gneznsi et primate Regni nostri,
Petro episcopo Cracoviensi, et Regni nostri vi-
cecancelario, Mathia Drzewicze Cuiaiensi, Joan-
ne de Liathalicze Posnaniensi, Andrea Krzicz-
kowiensi ecclesiarum episcopis necnon magni-
ficis venerabilibus et generosis Christophoro
de Schidlowicz palatino et capitaneo Cracoviensi
Regni nostri cancellario, Andrea de Thenczin
Sandomiriensi, Nicolao de Koszowiecz Galissieni,
Jarando de Brudzew Lanciensi, palatinis, Nico-
lao de Schidlowicz Sandomiriensi Regni nostri
thesaurario, Ianussio Liethalski Landensi, Joanne
de Wiczyn Plocensi et capitaneo in Brathian,
Nicolao Russiecki Biechowiensi et capitaneo

Lanciciensi, castellanis, Stanislae de Chodecz Re-
ni nostri marschalco et capitaneo Leopoliensi,
Joanne Czackowski Cracouiensis et Scarbimirien-
si praeposito, Paulo Krassowski, praeposito Om-
nium Sanctorum Cracouiae, secretariis nostris et
aliis quem plurimis dygnitatibus, officiis et
curiis nostris ad praemissa testibus fide-
dignis sincere nobis dilectis. Datum per manus
praefati magnifici Christopheri de Schidlowiecz
in Szczelowie et in Magna Opatow palatini et
generalis capitanei Cracouiensis et Regni nostri
cancellarii tum Sieradiensis, Gostinensis, et Novae
Civitatis Korczin etc. capitanei sincere nobis
dilecti. Christopherus de S. palatinus et c.
Cracouiensis, regni Poloniae cancellarius sub-
scripsit. Relatio eiusdem magnifici Christopheri
de Schidlowiecz palatini et capitanei generalis
Cracouiensis ac regni Poloniae cancellarii. Nos

Item SIGISMUNDUS AUGUSTUS REX praenominatus sup-
plicationi eiusmodi benigne annuentes literas
praeinsertas omniaque et singul. in eis contenta
approbavimus, ratificavimus et confirmavimus appro-
bamusque, ratificamus et confirmamus praesentibus
literis decernentes eas robur debitae et per-
petuae firmitatis habituras. quatenus tamen in
usu et possessione secundum hoc privilegium ii
quorum interest fuerunt, in cuius rei fidem et
testimonium sigillum nostrum praesentibus est
appensum. Datum Lublin in conventionem generali
Regni feria quarta post dominicam Palmarum proxima
anno Domini millesimo quingentesimo quinquage-
simo quarto, regni vero nostri anno vigesimo
quinto. Praesentibus N. reverendissimis, magnifi-
cis, venerabilibus et religiosis in Christo pa-
tribus dominis Andrea Zebzidowski Cracoviensi,
Joanne Droiewski Cuiaviensis, episcopis, Nicolao

Odnowski de Fulstin Cracouiensi et capitaneo nostro Leopoliensi, Nicolao de Szieniawa Russiae et exertuum Regni nostri campestri ac Haliciensi Colomiensique capitaneo, Andrea comite in Thenczin Lublinensi et Szniathinensi Rohethinensisque capitaneo, Stanislaw comite in Thenczin Sandomiriensi et Lublinensi Belzensique capitaneo, palatinis, Stanislaw Macziewski Sandomiriensi, curiae nostrae marschalco ac Lubomliensi Zawichostensique capitaneo, Floriano Zebrzydowski Lublinensi et burgrabio Cracouiensi, Philippo Thenczienski Rawensi, Sebastiano de Mielecz Wisliciensis, Walentino Dembienski Bieciensi et burgrabio Cracouiensi, Stanislaw Ligeza Zarnowiensi, Joanne Szienienski de Gologori Haliciensi, Sbineo Szienenski de Rimanow Sanocensi, Joanne Liuthomierski Brzeziniensi curiae nostrae thesaurario burgrabio Cracouiensi et Lanciciensi Radomiensi-

que capitaneo, castellanis, Joanne de Ocziessimo
regni nostri cancellario, capitaneo, succamerario
et burggrabio Cracouie si ad Sandecensi Olstinen-
sique capitaneo, Joanne de Przerab Regni nostri
vicecancellario et Cracouiensi ac Sancti Floriani
in Kleparz praeposito, Georgio Podliodowski, prae-
posito, Georgio Podliodowski praeposito Gneznensi-
canonico Cracouiensi, Joanne Szierakowski succe-
merario Calissiensi tribuno Juniwladislaiensi,
curiae nostrae refferendariis, Petro Arcziechow-
ski rlocensi et Warschouiensi canonico, Podlasien-
si refferendario, secretariis nostris, Nicolao
Thrzebochowski cubiculi nostri praefecto burgre-
bio Cracouiensi et capitaneo ostro Lieliouiensi,
Sigismundo Ligeza de Bobrek pocillatore Regni
nostri Krzepicensi Thissouiensique capitaneo,
Stanislao Miskowski de Mirow incisore nostro et
aliis quamplurimis officialibus et aliis nos-

etris circe praemissa existentibus. Datum per
manus praefati venerabilis Joannis Przeremski
regni Poloniae vicecancellarii et Cracouiensis
ac Sancti Floriani in Kleparz praepositi devote
nobis dilecti.

Joannes Przeremski	Relatio eiusdem venerabi-
R.F. Vicecancellarius	lis Joannis Przeremski
subscripsit.	regni Poloniae vicecancel-
	larii et Cracouiensis ac
	Sancti Floriani in Klepar
	praepositi.

Na zakładce z prawej strony:

Lublina in conventione Regni generali feria qua
ta post dominicam Palmarum anno 1554. Serenissi-
mus Sigismundus Augustus confirmat originale ab
Alexandro et confirmationis Sigismundo privi-
legium.

Na odwrociu:

1/ Privilegium Sigismundi Augusti confirmans privilegium super Komarniki 1524.

2/ Productum coram DD. commissariis Leopolia et connotatum in revisione Oeconomiae Sambo-riensis diebus martii 1669 Gaspar Felix Arcie-chowski thesaurarius Regni et Oeconomus oeco-nomiarum mp.

3/ Suscepta feria tertia post Conductus Pa-schae proxima anno Domini 1671 in terminis ter-restris.....

Dokument przechowany w Bibliotece Polskiej Akademji Umiejętności Nr, 146.

Epis Ossol. 2837/II fol. 176

1554 die 16. ianuarii Varsovie,
Privilegium Bonae reginae, Vasilo et Ivaskoni
Telepianom locandi villam de cruda radice,
circa fluvium Ushhe, a graniciebus nobilium
Komarnickie et Wysoczanskie, in loco deserto,
Ushne appellandum datum.....

Potw. Zygm. Aug. w Krasnymstawie 5/7 1558.

A.G.Z.t.XIX cyt. 3092 r.1555.

Acta sunt hec in loco differentiaum inter
hereditates villarum Zozan et Straszowice fe=
ri tertia f.S.Michaelis archangeli proxima anno
Dominimillesimo quingentesimo quinquagesimo
quinto / l.p żdziernik 1555 r./

3092. Et ibidem nbles, Paulus et Procz Zozans
Philipowię, Ihnat et Ivan Zozansci Iaczkovien=
ta, Michałko Waysko et Andreyko Viszocz nsky dic=
ti Ve ichowie in hoc parte indivisi in Zozan he=
redes actores et nblis pater Antonius eppus.
ritus Rutenici una cum nbli capitulo Premis=
liensi bonorum Straszowicze tenutarii et posse=
sore, in he endo decreto iudicii terr.Premisl.
quo mediam te porte mutuo remissee sunt ad offi=
cium succamerariabile ad faciendos granicies in=
ter Zozan ipsorum heredecum de Zozan ab una et
villam Straszowice bona eiusdem capituli Premisl
etiam hereditaria ab altera partibus officium ec

Rpis Ossolineum 2837/III fol. 116.

1566

fevria 2 post dominican conductus Esche /22.IV/

Samborise

Facultas magnifici Starzechowski provido Stecz=
koni Telepiano locandi scultetiam et villam, in
fluvio Uszne principiando a villa Uszne usque
ad granicies villarum Wysockie nobilium Wyszne
dictarum, et ad granicies Matkow nobilium et
villae etiam regalis Krywka, usque ad rivulum
dictam Molendychowiec et cum eodem campo quo
graniciebus est ademptum nobilibus Matkowskim
dicto Molenduska data.....

Potw. Zygm. Aug. Knyszyn 16.II.1568.

M.R.F.S.V.1. str.190 Nr. 3309

1566 Lublinum 6 iulii

Ad intercessionem Joannis Starzeckowski
palatini Podoliae, Samboriensis et Drohobicensis
capitanei, Ioanni et Nicolao fratibus Wisoczanski/
Wyssoczani/ filius Ioannis scultetiae seu
Knyastwa in villis Boattelka, Jabkonka et Borynia
capitaneatus Samboriensis in possessionem advi-
talitialena dantur 99,346

Ossol. Rkpis 2837/III Nr. 10.

1566 die 19 Julii Lublini in comitiis.

Privilegium Sigismundi Augusti Joanni et Nicolao Wysoczanskim, super scultetias villarum Borynia, Botelka, Jabzonka cum tribus laneis agrorum pro qualibet scultetia molendinis eorumque emolumentis, torquatilibus, tabernis, hortis tertia parte dationum omnium regalium ac censuum, agris porcis, colombationibus, tortis, laboribus a quolibet homine quolibet anno per tres dies, secundum antiquam consuetudinem, salva scultetorum, ratione advocatie dictae, ad aerarium regium pensione usitata, de quibus non prius cedent, donec summa in litteris originalibus ex taxatione earandem scultetiarum proveniens, illis persolvetur.

Litt. G. 193.

M. R. F. S. V. 1. str. 225/6 Nr. 3970

1569 in conventu Lublinensi /26, V/

Nicolao et Ioanni Wissoczanskim villam

Szilowati ad torrentes Szilowati et Sienkowy de
nova radice locare consensus datur certaeque
praerogativae eo nomine donantur 107.

M R P S V l. str. 219 Nr. 3841

1569 in conventu Lublinensi 11 Martii
Nicolao Wysoczanski super advocatia in villa
Wyssockie capit. neatus Samboriensis advitali-
tas donatur 101. 352

Ossol. Rkpis 2837/III Nr. 274

1569 f.5 a solem.... Pentecosten
proxima/26 maii/ Lublini in comitiis Regni Ge-
neralibus.

Consensus Sigismundi Augusti regis super
locationem villae regalis Szykowie in fluvio
Szykowsky et Sienkowsky capitaneatus Samoricensis
nobilibus Nicolao et Joanni Wysoczanskim datus. In
qua villa ad scultetiam duo lanei, duae agri por-
tionēs, molendinum super dictum fluvio aedifi-
catur, trussatila, taberna ac alia adiunguntur.
Ubi iacent bona colleteralia sequentia: Hnika
Javorowa, Dziewcz', Lubochorza, Przyskop, Wysockie
cum signis H.386

AGZ XII /Lauda sejmik. I/ str. 106.Nr.62

W Przemyślu 28 stycznia 1603

Szlachta ziemi przemyskiej składa manifesta-
cję z powodu ucisku religji reckiej.

1. Do sądu i akt niniejszych ziemskich prze-
myskich przyszedłszy pp. rycerstwo województwa
ruskiego nabożenstwa greckiego, którzy się tu do
Przemyśla na sądy leżeni ksiąg dzisiejszych zje-
chali, to jest Ich Mć. pp.

.

Ivan Wysoczański

których Ich Mć. imieniem swem i inaszej wszyst-
kich braci swej stanów szlacheckich województwa
ruskiego religji greckiej manifestowali się w ob-
czasj protestacyej takowy czynienia!

2. Iż jakośmy przed tem wielokroć na sejm-
kach powiatowych artykuły strony krzywd, anga-
rii wielkich gravamin w religiej naszej greckiej

odznaczali, więc i strony wolności używania
nabożeństwa i dóbr cerkiewnych, także podawania
osób na dobra cerkiewne Ich Mciom pp. posłom
swoim zlecali i na sejmikach przeszłych walnych
tak przez nie jako i przez znacznych wiele osób
popierali, co żadnego skutku dotychczas nie wzię-
ło, tak teraz przychylając się do artykułu od
nas na blisko przeszłym sejmiku województwa
ruskiego w Wisniej Imciom pp. posłom naszym
strony tychże wyżej nianowanych rzeczy poda-
nego i deklaracyej naszej także na sejmiku
oświadczamy się, iż jesliby nam pp. posłowie
województwa ruskiego naszego tego artykułu kon-
stytucję i prawem pospolitem nie przeniesli,
czy do żadnych uchwał bądź poborowych bądź in-
szych powinni być nie chcemy. Co i także w ko-
ło Imci pp. posłów województw wszystkich koron-
nych na sejmie terazniejszym tę manifestację
aszą deklarować osobom pewnym Imciom pp. braci

naszej zleciłismy, na co wyżej mienowani rękami się swymi podpisali.

Ossol. Rkpis 2837/III Nr. 281

1613 die 6 iulii Varsoviae

Confirmat Sigismundus Tertius rex certam ordi=
nationem proventuum et quartae villarum Jablonow
et Boryniae oeconomiae Samboriensis, per genero=
sum Georgium Mniszek capitaneum Samboriensem
nobili Marco Wysoczanski, advocato dⁱctarum vil=
larum praescriptam in Sambor die 20 maii 1611
anno H.41*

A G Z X st . 236 Nr. 3825

1634 Lwów 20 paźdz.

Władysław IV. potwierdza cesję z wójtostw
we wsiach Wysokie, Kiszewie, Jabłonów i Ichniowice
w przemyskiem leżących, uczynioną przez
Łukasza Wysoczańskiego na rzecz swych synów
Albert. i Jana, C. t. 126 str. 2528-2530

A.1646 Visitationes Tom 63 pag. 101 ^{1/.}

Circa actum praesentam Joannes et Constantinus
Wysoczanscy, Joannes Godlewski, Brzycki et alii
plurimi nobiles in montibus Regni Hungaria conti-
quis degentes, supplicarunt et suplicant suae
Illmæ et Reverendimæ Celsitudini ut in ca-
pella. in villa Wysockie, distantis septem mil-
liaribus missæ sacrificium paragere liceat si-
quidem ob transitus difficiles montuosos eccle-
siam viciniorem nequaquam adire possunt Itaque
licentiam sibi dari et concedi humillime expo-
stulant praesertim pro festis solemnioribus.

1/ Visitationes Diecesis premisliensis latin.

W y r o k

Sądu Grodzkiego przemyskiego z 28.II.1757

Wyciąg obszerny pozwu II.

wystosowanego przez stałość przemyskiego Stanisława Poniatowskiego w onym brzmieniu:

Stanisław Ciołek Poniatowski, dopifer Magni Ducatus Lithvaniae, regi inis pedestris lanealis Sabrae Regiae Maiestatis et Reipublicae colonellus, Premisliensis capitaneus Vobis religiosis in Christo patri us Donato Popielewicz conventus Samroviensis Divi Basilii Magni superiori totique universati religiosorum Patrum et Fratrum eiusdem conventus bonorum certarum sortium in villa Wyszne Wysocko situatarum, tam olim Illustrissimorum Antonii Metropolitae totius Russi Innocentii Premisliensis, Samboriensis et Sanoensis ritus Graeci atque Georgii itidem totius russie Metropolitae haereditt et variis nobilibus anteactis villae Wyszne Wysocko haeredibus... nec non generosis Michaeli /1/ et Joanni /2/ olim

generosi Joannis Wysoczanski Minkowicz Bliź-
niec dicti /3/ Samueli /4/ et Georgio/5/olim
Pauli Wysoczański Minkowicz Koziński apellati
/6/ Joanni /7/ et Demetrio /8/ olim generosi
Andreae Wysoczański Minkowicz Hendryk dicti
/ 9/filiis Minkowiczom,olim generosi Nicolai seu
Minko parentis /10/ et Joannis Minkowicz filii
/11/ Wysoczańskich successoribus et quibusvis
sortium vos concernentium in eadem villa Wyszne
Wysocko sitarum,tam ab antecessoribus vestris
quam vobismet ipsis iurisquaesitis,Michaeli /12/
et Paulo /13/ olim generosi Joannis Wysoczańsk
Pietrusiewicz Cinio/14/ dictis filiis infrascri-
ptorum vero actorum non nullorum germanis/zob.23/
non nullorum patruelibus /zob.24/ aliorum vero
apatruelibus fratribus et respective patrius
/zob.24, 26,30,32,33,35,37/ Cristinae de Komar-
nickie matri /15/Petro/16/ Joanni/17/Demetrio

/18/ et altero Joanni/19/filiis, cum olim Samuele
Wysoczanski Dzyngakowicz/20/ olim generosi Joan=
nis Wysoczanski Dzyngakowicz Piotrowicz /21/olim
vero generosi Nicolai Wysoczanski Dzyngakowicz
/22/ fratri germano et unico representativo nomi=
nis successori progenitis Eliase Szwaboicz/23/Wy=
soczanski Weryżetom, Komarnickim Dyardzom, Andreae
Zaborski, Paulo et Andae olim generosi Andreae
Czernecki filiiis.....Nicolao olim generosi Leon=
tii Czernecki filio Nicolao Sozanski Worona, Geor=
gio et Reginae Dwerneckim tam Krzeczkow=
kim Nanowskim Kusnirze diotis Eliis haeredibus
et possessoribus, si qui reperiri poteritis, hic
pro/expressis de nominibus et cognominibus cense=
dis bonorum villae Wyszne Wysocki infrascript=
torum acti. cohaeredibus et compossessoribus,
a extremis generosis.....Gilińskim, Stotyrowiczom
1/skowa tego w powyższym pozwie nieś. Tu zaświad=
Piotrowicz dowodzi, że Jan Wysoczanski Dzyngakowicz
jest podobnie jak Eliasz Piotrowicz/20/1 Dymitr
Piotrowicz/25/ sznem Piotr Waskowicza/64/

Kuzmierzowi dictis, Joanni Nanowski.....
Woskowym..... Ihnatowym, Sozanskim Woronow Mat=
kowskim Bluszczewiczom.....Antonio Matęczyński..
Josepho Wysokinski et Josepho Necanda Trepka....
cuiusque eorum villae Matkow et Mochnate haer=
edibus, in bonis villae Wyszne Wysocko vestri
sitae contiguitatem habentibus et fundorum tam
vestros quam vosmet ipsos sive ab antecessoribus
per antecessores/ et haeredibus Wyszne Wysocko
sive praesentaneis quovis iuris titulo quaesitis
et possessoribus de causa infrascriptae bonis=
que vestris generaliter omnibus vigore Regio
et Nostra.....Capitaneali auctoritate mandamus,
ut coram nobis seu officio nostro castrensi ca=
pitaneali Premisliensi in terminis querelarum
seu causarum officii feria secunda prius et pro=
ximius abhinc in castro Premisliensi celebran=
dis ad instantiam instigant. officii nostri eiusque
delat. generosorum Michaelis /24/ Danielis/25/

et Joannis /26/ olim generosi Basilii Wysoczanski
/27/ cum generosa Anna Dwernicka/28/ procreatorum
filiorum, Andreae /29/ olim superscripti Joannis
Wysoczanski Cini dicti/14/ Pietrusiewicz filii,
alterius Andreae/30/ olim generosi Hrehori Wyso-
czanski Ciniow dicti/31/ filii, Hrehori/32/ et
Joannis /33/ olim generosi Basilii Wysoczanski
Cini vocati/34/ filiorum, Basilii/35/ Andreae
/36/ et Theodori/37/ olim generosi Stephani Wy-
soczanski Ciniow dicti /38/ filiorum prefati vero
olim generosi Joannis Wysoczanski Cini dicti/14
Procopii Wysoczanski Pietrusiewicz/40/ fili
negotum, tum Stephani/39/ olim generosi/Basilii
/41/ olim generosi Hrehorii Wysoczanski Pietru-
siewicz /42/ filii, Gregorii/43/ Joannis/ 4 et
Alexandri /45/ olim generosi Stephani Joannis/44
et Alexandri /45/ olim generosi Stephani Wyso-
czanski/46/ filiorum, Nicolai/47/ et Joannis/48/
1/ w pozwie pierwszym podano: "alterius Andreae

olim generosi Theodori Wysoczanski/49/filiorum,
 supr. scripti quoque generosi Hrehori Wysoczanski
 nepotum/42/ olim denique Eliae Wysoczanski Piotr
 wicz/50/ tam vigore iuris naturae quam et a vari
 nobilibus quaesitt sortium in villa Wyszne Wysoc
 haeredis nepotum et respective pronepotum Petri
 /51/ Joannis /52/ et Stephani /53/ ac Basilii/54
 olim generosi Samuelis Wysoczański Dmitrykowicz
 /55/ filiorum, Stephani/56/ et Joannis/57/olim ge
 nerosi Theodori Wysoczanski Fagarasz dicti/58/
 filiorum olim quoque generosi Joannis Wysoczański
 Dmitrykowicz Fagarasz apellati /59/ nepotum, Mich
 elis/60/ olim generosi Stephani Wysoczanski/61/
 filii olim autem generosi in seculo Pauli deni=
 que in religione religiosi Pachonii Wysoczanski
 Dmytrykowicz /62/ nepotis, olim quoque generosi

Demetri Wysoczanski Piotrowicz /63/ bonorum itid
 certorum sortium in dicta villa Wyszne Wysocko
 consistentium tam vigore iuris naturae, quam quae
 sit itidem haeredis nepotum et respecti -

ve pronepotum olim vero generosi Petri Wysoczanski Waskowicz/04/ Weryżyc nominati nepotum et respective pronepotum ac abnepotum Wysoczanskich Weryżat dictarum sortium suarum distinctarum in eadem villa Wyszne Wysocko existentium non tamen a sortibus vestri citati et exdivisa una suo pro interesse haeredum et vestri citati cohaeredum et consuccessorum eorum personaliter termino peremptorioque compareatis. Qui vos.... ad fundum memoratorum bonorum villae Wyszne Wysocko pro subsequenda sortium et fundorum ac sylvarum exdivisione inter se actores ab una et vos non nullos citatos parte ab altere.....citant, ac nonnullos successores Winniccanos.....adcitant ad audiendum et videndum.....

OSTATNIA WOLA

Samuela G z o w i ń s k i e g o .

Certe us factus de voluntate atque intentione Augustissimae Maiestatis Dominae Nostrae Clementissimae quae fundationem meam, hic Leopoldi pro Gdowinsciis duntaxat et qui in suis sanguine sunt iuncti, aliisque nobilibus ad mentem documentorum factam, augere sibi proposuerit, tantum abest, ut eadem vel minimum refragari audeam, ut potius libens veneror et amplecter in omnibusque, quantum fieri potest, me eidem conformem; cum probe mihi constet id boni amore sibi in animam Eam conduxisse. Quo fit, ut non modo approbationem dictae fundationis me ab Esobtenturum non desperem, verum etiam vehementissime optem, ut illi in Suo potentissimo patrocinio protegat, foveat atque in dies promoveat, maternaeque Sua cura eidem ^{ut} optuletur. Huic itaque benignissimae Suae voluntati, quantum per me licet, morem gerens, ita ad oblata mihi puncta sequentibus respondere.

Ad primum. Aedificium hoc libenti animo et ad voluntatem Augustissimae Maiestatis pro nobilibus alumniis et R.R.F.F. Scholarum Piarum tradam Excelso Gubernio et cedam, salva in futurum fundatione mea, ita ut quam primum illi sit inceptum, alumni mei in illa parte locari et conservari possint, verum quum in hac parte multa adhuc e radice sint extruenda et ad commodum inhabitantium perquam necessaris adhuc desiderantur, uti culina, refectorium, multae fornaces, fenestrae, cubicula pro praefecto etc. quibus non finitis et comparatis alumni hoc aedificium inhabitare neque^{nt}, ego autem praefixo hoc ad autumnum iam vergente tempore haec omnia perficere nullo modo possim, optarem omnino, ut Excelsum Gubernium in se alteriorem exstructionem et reparationem susceperet, quo modo solum forsitan ad festum S. Theresiae posset finiri. Omnes autem exinde expensas resti-

tuendi pro parte mea nullo modo recuso, sed quum
Sacratissimae Maiestati et Excelso Gubernio nota-
tum sit, maximam me iam pro hoc aedificio, tum
ad obtinendum propositum hunc optimum finem, tum
ad utilitatem Reipublicae expendisse summa,
humillime et enixe rogo, ut perpensis his ratio-
nibus et animo meo humillime addicto subiunctoque,
Sua Maiestas ex parte quoque Sua ad reparatio-
nem istam concurrere gratiosissime dignaretur.

Ad secundum. Lectae, mensae, alique id ge-
neris et minoris momenti, ego pariter in tam
breui tempore comparere vix possum, rogo igitur,
ut simili modo Excelsum Gubernium hanc curam in
se suscipiat, eadem tamen ratione et humillima
petitione, quam puncto I mo apposui.

Ad tertium. Intra definitum duorum, trium-
ve annorum tempus coeptum perficere et ad agri-
cem perducere hocce aedificium non virium mearum

esse video, continuare, illudque perficere in votis habeo, verum diuturniorem ad id moram expositum, et facto calculo ab architecto, quid perfectio huius aedificii adhuc sit constituta, omnino me declaro quotannis, quamquam mihi possibile erit, summam contribuere, gratias quam maximas referens Augustissimae Maestati, quod liberalitate Sua huic bono operi duntaxat publico providenti adesse, meque pene iam exhaustum adiuvari benignissime dignetur, quod ut facere pro Sua Augustissima pietate atque materna benevolentia non recuset, etiam atque etiam humillime rogo.

Quod me attinet, uti factis iam ad hoc tempus sat insignibus expensis, his etiam impensis, quae a iuventute mea congregare atque colligere Dei omnipotens permiserat providentia, non modo non sum factus ditior atque opulentior, sed impar etiam tantum, quantum olim, expendere,

his praesertim temporibus, ita continuandae huic
fabricae etiam de commodis statui meo e. iscopoli
convenientibus subtrahendo, quantum potero, me sec-
ngam. Ecclesiae duntaxat iuxta posita iam funda-
menta, cum aliter fieri non possit, partemque il-
lam secundam praedictae ecclesiae adiacentem,
quae iam exstructa est, mihi proponens perficere
idque ut supplex rogo, concurrente, me iuvante,
et si quid lubuerit gratia peculiari Augustissi-
mae Maiestatis contribuyente. Augustissimae Cae-
sareo - reginae Maiestatis gratiam, qua profes-
sores omnes, magistros, famulitium, medicum,
chirurgum, atque pro ipsis et alumnis fundatio-
nem facere benevolum induxit in animus, gratissi-
me excipio simul cum omnibus, quotquot poten-
tissimis Ipsius ^{Imperii} subiectos nos esse gloriamur.

Normam educandae in hoc collegio iuventu-
tatis eandem mihi hanc fundatione proposuebam, et

ad illam R. A. P. P. Piarum Scholarum obligatos esse
volui, quae in collegio Nobilium Varsoviensi prae-
fatorum R. A. P. P. Scholarum Piarum inviolata ser-
vatur. Quam autem modo Augustissima Maiestas sua
in propriis, regionibus praescriptam normam in
posterum servatam esse velit, humillime me subii-
cere partium mearum esse censeo.

His igitur ita expositis, *pro*fecto gratiam
Suae Augustissimae Maiestatis, qua ad hoc opus
perficiendum concurrere dignatur, et sine qua non
nisi difficile perfectum exstisset, magnifacio
et proinde approbationem atque ulteriorem ipsius
protectionem, quam ultro offert, demerendo volunta-
ti eius libens, et ex animo me subicio, simulque
vehementissime desidero, atque etiam supplex expe-
cto, quatenus praefata haec mea fundatio in omnibus
punctis atque clausulis, libertationibus a quib-
uscunque oneribus bonorum Collegii, Iuridicae cu

suis attinentis et stationibus a me porrectis,
tanto inviolabilior sit, quanto magis Potentissi-
mae Augustissimae domus firmatam atque roboratam
eam esse decidero patrocinio. Leopoli die 20 Au-
gusti 1776. Samuel Gzowski, Episcopus, Suffra-
ganeus Metropolitani Leopoliensis ep. - - - - -

1/

Extractus ex Maticula Statuum Regnorum Galli-
ciae et Lodomeriae Tomo 20. pag. 20. no Caesareo
Reginum Judicium Terrestre Leopoliense hisce atte-
statur, quod Mfcus Albinus Casimirus Wysoczański
Camerarius Terrestris Buscensis exhibitis in
Judicio suo Genealogia procedentiae suae, una
cum Stemmatis, tam ex Linea Paterna, quam ex Ma-
terna ultra Sexdecem adnotatis, coloribus dis-
stinguendis, tunc documentis authenticis ac dis-
positionibus terrestribus utpote Serenis simo-
rum Reg m Polonise Alexandri, Sigismundi Au-
gusti de Annis 1506, 1525, 1554. Antecessoribus
suis Nobilibus Dumka Iwaszko et Wasko Weryha Wy-
soczański Terrigenis pro tunc Districtus Sambo-
riensis, ac qua haeredibus Villae wyszne Wysoc-
kie collatis, per Authenticum Extractum ex Actis
terrestribus Premisliensibus deprompto, Privile-
giis Divisionibus, Donationibus, Reformationibus,

1/ Ze zbioru dokumentow rodzinnych autora

Decretis tribunalitiis caeterisque Documentis
probaverint Protoplasmatem suum Weryha ex sanguin^e
Comitis Hungariae Wenawalachi processisse, a quo
Weryha Basilium seu Waśko et Iwaszko Wysoczanski
a Bonia Wyszne Wysockie denominatum progredisse
a Basilio vero eodem Weryha Petrum filium, et
alios fratres Ejus a Petro vero Eliam, cum aliis
fratribus ejus, quem Eliam cum Nobili Marianna
Ilnicka Hrehorium et alios fratres Ejus, a quo
Hrehorio cum Nobili Helena Popielówna Stephanum
et reliquos fratres, a Stephano autem cum Nobili
Marianna Matkowska Mikłaszewiczowa seu Mikla-
szewiczowa, Nobiles Gregorium Florum Ordin. S. Ba-
sili Magni Presbyterum Alexandrum Joannem filios
Wysoczanski progenitos extitisse, ex quibus
progentisⁱ a Joanne Wysoczanski Pietruciewicz seu
Weryżyc cum Unea Marianna Mielenska olim Gneorⁱ
Joannis Mielenski et Barbarae de Ryta, owskie Be

zowska, Conjugum filia praesentaneum supplican-
tem Mgfeum Casimirum Albinum Wysoczanski Came-
rarium Terrestrem Buscensem prolificulum se man-
sisse. Sequidem deduxerit, constitutionibus Reg-
nis Poloniae signanter vero de Annis 1003 fol. 21
ex Nomine et progenie sua Lucam Wysoczanski ad
publica negotia exequenda designatum, 1704 Anno
Joannem Weryżec Wysoczanski Supplicantis parentem
Electioni Serenissimi Regis Poloniae adfuisse in
Lauda quoque Palatinus olim Russiae tum Con-
stitutionem 1765 Wysoczanski qua Nobiles posse-
ssionatos et Indigenas intrasse monstraverit Dec-
retis Tribunalitiis signatⁿ vero Anni 1778 quod
praeter Sortis suae in Villa Wyszne Wysockie ex
Antecessoribus suis haereditariae bonnorum Ter-
restrium Mokrzany et Szar^{SZO}owice in Circulo prae-
senti extat haeres Nobilis, ac Indigena hujatis
sit probaverit- Stemata quoque circa Genealo-

gium, adnotata ex Libris Niesieccij eadē esse
deduxerit quo circa Judicium praeattactum Mgfcum
Albinum Cesimirum Weryżec Wysoczański cum Patriis^u
Ejus Gregorio Aleksandro et Rudo Floro in Reli =
gione S. Basilii fratribusque Ejus tam patrueliter
germano quem a Patruelibus Nicolao Joanne Basilio
Wysoczański, non modo ante Revindicationem horum
Regnorum, verum et ad praesens ex antiquissimis
temporibus, uti ex Comitibus Wan Walachi proceden =
tem pro insigni Nobili attestatur. Inquorum fidem
cum Sigillo Judicij sui praesens Attestatum sub =
scribitur, Datt. Leopoli Die 10^{ta} 7 bris 1782 Anno
Nicolaus de Gadomski Judex Terris Leopoli. L. S. Ignatius
Swieprawski Camerar. Terris Leopoli. Joannes
de Sroki Srokowski Camerar. Terris Leopoli. Intabula =
tur Decretum in Sessione C. R. Tab. Comm. Leopoli die
15^{ta} 7 bris 1782 Anno Jos. Kutzki Actuarius, Extraditum
Officioce. L. S. Lucas de Lubraniec Dąbski mp.

Excell.^{mi} Stat.Gal.Secretarius-Soluta Taxa 30
Xrum die 4 Aprilis 1798" Zgodność powyższego
odpisu z oryginałem stwierdzamy .Lwów dni 9
kwietni 1931 Dyrektor Zakładu N-I.Ossolińskich
we Lwowie, L.Bernacki sp.--

1/

Ministerstwo W.S. i O.P. Archiwum Państwowe we
Lwowie. W Archiwum Państwowym we Lwowie w Matry-
ce szlacheckiej" b. Wydziału Królewskiego król. Galic-
ji i Lodomerji w Lib. Majest. T. 14. pag. 141-142

Ad Nrum MMDCIXXXVIII Soluta Taxa Tabuli
die 24 Julii 1786 A. Attestatum. Caesareo Regium
Judicium Terrestre Premisliense hisce significat
Gess. Danielen et Joannem Fraters Germanos Pa-
truos ac Joannem Filiastum Basilium cum Filio
Bonifatio et Michaelematq. Joannem Fraters Ger-
manos Georgium et Alexandrum Frateres itidem
Germanos Patruos et Albinum Casimirum Camerarium
Terrestrem Buscensen Filiastum Petrum Demetrium
Alexandrum, Theodorum et Hrehorium Fratres Ger-
manos Pietrusiewiczze Danielen et Andrea Fra-
tres Germanos - Andream et Joannem Fratres itide-
m Germanos, Demetrium Patrum Paulum et Michael-
lem Similiter Fratres germanos Filiastros, Joann

1/ Ze zbioru dokumentów autora

Patruum, Jordanum Nicolaum et Alexandrum ^{1/}Frat-
res Germanos Filiastros Minkowicze, Nicolaum
cum Theodoro Filio, Joannem et Antonium Fratres
Germanos Stephani Filios, Stephanus Basilij et
Nicolaum Petri Filios Michaellem cum Antonio Fi-
lio Dmitrykowicze Stephanum cum Basilio Filio
Joannem cum Petro, et Joanne Filiis Fa-garasze,
Joannem cum Andrea Filio Szwabowicze Wysoczanski
Bonorum Villarum Wyszne, Wysockie, Matkov, Moch-
nate et Iwaszkowice sub Jurisdictione Judicij
sui in Circulo Samboriens. Conscit. Haeredes et
Actuales Possessores Reproducta Geneologia Pro-
cendentiae Suae ductae ab olim Gai. Basilio seu
Wasko Weryha Wysoczanski Documentisq. utpote Di-
visione Donationibus Serenissimorum Regum Privile-
giis Reformationibus Inscriptionibus, Interci-
sis aliisq. Terrestribus Dispositionibus per Sum-
mariam Congestiam Eandem Genealogiam probanti-

^{1/} Prædicta auctora

bus hic Supplicasse, quantenus in Consequentiam
 Patentium de Educatione Nobilitatis Emanatarum
 de Nobilitari Procedentia sua, a Iudicio praesens,
 attestare~~nt~~^{nt}, Iudicium itaq. praesens visis perspec=
 tis, ac trutinatis, Isdem Documentis Ceterisq. tam
 in Libris Niesiejeji, quam ex Constitutionibus et
 Laudo Palatinatus olim praesentis Probationibus
 Ex quibus Siquidem patet olim Gsum. Basilium seu
 Wasiko Weryha Wysoczanski Bonorum Villae Wyszne Wy=
 sokie cum attinentiis Haeredem Quorum nempe Nico=
 laum Petrum Andream et Joannem Filios Procreassae
 a quibus et quidem a Petro Filio per Capita Elias
 et Demetrij praefatos Gsos, Pietrusiewiczze, Dmytryk^u
 et Pagarasze a Nicolao vero Filio per Caput Jo^hannem
 nis Filij praedictos Gsos Minkowicze Wysoczanski
 pre-cessisse que circa Iudicium praetextos Suppli=
 cantes Gsos. Wysoczanski tam ante ab antiquissi=
 mis Temporibus quam, post revidicationem praesn.
 Regnorum Statu Nobilitari, et Moribus Eundem Statu^m

decentibus gaudere et possidere, Nec non domicilia
sui in Wysokie et quidem Gnsos. Demetrium et Pe-
trum Wysoczańskie in Matkov, Basilium Joannem et
Antoniam atq. Bonifacium Wysoczańskie in Hohnate
parentib. Rnis Signater vero in Circulo Sambo-
riens, habuisse et habere, Stemmataq. Wukry vocita-
to ab Antiquo Se distingui praesentibus Attestan.

- in Cujus Rei Fidem praesens Attestatum erga
positionem Judicialis Sigilli Subscribo. Dato Pre-
misline die 21 Mensae Aprilis Anno Domini 1782 do-
IJ Jaworski Cae. Reg. Atts. Comit. et Judex Prae-
ses Terrestris Praemisl. Con de Tarnowa Dwernicki
Camerarius Subjudicis Terrestr. Praemisl. Locum Occu-
pans. mp. Alexander Jaworski Rege e Unaque assesso-
nunc Camerarius Teris Praemisl. locum Mei Notarij
Ejusdem Judicij tenens, mmae In locum individui
Quarti Terris. Praemisl. nunc. absentis assumptus
Sub delegatus J. Christaphorus Lisowski mmae mp.

Intebulet.Ex Sessione Leopoli die 25 Augusti 1784
a Weltz mp. Actt./dwa podpisy nieczytelne/Za zgod=

nośćo Lwów ,dnia 3 marca 1931 L.arch.215/31.Dyreka=

tor Archiwum Państwowego Dr. Barwiński. Archiwum

Państwowe we Lwowie LS. Archiwista Dr. St.Zajacz=

kowski mp. Nie podlega opłacie stemplowej Opłata

archiwaln. za odpis pobrano w sumie zł.16 na pod=

stawie 1.26 i 6.rozp.Minist. W.R.i O.P. z dnia 17.

III. 1926/Dz. U.R.P.Nr. 128 poz. 775/ dnia 4.

marca 1931 r. Nr. kwitu 554 LS.

1/

Nr. 176 Extractus ex Matricula Statuum Respublicae
et
Galiciae Lodomeriae Libro Majestatico generali
Tomello. Pag. 161 deproctus.

Caesareo Regium Iudicium Terrestre Premis-
liense hisce significat Gnesos Danielelem et Joannem
nem Fratros Germanos Patruos, ac Joannem filia-
strum Basilium cum filio Bonifacio et Michaellem
itaque. Joannem fratros Germanos, Georgium et Alex-
xandrum fratres itidem germanos patruos et. Albi-
num Casimirum Camerarium Terrastrem Buscensem
filiastrum Petrum Demetrium, Aleksandrum, Theodo-
rum et Hrechorium fratres germanos Pietrusie-
wicze, Danielelem et Andream fratres germanos, An-
dream et Joannem fratres itidem germanos, Deme-
trium patruum, Paulum et Michaellem similiter fratre
res germanos filiastrum Joannem patruum Iordanum
Nicolaum Minkowicze, Nicolaum cum Theodoro filio
Joannem et Antonium fratres germanos Stephani
filios Stephanum, Basilii et Nicolaum Petri fi-
l/Oryg. Dokument ze zbioru autora.

Michaelam cum Antonio filio Daitrykowicze, Stephanum cum Basilio filio Joannem cum Petro et Joanne filiis Fagarasze Joannem cum Andre filio Szwabowicze Wysoczanski - Bonorum Villarum Wyżne Wysockie, Matkov, Mochnate et Iwazkowiec sub Iurisdictione Iudicii sui in Circulo Szaboriense consistencium Haeredes et actuales Possesores, reproducta Genealogia procedentiae suae ductae ab olim Gnsco Basilio seu Wasko Weryha Wysoczanski Documentis, ut post divisione, donationibus Serenissimorum Regum, Privilegiis, reformationibus et conscriptionibus intercessis aliisque terrestribus dispositionibus per Summarium congestis eandem Genealogiam probantibus hic supplicasse, quantenus in consequentiam Facultatum de Educatione Nobilitaris emanatarum de Nobilitari procedentia sua a Iudicio praesentarentur, Iudicium itaque praesens visis, perspectis, ac trutinatis his em documentis ceterisque tam in

libris Niesieceji, quam ex constitutionibus et
Laudo Palatinatus olim praesentis probationibus
e quibus siquidem patet/olim Gnrosum Basilium
seu Waśko Weryha Wysoczański Bonorum Villa Wyżne
Wysockie cum attinentis haeredem, quorum nempe
Nicolaum Petrum Andream et Joannem filios procre-
asse, a quibus et quidem a Petro filio per Capi-
tae Eliae et Demetrii praefatos Gnsos Pietrusie-
wicz, Dmitrykowicze et Fagarasze, a Nicol o vero
filio per Caput Joannis filii praedictos Gnsos
Minkowicze Wysoczańskie processisse quo circa
Iudicium praesattactos suplicantes Gnsos Wysoczań-
skie tam ante ab antiquissimis temporibus, quam
post Revindi- cationem praesentium Regnorum sta-
tu Nobilitari et moribus Eundem Statum decenti-
bus gaudere et possidere neenon Domicilia sui in
Wysockie et quidem Gnsos Demetrium et Petrum
Wysoczański in Matkow, Basilium Joannum et Anto=

nium atque Bonifacium Wysoczańskie in Mochnate
praesentibusque Regnis signantes vero in Circulo
Samboriensi habuisse et habere Stemmategue Wukry
vocitato ab antiquo se distingvi praesentibus
attestatur, in cuius rei fidem praesens Attestat-
um erga positionem Iudicialis Sigilli subscri-
bitur. Datt Praemislae die 21 Mensis Octobris
1782 I. G. Jaworski C. R. Actualis Consil, et Index
Praeses Terrestr. Praemisl. mp. Const. de Terno-
wa Dwernicki Cameravius Subjudicis Terrestr.
Premisl. locum occupans mp. Alexander Jaworski
Regens Unaque Assesor nuno Camer. Te ris Premisl.
locum Mgfici Notarii ejusdem Iudicii tenens mp.
In locum Individui quarti Terris Premisl. nunc
absentis assumptus subdelegatus I. Christopho-
rus Lisowski m p./LAS./ Intabuletur et cet. Ex
Sessione Leopoli die 25. Augusti 1784 a Weltz
Actuarius mp. per Cancellariam Statuum Regni Le-
opoli die 2 Aprilis 1822 Anno Joannes Boiarski m
Secretarius.

Extractum ex Matricula Statuum Regnorum Galli-
cie et Lodomeria Libro Majestatico Tomo 10-ma
Pagina 169 depromptus.

Caesario Regium Officium Caestrense Premis-
liense Judiciale Cum Generosi Franciscus, Marti-
nus, Stanislaus, Theodorus, Mauritius, Vincentius,
Wysoczanski. Jankowicze Olim magnificorum Joan-
nis Wysoczanski et Magdalенаe de Osteczowskie
Consortis Conjugum Filij, olim Generosum Fran-
cisci Wysoczanski Jankowicz et Cristinae de
Brośniewskie Consortis conjugum Nepotes olim ve-
ro Generosorum Joannis Wysoczanski Jankowicz et
Sophiae de Hermanowskie Consortis Conjugum Pro-
nepotes, Olim denique Nobilium Lucie Wysoczanski
Jankowicz et Catharinae Jelitowska Consortis
Conjugum Abnepotes, Fratres inter se germani de
Wysockie in Komarniki Haeredes, Documenta, Proce-
dentiū Sui, juxta Genealogium reproductam pro-
bantiā coram Officio hōcāe Caestrensi Premislien-

si exhibendo realitatem Genealogiae confectae
probens, Unaque de Statu Sui Nobilitari in Con=
de Legitimationibus coram Tabulis Regiis subsequendis
firmitate praescripti de ~~Attest~~ ri expetunt,
Hinc Officium deferendo Petitioni Ipsorum, cum
Genealogia porrecta verificata cum Documentis
realiter valescere probatur, Caeterum Eosdem Ge=
nerosos requirentis native Possessionatos et
Nobiles esse Officio Presenti notum, Nihilomi=
nus ab Eisdemmet Generosis Requiritibus Titulo
Nobilitari ab Abavis, et Protavis relicto gau=
dentibus etiam post Revindicationem horum Reg=
norum admentem Legis Anni 1203 ti hunc Titu=
lum Nobilitarem Laudabiliter conservatum fuisse
Eosdemque Domicillum habere, et habuisse Id
circo in fidem praemissorum Praesens Attestatum
Officiose subscriptum, Sigilloque Officii Sui
communi Mandavit. Signatum Premisliae Die 24^{ta}
Septembris 1782 de Anno Michael Drohojow

Drohojowski Judex Castrensis Premisliensis et
Praeses mprie. Aloisius Paulus de parva Nowo=
siółki Nowosielski Castrensis Premisliensis -
Subdelegatus Judicialis Juratus, Locum Judicis
possidens mprie. Laurentius de Nowosielce Ban=
drowski Castrens Premisliensis Subdelegatus
Juratus Mgei Notarij locumtenens mprie. Locus
Sigilli. Intabuletur. Ex Sessione etce Leopoli
die 23 te Augusti 1784 -to Anno.

Antonius Weltz Actuarius mpria.

Duńczewski Herbartz.

Jawo scy h. Sas na Jawo ze w ziemi Przemyskiej pochodzą od Winczstucha Graffa Węgierskiego który za Ludwika y Władysława Jagiełły królów Polskich , oraz y Węgierskich Dziedzicznych zasłużył tu sobie przez Rycerskie Dzieła y heroiczne odwagi, że go król Jagiełło godnością szlachecką ozdobił y nadał mu dobra znaczne na trzy mile wzdłuż w Woiewództwie Ruskiem a Ziemi Przemyskiej leżące to jest wieś Turkę Jaworę z attynencjami y Ilnik jako świadczy - przywilej w Medyce dany. Terie quarta intra octavo S. Joannis Baptistae 1431.

Obl. w Ziemstwie Przemyskim 1633.

B. Barwiński: Konaszewyczi /str.102/

Take używania różnych herbów jednym i tym samym szlacheckim rodem, a nawet odnoju j toju samoju osoboju, ne było w tych czasach niczym dywnym i było na dnawnym porjaku. Przyczynoju sioho było te, szczo, podobno jak polski szlachecki nazwyśk, takōż i herby ne były w XVI st. ustijneni j tomu to szlachta miniako swoi herby po własnij upodobi t k, szczo odna i t sam osoba używaje raz toho, raz inszoho herbu.

[illegible][illegible]

Mammuncy Mammuncyus Mammuncy

friends -

Внуковъ

Dekret nominacyjny konsula Król. Jugosławji
Bronisława Wysoczańskiego z podpisem Króla Aleksandr
Zjednoczyciela I.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej

wiadomym ożgnięciem wobec każdego z osobna, iż
odrzucający listy kandydatury, wystawione w Burgradzie,
dnia 17 kwietnia 1924 roku, Królowi Jugosławji Dr. Bronisławowi
Hysoczańskiemu.

Dr. Bronisław Hysoczański
jako Konsul Honorowy Królestwa Jugosławji
na obszar miasta Lwowa z siedzibą w Lwowie,
uznany i uznany w imieniu Rzeczypospolitej
Polskiej w charakterze Konsula Honorowego
Królestwa Jugosławji w Lwowie (Pana)
Dr. Bronisław Hysoczański, jego li-
stom komisijnym udziału i udziału, po-
łożenia z adresem właściwym polskimi władzami
miał wszelkie możliwości pomocy przy spełnianiu
jego obowiązków, jeżeli tego żąda polskie.

Warszawa, dnia 19 października 1924 roku.

Hościelki

Przez Rady Ministrów

L. Kłosa

Minister Spraw Zagranicznych

M

Exequatur wydane przez Rząd polski Konsulowi
Król. Jugosławji Dr. Bron. Wysoczańskiemu.

Stampilla : K.K.Landes Presidium In Salzburg.

21.3160/Präs. Salzburg, am 21. September 1910.-

Ich enthebe Euere Hochwohlgeboren mit 15. Oktober
l.J. ihrer Dienstleistung bei der Landesregierung
und fordere Sie auf, sich innerhalb 8 Tagen nach
Ihrer Enthebung im Präsidialbureau der k.k. Statt=
halterei in Lemberg zum Dienstantritte zu mel=
den.

Die Einstellung Ihrer Bezüge mit Ende Oktober l.
wird gleichzeitig veranlaßt.

Anlässlich Ihres Scheidens aus dem hiesigen Ver=
waltungsdienste spreche ich Ihnen für die wahren
Ihrer einjährigen Verwendung bei der Landesre=
gierung, mit Eifer und Fleiss geleisteten vorzug=
lichen Dienste eine vollste Anerkennung aus.

Der k.k. Landespräsident: *Graf Schaffgotsch m. p.*
L.S.K.K. Landespräsidium Salzburg.

Herrn k. k. Bezirkskommissar der galizischen Staat=

Staathalterei Dr. Kasimir Wysoczanski Ritter v.

Minkowicz, Hochwohlgeboren

in Salzburg.

L. 24770. Stryj, 20 listopada 1917.

WIELCE SZANOWNY I CZCIGODNY PANIE !

W pierwszych dniach czerwca 1915 r. gdy tutejsza ludność znęcana strasznymi przejściami wskutek kilkakrotnych przesunięć przez Stryj frontu bojowego i po przebyciu długiej inwazji nieprzyjacielskiej z serdeczną radością i ze łzami w oczach witają nasze z utęsknieniem oczekiwane Władze w spotkaniu ją nader przykry zawód z powodu zniesienia prawowitej Władzy miejskiej i ustanowienia w jej miejsce tymczasowego Zarządu.

W tym niespodziewanym rozdźwięku uczuć prawdziwą pociechą stała się wiadomość o oddaniu sprawowania rządów miast w Twoje ręce Przesłany Panie, wszystkich bowiem owioną nadzieją, że miasto wichurą wojenną skołataną, rzetelnego i dbałego otrzymało opiekunów.

A w jakim stanie znajdowało się wówczas miasto po dziewięciomiesięcznej inwazji ? Czyż można w krótkich słowach skreślić ogrom zniszczenia materialnego i moralnego. Wśród ludności głód, brud i choroby zakaźne, w kasie miejskiej zupne pustki, w personelu i służbie miejskiej dotkliwe braki. Do tego przybyły i coraz bardziej wzrastały różne żądania ze strony władz wojskowych i cywilnych.

I ziszczyły się nadzieje mieszkańców, gdyż w tym chaosie przeróżnych obowiązków przebrwał Czcigodny Panie z całym zaparciem się przez czas tak długi i z niezmordowaną wytrwałością pracował z całym siłą i bez wytchnienia, chroniąc, skutecznie dobra

Jasnie Wielmożny Pan
Dr. Kazimierz Wysoczański
o.k. Komisarz Powiatowy
w Rawie - Ruskiej

miastą i dbając o jego potrzeby.

Lecz nie koniec na tem. Ludność tutejsza po inwazji była nie tylko głodną i zdemastowaną, materialnie, lecz co gorsze w znacznej części moralnie przybitą i zbałamuconą. I trzeba było ze strony wódogarza miasta nie tylko gorliwej, gospodarczej zapobiegliwości, lecz także i przedewszystkiem serdecznego, ojcowskiego ciepła i życzliwej wyrozumiałości.

I te właśnie wzniosłe zalety twoje utkwia najbardziej w pamięci tutejszej ludności, która przez długie lata przekazywać będzie potomnym serdeczną wdzięczność dla swego Opiekuna z wiekopomnych dziejów ogólnej niedoli.

Za te liczne zasługi pracy i serca, za poświęcenie się z całym zapazem Swej młodej szlachetnej duszy dla dobra miasta w czasie najkrytyczniejszym & Rada przyboczna, pragnąc dać

wyraz uznania i wdzięczności imieniem własnym i imieniem całej tutejszej ludności, powzięła jednomyślnie na swem posiedzeniu z 17 go listopada 1917 następującą uchwałę:

" Rada przyboczna tymczasowego Zarządu królewskiego wolnego miasta Stryja uchwala wyrazić Dr. Kazimierzowi Wysoczańskiemu, który od dnia 2 czerwca 1915 do 29 października 1917 piastował godność c.k. komisarza rządowego w mieście Stryju, jak najżywsze uznanie i jak najserdeczniejsze podziękowanie za wielkie i liczne zasługi położone tak dla gminy miasta Stryja przez czujną dbałość w zawiadywaniu jej sprawami, jakoteż dla wszystkich mieszkańców Stryja przez otaczanie ich serdeczną i troskliwą opieką. -

Te skromne słowa gorącego uznania racz przyjąć Wielmożny Panie Komisarzu wraz z zapewnieniem szczerej, serdecznej pamięci i wdzięczności.

Członkowie Rady przybocznej: L.S. Magistrat kr.
wolni. mi. sta Stryja.
Inż. Zygmunt Machniewicz mp.
Juljusz Falk mp.
Dr. Abraham Wiesenbergr mp.
Dr. Eronim Kadytowskyj mp.
Franciszek Karpiński mp.
Dr. Marcell Misiński mp.
Josef Rosenberg mp.
X. Aleksander Ciszcz mp.
Władysław Sielskyj mp.
/podpis nieczytelny/
Nikodem Kostecki sekretarz Magistratu i Rady P.
mp.

S k r ó t y

Przy podawaniu źródeł posługuje się autor nast.
skrótami:

A.G.Z. = Akta grodzkie i ziemskie z powołanie
się na tom, stronę lub Nr. cytatu.

A.G.Z.Sanok = Akta grodzkie i ziemskie sanockie

M.R.P.S. = Matricularum regni Poloniae Sum-
maria Wyd. Teodor Wierzbowskiego
z podaniem tomu i strony. Przy cytowa-
niu prac. Prof. Przem. Dąbkowskiego: W.
I., W. II i. t. p. skrót ten odnosi się
również do wspomnianego Wydawnictwa
M.R.P.S. przytoczonego wyżej.

H = Hruszewski. Michał: Materiały do histo-
rii Zachidnoji Ukrainy.

Proch. = Prochaska Antoni, Materiały archiwalne
z podaniem str.

D.O. = Dokument oryginalny.

Zb.D. = Zbiór dokumentów w cz. II. T. II nin.
pracy.

A.B.H.= Adam Boniecki ,Herbarz Polski.

Castr .Prem.= Jud. Castr.Premisl.księgi sądowe
przemyskie,

K.N.H.= Kasper Niesiecki Herbarz Polski.

n.p. z niniejszej pracy, zwyczajnie obok innego skrótu.

Ossol. Rkpis= Rękopis ze zbioru Ossolineum.

W.m.S.= Wyciąg metryk Stanów król.Galicji

Z.S.Sanok= Akta z. Sanockiej.

Dokładne tytuły powyższych prac podano przy źródłach i literaturze na pocz.nin. pracy
T.I.str.8-12.

/ Przy powożaniu się na literaturę podano równocześnie autora, tytuł dzieła, tom i stronę przyp. autora/.

Treść Cz.I.

Rozdział XI.

Jej Moście Panie Wysoczańskie. Blas-
ki i nędze żywota kobiet Wysoczań-
skich. Ich zadaniem kontynuacja ro-
du. Wykaz kobiet Wysoczańskich na
przestrzeni 5-ciu wieków na podsta-
wie dokumentów i źródeł.

Życie kobiet w dworku szlacheckim.
Wesele szlacheckie instrumentem kon-
tynuacji rodu.

Str. 378-39

Rozdział XII.

Cztery kobiety, najbliższe sercu auto-
ra. Dwie Babki, Matka i żona. Rozalja
z Janiszewskich Wysoczańska. Ludwika
z Wiktorowiczów Doliwa Falkowska.
Bronisława z Doliwa Falkowskich i
Marja z Romaszkanów Wysoczańska.
Wspomnienia rodzinne.

Str. 396-431

Rozdział XIII.

Związek Wysoczańskich z rodami Ko-
marnickich, Turzańskich, i Matkowskich.
Dane genealogiczne i genealogia rodu
Trzy okresy. Genealogja ogólna rodu
i poszczególnych gałęzi. Trzy okresy
genealogji. Prócz wyciągu metryk stanu
szlacheckiego król. Galicji i Lodo-
merji ważnym przyczynkiem do wyvodu.
Wyrok sądu ziemskiego przemyskiego
z r. 1757. Tablica genealogiczna wedle
wspomnianego wyroku. Ogólna tablica ge-

nealogiczna rodu. Str.431-455
Rozdział XIV. Rola dziejowa rodu
 Wysoczańskich kulturalna i po=
 lityczna. Zasługi pioniersko-osad=
 nicze. Zasługi kulturalne. Rola po=
 lityczna uwarunkowana wpływami zew=
 nętrznymi. Str.455-465
Rozdział XV.

Zakończenie. Łuki w pracy, trudności
 techniczne. Praca powstała pod =
 czas pobytu autora na wysiedleniu
 przez bolszewików. Trzon pracy za=
 kończono podczas bitwy niemiecko=
 bolszewickiej o Lwów w Brzuchowi =
 cach.

11. zagadnień pracy. Str.465-473

Treść. Cz. II.

Poglądy na problem szlachecki
 w Polsce. Str.1-23

Wysoczańscy Ziemi Sanockiej " 24-30

Ihnat i Sem Wysoczani wedle
 prac Wład. Łozińskiego i Wa=
 ciawa Lipińskiego. " 31-50

Wesele Mikołaja Wysoczańskie=
 go i Justyny z Komarnickich " 51-77

Doliwa Falkowscy " 78-84

Samuel de Roch Głowiński
 biskup hebroneński i sufra=
 gan lwowski. " 85-131

Zbiór wypisów z akt i doku=
 mentów oryginalnych " 132-236

Wykaz miejscowości i osób zosta=
 nie dołączony przy ogłoszeniu nin.
 pracy drukiem.